

# BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROK 2003

ROCZNIK XLVI

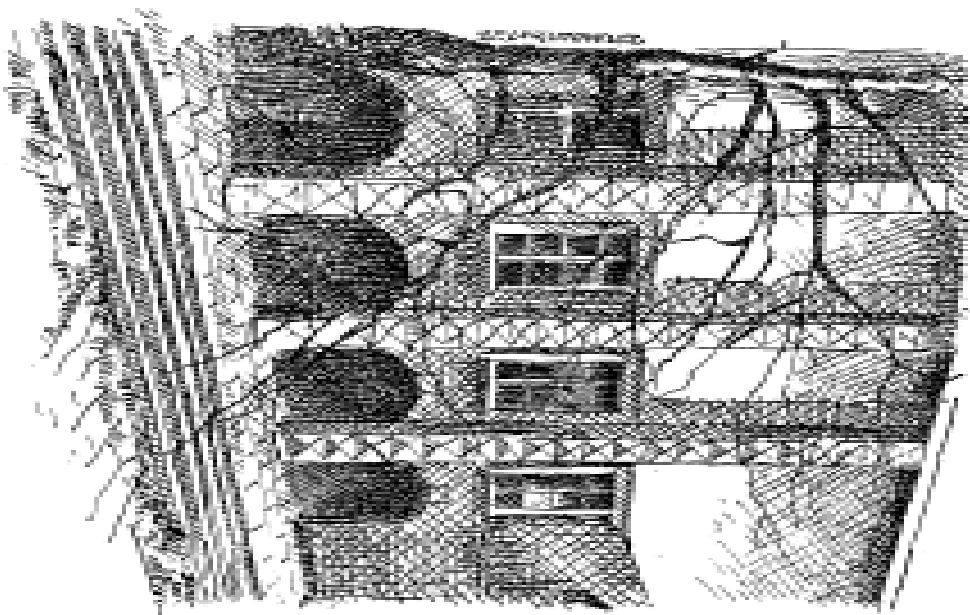
---

# BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROK 2003

ROCZNIK XLVI

---



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO  
w LUBLINIE

ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
*Zdzisław Bieleń (red.),*  
*Jerzy Gajewski, Ewa Hadrian (sekr. red.),*  
*Elżbieta Kurpińska, Bożena Lech-Jabłońska,*  
*Leszek Ludorowski*

PROJEKT OKŁADKI,  
OPRACOWANIE GRAFICZNE,  
SKŁAD I ŁAMANIE  
*Jacek J. Wałdowski*

REDAKCJA STYLISTYCZNA I KOREKTA  
*Ewa Hadrian, Grażyna Stepień, Adrian Uljasz*

ISSN 0137-9895



## Spis treści

*Zdzisław Bieleń*

Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w okresie wojny  
i okupacji 1939-1944 ..... 7

*Leszek Ludorowski*

Czytelnia Działu Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ..... 41

*Agnieszka Kasak*

Zbiory ikonograficzne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Hieronima Łopacińskiego w świetle lubelskich epizodów artystów  
2. poł. XIX wieku ..... 57

*Marta Tomasik*

XIX-wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży  
w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej  
im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ..... 97

*Józef Fert*

Drzewo czuwające. Myśląc: Jan Paweł II. Poeta i uczony  
(Słowo na otwarciu wystawy „Poeta, uczony, papież. XXV lat pontyfikatu  
Jana Pawła II” 14 października 2003 roku w Wojewódzkiej Bibliotece  
Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) ..... 123

*Jerzy Flisiński*

65 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej  
(zarys dziejów do 2003 r.) ..... 129

*Tadeusz Chrzanowski*

Wspomnienie o Edwardzie Chrzanowskim i jego bibliotece ..... 141

oprac. *Grażyna Pasieczna*

Wspomnienie o Józefie Krzymowskiej (1914 – 2000) ..... 149

oprac. *Małgorzata Pieczykolan*

Marianna Niezbecka (1941-2003) ..... 151

*Bożena Lech-Jabłońska*

Przegląd wydawnictw o regionie za rok 2003 ..... 153

oprac. *Jerzy Gajewski*

Kronika za rok 2003 ..... 161



Zdzisław Bieleń

## Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w okresie wojny i okupacji 1939-1944

### Wstęp

Moim zamierzeniem było napisanie historii Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, a powstała historia bibliotek lubelskich. Wynikło to z faktu, że nie da się oddzielić spraw Biblioteki im. H. Łopacińskiego od dziejów innych bibliotek, które bieg wydarzeń złączył na długie 5 lat, począwszy od października 1939 r. Samodzielne losy Biblioteki dadzą się prześledzić tylko do końca 1939 r., tj. do momentu jej zamknięcia. Początek przymusowej fuzji bibliotek dała Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, już w 1939 r. przetransportowana do magazynu Książnicy. Potem przybywały kolejne księgozbiory. Na ich bazie powstały struktury bibliotekarstwa niemieckiego. Prowadziły określoną działalność, w której spletały się nurty niemiecki i polski. Ale był też obszar istnienia i działania wyłącznie polski. Starłem się te różne wątki połączyć, nie tracąc z pola uwagi faktu, że piszę o Bibliotece H. Łopacińskiego.

Literatura przedmiotu jest uboga. Kazimiera Gawarecka, przedwojenna kierowniczka i pracowniczka Biblioteki (do 1940 r.), poświęciła jej wojennym losom zaledwie dwie strony w opracowaniu historii pierwszego półwiecza istnienia placówki<sup>1</sup>. Kilka nowych faktów dotyczących „Łopaty” przyniosła praca dokumentująca historię Lublina w okresie okupacji, zawierająca m.in. dwa wypisy zeznań śledczych Kazimierzy Gawareckiej<sup>2</sup>. W latach siedemdziesiątych XX w. pracowniczka Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie wspomnień opracowała wojenną przeszłość macierzystej placówki<sup>3</sup>. Przełom w badaniach nad okupacyjnymi dziejami Biblioteki im. Łopacińskiego stanowił artykuł Andrzeja Mężyńskiego, oparty na odnalezionych aktach niemieckich, pochodzących z tzw. Archiwum Abba<sup>4</sup>. Zostały one skopiowane na mikrofilmach, a pozytywowe kopie znalazły się w 2003 r. w zbiorach WBP. Obecnie dysponujemy także bogatym wyborem źródeł do dziejów największych

---

<sup>1</sup> K. Gawarecka. *Dzieje Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. W: *Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego Imienia*. Lublin 1957 s. 154-156.

<sup>2</sup> R. Moszyński, L. Policha. *Lublin w okresie okupacji (1939-1944)*. Lublin 1964.

<sup>3</sup> M. Kunowska. *Wspomnienia o bibliotekach lubelskich z okresu okupacji niemieckiej 1939-1944*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 23 (1971) s. 199.

<sup>4</sup> A. Mężyński. *Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w trudnych dniach okupacji*. „Bibliotekarz Lubelski” (dalej „Bibl. Lub.”) R. 43 (2000) s. 41-51.

bibliotek naukowych z okresu okupacji, opracowanym przez Andrzeja Mężyńskiego przy współpracy Hanny Łaskarzewskiej<sup>5</sup>. Kilka z tych dokumentów dotyczy spraw bibliotek lubelskich. Publikacja, niezwykle cenna i potrzebna, składa się z dwóch części: dokumentów urzędowych z lat 1939 – 1946 (w tym 4 w języku polskim), pochodzących głównie z Archiwum Abba oraz 23 wspomnień, relacji, listów i notatek, napisanych w przeważającej większości przez Polaków. W grupie memuarystycznych materiałów są *Wspomnienia bibliotekarek lubelskich z lat 1941-1944* autorstwa Anny Dołowskiej i Danuty Podobińskiej-Riabinin, przechowywane w zbiorach specjalnych WBP.

## Wojna i początek okupacji

1 IX 1939 r. o świcie Niemcy rozpoczęli agresję przeciwko Polsce, co dało początek II wojnie światowej. Minęły zaledwie 3 miesiące od chwili, kiedy Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego ulokowała się w nowym gmachu przy ul. Narutowicza. Ciągłe trwało zagospodarowywanie się. „Ekspress Lubelski i Wołyński” z 1 września zapowiedział na ten dzień otwarcie czytelnicy i wypożyczalni dla publiczności<sup>6</sup>. Zachęcano mieszkańców miasta do odwiedzenia księżnicy informując, że czytelnia jest „urządzona w sposób nowoczesny i posiada wszelkie urządzenia dla wygody czytelników”. Zapowiadano, że można korzystać z książek, czasopism i niewielkiej liczby zbiorów specjalnych. Brak wiadomości, czy ten plan zrealizowano, choć należy przypuszczać, że tak, bo była to czynność właściwie formalna, jako że w ograniczonym zakresie udostępnianie prowadzono już wcześniej. Następnego dnia, tj. 2 września było pierwsze bombardowanie miasta. Na szczęście ominęło budynek Biblioteki. 9 września Lublin przeżył najcięższe bombardowanie. Niemcy atakowali punkty wojskowe, zakłady przemysłowe i dzielnice mieszkaniowe. Było wielu zabitych i rannych. Jedna z bomb spadła na budynek Biblioteki i Muzeum, na kamienicę Sarbiewskich (prawa oficyna dzisiejszej Biblioteki), gdzie mieściły się zbiory muzealne. Szczytowa część budynku legła w gruzach. W magazynie książkowym od wybuchu wypadły wszystkie szyby.

Wydaje się, że w następnych dniach Biblioteka - mimo wojny - była czynna i obsługiвано czytelników. Jak można się domyślać, było ich niewielu. Po bombardowaniu z 9 września pracownicy mieli sporo pracy z usunięciem szkła z rozbitych szyb i ponownym oszkleniem budynku. Data 9 września jest ponadto istotna z uwagi na to, iż w tym dniu przywieziono z Warszawy do Lublina dwa obrazy Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i *Kazanie Skargi*. Złożono je na

---

<sup>5</sup> *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945 : wybór dokumentów źródłowych*. Warszawa 2003.

<sup>6</sup> „Ekspress Lubelski i Wołyński” 1939 nr 241 s. 4; J. Kasperek. *Kronika wydarzeń w Lublinie w okresie okupacji hitlerowskiej*. Lublin 1983 s. 17.

parterze w sali konferencyjnej ówczesnego Muzeum, a obecnie pomieszczeniach administracyjnych Biblioteki<sup>7</sup>.

Niemcy wkroczyli do Lublina 18 września. Były to oddziały Wehrmachtu, których sprawy miasta mało obchodziły. Niemieckie władze cywilne przybyły pod koniec września. Jak zaświadcza Kazimiera Gawarecka, Niemcy „początkowo nie interesowali się Biblioteką”<sup>8</sup>, mieli na głowie ważniejsze sprawy, a mianowicie ustanowienie władz okupacyjnych oraz zorganizowanie działalności i życia miasta według ich potrzeb.

Biblioteka, zapewne jeszcze we wrześniu, przestała działać. Czy stało się to w okresie walk o Lublin, czy później - nie udało się ustalić.

Okupanci, po zainstalowaniu się w mieście, zaczęli zaprowadzać niemieckie porządki. W pierwszych dniach października polecieli opuścić kilka gmachów publicznych i przekazać je do swej dyspozycji. Jedną z eksmitowanych instytucji było Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego przy ul. 3 Maja 6. Lokal musiała też zwolnić mieszcząca się tam Centralna Biblioteka Pedagogiczna<sup>9</sup>. Większość

---

<sup>7</sup> Jest to moje domniemanie. Obrazy ukryto w skrzyni (lub skrzyniach) o wymiarach 1 m x 1 m x 4,5 m. Piszący na temat miejsca ukrycia różni się zasadniczo w szczegółach. I tak B. Marconi („*Bitwa pod Grunwaldem*”). W: *W stołecznym Lublinie*. Lublin 1959 s. 165-166) pisze, że najpierw „wał z obrazami wtoczono do sali parterowej Muzeum”, a 18 IX „wał postawiono na podporach, obito deskami, tworząc rodzaj lady, na której ułożono książki. Książkami również zapelniono półki pod ścianami. Z biblioteki tej korzystała młodzież [...]. W tej zaimprovizowanej ladzie przeleżały oba obrazy bezpiecznie do wiosny 1941 roku [...]”; Moszyński i Policha (jw. s. 128-129), opisując dzieje ukrycia obrazów stwierdzają: „wyjęto [je] ze skrzyni i umieszczono w sali konferencyjnej muzeum. Salę tę jednocześnie zamieniono na bibliotekę dla młodzieży. Obrazy leżały pod ladą, na której były poukładane książki. Nawet bibliotekarka nie wiedziała, że pracuje wśród takich skarbów. [...] obrazy pozostawały w muzeum do kwietnia 1940 r. W tym czasie Niemcy zażądali oddania gmachu muzeum [...]. W związku z tym postanowiono przenieść obrazy do komórki w ramach tej samej posesji”; W. Wójcikowski (*Wojenne losy dzieł Matejki*. Lublin 1974 s. 52) pisze, że obrazy ukryto „w dużej sali na parterze, a Woyda załania je prowizorycznymi skrzyniami”. Relacjonując dalej losy arcydzieł pisze na str. 70-71: „[...] do sali muzealnej przychodzi także Władysław Woyda [...] nie zwlekając zabierają się we czwórkę do pracy. Wydostają spod rupieci rulon [...], umieszczają go blisko ściany, dopasowują deski i niebawem gotowa jest długa obudowa, przypominająca ladę w sklepie. Na wierzch zostają ułożone książki”. W innym jeszcze miejscu (s. 72): „zwraca uwagę na pomysłową, solidną konstrukcję z oheblowanych desek, na której urządzona jest wystawa książek. – Wał zawieszony jest na podpórkach. [...] - Czy sala jest użytkowana? – Tak, mieści się tu Biblioteka Macierzy Szkolnej”; I. Iskrzycka (*Z dziejów Towarzystwa pod nazwą „Muzeum Lubelskie”*. W: „*Studia i Materiały Lubelskie*” [R.] 8 (1981) s. 53) stwierdza: „W Muzeum Lubelskim były także czasowo przechowywane bezcenne dzieła [...]”. Według Tadeusza Radzika obrazy „ukryte zostały w ladzie czytelnicy Biblioteki Łopacińskiego” (zob. *Dzieje Lublina. T. 2. XIX i XX wiek*. Lublin 2000 s. 273). W moim przekonaniu jedynym dużym pomieszczeniem, mogąym pomieścić obrazy, była wspomniana sala konferencyjna o wymiarach 10,5 m x 5,4 m, zajmująca obecnie 3 pokoje dyrekcji i sekretariatu WBP.

<sup>8</sup> Gawarecka, jw. s. 154.

<sup>9</sup> *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939 - 1945 (bez Ziemi Wschodnich)*(Poznań 2000 s. 168) zawiera dane, że w 1939 r. liczyła 13 500 wol.

jej zbiorów przewieziono do Biblioteki im. Łopacińskiego. Było to na początku drugiej dekady października<sup>10</sup>. Decyzję tę szybko wykonano i wspomniane zbiory przemieszczono. Krótco potem, 24 października, Biblioteka im. Łopacińskiego wznowiła działalność dla społeczności Lublina. Nie na długo, bo już 12 grudnia Niemcy Książnicę opieczętownali i zamknęli<sup>11</sup>. Zakończył się w ten sposób polski okres działalności Biblioteki im. Łopacińskiego w czasach wojny i okupacji. Trzy tygodnie wcześniej, 18 XI 1939 r., po wizycie gestapo, została zamknięta Biblioteka Uniwersytecka KUL<sup>12</sup>. Społeczeństwo utraciło dostęp do polskiej książki, będącej nośnikiem narodowej tożsamości i kultury.

### Niemiecka polityka biblioteczna w Generalnej Guberni w latach 1939-1944<sup>13</sup>

W planach Hitlera ziemie polskie miały stanowić „przestrzeń życiową” dla mieszkańców tysiącletniej Rzeszy, a Polacy mieli stać się źródłem taniej siły roboczej<sup>14</sup>. Jednym z warunków zrealizowania tego zamierzenia była likwidacja polskiej kultury. Wykorzystano cały arsenał środków, aby to osiągnąć. Była to grabież i niszczenie dzieł sztuki, likwidacja instytucji kulturalnych<sup>15</sup>, koncesjonowanie działalności kulturalnej, uniemożliwianie pracy twórcom i artystom. Ilustracją i wykładnikiem niemieckiej polityki kulturalnej w GG był stosunek okupanta do bibliotek, wydawców i wydawnictw, autorów i książek. Swoje barbarzyńskie zamiary wobec kultury polskiej wprowadzali stopniowo. W pierwszych tygodniach i miesiącach ich rządów zmiany były nieznaczne: działały kina, muzea, biblioteki, szkoły. Potem następowały pierwsze działania restrykcyjne. Tak na przykład biblioteki publiczne były czynne i dostępne do lat 1941- 1942<sup>16</sup>.

---

<sup>10</sup> T. Łysek. *Ze wspomnień o tajnym nauczaniu w Lublinie*. „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego” T. 5 (1974) s. 101; Kasperek, jw. s. 32.

<sup>11</sup> Moszyński, Policha, jw. s. 125; P. Matysek. *Edukacja i kultura Polski Podziemnej 1939-1945*. Siedlce 1997 s. 90.

<sup>12</sup> Kunowska, jw. s. 199.

<sup>13</sup> Sprawy bibliotek w Generalnym Gubernatorstwie należały do kompetencji odpowiednich wydziałów głównych rządu GG, najpierw Wydziału Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej (Abteilung für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildungs – AWEV), a od kwietnia 1941 r. Wydziału Głównego Nauki i Nauczania (Hauptabteilung Wissenschaft und Unterricht – HWU). 1 VII 1940 r. w ramach AWEV zaczął działać Główny Zarząd Bibliotek. Jego szefem został Gustav Abb. Zob. A. Mężyński. Wstęp. W: *Biblioteki naukowe ...* s. XIV.

<sup>14</sup> Z. Mańkowski. *Wypędzenie po niemiecku : wyrzucanie z Zamojszczyzny – zapomniana eksterminacja Polaków*. „Przełęcz” 2004 nr 14 s. 48-50.

<sup>15</sup> Moszyński i Policha (jw. s. 124) zamieszczają zeznanie Heleny Michałakowej, referentki Oddziału Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim w Lublinie, która opisuje skutki barbarzyńskiej działalności Niemców w stosunku do kultury polskiej.

<sup>16</sup> W Lublinie MBP pracowała do wiosny 1941 r. Zob. Z. Bieleń. *Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie w latach 1939-1948*. „Bibl. Lub.” R. 44 (2001) s. 3; w Warszawie – do jesieni 1942 r. Zob. R. Przelaskowski. *Wspomnienia o pracy w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy w okresie drugiej wojny światowej*. W: *Walka o dobra kultury : Warszawa 1939-1945*. T. 1. Warszawa 1970 s. 386-391; E. Skierkowska. *Warszawska Biblioteka Publiczna na tle wydarzeń ostatniej wojny (1939-1944)*. W: *Walka o dobra ...* T. 1. s. 403.



Przy szkołach działały biblioteki szkolne. Jednak w jednych i drugich przeprowadzono czystkę autorów i tytułów. Potem było już tylko gorzej. Niemal całkowicie zostały zniszczone biblioteki oświatowe, czytelnie ludowe oraz bardzo wiele bibliotek szkolnych. W rezultacie pożogi wojennej ocalało zaledwie 7 % zasobu książkowego tych ostatnich<sup>17</sup>.

Inaczej postąpiono z bibliotekami naukowymi, zwłaszcza znajdującymi się w największych miastach GG. Najeźdźcy, a zwłaszcza ich bibliotekarze, zdawali sobie sprawę z wartości naukowej i handlowej polskich księżnic. Mieli też dobre rozeznanie, co do wartości i zasobności poszczególnych placówek<sup>18</sup>. Dla przebywających w GG Niemców mogły one stać się znakomitymi warsztatami pracy naukowej i badawczej. Tym bardziej, że w planach okupanta było utworzenie rejonów mocno nasyconych ludnością niemiecką, m. in. na terenie Lubelszczyzny. Aby zrealizować taki program naukowy i propagandowy, postanowili powołać nieliczne, ale dobrze zaopatrzone biblioteki państwowe (dalej BP), przeznaczone wyłącznie dla Niemców.

Ich plan zakładał utworzenie w GG 4 BP, tj. w Krakowie, Warszawie, Lublinie i Radomiu. Po zdobyciu i przyłączeniu do GG Galicji Wschodniej, także we Lwowie, w miejsce Radomia. W każdym z tych miast przewidywano kumulację zbiorów w jednej bibliotece, do której zamierzano zwieźć zasoby pozostałych bibliotek naukowych lub innych o takim charakterze. Politykę tę zaczęto realizować w sposób zorganizowany już od połowy 1940 r., gdy powołano w Krakowie Główny Zarząd Bibliotek (Hauptverwaltung der Bibliotheken im GG; dalej GZB)<sup>19</sup>. Postanowiono, że będzie on „centralnym fachowym i ekonomicznym zarządem dla bibliotek państwowych w GG”<sup>20</sup>.

Niemieckie biblioteki państwowe organizacyjnie, finansowo i merytorycznie związane były z GZB. Do jego kompetencji należało określenie kierunków działania, ocena wyników, nominowanie dyrektora, ustalanie budżetu oraz przydzielanie i kontrola wydatkowania środków finansowych<sup>21</sup>. W początkowym okresie BP stanowiły instytucję podporządkowaną organizacyjnie władzom dystryktu. Szczególnie zakusy centralizacyjne dyrektora GZB Abba, a także zatargi i nieporozumienia z władzami administracyjnymi dystryktów spowodowały, że władze przychyliły się do jego propozycji zlikwidowania tej zależności. Pod koniec maja 1942 r. państwowe biblioteki zostały podporządkowane bezpośrednio HWU w Krakowie, czyli w praktyce

---

<sup>17</sup> C. Madajczyk. *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 2. Warszawa 1970 s.124; J. Baumgart. *Bibliotekarstwo w 25-leciu PRL (1944-1969)*. W : *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze : wybór prac*. Warszawa 1983 s. 91.

<sup>18</sup> *Biblioteki naukowe ...* s.17, 19-27, 34-35.

<sup>19</sup> Tamże, s. XIV, 32, 34-35; W. Sokołowska. *W Bibliotece Uniwersyteckiej 1939-1944*. W : *Walka o dobra ...* T. 1. s. 285-289; A. Kawecka-Gryczowa. *Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej*. W : *Walka o dobra ...* T. 1. s. 200-201.

<sup>20</sup> BŁ Mfm 591 II Archiwum Abba. REM 21-10 616 s. 175; *Biblioteki naukowe ...* s. 100. Pismo Abba do Wilhelma Wittego. Kraków 29 V 1942 r.

<sup>21</sup> Mężyński, jw. s. 44.

GZB. Nadzór z jej strony wyrażał się w okresowych wizytach dyrektora oraz ogólnych wytycznych i decyzjach w określonych sprawach. W drugą stronę płynęły pisemne sprawozdania i bieżące informacje.

W Lublinie, na szczeblu dystryktu, sprawy biblioteczne podlegały najpierw Wydziałowi Nauki i Nauczania (Abteilung Wissenschaft und Unterricht – AWU), a potem Urzędowi Oświaty i Propagandy (Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda - AVP) w urzędzie szefa dystryktu lubelskiego<sup>22</sup>. Funkcję referenta spraw bibliotecznych pełnił od pierwszych miesięcy 1940 r. do grudnia (?) tego roku Austriak Brand<sup>23</sup>. Był urzędnikiem o bardzo szerokich kompetencjach. Jego zadaniem była likwidacja polskich bibliotek. Nie udało się ustalić, kto był jego następcą. Szefem Oddziału lubelskiego AWU był w latach 1941 – 1944 Heinrich Klünder<sup>24</sup>. Do kompetencji Oddziału należał nadzór administracyjny nad placówkami kultury podporządkowanymi władzom dystryktu. Z tego faktu wynikał decydujący głos Klündera w zarządzaniu budynkiem przy ul. Narutowicza 4 (przemianowanej na Theaterstrasse) i dysponowaniu jej pomieszczeniami.

Kiedy powołano w Lublinie niemiecką Państwową Bibliotekę (die Staatsbibliothek Lublin; dalej PBL) utworzono wtedy nowe stanowisko - referenta ds. bibliotek naukowych w urzędzie szefa dystryktu. Funkcję tę pełnił z urzędu dyrektor PBL.

Przekształcenie Biblioteki im. H. Łopacińskiego w niemieckie placówki biblioteczne: Bibliotekę dystryktu [die Distriktsbücherei] i Państwową Bibliotekę [die Staatsbibliothek]

Prawie nie do odtworzenia są losy Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w okresie między 12 XII 1939 r. a wiosną 1940 r. Kazimiera Gawarecka pisała, że Biblioteka została opieczętowana, a nikt z pracowników nie miał do niej dostępu<sup>25</sup>. Można przypuszczać, że korzystali z niej nielegalnie Niemcy, zabierając książki i czasopisma na służbowy i prywatny użytek, i potem ich nie zwracając. Świadczą o tym przykłady innych bibliotek<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> E. C. Król. *Polityka hitlerowska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni (1939-1945)*. Warszawa 1979 s.105-106, 114, 188.

<sup>23</sup> Kunowska, jw. s. 199.; Moszyński, Policha, jw. s. 126.

<sup>24</sup> Król, jw. s. 40, 185.

<sup>25</sup> Gawarecka, jw. s. 154.

<sup>26</sup> Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej BU KUL) rkps 208. Papiery Emilii Szeligowskiej s. 39. Autorka na karteczce „dla pamięci” zanotowała informację: „Wzięto do Gubernatorstwa 58 dzieł 126 t[omów] [w 1940 r.]”. W późniejszym okresie, kiedy już powstała PBL, jej kierownik zwrócił się do dyrektora Abba o zgodę na pełne sformalizowanie wypożyczeń książek przez gubernatora Zörnera („żadna książka z PBL bez dopełnienia istniejących formalności nie może być wydana”). Zob. BŁ Mfm 591 IV nr 19 s. 7. Egzemplifikacją grabieży polskich bibliotek naukowych jest m. in. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, z której na przełomie 1939/1940 r. „wypożyczono” 257 dzieł beletrystycznych i historycznych dla Hansa Franka. Nie zwrócono ich. Zob. *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 r.* Poznań 2000 [Cz. 1.] Analiza. s. 46.

Drugą instytucją, mieszczącą się w budynku przy ul. Narutowicza 4, było Muzeum Lubelskie. Znajdowało się w podobnej sytuacji, jak Biblioteka. Zostało zamknięte w listopadzie 1939 r., jednak „opiekunowie” z ramienia Niemców często je odwiedzali z myślą o własnych potrzebach kolekcjonerskich<sup>27</sup>.

Brak biblioteki wypożyczającej książki do domu odczuwali także Niemcy, zwłaszcza zamiłowani czytelnicy. W dużej mierze im należy zawdzięczać podjęcie działań zmierzających do zmiany tego stanu. Wyróżnili się zwłaszcza radca archiwalny dr Roland Seeberg i gestapowiec Kurt Lück SS-Hauptsturmführer, czytelnik Biblioteki jeszcze w 1939 r. Poskutkowało.

Można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że Niemcy przejęli Bibliotekę im. Łopacińskiego w pierwszych miesiącach 1940 r. i na jej bazie zaczęli tworzyć bibliotekę publiczną<sup>28</sup>, Distriktsbücherei, przeznaczoną dla Niemców. Otwarto ją w czerwcu 1940 r.<sup>29</sup> Jej kierownikiem został wiosną 1940 r. ukraiński archeolog Czekalenko (Czikalenko, Czykalenko), którego sprawy biblioteczne „niewiele obchodziły”<sup>31</sup>. Z jego zapewne poręki zatrudniono w Książnicy nowych pracowników, prawie wyłącznie Ukraińców<sup>32</sup>. Ponownie przyjęto do pracy poprzednie polskie pracowniczki: kierowniczkę Kazimierę Gawarecką i magazynierkę Zofię Polak, co - choć w pewnym stopniu - gwarantowało dbałość o Bibliotekę i jej zbiory. Po odejściu Czekalenki jego obowiązki przejął dr Feddersen<sup>33</sup>.

Nie ma żadnych informacji o działalności Distriktsbücherei jako placówki bibliotecznej. Żadne źródło nie wspomina (poza już wymienionymi) o innych pracownikach merytorycznych, co wskazuje na ograniczony charakter prowadzonych tam prac. Także czytelnicy byli nieliczni, bowiem z Biblioteki mogli korzystać tylko ludzie związani z okupantami.

---

<sup>27</sup> Muzeum Miasta Lublina. Archiwalia. Zbiory po Wiktorze Ziółkowskim. Teczka II nr 14 s. 1: *Muzeum Lubelskie w Lublinie za okres od 1 września 1939 r. do 1 listopada 1945 r.*; W. Ziółkowski. *Muzeum Lubelskie podczas okupacji*. „Życie Lubelskie” 1947 nr 130 z 7 VIII.

<sup>28</sup> Gawarecka, jw. s. 154-155; Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej BU KUL) rkps 2834 k. 8. Emilia Szeligowska, ówczesna kierowniczka Biblioteki Uniwersyteckiej KUL twierdziła, że już w listopadzie 1939 r. „część księgozbioru [Biblioteki KUL] wydzielono i wcielono do Niemieckiej Biblioteki Miejskiej, ...”, co nie było prawdą, mogło się to odnosić do 1941 r.

<sup>29</sup> Gawarecka, jw. s.154.

<sup>30</sup> Tamże, s. 126; BU KUL rkps 208 Papiery Emilii Szeligowskiej. Pismo E. Szeligowskiej do redakcji „Przeglądu Bibliotecznego” z 5 X 1946 r. informuje, że Brandl był dyrektorem w latach 1939–1941.

<sup>31</sup> Gawarecka, jw. s.126.

<sup>32</sup> BU KUL rkps 208 s. 47. Szeligowska, we wspomnianym już piśmie z 5 X 1946 r. do Redakcji „Przegl. Bibl.” napisała, że w latach 1941-19[42] p.o. dyrektora jednocześnie byli Federson (!) i Czykalenko.

<sup>33</sup> Moszyński, Policha, jw. s. 126; B. Koszałka (*Biblioteki zakładowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 23 (1971) s. 181) pisze, że już w marcu 1940 r. przewieziono pozostałe zasoby bibliotek zakładowych do Biblioteki Łopacińskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej.



**Der Chef des Distrikts Lublin**  
im Generalgouvernement

Abteilung: Innere Dienstung

Lublin, den 15. November 1940

An den

Herrn Dr. F r a n d l  
über Herrn Schulze's K i n d e r

in Haus

*2890.*

*+ fab Rindler*

*Rindler*

Im Einvernehmen mit Direktor A b b von Amt  
des Generalgouvernements in Krakau erlaube ich an, dass jede  
bibliothekarische Arbeit in den Bibliotheken, die in dem  
Grundstück Lublin, Theaterstrasse 4 untergebracht sind,  
zu unterbleiben hat. Es ist lediglich die Überführung von  
Büchern aus anderen Bibliotheken in das Grundstück Theater-  
strasse 4 gestattet. Die bibliothekarische Arbeit darf erst  
mit Eintraffen eines deutschen Bibliothekars wieder aufge-  
nommen werden.

*Pismo Oddziału Spraw Wewnętrznych Szefa dystryktu lubelskiego  
z 15 listopada 1940 r. w sprawie przerwania prac bibliotekarskich,  
wykonywanych w budynku przy ul. Narutowicza 4*

W obrazie tamtych lat dominującą sprawą w bibliotekarstwie lubelskim była postępująca likwidacja polskich bibliotek. Akcję rozpoczęto wiosną 1940 r. Zdecydowano, że ich zbiory zostaną zwiezione w jedno miejsce i zmagazynowane. Jedynym wielkim budynkiem bibliotecznym w Lublinie, odpowiadającym tym wymaganiom, mogącym pomieścić wielotysięczne zbiory, a nie przejętym na inne cele przez okupanta, był gmach Instytutu Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4, mieszczący Bibliotekę im. Łopacińskiego i Muzeum Lubelskie. Wzmoczone zwożenie księgozbiorów prowadzono systematycznie od lata 1940 r.<sup>34</sup> Była to wstępna faza działań, w wyniku której stworzono organizacyjną i materialną podstawę przyszłej PBL.

Gustav Abb, szef GZB, od pierwszych dni swego urzędowania w Krakowie interesował się sprawami bibliotecznymi w Lublinie. Już w pod koniec lipca 1940 r. pisał do Ministerstwa Edukacji w Berlinie, że „tu [w Lublinie – ZB] ewentualnie powinna zostać stworzona następna wielka biblioteka”<sup>35</sup>. Na początku sierpnia tego roku odbył podróż służbową do Lublina i przez 4 dni zapoznawał się z interesującymi go sprawami<sup>36</sup>. Nie znamy jej wyniku, ale nie wypadła zadowolająco, o czym świadczą dalsze decyzje organizacyjne.

17 października, pod przewodnictwem starosty grodzkiego Fritza Surmana, odbyło się w „Domu Pracy Kulturalnej” spotkanie, w którym wzięli udział radca archiwalny Seeberg i referent biblioteczny Brandl. Ustalono, że Biblioteka im. H. Łopacińskiego i „Bobolanum” zostaną zamknięte na ok. 4 tygodnie. W tym okresie będą podjęte działania, mające na celu pozyskanie „odpowiedniego bibliotekarza” w celu zapewnienia placówkom opieki.

W wymienionym terminie nie udało się wspomnianych ustaleń zrealizować. W rezultacie Oddział Spraw Wewnętrznych Szefa dystryktu w porozumieniu z dyrektorem Abbem, pismem z 11 XI 1940 r. zadecydował, że w bibliotekach ulokowanych przy ul. Narutowicza 4 nie będą wykonywane żadne prace bibliotekarskie, do czasu zatrudnienia niemieckiego bibliotekarza. Władze zezwoliły tylko na kontynuowanie akcji zwożenia do Biblioteki im. H. Łopacińskiego księgozbiorów innych bibliotek lubelskich

Dopiero na wiosnę 1941 r. zapadła ostateczna decyzja o powołaniu w Lublinie Państwowej Biblioteki, die Staatsbibliothek<sup>37</sup>. Utworzono ją na bazie księgozbioru Biblioteki im. Łopacińskiego (Distriktsbücherei) i innych zwiezionych tutaj księgozbiorów<sup>38</sup>. W jej skład włączono też Bibliotekę Uniwersytecką KUL, znajdującą się przy ul. Dolnej Panny Marii 4.

---

<sup>34</sup> Mężyński, jw. s. 44.

<sup>35</sup> BL Mf 591 III nr 24 s. 55.

<sup>36</sup> BL Dział Zbiorów Specjalnych. Dokumenty luzem dot. Biblioteki im. H. Łopacińskiego z lat 1939-1944.

<sup>37</sup> A. Rapmund. Die deutsche Bibliothekspolitik in der Tchechoslowakei und in Polen während des zweiten Weltkrieges. Berlin 1993 s. 168.

<sup>38</sup> BL Mfm 591 IV nr 19 s. 34 v.

Biblioteka powstała formalnie 1 IV 1941 r.<sup>39</sup>, w momencie nominowania jej komisarycznego kierownika, Wasyla Kutschabsky'ego. Według niego działalność rozpoczęto „we właściwym znaczeniu” dopiero 1 VII, bo poprzedzające tę datę dwa miesiące „były poświęcone na prace przygotowawcze”<sup>40</sup>. „Uroczyste otwarcie” biblioteki dla publiczności, przez gubernatora dystryktu Ernesta Zörnera, nastąpiło 18 I 1942 r.<sup>41</sup>

## Lokal

Niemcy przejęli pod swój nadzór cały budynek Instytutu Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4 już pod koniec października 1939<sup>42</sup>. Nie poprzestając na tym, formalnie zarekwirowali go na rzecz GG w drugiej połowie 1940 r. na podstawie rozporządzenia o byłych polskich towarzystwach<sup>43</sup>. Oprócz Biblioteki mieściło się tam jeszcze Muzeum Lubelskie, z czasem przejęte przez władze dystryktu i przemianowane na Muzeum dystryktu (Distriktmuseum). W kolejnych miesiącach, najpóźniej przed majem 1941 r., ulokowano w budynku także Niemiecką Bibliotekę Publiczną (Deutsche Volksbücherei), archiwum dystryktu i salę wystawową<sup>44</sup>. W tym czasie w posiadaniu Staatsbibliothek były: magazyn, czytelnia na I piętrze i dwa pokoje na parterze od strony zachodniej<sup>45</sup>.

Powiększające się zbiory PBL wymagały nowych pomieszczeń. Rozpoczęły się o nie skrzętne zabiegi. Mogły być osiągnięte tylko kosztem Muzeum, czemu energicznie przeciwstawiał się dyrektor tego ostatniego, Dunker<sup>46</sup>. Uzyskał wsparcie swego lokalnego przełożonego, Klündera<sup>47</sup>.

---

<sup>39</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 39.

<sup>40</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 18

<sup>41</sup> BŁ Mfm 591 IV nr 19 s. 21; *Biblioteki naukowe ... Przypis* 193 a do cz. I, s. 230; Meżyński, jw. s. 47. Z dokumentów wiadomo, że jednocześnie z otwarciem PBL udostępniono Niemiecką Bibliotekę Publiczną, mieszczącą się na parterze, we wschodniej części głównego gmachu przy ul. Narutowicza 4. Placówka w listopadzie 1941 r. była mała, posiadała zaledwie 1000 książek. W maju 1943 r. jej księgozbiór wzrósł do 12 000 wol. dzięki przesyłkom z obozu w Krakowa (!). Zob. BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 53; BŁ Mfm 591 II REM. R. 21 10 616 s. 217. Informację o otwarciu PBL 18 I 1942 r. zamieścił „Nowy Głos Lubelski” nr 20 z 25/26 I, s. 3.

<sup>42</sup> Iskrzycka, jw. s. 53.

<sup>43</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 23-24, 38-39. 10 V 1941 r. budynek przejął lubelski AWU. Zob. BŁ Mfm 591 IV nr 19 s. 19.

<sup>44</sup> Sale zajęły: Niemiecka Biblioteka Publiczna – 2 pokoje na parterze, przylegające do obecnej czytelnicy czasopism, Archiwum – całe II piętro. Natomiast w obecnej sali konferencyjnej znajdowała się sala wystawowa, pełniąca również funkcje kinowej.

<sup>45</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 61-63.

<sup>46</sup> BŁ Mfm III 591 nr 22 s. 15-17; nr 24 s. 40-41.

<sup>47</sup> Klünder w załączniku do pisma z 10 V 1943 r. pisał, że Muzeum musiało przekazać Staatsbibliothek 8–10 pokoi, a także wygospodarować lokale dla Archiwum na salę wystawową i dla Niemieckiej Biblioteki Publicznej. Spory o pomieszczenia w gmachu przy ul. Narutowicza między Staatsbibliothek a władzami dystryktu reprezentowanymi przez Klündera (występującego w imieniu Muzeum dystryktu i Niemieckiej Biblioteki Publicznej) oraz dyrektorem Muzeum Dunkerem, ciągnęły się do kwietnia 1943 r., kiedy ostatecznie władze krakowskie GG przekazały zarządzanie parcelą Kutschabsky'emu. Zob. BŁ Mfm 591 III nr 19 s. 22; nr 24 s.22, 25, 28-35; Mfm 591 II REM R. 21 - 10 616 s. 217.

Kutschabsky szukał pomocy w Krakowie i uzyskał ją od Abba. Każdy z zainteresowanych wskazywał na swoje potrzeby lokalowe i niemożność działania z powodu niewystarczających pomieszczeń. Rozpoczęła się blisko dwuletnia „wojna”, w której odwoływano się z jednej strony do gubernatora dystryktu lubelskiego Zörnera, a do HWU z drugiej. Władze dystryktu rozważały nawet możliwość przeniesienia PBL do pomieszczeń dawnego budynku Biblioteki KUL przy ul. Chopina, zajętego przez Wehrmacht. Sprawa jednak upadła. W czasie tych obustronnych podchodów i starań, główni antagoniści potrafili nawet czynić szkody w zbiorach strony przeciwnej. Ofiarą sporu padło - według Kutschabsky'ego - m.in. kilka tysięcy starodruków i zbiorów judaistycznych<sup>48</sup>. Dyrektor Muzeum wrogi stosunek do Kutschabsky'ego przenosił na polskich pracowników PBL.

Sprawę lokalu rozstrzygnął ostatecznie Kraków na korzyść Staatsbibliothek. W jej posiadaniu znalazły się dawne pomieszczenia oraz pozyskane: cały parter kamienicy Prażmowskich (lewa oficyna), dolna czytelnia i całe I piętro głównego budynku<sup>49</sup>. Zawdzięczać to należy Abbowi, który w sporach kompetencyjnych popierał stanowisko swoich podwładnych z BP<sup>50</sup>. Na początku 1943 r. zarządzanie budynkiem należało już do PBL. Nie zakończyło to jednak sporów. Administrowanie budynkiem, z kilkoma skłóconymi użytkownikami, stanowiło nie lada trudność. Lokatorzy wykazywali się brakiem chęci jakiegokolwiek współdziałania, natomiast często odwoływali się ze skargami do swoich przełożonych. Żadnych za to kłopotów Kutschabsky nie miał w części PBL zajmowanej przez Bibliotekę KUL. W sprawozdaniach zwracał jedynie uwagę na wiek budynku i wynikające z tego konsekwencje użytkowe.

Stanowisko Abba w sprawach lokalowych PBL uzyskało poparcie ze strony władz berlińskich. Wysoki urzędnik ministerialny z Rzeszy, wizytujący biblioteki naukowe w GG w 1943 r., w trakcie wizyty w Lublinie wyraził pogląd, że niebiblioteczne instytucje powinny zostać usunięte z budynku przy ul. Narutowicza<sup>51</sup>. Opinię tę powtórzył Adolf Wätzke, kierownik HWU w rządzie GG, w piśmie do szefa dystryktu Zörnera, wskazując na konieczność zapewnienia Bibliotece „normalnego funkcjonowania”<sup>52</sup>. Nic się jednak nie zmieniło.

W tej sytuacji już do końca wojny nakreślona sytuacja lokalowa PBL nie uległa zasadniczej zmianie. PBL weszła tylko w posiadanie małego domku na dziedzińcu, w którym mieściła się stolarnia, a w końcowym okresie okupacji także mieszkanie pracownika Stanisława Horyszewskiego.

---

<sup>48</sup> BL Mfm 591 III nr 24 s. 40. Kutschabsky twierdził, że w czasie jego podróży służbowej do Rzeszy w czerwcu 1941 r. dyrektor Muzeum Dunker „okupował” pomieszczenia zajmowane uprzednio przez PBL. Część starodruków kazał przenieść na parter zniszczonej kamienicy Sarbiewskich (została wyremontowana w 1942 r.), gdzie panowała duża wilgoć. Kutschabsky miesiąc później znalazł kilka tysięcy bibliotecznych obiektów zawilgoconych i zbutwiałych.

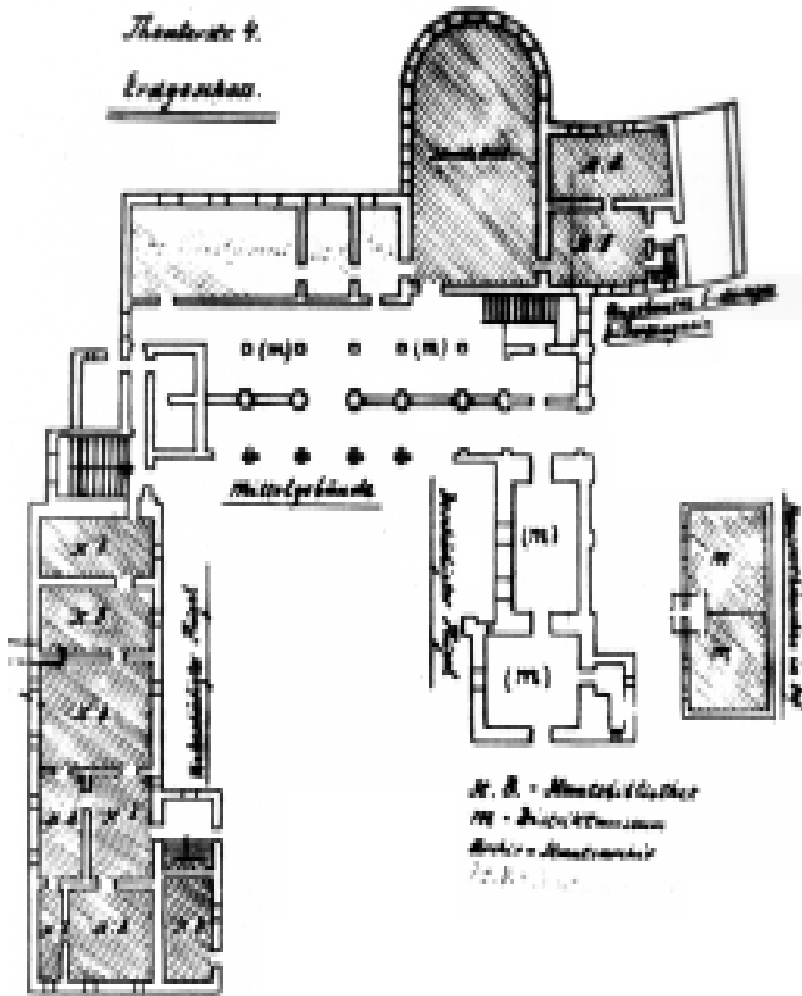
<sup>49</sup> BL Mfm 591 III nr 24 s. 45-47.

<sup>50</sup> Mężyński, jw. s.47.

<sup>51</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 158.

<sup>52</sup> BL Mfm 591 III nr 24 s. 55-57.

*Plan nr 4.  
Erdgeschoss.*



Wszystkie w budowlach, urządzenia Pomocy - Wzrostowi  
 oraz budowa niek jest. Wzrostowi nie jest  
 Wzrostowi nie jest. Wzrostowi nie jest.

*Plan pomieszczeń Staatsbibliothek i Muzeum dystryktu z 1943 r.  
 Parter*



## Organizacja niemieckiej Państwowej Biblioteki w Lublinie

Do czasu utworzenia PBL faktycznie istniały w Lublinie dwie odrębne biblioteki, tj. Biblioteka dystryktu i Biblioteka Uniwersytecka KUL. Teraz scalono je organizacyjnie, ale każda z nich pozostała przy swoim dotychczasowym stanie posiadania. W Krakowie i Warszawie, ze względu na wielkość i różnorodność zbiorów poszczególnych księżnic, które weszły w skład BP, podzielono je na oddziały (Abteilungen), skupiające księgozbiory największych przedwojennych bibliotek naukowych. Niemcy uznali, że w Lublinie nie zachodzi taka potrzeba, ale pierwotnym zamiarem Kutschabsky'ego była pełna unifikacja zasobów. Polskim bibliotekarkom udało się jednak przekonać go do zachowania odrębności Biblioteki KUL argumentem o nienaruszalności stałych i historycznych zespołów bibliotecznych<sup>53</sup>. Dzięki temu Książnica ta pozostała dalej we własnej siedzibie przy ul. Dolnej Panny Marii, na zasadzie *status quo*. Wykonywane tam prace bibliotekarskie stanowiły część prowadzonych przy ul. Narutowicza, a pracownicy byli wspólni. Choć nie miała formalnie takiego statusu, stanowiła swe go rodzaju filię, „Abteilung” PBL, i tak przetrwała do końca wojny<sup>54</sup>.

Zorganizowanie pracy w BP należało do kierownika, którym mógł być tylko Niemiec<sup>55</sup>. W Lublinie, pierwszym, jak już wspomniano, był W. Kutschabsky<sup>56</sup>. Jego kompetencje były duże. Z relacji pracowników wynika, że Kutschabsky nie tylko zarządzał placówką, decydował o finansach, ale wnikał też we wszystkie problemy merytoryczne. Miał rozstrzygające zdanie w sprawach zamówień książek oraz opracowania rzeczowego i katalogów. Zastępca kierownika zajmował się wyłącznie sprawami gospodarczymi<sup>57</sup>.

Nie mając przygotowanego personelu, Kutschabsky swoją działalność rozpoczął od ustanowienia bibliotekarek z KUL-u odpowiedzialnymi za określone działy pracy. Ten układ organizacyjny zmienił po kilku miesiącach po zatrudnieniu dwóch nowych pracowniczek, wykwalifikowanych bibliotekarek, Hanny Pliszczyńskiej i Wandy Sampolskiej. Kutschabsky mianował je „zwierzchniczkami”; pierwszą uczynił odpowiedzialną za katalog alfabetyczny, a właściwie za

---

<sup>53</sup> BŁ Rkps 2383 A. Dołowska, D. Podobińska-Riabinin. *Materiały dotyczące Staatsbibliothek w Lublinie w latach 1941-1944* s. 2. Było to zasługą Wandy Sampolskiej, Hanny Pliszczyńskiej i Emilii Szeligowskiej.

<sup>54</sup> Kunowska, jw. s. 200. B. Fąfrowicz w trakcie relacji (ustnej) złożonej autorowi wspólnie z H. Chamską i D. Riabinin w dn. 18 VII 2003 r o ich pracy w BŁ [cyt. dalej: Relacja ustna z 18 VII 2003 r.] określiła, że była to jedna biblioteka i dwa księgozbiory.

<sup>55</sup> Król (jw. s. 188) stwierdza, że w instytucjach podległych HWU (m. in. w tzw. bibliotekach państwowych) zarówno kierownictwo, jak i personel był polski, przy minimalnym zatrudnieniu 2-3 pracowników niemieckich.

<sup>56</sup> BŁ Mfm 591 IV nr 19 s. 34 v. Podpisał ją Wätzke, kierownik AWEV. Pismo Wätzke'go do Szefa dystryktu z 21 IV 1941 r. Król (jw. s. 62) pisze, że pierwszym był niejaki Johannsen, o którym nic więcej nie wiadomo. Być może to pomyłka autora; pierwszym dyrektorem BP we Lwowie był Ulrich Johannsen.

<sup>57</sup> BŁ Rkps 2383 A. Dołowska ... s. 2, 4-5; Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

całe opracowanie, drugą – za sprawy personalne i gospodarcze<sup>58</sup>.

Niemieckie władze bibliotekarskie w GG dopiero po ponad dwóch latach od powstania pierwszych bibliotek państwowych przystąpiły do tworzenia ich ujednoczonej struktury organizacyjnej. Pod koniec 1942 r. opracowano w GZB założenia organizacji wewnętrznej, którą zamierzano wprowadzić we wszystkich 4 księżnicach. Przewidywano 6 działów: 1) biuro i registraturę; 2) gromadzenie; 3) katalogowanie i inwentaryzację; 4) oprawy; 5) udostępnianie i prace magazynowe; 6) sprawy gospodarcze<sup>59</sup>.

Tymczasem w Lublinie, już w pierwszym roku działalności PBL, powołano kilka zespołów pracowniczych, wykonujących prace w procesie technologicznym, który określa się jako „droga książki w bibliotece”. Nie były formalnie działami, choć je takimi desygnatami oznaczano, lecz komórkami funkcjonalnymi, złożonymi z 1-5 pracowników. Były to:

#### 1. Zamówienia

Sprawami tymi zajmowała się Eugenia Kozłowska. Do zakresu działania Zamówień należało przygotowanie zapotrzebowania Biblioteki na określone publikacje. Podstawą zamówienia były niemieckie katalogi księgarskie. Kupowano prawie wyłącznie w księgarniach Lipska, w firmach Harrassowitza i Fritschego<sup>60</sup>. Ignorowano całkowicie księgarnię niemiecką Ludwiga, znajdującą się w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście. Do zgłoszenia zapotrzebowania służyły specjalne druki (karty), wysyłane do sprzedawcy. Prawo typowania tytułów do zakupu służyło kierownikowi, ale i polski personel zgłaszał swoje sugestie i propozycje, które w wielu przypadkach były uwzględniane. Zamawiano tylko publikacje w języku niemieckim. Z wydawnictw ciągłych prenumerowano tzw. gadzinówki, m. in. „Nowy Głos Lubelski” oraz 3 tytuły prasy niemieckiej, a wśród nich „Krakauer Zeitung”.

#### 2. Akcesja

Prowadziła ją jedna bibliotekarka. Praca polegała na wpisaniu każdej nowo zakupionej publikacji do specjalnej księgi akcesyjnej. Obok uproszczonego zapisu identyfikacyjnego publikacji wpisywano numer inwentarzowy. Znak akcesji umieszczano potem na karcie katalogowej.

#### 3. Katalog alfabetyczny

Pracowały przy nim dwa zespoły, jeden zajmował się wydawnictwami książkowymi, drugi czasopismami. W każdej grupie pracowały po 3-4 bibliotekarki, pod kierunkiem najpierw Kazimierzy Królikowskiej, a po jej odejściu z PBL - Hanny Pliszczyńskiej. Katalogowano według pruskiej instrukcji katalogowania. Różniła się ona znacznie od polskiej, zwłaszcza w haśle tytułowym. Odmienne od polskich zasad hasłem był pierwszy rzeczownik tytułu w mianowniku. Po sporządzeniu pierwszej karty katalogowej przekazywano ją

---

<sup>58</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

<sup>59</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 128.

<sup>60</sup> BŁ Mfm 591 III nr 21 s.11-12.

innym pracowniczkom sekcji do skopiowania w 1-2 egzemplarzach, do katalogu rzeczowego i ewentualnie regionalnego. W przypadku publikacji wielotematycznych zwiększano odpowiednio liczbę przepisywanych kart katalogowych. W początkowym okresie PBL karty pisano odręcznie, według „pewnego wzoru” tzw. Normalschrift, co wymagało staranności i powodowało mniejszą wydajność. Z czasem pojawiły się maszyny do pisania.

#### 4. Katalog rzeczowy

Obejmował tylko literaturę niebeletrystyczną. Opracowaniem zajmował się pięcioosobowy zespół polskich pracowników Biblioteki, absolwentów wyższych uczelni, reprezentujących różne dziedziny wiedzy. Kierownictwo nad tym zespołem spoczywało w rękach H. Pliszczyńskiej.

Praca w zespole katalogu rzeczowego była męcząca, ponieważ wyjątkowo Kutschabsky często ingerował w proces klasyfikowania. Zdarzało się, że zalecaną przez siebie klasyfikację po dwóch dniach zmieniał.

#### 5. Stare druki

Podobnie jak przed wojną, w PBL zaliczano do nich druki wydane przed 1800 r. Ich opracowanie w zasadzie nie różniło się od stosowanego wcześniej w polskich bibliotekach. Wszystkie prace były wykonywane wyłącznie przez polski zespół. Kierowała nim początkowo Wanda Pestrakiewicz, a po jej śmierci pod koniec 1942 r., Irena Karolewska, bibliotekarka z Kórnik. Jedną z pracowniczek, młodą adeptką zawodu, została Barbara Horyszewka-Flanczewska, po wojnie wieloletnia pracowniczka działu zbiorów specjalnych Biblioteki UMCS<sup>61</sup>. Do zespołu należała też Alina Niewmierzycka, studentka filologii klasycznej. Książki judaistyczne opracowywał do jesieni 1942 r. miejscowy rabin.

#### 6. Inwentarz

W PBL prowadzono trzy inwentarze wydawnictw zwartych, oddzielnie do każdego z trzech formatów książek. Po skatalogowaniu publikacji następowało wpisanie jej do odpowiedniej księgi inwentarzowej. Następnie w sekretariacie publikacje stempowano i dopiero potem wpisywano numer inwentarzowy. Opisana procedura z pieczęcią miała zapobiec wykorzystaniu pieczęci przez polski personel do innych celów.

#### 7. Dział techniczny

Prace w dziale technicznym obejmowały naklejanie nalepek z numerami wypisywanymi ręcznie tuszem, wykonanie opraw introligatorskich oraz konserwację i dezynfekcję. Introligatorynia znajdowała się na miejscu, w domku na dziedzińcu Biblioteki. Pracami dezynfekcyjnymi i konserwacją biblioteczną zajmował się Bolesław Banach, jeden z magazynierów.

#### 8. Wypożyczalnia i Czytelnia

Usytuowane były na I piętrze, w jednym pomieszczeniu, dzisiejszej Czytelnii Naukowej. Prowadzone były przez Annę Halec, znającą język niemiecki<sup>62</sup>.

---

<sup>61</sup> B. Flanczewska. *Książka – moja miłość*. W: *Ogród Białego Kraka*. Lublin 1972 s. 76-77.

## 9. Magazyn

Nie wprowadzono tam żadnych zmian w stosunku do stanu przedwojennego. Książki ustawiano według jednego z trzech formatów. Zatrudnione były tam dwie osoby Zofia Polak, przedwojenna magazynierka i Bolesław Banach, który zaczął pracować już podczas okupacji.

Niewykorzystane na dawne i bieżące zbiory miejsca w Magazynie przeznaczono na składowanie nieopracowanych książek pochodzących z innych bibliotek Lublina zwiezionych do PBL. Wstępu do magazynu pracownikom nie ograniczono.

## 10. Sekretariat

Zlokalizowany był w dzisiejszym magazynie czasopism, tuż obok czytelnicy czasopism. Sekretariat prowadziła początkowo Niemka, Huber, a pod koniec 1942 r. objęły go Polki, najpierw Ludmiła Niewmierzycka, a następnie Stanisława Wojciechowska. Miało to dla zatrudnionych w Bibliotece Polaków dużą wagę, bo mogli poznać treść korespondencji kierownika z władzami<sup>63</sup>.

Istniejąca struktura organizacyjna widocznie spełniała oczekiwania Kutschabsky'ego, ponieważ w źródłach nie spotyka się uwag czy propozycji innego układu. Dopiero w sprawozdaniu za 1942/43 r. pojawia się zapowiedź utworzenia w kolejnym roku 1943/44 Oddziału Czasopism, z uwagi na dużą liczbę wydawnictw ciągłych i konieczność ich udostępniania<sup>64</sup>. Do tego ze zrozumiałych względów nie doszło.

Praca w Bibliotece trwała od 8 rano do 17 po południu z przerwą obiadową oraz dwoma 15-minutowymi przerwami (11.00 i 16.00) na relaks i wypoczynek.

## Pracownicy

Niemcy, przejmując Bibliotekę im. Łopacińskiego i inne biblioteki lubelskie, nie mieli rodzimego personelu, który realizowałby ich plany. Musieli oprzeć się na polskich pracownikach. Wskazaliśmy poprzednio, że w Bibliotece im. Łopacińskiego do września 1940 r. pracowały dwie Polki, Kazimiera Gawarecka i Zofia Polak. Po zwolnieniu pierwszej pozostała tylko magazynierka. Lepsza była sytuacja w Bibliotece KUL. Pozostał cały personel złożony z trzech bibliotekarek Emilii Szeligowskiej, Kazimierzy Królikowskiej, Anny Halec i woźnego Pawła Wierzchowskiego<sup>65</sup>. Wspomnieliśmy też, że po przyjeździe Czekalenki zatrudniono kilku Ukraińców w Bibliotece dystryktu. Do zwożenia księgozbiorów likwidowanych bibliotek była zatrudniona duża grupa Żydów. Taki stan rzeczy utrzymał się do początków 1941 r.

---

<sup>62</sup> D. Riabinin. *Materiały dotyczące historii Staatsbibliothek w Lublinie w latach 1941-1944*. Rkps w posiadaniu autora. Jest to zmodyfikowana i skrócona wersja rękopisu znajdującego się w zbiorach rękopiśmiennych BŁ; BŁ Rkps 2383 Dołowska .. s. 6.

<sup>63</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r. W jednym z listów z 1944 r. Kutschabsky pisał do władz, że „w tej chwili zamiera sprowadzanie książek, że właściwie ruchu w Bibliotece nie ma wcale, więc należy dyrektora biblioteki posłać na front”.

<sup>64</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 24.

<sup>65</sup> Kunowska, jw. s. 199.

Nowe porządki zaprowadził dopiero kierownik PBL Wasyl Kutschabsky, reichsdeutsch, Ukrainiec z okolic Lwowa. Przed przybyciem do Lublina kierował biblioteką Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii. Z wykształcenia był historykiem, biegle władał językiem polskim<sup>66</sup>. Polscy współpracownicy wystawili mu wyjątkowo pozytywne świadectwo. „Dyrektor W. Kutschabsky odznaczał się wysoką osobistą etyką, kulturą w obcowaniu z ludźmi oraz wyjątkowo życzliwym stosunkiem do pracowników, zarówno Polaków, jak i Żydów. Starał się pomagać osobom, których członkowie zostali aresztowani lub zatrzymani w czasie łapanek ulicznych [...]. Pomagał również angażując się czynnie w życiowe trudności pracowniczek, ułatwiał zakup lekarstw w aptece niemieckiej [...]”<sup>67</sup>. Fachowcem był dobrym, a jego idee fixe stanowił katalog rzeczowy, któremu poświęcał dużo czasu, ale brak zdecydowanego kierunku działań w tym zakresie powodował, że często zmieniał decyzje. Od polskich pracowniczek wymagał rzetelnej pracy. „Starał się, abyśmy jak najlepiej pracowały” - wspomina jedna z ówczesnych bibliotekarek<sup>68</sup>.

Kutschabsky, zaraz po przyjeździe, już wiosną 1941 r., przywołał do pracy w Bibliotece przy ul. Narutowicza bibliotekarkę z KUL-u oraz zatrudnił pierwszą dwudziestoosobową grupę pracowników<sup>69</sup>, rekrutującą się z lubelskich studentek, maturzystek i uczennic szkół średnich. Tylko jedna z nich miała praktykę bibliotekarską. Zaangażowano też wykwalifikowaną bibliotekarkę Wandę Pestrakiewicz, z KUL-u. Od 1 VIII 1941 r. rozpoczęła pracę Hanna Pliszczyńska z Biblioteki Narodowej, a jesienią Wanda Sampolska, bibliotekarka z biblioteki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy<sup>70</sup>. W 1942 r. zatrudniono dalsze niewykwalifikowane osoby, nauczycieli gimnazjalnych oraz kolejne studentki i uczennice. W czerwcu tegoż roku Kutschabsky donosił władzom dystryktu lubelskiego, że w PBL pracuje 30 polskich „urzędniczek”, nie licząc sił pomocniczych<sup>71</sup>. Stan zatrudnienia ostatecznie ustalił się w 1944 r. na poziomie 40 pracowników merytorycznych i 12 fizycznych<sup>72</sup>.

Kierownik starał się przysposobić „urzędniczki” do pracy bibliotecznej w niemieckiej bibliotece. Sam natychmiast zorganizował 3-miesięczny kurs języka

---

<sup>66</sup> *Biblioteki naukowe ...* s.474. Biogram W. Kutschabsky'ego.

<sup>67</sup> BŁ Rkps 2383 Dołowska ... s. 2-3. W. Sampolska w liście do Autora z 27 III 2003 r. napisała, że podziemie wydało na Kutschabsky'go wyrok śmierci. Aby do niego nie dopuścić „zorganizowałyśmy [nad nim] stałą opiekę. Gdy zjawił się czasem jakiś młody człowiek - od razu Dyrektor był [przez nas] zabezpieczony”. I dalej o jego wyjeździe z Lublina: „Z koleżanką Ludmiłą Niewmierzycką odprowadziłyśmy p[ana] Dyrektora na dworzec, serdecznie go pożegnawszy. Nie pamiętam, ale p. L. twierdzi, że kupiłam mu jeszcze paczkę tytoniu”.

<sup>68</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

<sup>69</sup> Rapmund, jw. s. 171. W VI 1941 r. było zatrudnionych 21 polskich pracowników.

<sup>70</sup> Bieleń, jw. s. 13, przypis 53; H. Tadeusiewicz. *Hanna Pliszczyńska*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Suplement. Warszawa – Łódź 1986 s. 172.

<sup>71</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 105. Były to tylko bibliotekarki, których liczebność wzrosła z 27 w kwietniu 1942 r. do 37 w marcu 1943 r. W tym czasie (III 1942-III 1943) było jeszcze zatrudnionych od 8 do 10 pracowników fizycznych. Zob. BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 23.

<sup>72</sup> Kunowska, jw. s. 200.

niemieckiego. Zarządził też przeszkolenie całego personelu bibliotekarskiego w zakresie opanowania umiejętności techniki bibliotecznej. Tę pracę zlecił Hannie Pliszczyńskiej. W czerwcu 1942 r. z satysfakcją donosił władzom dystryktu lubelskiego o zakończeniu przysposobienia. Nie wiedział, że dzięki temu w godzinach pracy zorganizowano podwójny kurs, w czasie którego Pliszczyńska nie tylko zapoznała słuchaczki z oficjalną niemiecką instrukcją katalogowania, ale też nielegalnie z polskimi zasadami katalogowania. W trakcie „drugiego” szkolenia prelegentka przeprowadziła przedwojenny skrócony kurs bibliotekarski<sup>73</sup>.

Znaczącą część pracowników PBL, zwłaszcza w pierwszych miesiącach jej istnienia stanowili Żydzi. W lipcu 1941 r. pracowało ich 14, ale od tego miesiąca ich liczba zaczęła się zmniejszać. W styczniu następnego roku było ich tylko 8<sup>74</sup>. W kolejnych miesiącach coraz mniej. Wykonywali prace fizyczne, z wyjątkiem rabina Lebwohla<sup>75</sup>, opracowującego zbiory judaistyczne. Pomimo wstawiennictwa Kutschabsky’ego, pragnącego zatrzymać go jeszcze na 2 lata, 7 XI 1942 r. był ostatnim dniem jego pracy<sup>76</sup>.

Personel niemiecki w PBL był nieliczny. Poza kierownikiem pracowały tam z reguły 1-2 osoby, z wyjątkiem okresu październik 1941-styczeń 1942 r.; w tym ostatnim miesiącu były zatrudnione 4 osoby. W skład grupy niemieckiej wchodził za czasów Kutschabsky’ego także jego zastępcy, a równocześnie kierownicy administracyjni, najpierw Feddersen (w 1941 r.), potem Eberhard Rietschel (1942-1944) oraz sekretarka Heddy Huber (1942). Przez krótki czas w 1941 r. na stanowiskach pomocników bibliotekarskich były zatrudnione dwie inne Niemki<sup>77</sup>. Tylko splot okoliczności wojennych spowodował, że oprócz polskich pracowniczek PBL w 1944 r. przez krótki okres zatrudniono dwie Rosjanki pochodzenia niemieckiego, ewakuowane ze Wschodu.

Wzajemne stosunki polsko-niemieckie w państwowych bibliotekach były poprawne, a położenie zatrudnionych Polaków lepsze niż w innych instytucjach i zakładach służby publicznej GG<sup>78</sup>. Zgodnie z zarządzeniem z 29 XI 1940 r. obowiązującym nie-Niemców, musieli podpisywać świadectwa lojalności<sup>79</sup>. Nie żądano tego jednak od pracowników polskich zatrudnionych w BP<sup>80</sup>. W Lublinie w zasadzie istniała separacja. Starano się nie powodować sytuacji,

---

<sup>73</sup> Według relacji ustnej z 18 VII 2003 r. kurs prowadziły obydwie bibliotekarki warszawskie, tj. Pliszczyńska i Sampolska. Przy okazji wyjaśniono Autorowi, w jaki sposób było możliwe przeprowadzenie „polskiego” kursu. Wykorzystano fakt, że kurs rozpoczynał się od rana, a kierownik przychodził zawsze spóźniony. Czas do jego przyjścia wykorzystano na naukę polskich przepisów.

<sup>74</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 103.

<sup>75</sup> BŁ Mfm 591 IV nr 19 s. 26-27. Lebwohl pracował w PBL od 1 IV 1941 r. Do 27 IX 1941 r. opracował 2760 dzieł judaistycznych w 2100 wol.

<sup>76</sup> Lebwohl został aresztowany, zesłany do Bełżca i zagazowany.

<sup>77</sup> BŁ Mfm 591 III nr 21 s. 51, 54; nr 22 s. 103; nr 24 s. 21.

<sup>78</sup> Na poprawne stosunki z personelem niemieckim zwracał uwagę Kuntze. Zob. *Dzieje Biblioteki Jagiellońskiej pod okupacją niemiecką, w okresie od 1 września 1939 do 18 stycznia 1945 r.*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” R. 25 (1975) nr 1/2 s. 48, 54. 1/2

<sup>79</sup> *Biblioteki naukowe* .... s. 76-77.

które wymagały kontaktowania się z Niemcami. Obawiano się tylko dyrektora Muzeum Hansa Dunkera, który wprawdzie nie był przełożonym bibliotekarek, ale mógł spowodować wizytę gestapo<sup>81</sup>. Znany jest tylko jeden przypadek konfliktu, w gruncie rzeczy niemieckiego, choć z polskim podtekstem. Sprawa dotyczy jednej z bibliotekarek Niemek, Strutymsky'ej, którą Kutschabsky zwolnił za kontakty z policją czy gestapo, motywując tę decyzję faktem, że „woli wszelkie konflikty pracownicze rozwiązywać w murach biblioteki, a nie wносить je do policyjnych instancji”<sup>82</sup>. Kierownik z pracownikami polskimi rozmawiał po polsku.

## Działalność

W pierwszych miesiącach okupacji po „polskim okresie” działalność biblioteczna ograniczała się do nielicznych wypożyczeń dla Niemców i zwożenia księgozbiorów na ul. Narutowicza, bez jakiegś sprecyzowanej koncepcji organizacyjnej. Książki i czasopisma składano w wyznaczonych miejscach budynku, na regałach, a jeśli ich zabrakło, to w tzw. stosach.

Objęcie stanowiska kierownika przez Kutschabsky'ego zmieniło ten stan rzeczy. Za cel postawił sobie: „utworzyć możliwie szybko niemiecką bibliotekę naukową o uniwersalnym charakterze „[...] dla potrzeb urzędów dystryktu i naukowo zainteresowanych Niemców”<sup>83</sup>. Realizacji tych zamierzeń miała służyć cała działalność kadrowa, organizacyjna i merytoryczna. W grupie spraw do załatwienia na pierwszym miejscu postawiono skompletowanie licznego „inteligentnego polskiego personelu” i jego bibliotekarskie dokszałcenie. Miało to stanowić podstawę do dalszych działań, tj. uporządkowania spraw księgozbiorowych, całościowego i pełnego opracowania zbiorów oraz zbudowania dobrych katalogów<sup>84</sup>. W podsumowaniu pierwszego okresu działania PBL Kutschabsky napisał, że skoncentrował swoją działalność na: 1) akcesji „starych” zbiorów i opracowaniu Biblioteki Talmudycznej; 2) dezynfekcji zbiorów; 3) rozpoczęciu zamówień nowości w Rzeszy; 4) przygotowaniu placówki do udostępniania<sup>85</sup>.

W początkach 1942 r. PBL podjęła już pełną działalność merytoryczną, zostały uruchomione wszystkie podstawowe funkcje biblioteczne.

Działalnością bibliotek państwowych interesowali się ich zwierzchnicy z rządu GG i odpowiedniego Ministerstwa w Berlinie. PBL w Lublinie wizytowali w 1941 r. wysocy urzędnicy, m.in. Rudolf Kummer, referent ds. bibliotekarstwa naukowego Rządu Rzeszy oraz Adolf Wätzke, kierownik AWEV w Krakowie i Otto Ahlers, kierownik referatu Bibliotek w HWU, obaj z rządu GG. Interesowali

---

<sup>80</sup> Potwierdza to w odniesieniu do Biblioteki UJ E. Kuntze, jw. s. 48.

<sup>81</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

<sup>82</sup> Kunowska, jw. s. 207.

<sup>83</sup> *Biblioteki naukowe* ... s. 104; BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 18.

<sup>84</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 10-11.

<sup>85</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 119.

się problemami organizacyjnymi, sprawami lokalowymi, gromadzeniem zbiorów, działalnością Biblioteki<sup>86</sup>. Kilkakrotnie wizytował bibliotekę w Lublinie Gustav Abb, dyrektor GZB. Poza opisanym już pobytem w 1940 r. przyjechał tutaj w czerwcu 1941 r., w związku z wprowadzeniem do pracy nowego kierownika. Wskazał mu główne problemy służące rozwojowi i doskonaleniu działalności placówki<sup>87</sup>. W kwietniu 1943 r. odwiedził Bibliotekę, towarzysząc Rudolfowi Kummerowi<sup>88</sup>. Pracownicy Biblioteki zapamiętali jeszcze jedną jego wizytę w Lublinie, w asyście kilku innych osób<sup>89</sup>.

## Zbiory

We wrześniu 1939 r. zbiory Biblioteki im. Łopacińskiego liczyły 55 000 wol.<sup>90</sup> Po wybuchu II wojny światowej już się nie powiększały, aczkolwiek zasoby biblioteczne gromadzone w budynku przy ul. Narutowicza 4, stale rosły. Zapoczątkowało tę akcję – o czym informowaliśmy wcześniej – przetransportowanie biblioteki KOSL. W sposób systematyczny zwózkę zaczęto prowadzić od lata 1940 r.<sup>91</sup> W wyniku kumulacyjnych działań w budynku znalazło się 35 księgozbiorów, w tym 5 dużych i 30 mniejszych, pochodzących ze zlikwidowanych instytucji państwowych oraz bibliotek szkolnych, instytutowych, podworskich, prywatnych i żydowskich<sup>92</sup>. Do największych, poza Biblioteką im. H. Łopacińskiego należały: Biblioteka Teologiczna Kolegium OO. Jezuitów „Bobolanum”, Biblioteka Seminarium Duchownego, Biblioteka Wyższej

---

<sup>86</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 79, 150.

<sup>87</sup> Rapmund, jw. s. 168.

<sup>88</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 15.

<sup>89</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

<sup>90</sup> Gawarecka, jw. s. 153-154; zsumowany tylko księgozbiór własny i księgozbiór chełmski. W *Informatorze o stratach ...* (s. 166) podano, że w 1939 r. zbiory BŁ wynosiły 76 000 wol. Liczba ta jest z pewnością zawyżona, bo gdyby do podawanej przez Gawarecką dodać 10 000 wol. z biblioteki b. gimnazjum rosyjskiego (a tyle nie było), wynosiłoby to razem 65 000 wol. Niemcy określali wielkość zbiorów BŁ na 40 000 wol. Prawdopodobnie nie liczono księgozbioru chełmskiego. Także wyżej oceniali zasobność księgozbioru b. gimnazjum rosyjskiego w Lublinie, obliczanego na 25 000 wol. Zob. *Biblioteki naukowe ...* s. 159. W inwentarzu księgozbioru BŁ nr 4 z 1939 r. ostatnim jest numer 32 675. W księdze rejestrowano tytuły. Nie uwzględniono ubytków, które na pewno wystąpiły w ciągu 40-letniej działalności Biblioteki.

<sup>91</sup> Moszyński, jw. s. 126. B. Koszałka (*Biblioteki zakładowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Archiwa, biblioteki i Muzea Kościelne” T. 23 (1971) s. 181 pisze, że już w marcu 1940 r. przewieziono pozostałe zasoby bibliotek zakładowych do Biblioteki Łopacińskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej.

<sup>92</sup> J. Rudniańska (*Biblioteka Publ[iczna] im. H. Łopacińskiego*. „Bibliotekarz” 1946 nr 8-9 s. 182) pisze o 36 bibliotekach, w tym 6 dużych społecznych i 30 szkolnych lub prywatnych. Potwierdzają to inne źródła polskie: *Informator o stratach ...* (s. 164-170) i Kunowska (jw. s. 199-200). Niemcy (*Biblioteki naukowe ...* s. 103, 159) podawali mniejszą liczę bibliotek – 23 i z reguły niższe stany ilościowe księgozbiorów. Zasoby największych placówek wynosiły według nich: Biblioteki Łopacińskiego - 65 tys. wol. (łącznie ze zbiorami byłego gimnazjum rosyjskiego), Biblioteki „Bobolanum” - 45 tys. wol., Biblioteki Jeszwy - 15 tys. wol.



Żydowskiej Uczelni Rabinackiej „Jeszywas Chachmej”. Do grupy mniejszych należały księgozbiory, m.in. Biblioteki Lubelskiej Spółdzielni Spożywców z ul. Chopina 1, Biblioteki Centralnej Polskiej Macierzy Szkolnej z ul. Szpitalnej 1 (obecnie Peowiaków), Miejskiej Biblioteki Publicznej z Rynku („Trybunału”), przywiezione w kwietniu 1941 r. i Wojewódzkiej Centrali Bibliotek Ruchomych. Do czerwca 1941 r. zebrano w budynku przy ul. Narutowicza 4 około 210 000 wol.<sup>93</sup> Będące oddzielnie zbiory Biblioteki Uczelnianej KUL wynosiły 75 733 wol. książek i czasopism, nie licząc zbiorów specjalnych w liczbie 2831 obiektów<sup>94</sup>. Taki stan liczbowy dziedziczyła PBL w 1941 r.

Poza uporządkowanymi zbiorami Biblioteki im. Łopacińskiego, pozostałe były rozmieszczone przypadkowo i chaotycznie. W informacji, przesłanej władzom dystryktu lubelskiego w czerwcu 1942 r., Kutschabsky pisał, że wydawnictwa były pięć razy przekładane „na różne grupy”, przejrano 150 000 wol. książka po książce i przekazano do magazynu<sup>95</sup>. Dokonano niejako z marszu inwentaryzacji zasobu, co pozwoliło określić rzeczywistą wielkość zbiorów. Jego wyniki są znane tylko w odniesieniu do trzech największych bibliotek<sup>96</sup>. Całość szacowano na 400 000 wol. Okazało się, że w czasie wojny księgozbiory straciły 3-5 % swych stanów inwentarzowych<sup>97</sup>.

Wielkość zasobu stale się zmieniała, głównie z uwagi na ciągle zwożone zbiory likwidowanych bibliotek. W maju 1942 r. przywieziono ok. 10 000 książek z likwidowanego getta lubelskiego<sup>98</sup>. W kolejnym sprawozdaniu za rok 1942/43 Kutschabsky chwalił się, że „uratował od pewnej zagłady” dalszych 77 000 książek, które pozostały jeszcze w dystrykcie lubelskim<sup>99</sup>. To spowodowało, że stan zasobu powiększył się do 500.000 dzieł<sup>100</sup>. Według kierownika „za polskich czasów” większość zbiorów „była zaniedbana”. Twierdził, że 1/4 zasobu jest zarobaczona, a zlikwidowanie tej plagi zajmie 1-2 lata<sup>101</sup>.

Podstawową część zasobu PBL stanowiły „stare zbiory”, tj. zmagazynowane przy ul. Narutowicza i księgozbiór Biblioteki KUL. W myśl

---

<sup>93</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 55.

<sup>94</sup> BU KUL Rkps 208. Papiery Emilii Szeligowskiej s. 38. Matusak (jw. s. 89) pisze, że liczyła 22 tys. wol. książek i 10 tys. czasopism. Niemcy obliczali jej zbiory na 90 000 wol. Zob. *Biblioteki naukowe ...* s. 159.

<sup>95</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 105.

<sup>96</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 118. Wyniki skontrum były następujące: Biblioteka im. Łopacińskiego - powinno być 32 639 dzieł, jest 31 740, brak 899 dzieł; Biblioteka KUL – 77 806 wol., jest 76 138, brak 1668; Bobolanum - 27 608 dzieł, jest 25 984, brak 1624.

<sup>97</sup> *Biblioteki naukowe ...* s.103, 106.

<sup>98</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.; Mężyński (jw. s. 45) ocenia, że Niemcy z tego źródła pozyskali 10 tys. wol. w jęz. hebrajskim i jidisz.

<sup>99</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 20.

<sup>100</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 8.

<sup>101</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 104, 106.

założeń organizacyjnych dla państwowych bibliotek miały stanowić jedną zwartą całość. W Lublinie zaczęto je scalać już pod koniec 1941 r., ale do końca wojny nie zakończono akcji. Jej ofiarą padły głównie mniejsze biblioteki, m.in. LSS, podworskie, prywatne, których księgozbiory kierownik uznał za „mało wartościowe” i w większości nieprzydatne do celów niemieckiej biblioteki naukowej. Pozostawiano z nich tylko wybrane publikacje, a pozostałe przeznaczono do usunięcia i fizycznego zniszczenia<sup>102</sup>. Więcej czasu zabrało scalanie zbiorów dużych bibliotek, np. „Bobolanum”, wobec której akcji nie udało się na szczęście ukończyć do wyzwolenia.

Księgozbiór miał być gromadzony według opracowanych przez Kutschabsky'ego zasad. Ich podstawę stanowiła ideologia nazistowska i bieżące potrzeby niemieckiej polityki. Wyróżnił pięć stopni intensywności zakupów: nauki społeczne i humanistyczne wspierające ideologię NSDAP; ekonomia polityczna, zarządzanie i finanse; literatura użytkowa, „podręczny aparat” okupacyjnej administracji; „surowy” wybór literatury pięknej oraz piśmiennictwo dotyczące aktualnej polityki Rzeszy i problematyki wojennej; reprezentatywne piśmiennictwo z innych dziedzin wiedzy<sup>103</sup>.

Nowe zbiory rozpoczęto gromadzić od maja 1941 r. Funduszy na ten cel nie brakowało<sup>104</sup>. Początkowo składano zamówienia na miejscu, w księgarniach GG, a od listopada tegoż roku także w księgarniach działających w Rzeszy. Uzyskano na ten cel niezbędne dewizy, w postaci RM. W ciągu pierwszych 12 miesięcy, tj. do końca kwietnia 1942 r. zamówiono 7538 dzieł na kwotę 136 564,16 zł., z tego udało się kupić niewiele ponad połowę. Do księgozbioru wprowadzono 4244 dzieła za 91 288, 41 zł<sup>105</sup>. W innym sprawozdaniu zawierającym dane dotyczące zakupu książek na terenie Rzeszy od listopada 1941 r. do września 1943 r. zanotowano, że zamówiono 15 273 dzieła, a przybyło 10 427 w 11 184 tomach<sup>106</sup>.

---

<sup>102</sup> O skali redukcji księgozbiorów, zakwalifikowanych jako mało wartościowe, świadczy przykład Biblioteki LSS. W 1939 r. liczyła 8 000 tomów; po wojnie odnaleziono 2233 wol. Zob. BŁ Rkps 2025 W. Papiewska. *Wspomnienia*. T.2 s. 288-289. Niektóre usuwane książki zabierali pracownicy – Polacy, i przekazując je innym, zaspokajali w ten sposób jakąś część zapotrzebowań na polskie publikacje beletrystyczne.

<sup>103</sup> Rapmund, jw. s. 172.

<sup>104</sup> W 1942 r. BP w Lublinie otrzymała na ten cel 200 000 zł. Zob. *Biblioteki naukowe ...* s. 108. Były to sumy bardzo wysokie zważywszy, że cały budżet PBL w 1941/42 wynosił 400 000 zł. Zob. BŁ Mfm 591 III nr 21 s. 89. W roku budżetowym 1942/43 na zakup książek i czasopism było 230 tys. zł. Zob. BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 24. O wielkiej troskliwości Kutschabsky'ego o nowości świadczą dokumenty ze stycznia 1944 r. Zapisano, że wystąpił do swoich przełożonych z GZB o przydział dewiz na pierwsze półrocze 1944 r. w wysokości 15 – 20 tys. zł miesięcznie na zakupy w Rzeszy. Zob. BŁ Mfm 591 III nr 21 s. 6.

<sup>105</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 100.

<sup>106</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 14.

## Opracowanie. Katalog rzeczowy

Do czasu powołania PBL nie podejmowano prac w zakresie opracowania zbiorów. W przejętym zasobie tylko księgozbiory dużych bibliotek były opracowane i posiadały katalogi. Kutschabsky w czerwcu 1942 r. ocenił, że opracowanych jest zaledwie 200 000 książek, a więc połowa stanu księgozbioru. Twierdził, że spośród byłych polskich bibliotek zaledwie trzy posiadały katalogi alfabetyczne, przy czym w każdej placówce na kartach innego formatu. „Tylko [niektóre] - pisał - jako rzadkie wyjątki posiadały katalog rzeczowy”<sup>107</sup>. Nowym wyzwaniem dla Biblioteki stały się nowości, napływające tutaj od lata 1941 r.

Mając na uwadze powyższy stan opracowania zbiorów i katalogów, Kutschabsky sformułował zadania w tej dziedzinie. Przewidywał ujednoczenie „starych” katalogów, a właściwie zbudowanie dla przejętego zasobu nowego katalogu alfabetycznego. Miał on także obejmować zbiory nowo zakupione. Wstępne prace związane z opracowaniem wykonano w roku statystycznym 1941/42. Prawdopodobnie Kutschabsky’emu chodziło o wspomniany już kurs bibliotekarski. Dopiero po jego zakończeniu, tj. od lutego 1942 r. rozpoczęto właściwe prace katalogowe. Wszystkie nowości przechodziły przez akcesję. Podlegały jej także inne zbiory. Tak było, np. z księgozbiorem talmudycznym. W okresie od 1 VII 1941 r. do 31 I 1942 r. przeprowadzono przez akcesję 21 402 monografie, 1300 tytułów czasopism (7184 jednostki) i 905 tytułów wydawnictw seryjnych (5581 jednostek)<sup>108</sup>. Do września 1943 r. tymczasowe karty katalogowe otrzymało 31 115 dzieł monograficznych w 37 985 wol.<sup>109</sup> Ponadto, zapewne w formie skróconej skatalogowano 4973 dzieła w 3664 wol. księgozbioru judaistycznego<sup>110</sup>.

Zaczęto tworzyć nowy katalog alfabetyczny, przygotowany na podstawie pruskiej instrukcji. Do września 1943 r. wprowadzono do niego 8768 dzieł w 9053 woluminach, głównie nowości wydawniczych<sup>111</sup>. Poza tym opracowywano około 450 czasopism bieżących.

Po opanowaniu umiejętności w zakresie katalogowania formalnego przystąpiono do prac związanych z opracowaniem rzeczowym. Miały one doprowadzić do szybkiego („w możliwie krótkim czasie”) utworzenia katalogu rzeczowego, warunkującego „korzystanie ze zbiorów w pełnym wymiarze”<sup>112</sup>. W roku statystycznym 1942/43 kierownik Kutschabsky „przekonstruował system katalogu rzeczowego”, czyli opracował jego koncepcję i zasady. Wzorował się na katalogu w swoim poprzednim miejscu pracy w Rzeszy, tj. Instytucie

---

<sup>107</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 104.

<sup>108</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 119.

<sup>109</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 13.

<sup>110</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 120.

<sup>111</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 14. Napisało 55 690 kart katalogowych.

<sup>112</sup> Tamże.

Gospodarstwa Światowego w Kilonii<sup>113</sup>. Rezultatem jego twórczej pracy w PBL było 300-stronicowe dzieło, mające formę szczegółowej instrukcji.

Na początku 1942 r. cały kwartał poświęcono na opanowanie umiejętności w zakresie opracowania rzeczowego. Kutschabsky zanotował, że codziennie 8-10 „naukowo przygotowanych pracowniczek ćwiczyło od ręki katalogowanie rzeczowe”<sup>114</sup>. Po tym okresie, w czerwcu 1942 r., rozpoczęto zasadnicze prace. Do 20 IX 1943 r. rzeczowo opracowano 5024 dzieła nowo nabyte. Ponadto zabrano się do opracowania „starych” zbiorów. Z trzech dużych bibliotek katalog rzeczowy posiadała Biblioteka im. Łopacińskiego, wzięto się więc do Biblioteki „Bobolanum”. W roku sprawozdawczym 1942/43 rzeczowo opracowano 25 984 dzieła, a drugi katalog alfabetyczny przekształcono w uproszczony katalog rzeczowy. Na kolejny rok zamierzano to samo zrobić z drugim katalogiem alfabetycznym Biblioteki KUL. W ten sposób katalog rzeczowy do końca marca 1944 r. miał zostać powiększony o dalsze 20 000 dzieł<sup>115</sup>. Brak kolejnego sprawozdania uniemożliwia ocenę stopnia realizacji zadania.

W ciąg prac nad katalogiem rzeczowym włączono katalog regionalny, nazywany „katalogiem krajów i narodów”. Według wyrażenia jednej z kierowniczek PBL, Wandy Sampolskiej, „to było <ulubione dziecko> Dyrektora”<sup>116</sup>. Umieszczano w nim publikacje dotyczące Rzeszy i GG. Układ katalogu miał charakter polityczny, a nie geograficzny. Kryterium podziału stanowiła wojenna przynależność administracyjna. Stąd np. pod hasłem zbiorczym „1. Rzesza Niemiecka” znalazły się opisy wydawnictw, dotyczących terenów Rzeczypospolitej włączonych do III Rzeszy, jak Wielkopolska, Pomorze czy okręg łódzki; pod symbolem „69 - Generalne Gubernatorstwo” - Kraj (land) Nadwiślański. Jakie były wyniki liczbowe prac nad przygotowaniem katalogu regionalnego - źródła nie informują.

Kutschabsky oceniał, że doświadczenia PBL w zakresie opracowania zbiorów „mogą przynieść szczególną korzyść przy odbudowie zniszczonych naukowych bibliotek Rzeszy Niemieckiej”<sup>117</sup>.

### Działalność informacyjna

Była prowadzona, ale z uwagi na nielicznych czytelników nie mogła być szeroka. Nieznany jest jej zakres i podstawy źródłowe. Wiadomo, że istniała w czytelnicy biblioteka podręczna, do której zapewne trafiały niemieckie informatory, kompendia, opracowania całych dziedzin wiedzy i nauki. Może to ona stanowiła

---

<sup>113</sup> BŁ Mfm 591 III nr 20 s. 6-20 zawiera szczegółowe opracowanie „Realkatalog der Staatsbibliothek Lublin”.

<sup>114</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 16.

<sup>115</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 16.

<sup>116</sup> List W. Sampolskiej do Autora z 27 III 2003 r. W zbiorach specjalnych BŁ.

<sup>117</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 20.

źródła informacji. Potwierdzenie, że prowadzono działalność informacyjną, wynika ze sprawozdań rocznych, w których obok wypożyczeń notowano udzielone informacje naukowe. W okresie od lutego do 20 IX 1943 r. zanotowano 309 ważniejszych informacji<sup>118</sup>.

Z realizowanych form informacji zbiorowej wiadomo tylko o wystawie „600 lat niemieckości Lublina”, zorganizowanej w październiku 1942 r., w czytelni. Musiała cieszyć się dużym zainteresowaniem, bo bibliotekarki zapamiętały, że „trochę Niemców przychodziło”. Na wystawie pokazano książki wydane m. in. w okresie I Rzeczypospolitej i zaborów, a które Kutschabsky zaliczał do dorobku kultury niemieckiej<sup>119</sup>. Z innych przekazów pochodzi informacja o jakiejś wystawie czasopism.

Biblioteka brała też udział w jakichś badaniach naukowych, współpracując z kilkoma urzędami niemieckimi<sup>120</sup>. Można przypuszczać, że były spowodowane poszukiwaniami określonych publikacji, skoro do wykonania zadania musiano przejrzeć 250 000 kart katalogowych.

### Czytelnicy

Z założenia BP była przeznaczona dla Niemców. Mogli z niej korzystać także nieliczni Polacy, i to tylko ci zatrudnieni w instytucjach niemieckich, legitymujący się specjalnym zaświadczeniem kierownika urzędu, stwierdzającego niezbędność korzystania z biblioteki dla potrzeb urzędu<sup>121</sup>. Wyjątkowo, odmiennie od innych bibliotek, prawo wypożyczania do domu mieli polscy pracownicy BP<sup>122</sup>.

Społeczność niemiecka w Lublinie, dla której otwarto dużą bibliotekę naukową, w okresie poprzedzającym wojnę była nieliczna. W spisie powszechnym z 1921 r. naliczono tylko 37 osób deklarujących narodowość niemiecką<sup>123</sup>. Po zajęciu miasta przez okupanta liczba ludności niemieckiej wzrosła wielokrotnie, powiększona dodatkowo o osoby, które zadeklarowały podpisanie tzw. volkslisty. Na wiosnę 1941 r. liczebność obydwu grup, oprócz wojska i policji, wynosiła około 3300 osób<sup>124</sup>. Dwa lata później było ich 3800<sup>125</sup>. Tak duży napływ Niemców wynikał z roli Lublina jako centrum administracyjnego dla dystryktu

---

<sup>118</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 15.

<sup>119</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

<sup>120</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 15.

<sup>121</sup> Baumgart. Kuntze. W: *Bibliotekarstwo ...* s. 228. Autor pisze, iż w BJ do 1944 r. wydano zaledwie 83 zaświadczenia.

<sup>122</sup> BŁ Rkps 2383 Dołowska ... s. 6.

<sup>123</sup> Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych. T. 4. *Województwo lubelskie*. Warszawa 1924 s. 59.

<sup>124</sup> *Dzieje miasta Lublina*. T. 2. *XIX i XX wiek*. Lublin 2000 s. 252. T. Radzik pisze, że w marcu 1941 r. przygotowano kart żywnościowych – 2870 dla Niemców i 400 dla volksdeutschów.

<sup>125</sup> Tamże s. 257.

lubelskiego. W mieście ulokowało się wiele instytucji okupacyjnych z personelem niemieckim, wieloosobowy aparat represyjny, wojsko oraz rodziny pracowników i funkcjonariuszy. W przyszłości władze hitlerowskie przewidywały na Lubelszczyźnie rozszerzenie osadnictwa niemieckiego, z kilkudziesięciotysięcznym ośrodkiem centralnym w Lublinie.

Biblioteka Państwowa, tj. wypożyczalnia i czytelnia zostały udostępnione czytelnikom w lutym 1942 r.<sup>126</sup> Tych jednak było niewiele. Wanda Sampolska wspomina, że chętnych nie było. Inne ówczesne pracowniczki Biblioteki potwierdzają powyższą obserwację. Stwierdzają, że „Czytelników prawie nie było. Jak przyszedł jeden na dzień, to było dobrze”. Maksymalnie liczba korzystających wynosiła zaledwie kilka osób. Rekrutowali się głównie z przedstawicieli władz dystryktu bądź oficerów wojskowych<sup>127</sup>, przy czym większą popularnością wśród nich cieszyła się wypożyczalnia niż czytelnia<sup>128</sup>. Według niemieckiej statystyki w okresie od lutego 1942 r. do 20 IX 1943 r. z Biblioteki korzystało 75 instytucjonalnych i 2806 indywidualnych czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 5831 tomów<sup>129</sup>. W ostatnim roku istnienia PBL pojawiła się nowa kategoria użytkowników, a mianowicie ranni żołnierze Wehrmachtu.

W 1942 r. Biblioteka uzyskała prawo do wypożyczeń międzybibliotecznych na terenie Rzeszy. W okresie 1 IV 1942 – 31 III 1943 r. korzystano ze zbiorów 33 tamtejszych bibliotek. Złożono u nich 386 zamówień, a otrzymano 115 dzieł w 181 tomach. Lubelska Biblioteka miała 11 zamówień, ale mogła wysłać tylko 4 dzieła w 11 tomach<sup>130</sup>.

Polacy byli wykluczeni z grona czytelników PBL, nie mogli wypożyczać, przynajmniej oficjalnie. Natomiast funkcjonowało przez cały czas wypożyczanie nielegalne<sup>131</sup>. Prowadziły je prawie wszystkie zatrudnione Polki. Każda zaopatrywała w książki krąg swoich najbliższych, znajomych i przyjaciół. Na moje pytanie skierowane do byłych bibliotekarek o skalę zjawiska, dwie odpowiedziały, że zaopatrywały w książki po 10 osób, a trzecia, że trochę mniej. Gdyby przyjąć jako średnią 10 osób korzystających z pośrednictwa bibliotekarek przy wypożyczeniach, dałoby to do 400 czytelników systematycznie czytających. Z reguły były to młode czytelniczki, uczennice i studentki, uczestniczki tajnego nauczania<sup>132</sup>. Także same bibliotekarki wypożyczały książki w celach edukacyjnych i samokształceniowych. To określało ich wybory czytelnicze; wypożyczano głównie publikacje z literatury pięknej, wchodzące w zestawy

---

<sup>126</sup> Kunowska, jw. s. 204.

<sup>127</sup> W. Sampolska w liście do Autora z dn. 25 I 2003 r., który znajduje się w zbiorach specjalnych BŁ; Relacja ustna oraz BŁ Rkps 2383 s. 6.

<sup>128</sup> Kunowska jw. s. 204.

<sup>129</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 8.

<sup>130</sup> BŁ Mfm 591 III nr 22 s. 35.

<sup>131</sup> Na problem nielegalnego udostępniania zbiorów w BJ zwraca uwagę Baumgart, jw. s. 228.

<sup>132</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

obowiązkowej lektury na studiach i w szkołach średnich. Te nieformalne wypożyczenia przyczyniły się w niewielkim stopniu do zubożenia placówki. Ze zrozumiałych względów nie prowadzono rejestracji wypożyczeń, co spowodowało, że zarówno w okresie wojny, jak i po wyzwoleniu nie wszystkie wypożyczone książki wróciły do Biblioteki. W gronie osób korzystających z nielegalnego wypożyczania znaleźli się Julia Hartwig, Anna Kamieńska, Zygmunt Kałużyński, Sergiusz Riabinin, Henryk Zins<sup>133</sup>.

### Życie polskie w Staatsbibliothek

Pracownicy Staatsbibliothek wraz z całym społeczeństwem przeżywali gehennę okupacyjnej rzeczywistości. Tak samo jak innym Polakom groziła im śmierć, obóz koncentracyjny, więzienie. Wiadomo o trzech aresztowaniach. Dwie bibliotekarki: Halinę Miłkowską i Marię Walich osadzono na Zamku, jednak powód zatrzymania nie jest znany. Uwięzionego w obławie Józefa Stankiewicza, pracownika fizycznego, szybko wyreklamował Kutschabsky. Gestapo nie nękało Biblioteki, wiadomo tylko o jednej ich wizycie, bez żadnych konsekwencji<sup>134</sup>.

Staatsbibliothek, mimo grozy okupacyjnej rzeczywistości, była dobrym miejscem zatrudnienia, bo gwarantowała minimum bezpieczeństwa, zwłaszcza zabezpieczała przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy, a przy tym zapewniała minimalną, ale stałą płacę. Od października 1939 r. istniał przymus pracy dla osób w wieku od 18 do 60, a w lipcu 1941 r. objęto nim także młodzież w wieku 14-16 lat<sup>135</sup>. Aspekt ekonomiczny był drugoplanowy, choć dla uczennic i studentek były to pierwsze pieniądze na własne potrzeby. Większość z nich otrzymywała płacę w wysokości 120-150 zł miesięcznie. Tylko nieliczni, wykwalifikowani pracownicy mieli większe pobory.

O zespole pracowniczym PBL można mówić w zasadzie dopiero od połowy 1941 r., kiedy kierownik Kutschabsky zatrudnił większą liczbę pracowników. Wzajemne odnoszenie się było bardzo dobre, choć tworzyły się grupy. Nie było praktycznie donosicielstwa do kierownika, znany jest tylko jeden taki przypadek<sup>136</sup>. Ponadto, w stosunku do jednej z bibliotekarek, T. F., zastosowano „ostrożność” za jej „chodzenie z Niemcami”. Do grona pracowników należała przez krótki czas Żydówka, Adela Sommer, nauczycielka. Nikt jej nie wydał; sama zrezygnowała z pracy z powodu choroby i wojnę przeżyła.

Warunki pracy były znośne. Kierownik był wymagający, ale nie-apodyktyczny. Nadzór nad personelem był trudny, a wskutek tego słaby, co wykorzystywano dla prowadzenia nielegalnych prac i własnych potrzeb.

---

<sup>133</sup> BŁ Rkps 2383 Dołowska ... s. 6.

<sup>134</sup> Kunowska, jw s. 297-208.

<sup>135</sup> Kasperek, jw. s. 24, 29, 114.

<sup>136</sup> Wspomina go W. Sampolska w liście do Autora, przemilczając nazwisko dołatorki. List w zbiorach specjalnych BŁ.

Jedna z najmłodszych wtedy pracowniczek zaświadcza, że w czasie pracy przygotowywała się do nauki na tajnych kompletach<sup>137</sup>.

Polskość zespołu pracowniczego, wielość pomieszczeń i związane z tym przestrzenne rozproszenie pracowników, słaby nadzór nad personelem, „przyzwoitość” niemieckiej dyrekcji<sup>138</sup> stwarzały okazję do prowadzenia działalności konspiracyjnej. Było w nią zaangażowanych 11 osób, współpracujących z Kierownictwem Walki Podziemnej, Armią Krajową, Narodową Organizacją Wojskową, Organizacją Harcerek. Tu znajdowało się archiwum Kierownictwa Walki Podziemnej, prowadzone przez Hanne Pliszczyńską, pełniącą funkcję sekretarki w konspiracyjnym Urzędzie Wojewódzkim. Redaktorem jednego z podziemnych pism była Halina Łuczycka. W tajnym nauczaniu uczestniczyły Halina Chamera, Halina Łuczycka, Danuta Podobińska i Stanisław Horyszewski. Przez pewien czas lekcje odbywały się w małym parterowym domku, obecnie nieistniejącym, a stojącym na dzisiejszym parkingu Biblioteki, w czasie przerwy obiadowej.

Na bibliotecznych maszynach do pisania przepisywano raporty Wydziału Informacji i Propagandy Kierownictwa Walki Podziemnej, nadsyłane z terenu województwa oraz teksty prasy podziemnej. Kolportowano i czytano „bibułę”. Starano się zmanifestować uczucia narodowe akcjami podejmowanymi z okazji świąt narodowych czy też ważnych rocznic. Przygotowano do rozplakatowania w lipcu 1943 r. 100 nekrologów z okazji śmierci gen. Sikorskiego, co omal nie skończyło się wpadką, z powodu nakrycia przy tej pracy jednej z przepisujących Polek przez współpracowniczkę Niemkę.

Przygotowywano się też do czynnej walki z Niemcami, ale nie na terenie Biblioteki. Niektóre z bibliotekarek brały udział w kursach sanitarnych i łączności, inne przygotowywały opatrunki i szyły odzież<sup>139</sup>. Do oddziałów bojowych należała Halina Chamera. W drugiej połowie lipca 1944 r. została zmobilizowana i w okresie walk o Lublin znalazła się w okolicach Krzczonowa. Po opuszczeniu Lublina przez Niemców kilka osób pracowało w szpitalach wojskowych w charakterze pomocy szpitalnych<sup>140</sup>.

Wspólna praca w PBL zbliżała bibliotekarki, stwarzała okazję do zacieśnienia wzajemnych kontaktów, pozyskania zaufania. Szczególne okazje ku

---

<sup>137</sup> Uczyły się: Biruta Tomaszunas, Teresa Fijałkowska, Maria Gawron, Ludmiła Niewmierzycka, Alina Pachwatko, Barbara Stankiewicz.

<sup>138</sup> Bibliotekarki wielokrotnie doświadczały zyczliwości kierownika, a jego zapowiedź w przeczytanym liście do władz, że zgłosi się do Wehrmachtu, wprost je poraziła. Również Rietschel, mimo jego małego zainteresowania Biblioteką, okazał się przyzwoitym człowiekiem. Nie wydał gestapo bibliotekarki, która pisała na konspiracyjnej maszynie tekst, zapewne nielegalny. Było to już po odesłaniu niemieckich maszyn do Krakowa. Zob. Kunowska, jw. s. 206-207.

<sup>139</sup> Organizatorką pracy konspiracyjnej kobiet, w których uczestniczyły bibliotekarki, była Barbara Koterwas. Utrzymywano też konspiracyjne kontakty (H. Chamera) z Danutą Magierską i Janiną Łotocką

<sup>140</sup> Rozdział opracowany głównie na podstawie o wspomnień bibliotekarek, znajdujących się w abiorach BŁ, m. in. Rkps 2383 Dołowska ... s. 8-11 i Relacji ustnej z 18 VII 2003 r..



temu stwarzały imieniny bądź święta obchodzone zgodnie z polskim obyczajem. Kierownik zezwalał na okazjonalne spotkania. Wykorzystywano je do integracji zespołu. Towarzyszyła im różnorodna działalność kulturalna, np. przedstawienie „Dziady biblioteczne” (parafraza Mickiewicza), okolicznościowe akademie, imprezy („podwieczorek przy mikrofonie”), recytacje własnej twórczości literackiej i satyrycznej.

Umacnianiu koleżeństwa służyły także, wprowadzone za zgodą Kutschabsky’ego, zajęcia sportowe<sup>141</sup>. Na dziedzińcu Biblioteki zorganizowano boisko do gry w siatkówkę i grano w nią w godzinach pracy w czasie przeznaczonym na rekreację. Nie uprawiający sportu mogli w tym czasie spacerować po bibliotecznym ogródku lub uprawiać grządki z warzywami.

Na zakończenie kilka zdań o warunkach socjalno-bytowych. Były odzwierciedleniem istniejących w czasie okupacji. W czasie srogich zim budynek był niedograny, a zdarzyło się nawet, na początku 1943 r., że pracowano na zmiany w skróconym czasie pracy, a przez kilkanaście dni Biblioteka była zamknięta. Niedożywienie, zimno, stres były przyczyną wysokiej absencji chorobowej.

Wszyscy otrzymywali zupełną, najczęściej z marchwi lub brukwi, przyniesioną z pobliskiej restauracji „Promień”, znajdującej się na obecnym Placu Wolności.

### Koniec Staatsbibliothek

Już w drugiej połowie 1942 r. rozpoczęły się pierwsze naloty lotnicze, prowadzone przez lotnictwo radzieckie, na cele położone głęboko na tyłach okupacji niemieckiej na Wschodzie. W związku z tym już we wrześniu tego roku GZB skierował do BP Lwów pismo w sprawie ochrony zbiorów Biblioteki przed atakami lotniczymi. Po bitwie pod Stalingradem wojska radzieckie przeszły do ofensywy. Rozpoczęły się dalekie rajdy lotnicze, które zaczęły docierać do granic GG. W związku z tym w zasięgu działań lotniczych znalazł się Lwów. Podjęto działania zabezpieczające zbiory przed skutkami bombardowania<sup>142</sup>. W listopadzie - grudniu 1943 r. sprawa ochrony zbiorów bibliotek państwowych przed bombardowaniami stała się niezwykle ważna i wyjątkowo pilna<sup>143</sup>.

W Lublinie niebezpieczeństwo nalotów pojawiło się już w kwietniu 1943 r. W piśmie do GZB w Krakowie Kutschabsky informował o podjętych działaniach, mających na celu ochronę i zabezpieczenie zbiorów PBL. Znaczącą rolę wyznaczył polskiemu personelowi<sup>144</sup>.

Zbliżanie się frontu do Bugu spowodowało, że władze niemieckie zaczęły myśleć o ewakuacji najcenniejszych zbiorów bibliotecznych. W lutym lub na

---

<sup>141</sup> Klünder skarżył za to Kutschabsky’ego w piśmie skierowanym do jego przełożonych w Krakowie.

<sup>142</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 146-147.

<sup>143</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 170-174.

<sup>144</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 42-44; Kunowska, jw. s. 204-205.

początku marca 1944 r. przedstawiciel GZB telegrafował od dyrekcji Dworca Wschodniego w Warszawie o dostarczenie wagonu do transportu 40 pak z książkami o wadze 6 ton z Lublina do Krakowa. Pod koniec marca Abb zgłosił zapotrzebowanie na następny transport kolejowy z Lublina do Krakowa, tym razem 100 pak o wadze 12 ton. Sprawę uważał za niecierpiącą zwłoki<sup>145</sup>. Zapewne niedługo potem nabytki z lat 1941-1944, jak również archiwum i maszyny do pisania zostały wysłane do Krakowa<sup>146</sup>. Była to część specjalnej akcji ratowania bibliotek państwowych w GG, prowadzonej pod kryptonimem Milkau, nadzorowanej przez Harrego von Craushara, komisarza ds. Ratowania. Abb, w sprawozdaniu do swego przełożonego w Berlinie, Kummera, informował, że z PBL z Lublina do Krakowa przywieziono 81 pak z około 5000 tomami współczesnej literatury fachowej. Zostały one następnie przewiezione na teren Rzeszy, do Garbicz, 30 km na wschód od Frankfurtu nad Odrą<sup>147</sup>. Jakaś część zbiorów Biblioteki w Lublinie znalazła się na Śląsku Opolskim. W listopadzie 1944 r. szef AWU w dystrykcie lubelskim H. Klünder, który znalazł się w Opolu, informował swoich przełożonych, że udało mu się ulokować na miejscu [w Opolu? – ZB] zbiór lubelskich bibliotek<sup>148</sup>. Z kolei M. Ładyński, kierujący akcją zabezpieczania zbiorów bibliotek warszawskich, napisał, że wysłano poza GG „6 skrzyń z Lublina, które były złożone w Bibliotece Publicznej, treści nieznaney”<sup>149</sup>.

Niemcy pragnęli wywieźć dużo więcej zbiorów. Jeszcze na początku czerwca 1944 r. kierownik Kutschabsky sugerował władzom GZB przetransportowanie do Warszawy najwartościowszego piśmiennictwa spośród znajdującego się w PBL w Lublinie oraz całej Biblioteki Wyższej Żydowskiej Szkoły Rabinackiej, łącznie 35-40 tys. tomów. Proponował też przewiezienie tam książek i dokumentów wcześniej wysłanych do Krakowa<sup>150</sup>. Kazimiera Gawarecka pisze, że Kutschabsky zamierzał przesłać wspomnianą bibliotekę żydowską zapakowaną do 60 skrzyń do Berlina, a przy okazji i „sporo książek polskich”. Do tego jednak nie doszło<sup>151</sup>.

---

<sup>145</sup> BŁ Mfm 591 III nr 24 s. 3, 5. Pismo Abba z 23 III 1944 r.; Mężyński, jw. s. 50.

<sup>146</sup> *Biblioteki naukowe* ... s. 199. To Harry von Craushar zdecydował, że część zbiorów lubelskich i lwowskich została wysłana do Krakowa.

<sup>147</sup> *Biblioteki naukowe* ... s.204-206. Sprawozdanie G. Abba do R. Kummera z 10 X 1944 r.

<sup>148</sup> Król, jw. s. 185. H. Chamerska (Relacja ustna z 18VII 2003 r.) twierdzi, że polskie bibliotekarki zapakowały na polecenie Hanny Pliszczyńskiej do 8 skrzyń najcenniejsze publikacje niemieckiego piśmiennictwa, które pragnęły pozostawić w kraju, m. in. „Monumenta Germaniae Historica”. Wysłano je do Krakowa, gdzie miały zostać zatrzymane. Nie wiadomo jednak, co z nimi stało się.

<sup>149</sup> M. Łodyński. *Pruszkowska akcja zabezpieczania warszawskich zbiorów bibliotecznych*. W : *Walka o dobra kultury*... T. 2. Warszawa 1970 s. 278.

<sup>150</sup> *Biblioteki naukowe* ... s. 200.

<sup>151</sup> Gawarecka, jw. s. 155. Według tej samej autorki (s.157) Biblioteka po wojnie zwróciła się do składnicy w Katowicach o zwrot wspomnianych 60 skrzyń. W zeznaniu przed Miejską Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie w 1946 r. Gawarecka zeznała, że Kutschabsky (w tekście Kuczapski) „wysłał do Niemiec 60 skrzyń z książkami niemieckimi i polskimi”. Zob. Moszyński, Policha, jw. s. 126.

Nastrój zbliżającego się frontu, wywiezienie części zbiorów i dokumentów spowodowały duże zmiany w działalności Biblioteki. Od końca marca 1944 r. zawieszono gromadzenie książek i czasopism, a bibliotekarze pracowali tylko w ograniczonym zakresie<sup>152</sup>. Można było zająć się dawnymi zbiorami, a przede wszystkim ich opracowaniem i przeorganizowaniem. Kutschabsky chciał je przygotować do korzystania przez nowych użytkowników, tj. żołnierzy Wehrmachtu. Przerwano prace nad katalogiem rzeczowym, przewidywano jedynie związane z nim rozważania teoretyczne.

W przypadku dalszego pogorszenia się sytuacji na froncie Kutschabsky proponował przeniesienie zbiorów wysłanych do Krakowa i części lubelskich PB do pomieszczeń Biblioteki Państwowej w Warszawie i zorganizowanie tam filii, obsługiwanej przez około 8 bibliotekarek z Lublina. Placówka miała gromadzić książki i czasopisma, opracowywać nowości i „stare” zbiory oraz wspomagać wypożyczalnię w Lublinie<sup>153</sup>.

Także ten plan rabowania polskich bibliotek nie został zrealizowany, prawdopodobnie wskutek gwałtownego załamania się okupacji. Około 20 lipca opuścił Lublin Kutschabsky<sup>154</sup>, a wraz z jego wyjazdem zakończyła działalność Staatsbibliothek in Lublin. Przed wyjazdem przekazał kierownictwo Hannie Pliszczyńskiej<sup>155</sup>. Biblioteka wtedy przedstawiała „obraz nędzy i rozpacz”: sale zavalone rozrzuconymi po podłodze książkami, gdzieś zapakowane paczki z książkami, na wielu półkach puste miejsca po książkach, wszędzie pełno druków i papierów<sup>156</sup>.

Biruta Tomaszunis-Fąfrowicz inaczej zapamiętała stan Biblioteki w przeddzień wyzwolenia. Wróciła po zegarek pozostawiony poprzedniego dnia i zastała pomieszczenia w porządku, bez śladów bałaganu, bo pracowano do ostatniego dnia okupacji<sup>157</sup>.

---

<sup>152</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 199 -200.

<sup>153</sup> *Biblioteki naukowe ...* s. 200-201.

<sup>154</sup> Kunowska, jw. s.205 oraz *Biblioteki naukowe ...* s. 485. Kalendarium. E. Szeligowska twierdzi KUL rkps 208 k. 47, że Kutschabsky pracował do 21 VII 1944 r.

<sup>155</sup> Gawarecka, jw. s. 156.

<sup>156</sup> Tamże.

<sup>157</sup> Relacja ustna z 18 VII 2003 r.

## Zakończenie

Dzieje Biblioteki im. Łopacińskiego są częścią historii narodu, państwa i kultury polskiej w latach 1939–1944. Okres ten nie stanowił białej plamy w jej blisko stuletniej egzystencji. Wojna i okupacja brutalnie przerwały 32-letni rozwój Biblioteki i wyeliminowały ją na długie 5 lat z działalności na rzecz polskiego społeczeństwa i polskiej kultury. Nie mogło rozwijać się czytelnictwo, nie wpłynęła żadna książka do zbiorów. Odwrotnie, uszkodzono budynek, część zbiorów ukradziono lub zabrano, a przywiezione zbiory innych bibliotek w dużej części wymieszano, co w późniejszym powojennym okresie pomnożyło liczbę godzin przeznaczonych na rewindykację zasobów do pierwotnych właścicieli.

W okupacyjnych dziejach Biblioteki im. Łopacińskiego (i innych bibliotek) należy wyróżnić okres, kiedy wchodziła w skład Staatsbibliothek in Lublin. Jej powstanie i pozostałych bibliotek państwowych w GG polepszyło warunki opieki nad zbiorami, zlikwidowało bałagan organizacyjny, a przede wszystkim pozwoliło zatrudnić i uchronić dwustustu młodych ludzi przed wywózką na przymusowe roboty do Rzeszy, dając im - i innym zatrudnionym Polakom - skromne, ale stałe zarobki, które jednak nie zapewniały minimum egzystencji. Odnosi się to w całości do Lublina. W ocenie BP należy uwzględnić jeszcze inny aspekt ich działalności. Polski historyk oświaty pisał o nich: „Nowym niebezpieczeństwem [wywołanym przez nie - ZB] były plany usunięcia znamion polskości i reorganizacji bibliotek na modłę niemiecką. Przeciwwstawiali się temu polscy pracownicy, prowadzący potajemną wypożyczalnię dla Polaków<sup>158</sup>”.

Na zakończenie należy wskazać, że działalność Biblioteki do ostatnich dni okupacji pozwoliła na to, by po zakończeniu wojny ponownie ją uruchomić, a jej zbiory udostępnić społeczeństwu polskiemu.

---

<sup>158</sup> Król, jw. s. 62.

## Aneks.

Polscy pracownicy Biblioteki im. H. Łopacińskiego, Volksbücherei  
i Staatsbibliothek w latach 1939 – 1944

1. Banach Bolesław
2. Breitkopf-Konopska Zofia
3. Chamerańska Halina
4. Dębska Antonina
5. Dołowska Anna
6. Dziurkówna Maria\*
7. Fiałkowska Teresa
8. Gano Zofia
9. Gawarecka Kazimiera
10. Gawarecka Mirosława
11. Gawron-Gajus Maria
12. Grochulska Krystyna
13. Szpakowska-Halec Anna
14. Horyszewska-Flanczewska Barbara
15. Horyszewski Stanisław
16. Huet Zofia
17. Janik Józefa
18. Jaworska Jadwiga
19. Karolewska Irena
20. Kęsicki Jerzy
21. Kogut-Królikowska Kazimiera
22. Kozłowska Eugenia
23. Kowalczyk Zofia
24. Kunowska Maria
25. Lebwohl
26. Łuczycka Halina
27. Matlanka-Chodorowska Janina
28. Matysik Janina
29. Michałowska-Malinowska Maria
30. Miłkowska-Pałysewicz Halina
31. Niewmierzycka Alina
32. Niewmierzycka-Kłysik Ludmiła
33. Pestrakiewicz Wanda
34. Pliszczyńska Hanna
35. Pochwatko-Piórkowska Aleksandra

\* Po wojnie zmieniła nazwisko na Dziewanowska

36. Pochwatko –Jankowska Alina
37. Podobińska-Riabinin Danuta
38. Polak-Kosacka Zofia
39. Roesler-Kryszewska Helena
40. Rutkowska Irena
41. Rycerz Helena
42. Rymarz Alina
43. Sadownik-Piotrowska Wanda
44. Sampolska Wanda
45. Skrócińska Ewa
46. Sommer Adela
47. Stankiewicz-Ryba Barbara
48. Stankiewicz Józef - *prac. fizyczny*
49. Steinert-Moskalowa Zofia
50. Szeligowska Emilia
51. Szewczyk Roman
52. Tarkowska Antonina
53. Tomaszunas-Fąfrowicz Biruta
54. Walkowska Halina
55. Wallich Maria
56. Wierzchowski Paweł -*woźny*
57. Wojciechowska-Bańkowska Stanisława
58. Wrzosek Michał
59. Zaborska-Juszkiewicz Janina
60. Zawisza Józefa - *dozorczyni*
61. Zdunkiewicz-Paprocka Halina



*Leszek Ludorowski*

## Czytelnia Działu Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

### Wprowadzenie

Czytelnikom miejscowym i spoza Lublina służą w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego: Czytelnia Czasopism (parter budynku głównego), Czytelnia Naukowa, Informatorium wraz z salą katalogową (I piętro), Wypożyczalnia (parter Oficyny „A”). Agendy te są powszechnie dostępne. Czytelnicy korzystają ponadto z niewielkiej (11 miejsc) Czytelni Działu Zbiorów Specjalnych, od lat już mieszczącej się na I piętrze budynku (pokój nr 21), w dawnej Oficynie Prażmowskich.

Czytelnia służy użytkownikom Książnicy przez cały rok (również w wakacje), jest czynna od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00 - 15:00. Zgodnie z nazwą Działu – udostępnia się w niej zbiory specjalne Biblioteki, jak też specjalistyczny księgozbiór podręczny.

Zbiory specjalne to zbiory biblioteczne, posiadające odrębne cechy formalne, gromadzone, opracowywane, udostępniane, przechowywane, konserwowane nieco inaczej niż książki i czasopisma. Ponadto należą do nich materiały o charakterze źródłowym, historycznym. Często są to dokumenty o charakterze unikatowym, zabytkowym.

Ponad pół wieku temu, w roku 1951 w Bibliotece im. H. Łopacińskiego wyodrębniono cztery samodzielne stanowiska (oddziały) zbiorów specjalnych - kartografii (luty 1951), rękopisów (sierpień 1951), starych druków (grudzień 1951) i grafiki (wrzesień 1952), które 1 kwietnia 1955 r. stanowiły Działy Specjalne, połączone ostatecznie w 1958 r. w Dział Zbiorów Specjalnych, którego kierowniczką została Maria Łuszczyńska (kierowała Działem do marca 1983 r.).

Czytelnikami Działu Zbiorów Specjalnych są przede wszystkim studenci oraz pracownicy naukowcy i merytoryczni różnych instytucji, związanych z nauką i kulturą (historycy, historycy sztuki, pracownicy muzeów, nauczyciele, bibliotekarze, doktoranci), dziennikarze, emeryci, a także goście zagraniczni, najczęściej z krajów sąsiednich, jak Ukraina, Rosja, Niemcy.

Dzięki zbiorom specjalnym powstają prace niepublikowane i publikowane (magisterskie, seminaryjne, licencjackie, podyplomowe, prace doktorskie, habilitacyjne, referaty), typowe publikacje popularnonaukowe i naukowe w postaci książek, artykułów, audycji radiowych i telewizyjnych, realizowane są kwerendy,

rozpoznania konserwatorskie, przygotowywane są wystawy. Zbiory służą zarówno zainteresowaniom prywatnym, pokazom i prelekcjom, opracowaniu komputerowemu książek i czasopism.

Aby skorzystać ze zbiorów specjalnych w WBP należy wypełnić kartę zobowiązania (ważna jest 2 lata), zaznaczając cel korzystania z materiałów. Czytelnicy winni posiadać ze sobą dowód osobisty. Na wszystkie rodzaje zbiorów wypełnia się rewers. Zbiory udostępnia się na miejscu.

W szczególnych przypadkach są one wypożyczane na zewnątrz (np. instytucjom na wystawy, pracownikom naukowym i bibliotekarzom w celach służbowych). Szczegółowe przepisy korzystania z Czytelni zawarte są w regulaminie. Czytelnicy zgłaszają dyżurującej osobie wszelkie problemy, uwagi i zapytania. Kwerendy można zgłaszać pocztą elektroniczną ([info@hieronim.wbp.lublin.pl](mailto:info@hieronim.wbp.lublin.pl)) i telefonicznie (0-81 534-79-81). Realizowane są również kwerendy pisemne.

Możliwość reprodukcji zbiorów cennych, unikalnych i wydanych przed 1950 rokiem należy ustalać pisemnie każdorazowo z Dyrekcją i Kierownikiem Działu. Możliwe jest odpłatne wykonywanie mikrofilmów, fotografii z negatywów mikrofilmowych oraz skanowanie lub wykonanie fotografii aparatem cyfrowym z możliwością zapisu na dyskietce lub płycie CD (wydruki nie są wykonywane). Kserokopie wykonywać można jedynie z fragmentów współczesnych pozycji z księgozbioru podręcznego, map, dokumentów życia społecznego.

Z roku na rok zwiększa się liczba osób odwiedzających Czytelnię. Np. w 2000 roku zarejestrowano 274 czytelników, 2001 - 326 (882 odwiedziny), 2002 - 310 czytelników (932), w 2003 - 301(1012). Największym zainteresowaniem cieszą się zbiory mikrofilmowe.

## Rękopisy

Zbiory te - w liczbie 2838 jednostek - udostępniane są na postawie katalogów drukowanych (jednocześnie inwentarzy). Dotąd ukazało się 6 tomów (ostatni tom obejmuje spuściznę kompozytora Aleksandra Bryka). Pierwsze dwa tomy zestawili dr Aleksander Jaworowski (w 1913 i 1917 roku). Następnie opracowywali: Wanda Szwarz (tom 3, 4, 5) Jan Smolarz (tom 5) i Włodzimierz Pięła (tom 6).

Czytelnik, korzystający z tych zbiorów, obowiązany jest wpisać się do metryki rękopisu. Numer inwentarzowy stanowi jednocześnie sygnaturę rękopisu. Niektóre rękopisy są dostępne na fotokopiach, wiele jest zmikrofilmowanych. Zbiór ten stanowią pod względem formalnym księgi rękopiśmienne, papiery luźne, dokumenty pergaminowe, nieliczne prace niepublikowane i inne. Wiele rękopisów, zgodnie z zasadami opracowania zawiera dokumenty towarzyszące, jak fotografie, różne druki, wycinki prasowe.

Ich proveniencja przed II wojną światową była następująca: 638 jednostek pochodzi ze zbioru Hieronima Łopacińskiego (72 rękopisy to odpisy wykonane jego ręką; 100 jednostek w 1912 r. przekazano Bibliotece PAU w Krakowie, obecnej Bibliotece PAN), 613 ze zbioru rodziny Suchodolskich z Gościeradowa,



150 - Orzechowskich (dar ks. Kamińskiego), 98 - rodziny Kowerskich z Litwy, 80 - Henryka Wiercieńskiego, 42 - Jadwigi z Moskalewskich Kunstetterowej (fragment Archiwum Akt Dawnych w Lublinie), 27 - rodziny Kickich (archiwum jaszczowskie), 16 - Grzegorza Władysława Karwowskiego (odnoszą się do Mohylowa), 15 - dr Jankowskiego, a także rękopisy z Prawosławnego Seminarium Duchownego w Chełmie, pozyskane w 1926 r. Mniejsze dary złożyli np. Machczyński (8 rękopisów), Władysław Modrzewski (8), Władysław Przegaliński (9), Edward Tuszowski (5), Henryk Jaworski (5). Przed wojną Biblioteka im. Łopacińskiego posiadała około 100 dokumentów z autografami królewskimi (obecnie w zbiorze znajdują się autografy wszystkich królów polskich). W czasie II wojny światowej niewielka część rękopisów zaginęła bądź znalazła się w zasobie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie.

Pozostałe rękopisy pochodzą z innych źródeł (m. in. 41 to zbiory rękopiśmienne Muzeum Lubelskiego w Nałęczowie przekazane w 1951 r., 8 z księgozbioru klemensowskiego, pozyskanego w 1957 r.), darów i zakupów; obecnie w sumie 26 rękopisów pochodzi z okresu średniowiecza.

Można wyodrębnić następujące zespoły rękopiśmienne:

- zbiory i spuścizny: Hieronima Łopacińskiego (wśród nich np. papiery rodziny Biernackich ze spuścizny Konstancji Biernackiej; ze spuścizny założyciela Biblioteki pochodzi tzw. *Fragment Łopacińskiego, Kronika Dzierzwy (Mierzwy)*, 3 autografy prac ks. P. Ściegiennego); Wiktora Ziółkowskiego - 56 jednostek, m.in. 8000 listów (zawiera częściowo spuściznę ks. Ludwika Zalewskiego, dotyczącą LTMK); Aleksandra Bryka (422 jednostki inw. rękopisów muzycznych wraz z dokumentami towarzyszącymi, w sumie 1230 utworów muzycznych; spuścizna zawiera m. in. materiały Polskiej Orkiestry Włosciańskiej im. Karola Namysłowskiego z Zamościa, Średniej Szkoły Muzycznej Towarzystwa Muzycznego w Lublinie); Marii Bechczyc - Rudnickiej (Marii Ksenii Wrockiej) - korespondencja z pisarzami;
- archiwa rodzinne: Jankowscy, Kiccy, Konopkowie, Kowerscy - utwory literackie, rękopisy ze zbioru Andrzeja Edwarda Koźmiana; Liniewscy, Lubomirscy, Orzechowscy, Pyzikowscy, Suchodolscy, Szychiewiczowie, Ziółkowsy);
- rękopisy klasztorne i kościelne: fragment archiwum oo. Dominikanów z lat 1520 - 1823, a także pojedyncze dokumenty, odnoszące się do różnych parafii, nie tylko z terenu Lubelszczyzny;
- dokumenty cechowe i miejskie: Lublin i inne miasta, jak np. dokumenty dotyczące Wąwolnicy z lat 1374 - 1766, przywileje królewskie Lublina z okresu 1474 - 1611;
- akta instytucji, organizacji i towarzystw: Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 1826 - 1911, Zakładu Leczniczego w Nałęczowie 1878 - 1913, Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki 1926 - 1938, Związku Sądziwskich Kół Młodzieży Wiejskiej w Uścimowie 1931 - 1939, Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej, 1934 - 1939, Związku Polskich Artystów Plastyków, 1934 - 1939 i 1944 - 1977, Towarzystwa Opieki Nad Majdankiem 1945 - 1946 i innych);
- spuścizny: Feliksa Araszkiewicza, historyka literatury i prof. KUL (1895 - 1966),

Konstancji z Małachowskich Biernackiej, literatki (1773 - 1842), Józefa Czechowicza, poety (1903 - 1939), Jana Dąbrowskiego, inżyniera, działacza gospodarczego, pisarza i bibliofila (1891 - 1974), Józefa Nikodema Kłosowskiego, pisarza (1904 - 1959), Stanisława Krzesińskiego, aktora, dyrektora teatru (1810 - 1902), Wacława Lasockiego, lekarza, pamiętnikarza, bibliofila (1837 - 1921), Walenty-ny Olechnowiczowej, redaktor Wydawnictwa „Kobieta współczesna” (zm. 1927), Elizy Orzeszkowej (1841 - 1920), dotyczące stosunków z rodziną Makowskich, Jana Parandowskiego (1895 - 1978) - materiały z pobytu w Lublinie; Bolesława Prusa, pisarza (1847 - 1912), Jana Riabinina, archiwisty i historyka Lublina (1878 - 1942), Piotra Ściegiennego, księdza, działacza demokratycznego (1800 - 1890), Janusza Świeżego, malarza, pedagoga i etnografa (1884 - 1962), Henryka Wiercieńskiego, działacza społecznego, publicysty (1843 - 1923), m. in. materiały do Powstania Styczniowego, Edwarda Wrockiego, muzykologa, redaktora, publicy-sty, kolekcjonera i bibliotekarza (1888 - 1961), Ludwika Zalewskiego, księdza, historyka, bibliofila (1878 - 1952).

- inne: dokumenty dotyczące stosunków rodzinnych: genealogie, testamenty, in-terczyzy i zapisy, diariusze i mowy sejmowe, relacje członków AK i innych organi-zacji konspiracyjnych (np. BCh w Krasnymstawie), materiały Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego, zgromadzone do pracy „Związek Wali Zbrojnej i AK na Lubelszczyźnie 1939 - 1944” (Lublin, 1971), papiery Leona Ligezy z lat 1934 - 1938, dokumenty związane z Sejmem i Senatem z 1830 r., kopia pamiętników J. Ch. Paska, wspomnienia i pamiętniki (np. o Powstaniu Styczniowym i Syberii), materiały dotyczące Staatsbibliothek Lublin (1941 - 1944), 2 listy Tadeusza Ko-ściuszki, kopie dzienników sejmu Unii Lubelskiej, fragment archiwum czasopi-sma „Pamiętnik Lubelski” – materiały z lat 1946 - 1949 (prace naukowe, utwory literackie, wspomnienia, kronika kulturalna Lublina i Lubelszczyzny 1939 - 1947, korespondencja), dokumenty dotyczące wsi i gospodarstw (rachunki, rejestra, inwentarze, kwity, korespondencja), pojedyncze listy, silva rerum.

Do rękopisów opracowanych w ostatnich latach należą np. materiały architekta Tadeusza Witkowskiego, odnoszące się również do osoby artysty - ma-larza Stanisława Noakowskiego oraz materiały ostatniego przedwojennego woje-wody lubelskiego Jerzego Albina de Tramecourt.

W skład zasobu jeszcze nie opracowanego należy m. in. powojenne archiwum Związku Literatów Polskich, część spuścizny Ireneusza Cabana i Marii Behczyz - Rudnickiej, Matyldy Wełny, część archiwum redakcji pism „Akcent” i „Relacje”, powojenne materiały Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki (w opracowaniu).

### Inkunabuły i stare druki

WBP im. H. Łopacińskiego posiada duży (56 tytułów) zbiór inkunabu-łów, pierwszych druków wydanych do końca 1500 roku, wzorowanych na księ-gach rękopiśmiennych. Nie posiadają oddzielnego inwentarza. Ujęte są w kartko-

wym katalogu starych druków w układzie alfabetycznym. Najstarszym obiektem jest dzieło Antoninusa Florentinusa *Confessionale: Defecerunt (Acc.) Joannes Chrsostomas, Sermones de poenitentia*, wydrukowany w tłoczni Kaspra Elyana we Wrocławiu w 1475 r., następnie Boethiusa Aniciusa Manlius Torquatusa *Severinus. De consolatione philosophiae. Cum commentario Pseudo-Thomae de Aquino* (Norymberga, 1476).

Ogólna liczba starych druków wynosi 16 072 jednostki, z czego ok. 7500 to druki rodzime. Zbiory te cieszą się sporym zainteresowaniem badaczy, szczególnie dotyczy to poloników. Wśród zasobu starych druków, z których wiele jest dziełami współczesnymi (kilkanaście także z rękopisami), znajdują się również starodruczne czasopisma (20 tytułów) i druki ulotne. Wśród rękopisów i starych druków zdarzają się dokumenty cyrylickie.

Największe zespoły akcesyjne starych druków pochodzą z następujących źródeł: Prawosławnego Seminarium Duchownego w Chełmie (6898 vol.), Biblioteki Ordynacji Zamojskich z Klemensowa (6452), pozostałe ze spuścizny H. Łopacińskiego, darów i zakupów (3600 vol.), m.in. Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego (1515 vol.), Gimnazjum Lubelskiego (335), z księgozbioru Kajetana Kraszewskiego z Romanowa (178), z księgozbioru Stefana Kowerskiego (156), z księgozbioru Konstancji Poleskiej z Prużan gub. grodzieńska (89), z Seminarium Duchownego w Lublinie (72), Towarzystwa Opieki Nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie (71), z księgozbioru Gustawa i Henryka Wiercieńskich (65), zbioru Marii Bechzyc - Rudnickiej (8) a także np. Muzeum Lubelskiego w Nałęczowie, Biblioteki im. Zielińskich w Płocku, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

W księgozbiore tym znajdują się dzieła ze zbiorów biblioteki Akademii Zamojskiej oraz Szymona Szymonowica. Dwie pozycje pochodzą z biblioteki Zygmunta Augusta (*Listy i ewangeljarze na wszystkie niedziele wraz z komentarzem. T. 2. Kolonia, 1558; Jana Regiomontarza tablice astronomiczne - matematyczne, Tybinga, 1550*). W 1963 roku wykazywano 6398 poloników i 8322 vol. starych druków obcych.

Najbardziej znane obiekty to: *Słonecznik, albo porównanie woli ludzkiej z wola Bożą...* (Lublin, 1630), *Sand Parysa, krolowica Trojańskiego* (Kraków, 1542).

Większość katalogów, również dla starych druków, założono w 1952 r. Od 1970 r. rozpoczęto prace nad katalogiem proveniencyjnym, 1971 - indeksem drukarzy, 1988 - katalogiem rzeczowym poloników i starych druków obcych. Obecnie trwają wciąż prace nad formatem US MARC dla starych druków. Sygnatury składają się z czterech członów, np. P-17-f-150 oznacza: polonik z XVII wieku formatu folio (2°), nr kolejny.

Czytelnikom służą katalogi:

- starych druków polskich i obcych w układzie chronologicznym (jednocześnie alfabetycznym);
- katalog rzeczowy starych druków polskich i obcych;
- indeks proveniencji (właściciele prywatni oraz instytucje), bardzo przydatny

dla użytkowników;

- indeks typograficzny, czyli drukarzy (według miejscowości);
- katalog defektów i dubletów;
- katalog ilustracji poloników (w układzie rzeczowym);
- stare druki z napisami nieczytelnymi i zakreślonymi;
- dokumenty (tj. stare druki, będące dokumentami urzędowymi, do których są dołączone są karty rękopiśmienne, zawierają noty na wyklejkach bądź podpisy odręczne z pieczęciami);
- stare druki współprawne z rękopisami;
- katalog marginaliów i not rękopiśmiennych;
- autorów domniemanych;
- cen;
- prohibitów;
- miejscowości (kilkanaście kart katalogowych odsyłających do autora);
- ciekawych napisów.

#### Zbiór kartografii (dzieła geograficzne, atlasy, mapy, plany)

Biblioteka posiada również cenny zbiór widoków, map i planów oraz atlasów, z których jeden pochodzi z XVI w., a kilkanaście z wieków: XVII (2) i XVIII (10) (starodrukowych) oraz znacznie więcej z XIX w. (50) i współczesnych. Do najcenniejszych należą np. Atlas Orteliusa *Theatrum Orbis Terrarum* (Antwerpia, 1570), *Atlas Minor* Gerardi Mercatora (1628), atlas Homanna *Atlas recueil des principes cartes geographiques generales* (Paryż, 1697), widok Lublina *Tipus Civitatis* Abrahama Hogenberga (1617), mapa Wacława Grodeckiego (1570), miedzioryt kolorowany, *Mappa Jeneralna Województwa Lubelskiego* J. Colberga (1826), *Carte de la Pologne par provinces et Palatinats...*, mapa topograficzna Antonio Rizzi - Zannoniego (1772), *Topograficzna Karta Królestwa Polskiego* (mapa Kwatermistrzostwa Generalnego WP). W sumie jest to ponad 3450 jedn. inwentarzowych. Niektóre pozycje to tzw. dzieła geograficzne (należy do nich np. *Cosmographia* Sebastiana Mñnsterera, 1552), tzn. są to atlasy z przewagą informacji tekstowych. Dużo jest map topograficznych wieloarkuszowych, m. in. WIG (w układzie według pasów i słupów), map tematycznych oraz planów miast. Ciekawostką są np. mapy plastyczne, ścienne i mapy oraz atlasy nieba (astronomiczne), a także atlasy sztuczne. Można korzystać z *Atlasu Rzeczypospolitej Polskiej, Narodowego Atlasu Polski, Centralnego Katalogu Zbiorów Kartograficznych w Polsce* (zeszyt 25), *Katalogu dawnych map Rzeczypospolitej w kolekcji Emeryka Hutten - Czapskiego i w innych zbiorach* oraz niezwykle dużych rozmiarów atlasu *Atlas des Grossen KurfurBten* (Lepizig, 1972), będącego faksymilową edycją atlasu z 1661 r., zestawionego przez Jana Moritza dla Franciszka Wilhelma, elektora brandenburskiego (został on zakupiony przez Bibliotekę niemalym kosztem).

Istnieją następujące katalogi, których ogólną zasadą jest układ przedmiotowy i chronologiczny, tak, by szybciej można było odnaleźć interesująca pozycję. Hasłem jest temat terytorialny, z niezbędnymi określnikami i datą roczną powstania obiektu, w obrębie hasła układ chronologiczny:

- dzieł geograficznych i atlasów;
- map Polski i Lubelszczyzny;
- map topograficznych Polski (alfabetyczny);
- planów miast Polski, Lubelszczyzny i kraju (alfabetyczny);
- map świata, kontynentów, oceanów, mórz i rzek;
- map astronomicznych;
- map rękopiśmiennych i map rękopiśmiennych w atlasach;
- indeks kartografów i autorów dzieł geograficznych;
- indeks rytowników i rysowników map.

Zbiór grafiki (ekslibrisy, rysunki i akwarele, grafika, wycinki z czasopism XIX w.)

Grafiki stanowią część kolekcji ikonograficznej, do której zaliczają się też fotografie i pocztówki. W sumie zbiory te stanowią około 30 tys. pozycji. Grafika liczy sobie około 10 900 jedn. inw., fotografie ponad 13 tys., zaś pocztówki ponad 7 tys. jednostek inw.

Korzystać można z grafik luźnych, tek (około 130 albumów tekowych) grafiki, ekslibrisów (luźnych i tek ekslibrisów) oraz wycinków z prasy XIX-wiecznej (zbiór ten liczy 2068 jednostek). Grafiki są wykonane różnymi technikami – akwafortą, drzeworytem, litografią, miedziorytem, stalorytem, piórkiem, tuszem, węglem, akwarelą, ołówkiem i innymi. Do najbardziej znanych obiektów grafiki należą miniatura *Chrystus na krzyżu i płaczące niewiasty* z XIV w., *Album Lubelskie* Adama Lerue (1857 - 1859), *Album Instytutu w Puławach* Mme Barbary Czernoff (1857).

Zbiory graficzne mają następujące katalogi:

- indeks autorów ekslibrisów ujmuje teki ekslibrisów oraz ekslibrisy luźne, wykonane dla właścicieli indywidualnych (w tym księgozbiory osób prywatnych i in memoriam) i instytucji;
- indeks właścicieli ekslibrisów (indywidualni i instytucje);
- ekslibrisy anonimowe – indeks właścicieli indywidualnych oraz instytucji;
- katalog rysunków i akwareli (alfabetyczny według grafików lub tytułów);
- katalog grafiki luźnej i tekowej (tematyczny, tzn. co przedstawia dana grafika, w jej obrębie alfabetyczny);
- katalog artystów;
- katalog artystów pierwowzoru;
- katalog tematyczny wycinków prasowych z ilustracjami z czasopism XIX - wiecznych (w jego obrębie układ alfabetyczny).

## Fotografie

W przypadku fotografii prowadzony jest katalog kartkowy, wśród którego znajduje się tzw. Fototeka Lubelszczyzny (założona w 1989 r.). Fotografie są formatowane według wielkości, od formatu I do największych (V). W zbiorach znajdują się zarówno pojedyncze fotografie, jak również albumy. Są to głównie fotografie oryginalne, jak również różnego rodzaju fotokopie. Biblioteka posiada największy, samodzielnie wyodrębniony zbiór fotografii w regionie. Jego zaczątkiem było 170 fotografii, zinwentaryzowanych w 1964 roku. Najstarszą wykonano w 1861 roku, z XIX wieku pochodzi ok. 100 obiektów; 550 fotografii pochodzi ze spuścizny Wiktora Ziółkowskiego. W zbiorze jest np. *Album Wystawy Przedmiotów Sztuki i Starożytności 1901 r.*, *Album Wystawy Higienicznej w Lublinie*, 1908.

Katalogi są przedmiotowe, hasła w układzie alfabetycznym:

- Fototeka Lublina i regionu lubelskiego, zawiera opisy fotografii głównie powojennych, współczesnych;
- katalog fotografii ma układ rzeczowy, a w jego obrębie alfabetyczny, tj. Lublin, Lubelszczyzna, Polska, portret polski, portret obcy, świat.

## Pocztówki

Zbiór pocztówek, gromadzonych w sposób planowy od 1987 r., również obejmuje obiekty zabytkowe, jak i współczesne. Obejmuje on pojedyncze pocztówki, a także zestawy połączone przez wspólne obwoluty i albumy leporello (tj. harmonijkowe). Z dawnych zbiorów pochodzi 277 jednostek inwentarzowych (najstarszą wydano w 1888 roku). Wiele pocztówek pochodzi ze zbiorów Henryka Zwolakiewicza oraz z cennej spuścizny Tadeusza Witkowskiego, z której wydzielono 289 jednostek (478 obiektów) inwentarzowych. Większość pocztówek to widokówki, ale w zbiorach znajdują się również pocztówki okolicznościowe, patriotyczne, artystyczne i inne. Pocztówki wykonane są różnymi technikami, np. posiadamy pocztówki fotograficzne, litograficzne, drukowane.

Pocztówki posiadają katalogi:

- alfabetyczny,
- rzeczowy.

## Mikrofilmy

Zbiór mikrofilmów liczy 36 lat. W 1962 r. było 5 jednostek mikrofilmowych. Inwentarz mikrofilmów założono w 1967 r. Zbiór liczył wtedy 21 jednostek. Najstarsze z nich przechowywane są w małych, okrągłych pudełkach bez szpul. Wiele z mikrofilmów nie pochodzi z zasobu WBP im. H. Łopacińskiego, w związku z czym zbiór ten jest tym cenniejszy. Posiadamy zmikrofilmowane czasopisma, rękopisy, stare druki, także kilkanaście pozycji druków nowszych

i kartografii. Zmikrofilmowano większość starych druków lubelskich. Zbiory mikrofilmowano mając na uwadze ich kompletność i ochronę. Obecnie liczą ponad 2550 jednostek. Do dyspozycji użytkowników są 3 nowe czytniki „Zeutschel OL-3” (w tym jeden w Czytelnii Czasopism), dar Fundacji Leopolda Kronenberga oraz dwa starsze, już „zabytkowe” – duży czytnik szerokoekranowy i mniejszy „Dokumator”. Odwiedzający mogą korzystać z mikrofilmów także w poniedziałki, wtorki, środy i piątki po południu (tj. od 15:00 do 19:45) i soboty (w godzinach pracy Biblioteki od 9:00 do 14:45). Mikrofilmy są wtedy zamawiane w Czytelnii Zbiorów Specjalnych, zaś udostępniane w Czytelnii Czasopism.

Udostępniane są pozytywy mikrofilmowe i takie też sygnatury należy zaznaczać na rewersie (niektóre pozycje są dostępne jednak tylko na negatywach). Należy pamiętać o robieniu przerw podczas pracy z mikrofilmami oraz o przewinięciu taśmy do początku szpuli po zakończeniu pracy.

Część czasopism zmikrofilmowanych jest na 2 szpulach, tzn. półroczami. Wiele stanowi kolejne pozycje na jednej szpuli. Mikrofilmy cieszą się coraz większym zainteresowaniem, coraz więcej prac magisterskich dotyczy różnych zagadnień opisywanych w prasie regionalnej, dużym zainteresowaniem cieszy się niezmiennie *Ziemia Lubelska*, *Głos Lubelski*, *Gazeta Lubelska*, *Sztandar Ludu*, *Kurier Lubelski*, *Kamena*, *Kultura i Życie*, ale także *Ekspres Lubelski i Wołyński*, *Kalendarz Lubelski*, *Pamiętnik Lubelski*, *Życie Lubelskie*, *Zdrój*, *Pamiętna Książka*, *Rocznik Lubelski*, *Rzeczpospolita*. Posiadamy w zbiorach również pierwsze roczniki *Tygodnika Ilustrowanego*, *Kłosów*, całość *ABC*. Katalog mikrofilmów ma układ alfabetyczny w obrębie poszczególnych rodzajów zbiorów, a więc:

- rękopisów;
- czasopism;
- starych druków (głównie z zasobu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, również po kilka pozycje z Biblioteki Ossolineum, Biblioteki PAN w Kórniku, Biblioteki PAN w Krakowie, Biblioteki PAN w Gdańsku, Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Narodowej);
- starych druków WBP im. H. Łopacińskiego (poza lublinianami);
- lublinianów ze zbiorów naszej Biblioteki.

### Biblioteka podręczna

Księgozbiór podręczny (ponad 2400 vol.) składa się z różnego typu wydawnictw: przede wszystkim książek – opracowań współczesnych i XIX-wiecznych, ale także czasopism (np. ciąg periodyku *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, czyli popularne ABMK, *Region Lubelski, Przegląd Biblioteczny*), druków o charakterze bibliofilskim, katalogów wystaw, wydawnictw albumowych, przewodników po miejscowościach, informatorów, nadbitek i odbitek. Znaleźć można też pozycje w obcych językach, pochodzących ze starszych zbiorów.

Posiadamy m. in. monumentalne encyklopedie – *Enciclopedia Italiana* (Rzym 1949), *Grand Dictionnaire Universel du XIX e Siecle P. Larousse* (Paryż

1866 - 1890), *Enciclopedia Universale dell'arte* (Wenecja, Rzym 1958) oraz bardzo ciekawą serię *Książki o Książce* (58 wol.), wydawaną (w sposób bibliofilski) przez Ossolineum.

W księgozbiornie z bardziej rozpowszechnionych pozycji znajdują się: *Encyklopedia Wiedzy o Książce* (Wrocław 1971), *Herbarz A. Bonieckiego* (Warszawa 1985), *Dzieje Lubelszczyzny* (Warszawa 1974), *Bibliografia Estreichera* (Kraków 1827 - 1908), *Bibliografia Literatury Polskiej Nowy Korbut* (wydawana od 1963 r.), *Bibliografia Lubelszczyzny* (wydawana od 1967 r.), *Bibliografia Polska 1901 - 1939* (Wrocław 1986), *Bibliografia Historyczna Woj. Lubelskiego* Andrzeja Wojtkowskiego (Lublin 2000), *Nazwy miejscowe Polski* (Kraków 1996), *Wielka Encyklopedia PWN* (Warszawa 1962), *Polski Słownik Biograficzny* (wydawany w Krakowie od 1935 r.), *Słownik starożytności słowiańskich* (Wrocław 1961), *Słownik polszczyzny XVI wieku* (Wrocław 1961), *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI - XVIII w.* Konrada Zawadzkiego (Wrocław 1977), *Urzędy i godności w dawnej Polsce* Z. Góralskiego (Warszawa 1983), *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej* (Wrocław 1985), *Życie książki* Jana Muszkowskiego (Kraków 1951).

Do ciekawszych i chyba rzadszych pozycji zaliczają się: *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców* (nakładem Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie, 1926), *Polonia Typographica Saeculi Sedecimi - Zbiór podobizn zasobu drukarskich tłocznii polskich XVI stulecia* (Wrocław 1959), *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających* (Warszawa, 1990), *Polskie zbiory graficzne* (Warszawa 1977), *Nobilitacje i indygenaty w Rzeczypospolitej Polskiej 1434 - 1794* (Kielce 1991 - 1995, 24 zeszyty), *Kościół lubelskie* J. A. Wadowskiego (Kraków 1907), *Zbiory polskie w kraju i za granicą* Edwarda Chwalewika (Kraków 1926, reprint 1991), *Katalog wystawy sztuki i starożytności w Lublinie, IV - VI 1921 r.*, ks. L. Zalewskiego *Przewodnik po wystawie druków lubelskich, otwartej 4 czerwca 1939 roku w Sali Instytutu Lubelskiego przy ulicy Narutowicza 4, Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939 - 1945* Andrzeja Kunerta (Warszawa 1996), W. Mossakowskiej *Dagerotypy w zbiorach polskich. Katalog* (Warszawa 1989), *Słownik artystów polskich* (Wrocław 1971), *Drukarze dawnej Polski* (Wrocław 1959 - ), *Polska Encyklopedia Szlachecka* (Warszawa 1935), *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego* (Warszawa 2000), *Lublin na dawnej pocztówce* (Lublin 1997), Jana Bonieckiego *Katalog fotografii z Archiwum Dokumentacji Mechanicznej i innych archiwów państwowych. 150 lat fotografii 1839 - 1989* (Warszawa, Łódź 1989), *Spis rycin przedstawiających portrety polskich osobistości w zbiorach Emeryka Hutten - Czapskiego w Krakowie* (Kraków 1901, reprint Warszawa 2001), *Katalog wystawy exlibrisów słowiańskich w Lublinie* (1930), *Bibliografia ilustracji w czasopiśmie polskich XIX - XX w.* L. Grajewskiego (Warszawa 1972), *Inwentarz materiałów kartograficznych Archiwum Ordynacji Zamoyskich ze Zwierzynca 1786 - 1941* (Warszawa 1971).

W księgozbiornie odnajdziemy kilka opracowań o Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki, WBP im. H. Łopacińskiego, zakonach, fachową literaturę



dotyczącą szeroko pojętej historii i jej nauk pomocniczych, jak np. genealogia, sfragistyka, heraldyka, numizmatyka, archiwistyka; sztuki i grafiki, pocztówek, fotografii, ekslibrisu, wzorniki czcionek.

Ozdobą księgozbioru podręcznego są dziewiętnastowieczne pozycje, jak np.: *Bibliograficznych ksiąg dwoje* J. Lelewela (Wilno 1826) – książka o wyglądzie typograficznym bardzo przypominającym jeszcze stary druk oraz niektóre inne jej podobne z wymienionych: *Obraz bibliograficzno - historyczny literatury i nauk w Polsce* A. Jochera (Wilno 1840), *Universal Historical Dictionary* Geoga Crabba (Londyn 1833), *Porównanie terażniejszych i dawniejszych miar i wag w Królestwie Polskiem używanych...* Juliusza Colberga (Warszawa 1819), *Historia drukarni krakowskich...* Jerzego Samuela Bandtkie (Kraków 1815), *Onaydawniejszych książkach drukowanych w Polsce, a w szczególności o tych, które Jan Haller wydał...* Franciszka Bentkowskiego (Warszawa 1812), *Historia drukarni w Królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewkiem...* J. S. Bandtkie (Kraków 1826), przepięknie wydana *Teorya sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*, przez F. Z. (Feliksa Ząbkowskiego) (Warszawa 1832), *Dzieje bibliotek do dziennika warszawskiego* J. Lelewela (Warszawa 1827), *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie* przez J. S. Bandtkie (Kraków 1821), z księgozbioru Wacława Lasockiego, *Annales Typographici ab artis inventiae origine...* w 11 tomach (Norymberga 1793 - 1803).

Do innych publikacji tego okresu należą: *Wielka Encyklopedia Powszechna* Wydawnictwa Gutenberga, (Kraków, przed 1939, z pieczęcią Staatsbibliothek Lublin i pieczęcią z napisem: Mordechaj Szrajbman, Lubartowska 18), *Bibliografja historyi polskiej* L. Finkla (Lwów 1891), *Podręczna Encyklopedia Powszechna* wydana pracą i staraniem A. Wiślickiego (Warszawa 1873), *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana* (Warszawa 1890), *Encyklopedyja Powszechna* (Warszawa 1859, reprint 1984), *Encyklopedia kościelna* wydana przez X. Michała Nowodworskiego (Warszawa 1873), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (Warszawa 1880).

Z wydawnictw XX - wiecznych należą np.: *Encyklopedia Powszechna Ultima Thule* pod red. St. Fr. Michalskiego (Warszawa 1927), *The Oxford English Dictionary* (reprint, pierwotnie wydana w 1933), *Encyklopedia staropolska* A. Brücknera (Warszawa, Wydawnictwo Trzaska, Evert i Michalski, 1934), *Piękna książka, zespół papieru, czcionek, ilustracyj, druku i oprawy* Bonawentury Lewanta (Wilno 1929) ze zbiorów Wiktora Ziółkowskiego, *The Oxford English Dictionary* (Oxford 1975), *Encyclopaedia Bio -Biographical Of The Art Of The Contemporary Ex - Libris*, w jęz. angielskim (zawiera m. in. biogramy Z. Strzałkowskiego, A. Kota, Z. Józwicka, T. Wenhrynowicza), wydana w niewielkim nakładzie w Portugalii (Editorial Franciscana Braga Codex, 1985).

Z katalogów drukowanych do ciekawszych należą inkunabuły - *Incunabula Typographica* dr W. Wislockiego (Kraków 1900), *Incunabula In The Huntington Library* compiled by Herman Ralph Mead (San Marino, California 1930), *Gesamtkatalog der Wiegen drucke* (Leipzig 1925); stare druki - *Catalogus librorum*

*bibliothecae Scholarum Piarum* (Warszawa 1827), *Katalog starych druków Biblioteki Raczyńskich* (Poznań 1855), *Katalog biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego* (Poznań 1869), *Katalog Biblioteki Kórnickiej* K. Piekarskiego (Kraków 1929), *Katalog der Raczyńskischen Bibliothek* (Poznań 1885), *Catalogus Librorum Polonica XV ac XVI ss* (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 1889), *Catalogue of German Books 1455 - 1600* (Londyn, British Museum 1962), *Catalogue Of Books Printed Of The Continent Of Europe 1501 - 1600 In Cambridge Libraries*, compiled H. M. Adams (Cambridge 1967), *Les Elzevier. Histoire et enandes typographiques par Alphonse Willems* (Bruksela 1880, reprint 1964).

Cenną, przydatną pozycją jest *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800* autorstwa Ireny Dziok - Strelnik (Lublin 1997), niegdysiejszego pracownika Działu Zbiorów Specjalnych, która zbierała do niej materiał w latach 1977 - 1983.

W Czytelni znajdują się katalogi rękopisów: Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej, Biblioteki PAN w Krakowie, Ossolineum we Wrocławiu (np. *Katalog rękopisów Biblioteki Ossolińskich* dr Wojciech Kętrzyński, Lwów, 1881), Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie (*Archiwum Państwowe w Lublinie i jego oddziały. Przewodnik po zasobie archiwalnym T. 1*, Lublin, 1997; *Katalog dokumentów miasta Lublina 1317-1792*, Lublin 1996) oraz innych bibliotek; *Biblioteki i zbiory muzyczne w Polsce. Przewodnik* (Warszawa 1998); kartografii - *Centralny Katalog Zbiorów Kartograficznych* M. Łodyńskiego (Warszawa 1961), *Katalog atlasów* M. Dzikowskiego (*Katalog zbiorów kartograficznych Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie*, Wilno 1939) – kopia, *Katalog planów miast w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie* (Warszawa 1951), Boleśława Olszewskiego *Kartografia polska XIX wieku (przegląd chronologiczno - bibliograficzny)*, Warszawa 1998; katalogi mikrofilmów Biblioteki Narodowej; również bardzo interesujące katalogi wystaw: *Katalog duplikat Biblioteki Puławskiej, których licytacja ma odbyć się Dnia 29 Września i następnych 1829 roku w Warszawie* (Puławy 1829), słynne katalogi wystaw z Biblioteki Jagiellońskiej z lat 30. XX w., *Dictionnaire Bibliographique, historique et antique des livres rares, precieux, singuliers, curieux, estimes et recherches* (tom 2 i 4, Paryż 1802).

W księgozbiornie znajduje się też kilka pozycji reprintów słynnych dzieł, np. *Merkuriusz Polski, Codex Aureus Gnesnensis, Codex picturatus Balthasaris Behem, De revolutionibus orbium celestium* M. Kopernika, *Chronica Polonorum* M. Miechowity, *Herby rycerstwa polskiego* B. Paprockiego, a także *Ogień zielonych księżyców* Haliny Poświatowskiej (wyd. 1993), *Różowa magia Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej* (wyd. 1994) oraz *O kosmetyce twarzy pań Owidiusza* (wyd. 1994) – reprint rękopisu, mający postać zwoju, wszystkie wydane przez Wydawnictwo Kurtyak - Ley z Koszalina, które są przykładami książki artystycznej.

Dużą ciekawostką w zbiorach jest niemieckie wydawnictwo: *Welches Papier ist das? Francktus Werkstoff Fuhrer* autorstwa Hansa Kotte (Stuttgart 1959), czyli przewodnik po rodzajach papieru poligraficznego wraz z załączonymi próbkami rodzajów papieru, kartonu i tektury (311 próbrk).

Czytelnik ma do dyspozycji:

- katalog alfabetyczny;
- katalog rzeczowy (działowy) księgozbioru (bez odsyłaczy i klasyfikacji UKD), podzielony na następujące działy: bibliografie (A), bibliotekarstwo (B), biblioteki (C), czasopiśmiennictwo - czasopisma (Cz), encyklopedie (E), fotografia (F), geografia - kartografia (G), grafika (Graf.), historia - literatura - językoznawstwo (H), informatory (I), katalogi: rękopisów (K.r.), starych druków (K. s.), inkunabułów (K. i.), kartografii (K. k.), mikrofilmów (K. m.), wystaw i aukcji (K. v.), historia książki (L), reprinty (R), słowniki (S). Skróty literowe oznaczają początek sygnatury, którą dopełnia kolejny numer znajdującej się na półce publikacji.

### Dokumenty życia społecznego

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego gromadzi dokumenty życia społecznego od początku istnienia, „oficjalnie” od 1968 r. wraz z utworzeniem samodzielnego stanowiska regionalnego egzemplarza obowiązkowego (włączonyego w 1976 r. do Działu Gromadzenia). Na początku 1992 r. dokumenty życia społecznego włączono do działu Zbiorów Specjalnych, od tej pory zajmuje się nimi jedna osoba. Ogólna liczba w ten sposób wydzielonych dokumentów przekroczyła 60 tys. opracowanych jednostek statystycznych wraz z dubletami (stanowiącymi ok. 20 % zbioru), w tym: około 1630 najstarszych dokumentów (1480 bez dubletów) wydanych do 9 maja 1945 r., ok. 30 000 jedn. z okresu Polski Ludowej i mniej więcej tyleż samo ze współczesnego okresu historycznego III Rzeczypospolitej. Są to zbiory związane przede wszystkim z regionem (ok. 85 %).

Akcesja, klasyfikacja i opracowanie zbiorów jest grupowe. Gromadzone są przede wszystkim z darów i z zakupu (około 15 - 30 jedn. rocznie). Z egzemplarza obowiązkowego dopływa najwyżej kilkanaście jednostek rocznie. Zakres gromadzenia formalny i językowy jest nieograniczony, terytorialny i chronologiczny ograniczony.

Rocznie wpływa ok. 4 do 5 000 jednostek statystycznych, wliczając w to dublety. Przy opracowaniu stosowany jest schemat klasyfikacji Biblioteki Narodowej dla ciągu dokumentów wydanych od 1801 roku do 9 maja 1945 r. i po tej dacie. Sygnatury tworzone są przez klasyfikację (tj. określenie tematu) z dodaniem roku wydania dokumentu.

Katalogowanie jest tradycyjne, lecz zbiory wprowadzane będą do bazy w MAK- u. Opis na kartach katalogowych nie jest jednostkowy, tylko uproszczony. Specyfika tych wydawnictw powoduje, że nie posiadają one, jako całość żadnej normy opisu.

Obecnie zainteresowanie tymi dokumentami wzrasta z roku na rok. Rocznie udostępnia się przeciętnie około 350 dokumentów.

Cenniejsze zespoły dokumentów, pochodzące głównie ze spuścizn stanowią: zbiór (spuścizna) Wiktora Ziółkowskiego (ok. 1250 dokumentów, w tym ok. 250 katalogów wystaw), ks. Bolesława Szklarczyka (172 jedn.), Leona Ligęzy (204), Archiwum NSZZ Solidarność Regionu Środkowowschodniego (ok. 1015), Henryka Zwolakiewicza (69), 482 wycinki prasowe, dotyczące działalności teatrów lubelskich w okresie powojennym, wiele pochodzi ze zbiorów Marii Bechzyc - Rudnickiej (186), Ireneusza Cabana (268), Tadeusza Witkowskiego (94), nieliczne ze zbiorów Aleksandra Bryka (8), ks. Ludwika Zalewskiego (11), prof. Janusza Świeżego (8); z darów - Wiktora Kapłana, Marii Krasowskiej, Stefana Czarnieckiego; zakupu od Andrzeja Piwowarczyka (32) oraz wielu innych darów i zakupów.

Biblioteka Wojewódzka w Lublinie posiada katalog oparty na dwóch schematach klasyfikacyjnych. Ciąg dżs - ów, wydanych w okresie 1801 - 2003, dzieli data 9 maja 1945 r. Z tego powodu oraz powodów organizacyjnych ukształtował się trójdzielny katalog:

1) Kartoteka z dokumentami pochodzącymi z okresu Polski Ludowej (9 maja 1945 - 1990) i opracowywanymi do końca 1991 r., umieszcza na kartach katalogowych (w części ręcznie pisanych) tylko zapisy ogólne wraz z odsyłaczami. Wyszczególnione są jednak ciągi pojedynczo opisanych plakatów filmowych, programów i afiszy teatralnych, klepsydr, katalogów różnych wystaw i informatorów turystycznych ;

2) Katalog rzeczowy „bieżący” dokumentów z okresu 1801 - 9 V 1945 wraz z indeksami, z wydzieleniem spuścizn: Wiktora Ziółkowskiego i ks. Bolesława Szklarczyka. Ich opis na karcie jest najbardziej szczegółowy, ale również nie jednostkowy. Zawiera takie elementy jak: hasło, sygnaturę, tytuł dokumentu, incipit i explicit, adres wydawniczy, opis fizyczny, określenie formy dokumentu, uwagi, liczbę dubletów;

3) Katalog rzeczowy „bieżący”, również prowadzony od początku 1992 r. obejmuje dżs-y wydane po 9 V 1945 r. do chwili obecnej. Zawiera zatem również dokumenty z okresu PRL. Jest on najobszerniejszy. Ujmuje wszystkie dokumenty indywidualnie, ale opis nie jest jednostkowy, tylko uproszczony. Katalog zawiera też wydzielone dokumenty powojenne z ww. spuścizną. Orientację w tym katalogu rzeczowym ułatwiają indeksy: rzeczowy, osobowy, miejscowości i nazw geograficznych oraz prowadzony do początku 1994 r. indeks skrótów nazw firm i instytucji. Pomocą służy też ogólny indeks tematów (hasel rzeczowych) w formie zeszytowej dla dokumentów wydanych przed i po 9 V 1945 r.

#### Pozostałe katalogi Czytelni

Kartotekę incipitów tworzą dokumenty, które zostały zebrane i wydrukowane w 6 dziełach, dostępnych w Czytelni Głównej. Początek tytułu

(incipit) każdego dokumentu, został przepisany na kartę katalogową. Stąd wzięła się kartoteka o układzie alfabetycznym według haseł autorskich, czyli sprawców wydania dokumentu (królowie i królowe, urzędnicy ziemscy, biskupi, prymasi, sekretarze, marszałkowie, starostowie, kanclerze, kasztelanowie, wojewodowie, hetmani, generałowie). Dzieła, z których zaczerpnięto owe początki tytułów (incipity) to:

1. J. U. Niemcewicz: *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce. T. 4.* Warszawa 1822. Sygn. 325 421 I

2. *Władysława IV Króla polskiego Wielkiego Xiążęcia Litewskiego etc. Listy i inne pisma urzędowe, które do znakomitych w kraju mężów z kancelaryi królewskiej wychodziły...* z rękopismów zebrał Ambroży Grabowski. Materiał dziejowy. Kraków 1845. Sygn. 321 334 II.

3. *Pamiętniki historyczne.* Wydał Leopold Hubert. T. 1-2. Warszawa 1861. Sygn. 320 883 II.

4. Aleksander Przeździecki: *Jagiellonki polskie w XVI w.* T. 3. Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1868. Sygn. 321 334 II.

5. *Stefana Franciszka z Prószna Medeksy, sekretarza Jana Kazimierza, sędziego ziemskiego Kowieńskiego Księga Pamiętnikarska wydarzeń zaszytych na Litwie 1654-1668.* T. 3. Kraków: Polska Akademia Umiejętności 1875. Sygn. 321 885 z II.

6. *Źródła dziejowe Krzysztofa Grzymułkowskiego, wojewody poznańskiego. Listy i mowy. T. 1.* Wydał A. Jabłonowski. Warszawa 1876.

7. *Dzieje zjednoczenia Ormian polskich z kościołem rzymskim w XVII w. z dwu rękopisów, włoskiego i łacińskiego. T. 2.* Wydał Adolf Pawiński. Sygn. 325 519 II.

Uzupełnieniem katalogów jest tzw. Centralny Katalog Zbiorów Specjalnych Lubelszczyzny, prowadzony do 1996 roku. Obejmuje on w układzie alfabetycznym zbiory innych bibliotek a także muzeów i instytucji kultury z regionu (pocztówki, fotografie, mapy i plany, rękopisy, stare druki, nieliczne ekslibrisy, grafiki, mikrofilmy, taśmy magnetofonowe, kserokopie i maszynopisy), stanowiąc cenne źródło informacji.

## BIBLIOGRAFIA

1. *Biblioteka im. H. Łopacińskiego w okresie 50 - lecia 1907 - 1957*. Lublin 1957
2. Biliński L. *Biblioteki publiczne XX wieku*. Warszawa 2001
3. Dziok - Strelnik I. *Bibliografia starych druków lubelskich 1630 - 1800*. Lublin 1997
4. *Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego Imienia 1907 - 1957*. Lublin 1957.
5. *Katalog rękopisów WBP im. H. Łopacińskiego*. T. 1 - T. 6. Lublin 1913 - 1997.
6. *Katalogi Działu Zbiorów Specjalnych WBP im. H. Łopacińskiego*. (Materiał niepublikowany).
7. *Skarby Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Wystawa w 90-lecie Biblioteki, Lublin, 9-12 X 1997 r.* Lublin 1997
8. Smolarz J. *Zbiory specjalne Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. „Bibliotekarz Lubelski” 2000 s. 75-104.
9. Smolarz J. *Rękopisy WBP im. H. Łopacińskiego*. (Maszynopis) [2000].
10. *Ze skarbów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*. Lublin 1997



*Agnieszka Kasak*

## Zbiory ikonograficzne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego światła lubelskich epizodów artystów 2. poł. XIX wieku

Zajmując się dziejami życia artystycznego Lublina, nie sposób nie przywołać faktów z życia artystów, którzy przyszedli tu na świat lub ukształtowali się artystycznie; mieli w nim epizod - dłuższy lub krótszy.

Biogramy artystów, prezentowane w tym artykule, zostały uporządkowane według kryterium chronologicznego. Wybrano osoby urodzone w 2. poł. XIX w., o kolejności przedstawienia zdecydowała data urodzenia.

### Urodzeni w Lublinie:

Władysław Czachórski (1850-1911)

Józef Pankiewicz (1866-1940)

Adam Dremont (1877-1957)

### Urodzeni poza Lublinem:

Aleksander Gierymski (1850-1901)

Józef Teofil Smoliński (1865-1927)

Władysław Barwicki (1865-1933)

Konstanty Kietlicz-Rayski (1868-1924)

Władysław Sandecki (1869-1889)

Stanisław Bagiński (1876-1948)

Krystyn Henryk Wiercieński (1876-1964)

Jan Kanty Gumowski (1883-1946)

### Władysław Czachórski

Epizod lubelski Władysława Czachórskiego rozpoczął się 22 IX 1850 r.<sup>1</sup> Przyszedł na świat w kamienicy usytuowanej na wprost wejścia do kościoła oo. Dominikanów, jako syn nauczyciela muzyki Wiktora Czachórskiego i Marii z Popielów<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Melbechowska-Luty. *Władysław Czachórski*. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*. Wrocław 1971. T. 1: A-C s. 382.

<sup>2</sup> *Władysław Czachórski 1850-1911. W dziewięćdziesiątą rocznicę śmierci artysty. Katalog wystawy*. Lublin 2001 s. 19.

W 1861 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum Lubelskim<sup>3</sup>. Po wstępnych egzaminach został przyjęty do drugiej klasy<sup>4</sup>. Znalazł tam dobrego profesora rysunku - Ignacego Urbańskiego<sup>5</sup>. Urbański, poznawszy się na zdolnościach chłopca, zajął się nim i rozwijał jego wrodzony talent<sup>6</sup>.

Po otrzymaniu promocji do szóstej klasy w 1866 r. Czachórski przerwał naukę w Gimnazjum i wyjechał do Warszawy<sup>7</sup>. Uczył się tam u Rafała Hadziewicza w Warszawskiej Klasie Rysunkowej, następnie w Akademii Drezdeńskiej, a w latach 1869-73 w Akademii Monachijskiej. W latach 1874-77 podróżował po Włoszech i Francji, a od 1879 r. zamieszkał na stałe w Monachium<sup>8</sup>.

Władysław Czachórski odwiedził Lublin jeszcze raz - w 1877 r., kiedy został zaproszony przez biskupa Walentego Baranowskiego, by namalował jego portret<sup>9</sup>. Artysta podkreślił miejsce i czas powstania obrazu, umieszczając w lewym górnym rogu napis: „W. Czachórski malował w Lublinie 1877”. Na kolumnie po prawej stronie umieścił inskrypcję: „Valentinus Baranowski episcopus Lubliniensis N.1805”<sup>10</sup>.

Artysta malował sceny rodzajowe i kostiumowe, z których najciekawsze były inspirowane dziełami Szekspira. Tworzył też martwe natury, widoki wnętrza i portrety<sup>11</sup>.

W Dziale Zbiorów Specjalnych WBP znajduje się fotografia przedstawiająca wnętrze pracowni Władysława Czachórskiego w Monachium<sup>12</sup>. Wykonała ją Pracownia Reprograficzna WBP na podstawie „Tygodnika Ilustrowanego” z 1898 r.<sup>13</sup> Wygląd pracowni artysty oddaje niewątpliwie charakter i styl człowieka, jakim był Władysław Czachórski. Przebywał w pracowni większość czasu, więc zwracał uwagę na jej schludne i przytulne wyposażenie<sup>14</sup>. Pianino, dywan, stylowe krzesła, zegar, meble, wazy i lampy, wśród których odnajdujemy paletę do mieszania farb, a wreszcie sztalugi, sprawiają wrażenie tylko chwilowej nieobecności artysty. Wspomina o tym Włodzimierz Tetmajer, który odwiedził Czachórskiego w monachijskiej pracowni na drugim piętrze kamienicy przy Schillerstrasse 26 w 1896 r.: „Malarz ten, którego obrazy zdobyły sobie sławę nadzwyczajną”.

---

<sup>3</sup>Tamże.

<sup>4</sup>Tamże.

<sup>5</sup>F. Kopera. *Czachórski Władysław*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1938. T. 4 s.139-140. Autor mylnie podaje, że nauczycielem Czachórskiego był Witold Urbański. Cyt. za I. J. Kamiński: *Życie artystyczne w Lublinie 1901-1926*. Lublin 2000 s. 36.

<sup>6</sup>Kopera, j.w., s.140.

<sup>7</sup>*Władysław Czachórski ...* s.19.

<sup>8</sup>*Malarstwo polskie*. Warszawa 2000 s.105.

<sup>9</sup>*Władysław Czachórski...*s. 24; Kamiński. j.w. s. 38.

<sup>10</sup>*Władysław Czachórski...* s. 24.

<sup>11</sup>*Malarstwo...* s.105.

<sup>12</sup>WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 2750/II.

<sup>13</sup>„Tygodnik Ilustrowany” 1898 nr 7 s.135

<sup>14</sup>*Władysław Czachórski...* s.15.



czajną finezją wykonania, ma pracownię zupełnie taką jak obrazy, które z niej wychodzą: bardziej eleganckiej, bardziej wykwintnej, wyobrazić sobie niepodobna. Na jednej ścianie ma wspaniały gobelin, na drugiej, vis-a-vis, prześliczny, oryginalny dywan perski, mieniący się pod światło, jak skóra lamparcia, na trzeciej ścianie, wprost okien, zegar stylowy, jeden zapewne z piękniejszych starych zegarów w ogóle. W pracowni tej wszystko się świeci, jak przed mym oknem w tej chwili rozłożone słońcem morze, jest to przybytek artystycznego wykwintu (...)”<sup>15</sup>.

Największy rozgłos przyniosły Czachórskiemu wizerunki kobiece na tle bogatych wnętrz, malowane realistycznie, z drobiazgowo opracowanymi szczegółami, w których doszedł do mistrzostwa<sup>16</sup>. W zasobach Działu można odnaleźć pracę o takiej tematyce - fotografię, przedstawiającą rysunek z obrazu Czachórskiego pt. „*Dama*”<sup>17</sup> (pracownia Reprograficzna WBP wykonała to zdjęcie na podstawie ilustracji „Tygodnika Ilustrowanego”)<sup>18</sup>. Rycina przedstawia, charakterystyczne dla Czachórskiego, ujęcie postaci kobiety siedzącej przy oknie, na stylowym fotelu, w sukni z odkrytymi ramionami, z głową przechyloną w stronę okna, zapatrzoną w dal, trzymającą w ręku przymkniętą książkę. Kobieta ze ściągniętymi do tyłu i upiętymi do góry włosami, z jedną ręką opartą na poręczy fotela, ma za tło bogato zdobione materie i wazon z bujną roślinnością. Po lewej stronie fotografii znajduje się podpis artysty i rok 1886, zaś po prawej nazwisko artysty, który wykonał rycinę. Format fotografii: 18 x 12,5 cm.

Trzecia z kolei praca Czachórskiego - „*Wyczekiwana wiadomość*” - znajduje się natomiast w zbiorze wycinków z czasopism<sup>19</sup>. Ta praca formatu A-3 przedstawia najprawdopodobniej tę samą kobietę, co obraz pt. „*Dama*”, siedzącą na tym samym fotelu, w tej samej sukni, na tle bogato zdobionej draperii. Kompozycję ryciny tworzy zestawienie linii pionowej, którą stanowi filar i linii ukośnej, zbudowanej przez przechylenie portretowanej na bok. Na linii pionowej artysta umieścił postać drugiej kobiety. W kapeluszu, w sukni z niezwykle precyzyjnie oddaną fakturą materiału, siedząca za stolikiem kobieta, zdaje się odczytywać trzymaną w ręku wiadomość. Rycinę dla „Tygodnika Ilustrowanego” wykonał również autor poprzedniej pracy.

Czachórski nie lubił zmian. Przywiązywał się zarówno do ulubionych modelek, z którymi pracował przez długi czas, jak i do przedmiotów<sup>20</sup>. Tłumaczy to obecność tej samej kobiety na wyżej opisanych pracach. Powtarzające się również rekwizyty, zwłaszcza fotel, stół, wazon na kwiaty, dywan, obrus

---

<sup>15</sup> Tamże s. 14 - 15.

<sup>16</sup> *Malarstwo...* s. 105; *Polskie życie artystyczne w latach 1890-1914*. Wrocław. Warszawa. Kraków 1967. T.1 s. 107.

<sup>17</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 2503/II.

<sup>18</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1898 nr 364 s. 401.

<sup>19</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka VI Nr 958.

<sup>20</sup> *Władysław Czachórski...* s. 15.

oraz suknie, w które były ubrane modelki, kupował artysta najczęściej w monachijskich antykwariatach. Wybierał najchętniej pochodzące z XVII i XVIII w.<sup>21</sup>

Czachórski - najbardziej znany malarz salonowy - niewątpliwie może zachwycać warsztatową doskonałością oraz niezwykłą precyzją, z jaką potrafił oddać miękkość i połyskliwość atlasu efektownych sukien<sup>22</sup>. Kolejne jednak przedstawienia dam, które przyniosły artyście największy rozgłos, stały się jednocześnie przedmiotem największej krytyki. Adolf Neuwert-Nowaczyński w 1899 r. pisał na łamach „Kraju”: „Salon był naturalnym otoczeniem kobiety-pieścicielka, bardzo słodko pięknej, mleczno-brzoskwiniowej, która tak lub owak upozowana na kanapie, bardzo stylowej i kosztownej, [...] siedzi lalusia słodka, zdrowa, dekoltowana, milusia, wysznurowana, panna trés distingué, o wielkiej gracji rączek i nóżek, wielkiej kulturze paznokci i bezbrzeżnie bezmyślnym wyrazie twarzy”<sup>23</sup>.

W latach dwudziestych XX w. podobną ocenę wystawił Czachórskiemu Eligiusz Niewiadomski, krytyk i historyk sztuki: „tego zdolnego, szczęśliwego, bez wysiłku pracującego artystę zgubiło powodzenie. Kupowano jego prace za tym większe sumy, im były po malarstwu gorsze. Stąd niepoliczona moc „typowych Czachórskich”<sup>24</sup>. Artyście wypominano również niepodjęcie tematów narodowych<sup>25</sup>.

Władysław Czachórski odwiedzał kraj prawie co roku, przyjeżdżając do posiadanego wspólnie z bratem majątku Grabowczyk w Hrubieszowskim, gdzie powstały znacznie mniej konwencjonalne, a co za tym idzie - ciekawsze portrety, studia i myśliwskie martwe natury oraz sceny rodzajowe<sup>26</sup>.

Czachórski zmarł 13 I 1911 r. w Monachium<sup>27</sup>, ale staraniem bratowej został pochowany w rodzinnym grobowcu w Grabowie<sup>28</sup>.

### Józef Pankiewicz

Epizod lubelski Józefa Pankiewicza<sup>29</sup> - malarza i grafika - rozpoczyna się w momencie jego narodzin w Lublinie – 29 XI 1866 r.<sup>30</sup>

---

<sup>21</sup> Tamże s.15.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> A. Neuwert – Nowaczyński. *W. Czachórski. „Kraj” 1899* nr 35 s. 105; M. Możdżyska-Nawotka. *O modach i strojach*. Wrocław 2002 s. 212.

<sup>24</sup> E. Niewiadomski. *Malarstwo polskie XIX i XX wieku*. Warszawa [1926] s. 185-186. Cyt. za *Władysław Czachórski...* s. 7-8.

<sup>25</sup> A. Ryszkiewicz. *Malarstwo polskie. Romantyzm. Historyzm. Realizm*. Warszawa 1989 s. 25.

<sup>26</sup> A. Lewicka-Morawska, M. Machowski, M. A. Rudzka. *Słownik malarzy polskich : od średniowiecza do modernizmu*. Warszawa 1998. T. 1 s. 38.

<sup>27</sup> Kopera, jw. s. 139.

<sup>28</sup> Lewicka-Morawska, jw. s. 38.

<sup>29</sup> Więcej informacji o życiu i twórczości Józefa Pankiewicza podają: H. Kubaszewska. *Pankiewicz Józef. W: Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r)*. Warszawa 1998. T. 6: N - Pc ; R. Biernacka. *Pankiewicz Józef. W: Polski Słownik Biograficzny*. T. 25. s. 132; A. Ligocki. *Józef Pankiewicz*. Warszawa 1973; J. Czapski. *Józef Pankiewicz : życie i dzieło. Wypowiedzi o sztuce*. Warszawa 1936; S. Krzysztofowicz-Kozakowska. *Józef Pankiewicz*. Kraków 1996; J. Dmochowska. *W kręgu Pankiewicza : wspomnienia i listy 1906-1940*. Kraków 1963; M. Wallis. *Józef Pankiewicz*. Łódź 1948; J. Pawlas. *Józef Pankiewicz*. Warszawa 1979.

Przyszły artysta był jednym z pięciorga dzieci Adama i Jadwigi z Eichlerów<sup>31</sup>.

Z czworga starszego rodzeństwa, szczególny wpływ wywarł na niego brat Eugeniusz, późniejszy kompozytor i profesor klasy fortepianowej w Konserwatorium Warszawskim<sup>32</sup>. W 1874 r., po przejściu na emeryturę ojca J. Pankiewicza (był lekarzem wojskowym), cała rodzina przeniosła się do Warszawy<sup>33</sup>.

W zbiorze pocztówek Działu Zbiorów Specjalnych WBP znajduje się praca Józefa Pankiewicza, zatytułowana „*Portret dziewczynki w czerwonej sukience*”<sup>34</sup>. Dziewczynka, jak dowiadujemy się z informacji na odwrotnej stronie pocztówki, to Józefa Oderfeldówna. Z innego źródła wiadomo, że była to córka protektora artysty<sup>35</sup>. Pankiewicz wykonał ten olejny obraz w 1897 r. Obecnie znajduje się on w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Format pocztówki, wydanej w serii „Malarstwo polskie”, ma wymiary 15 x 10,5 cm. Do Działu trafiła drogą zakupu. Józefa Oderfeldówna z długimi blond włosami, w sukience z bufiastymi rękawami, w prawej ręce trzyma chusteczkę, zaś drugą opiera o oparcie krzesła. Całość obrazu jest utrzymana w brązach i ugrach, z którymi artysta skonstrastował intensywną czerwień.

W zbiorze wycinków z czasopism znajduje się oryginalny rysunek artysty, przedstawiający Kolumnę króla Zygmunta III na Placu Zamkowym w Warszawie<sup>36</sup>. Pracę o wymiarach 22 x 33 cm odnaleźć można w dziale Architektura polska. Rysunek, jak można odczytać z autografu artysty, pochodzi z 1887 r. Ukazuje kolumnę Zygmunta na tle warszawskiej Starówki, gdzie spogląda z wyżyn król, z krzyżem i obnażoną szablą, którego zbliżenie artysta ukazuje, umieszczając ów kadr po prawej stronie omawianego rysunku.

Józef Pankiewicz, uważany za jednego z prekursorów nowoczesnego malarstwa, przez całe życie rozwijał swój warsztat artystyczny oraz środki wyrazu<sup>37</sup>. Duży wpływ na jego malarstwo wywarł początkowo Aleksander Gierzyński, a następnie sztuka impresjonistów, symbolistów, kubistów oraz fowistów<sup>38</sup>. Artysta nie ulegał jednak bezkrytycznemu naśladownictwu, wciąż szukał własnej drogi<sup>39</sup>. Zmarł 3 VII 1940 r. w Marsylii<sup>40</sup>. Pochowany został w Paryżu na cmentarzu Bagneux<sup>41</sup>.

---

<sup>30</sup> Kubaszewska, jw. s. 410.

<sup>31</sup> Biernacka, jw. s. 132.

<sup>32</sup> Ligocki, jw. s. 11.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-4025.

<sup>35</sup> Pawlas, jw. s. 20-21.

<sup>36</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka IV Nr 326.

<sup>37</sup> P. Sarzyński. *Przewodnik po rynku malarstwa*. Warszawa 1999 s. 205.

<sup>38</sup> *Malarstwo...*, s. 112.

<sup>39</sup> Sarzyński, jw. s. 205.

<sup>40</sup> Kubaszewska, jw. s. 410.

<sup>41</sup> *Józef Pankiewicz (1866-1940). Katalog wystawy*. Lublin 1966 s. 13.

## Adam Dremont

Artysta, którego nazwisko zostanie teraz przywołane, urodził się 4 XII 1877 r. w Lublinie<sup>42</sup>. Adam Dremont rozpoczął studia artystyczne w 1893 r. w Lublinie w pracowni Kazimierza Broniewskiego<sup>43</sup>. Następnie kształcił się u Wojciecha Gersona w Warszawie, prywatnie i w Klasie Rysunkowej, a także w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie uzyskał uprawnienia pedagogiczne<sup>44</sup>. Wszechstronnie wykształcony artysta powrócił do Koziego Grodu w 1903 r.<sup>45</sup>

Dremont, jeszcze jako młody człowiek, wykonał w 1895 r. dekoracje w lubelskim Teatrze Wielkim, później malował wnętrza kościołów, projektował lub rysował bezpośrednio na kamieniu litograficznym afisze, wykonywał karykatury do warszawskich czasopism, odnawiał i konserwował stare obrazy, a także tworzył reklamy dla dużych lubelskich fabryk<sup>46</sup>.

Artysta malował i rysował głównie portrety, m.in. wykonał cykl portretów uczonych dla Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej. Wykonał także litograficzną serię „Portrety zasłużonych Polaków”<sup>47</sup>. Pracował nad nią w latach 1915-1920 i wydał ją w wysokim nakładzie 15000 sztuk<sup>48</sup>. Prawdopodobnie w tym nurcie mieści się praca Adama Dremonta „Ks. Józef Poniatowski” – jedyna reprezentująca działalność artysty w zasobach Działu Zbiorów Specjalnych<sup>49</sup>. Znalazła się w Dziale w drodze zakupu w 1972 r. Jej stan zachowania jest dobry. Praca pochodzi z 1916 r. - datę artysta umieścił przy autografie: „Rysował art. malarz A. Dremont”. Rysunek o formacie 65 x 38,5 cm, wykonany kredką na kamieniu litograficznym, został odbity w Zakładzie Litograficznym Adama Jarzyńskiego w Lublinie.

Artysta przedstawił popiersie księcia Józefa Poniatowskiego w mundurze, na którym wyraźnie zaznaczył order. Prawa ręka portretowanego spoczywa na rękojeści szabli.

Ścisłe artystyczna działalność Dremonta nie była jednak głównym zakresem jego aktywności, bowiem był on przez 40 lat nauczycielem rysunku w szkołach lubelskich<sup>50</sup>.

---

<sup>42</sup> H. Kubaszewska. *Dremont Adam*. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających : malarze, rzeźbiarze, graficy*. Wrocław 1975 T. 2: D-G s. 97.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Kamiński, jw. s. 64.

<sup>45</sup> Tamże s. 62.

<sup>46</sup> Tamże s. 64.

<sup>47</sup> Kubaszewska. *Dremont...* s. 97.

<sup>48</sup> Kamiński, jw. s. 104.

<sup>49</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. T. XVII Gr Nr inw. 1662.

<sup>50</sup> Kubaszewska. *Dremont...* s. 97.

Oprócz rysunku uczył kaligrafii i robót ręcznych, podobno w 28 rozmaitych szkołach: gimnazjalnych, zawodowych i rzemieślniczych<sup>51</sup>.

Adam Dremont, mający na utrzymaniu rodzinę: żonę i dwóch synów urodzonych w latach 1912 i 1915, wyjaśniał, że ze względu na pracę nauczycielską nie mógł „oddawać się [malarstwu] specjalnie więcej”<sup>52</sup>.

Potwierdził to rzeźbiarz - piszący recenzje wystaw plastycznych - Franciszek Dec<sup>53</sup>, oceniając, że Dremont to „doskonały rysownik, znający się na efektach rysunkowych, maluje jednak stosunkowo mało, za bardzo go zaabsorbowała praca zawodowa”<sup>54</sup>.

Adam Dremont nigdy nie wystawiał swoich prac poza Lublinem, ale i tutaj pokazywał je niezwykle rzadko<sup>55</sup>. Zmarł 10 IX 1957 r.

### Aleksander Gierymski

Między rokiem 1879 a 1884<sup>56</sup> przebywał w Lublinie artysta, o którym Stanisław Witkiewicz pisał: „Był on szczerym do brutalności, do cynizmu, a zarazem skrytym i wstydlivym do lęku; był czynnym, energicznym i przedsiębiorczym, a jednocześnie paraliżował go samokrytycyzm, wieczne wątplenie i niepewność; był dobrodusznym i ufnym jak dziecko, a jednocześnie podejrzliwym do prześladowczej manii; był żądnym bliskiego i dobrego stosunku z ludźmi, a zarazem samotnikiem, który od ludzi stronił, uciekał, który ich obrażał chcąc się z ich męczącego dlań towarzystwa wydobyć...”<sup>57</sup>.

Opinia ta niewątpliwie przybliży osobowość Aleksandra Gierymskiego, wybitnego malarza realisty, wciąż poszukującego i doskonalącego swój malarski warsztat.

Artysta urodził się 30 I 1850 r. w Warszawie<sup>58</sup>. Początkowo uczył się w Klasie Rysunkowej w Warszawie, a następnie kontynuował naukę w Akademii Monachijskiej w latach 1868-1872<sup>59</sup>.

---

<sup>51</sup> Kamiński, jw. s. 64. Kamiński pisze, że „Informacja o pracy w 28 szkołach budzi wątpliwości - tym większe, że w innym dokumencie A. Dremont podaje, iż w ciągu 40 lat nauczał „co najmniej w 17 szkołach średnich i zawodowych”. Kamiński, jw. przypis 127.

<sup>52</sup> Tamże s. 64.

<sup>53</sup> Tamże s. 160-161.

<sup>54</sup> Tamże s. 336.

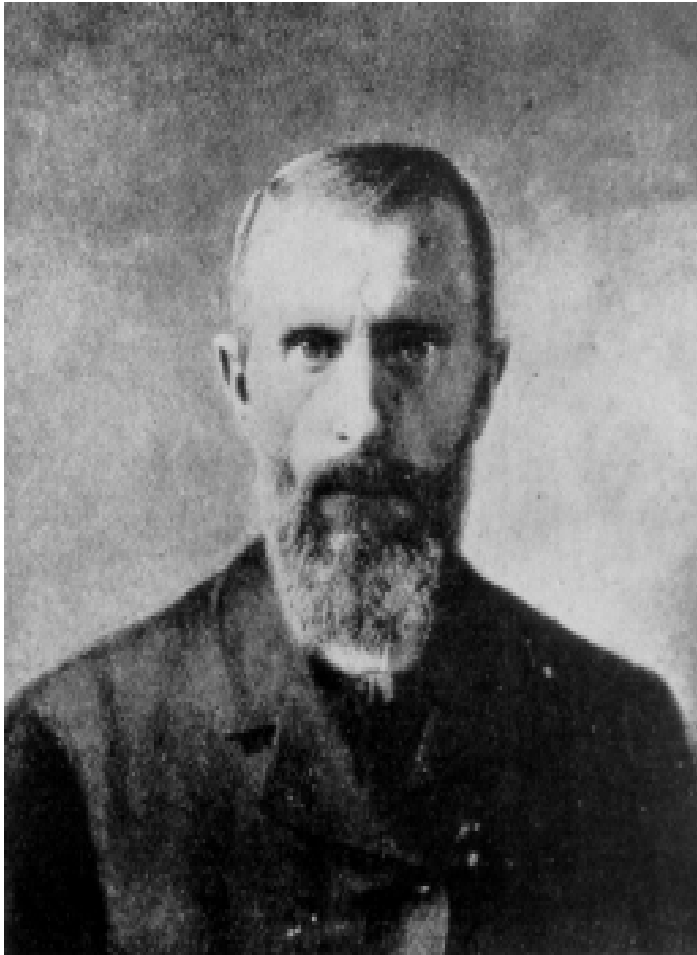
<sup>55</sup> Tamże s. 64; Kubaszewska. *Dremont...* s. 97.

<sup>56</sup> K. Lewicka, B. Osińska. *Poczet artystów polskich i w Polsce działających*. Warszawa 1996 s. 379.

<sup>57</sup> M. Wallis. *Autoportrety artystów polskich*. Warszawa 1966 s. 175.

<sup>58</sup> H. Stępień. *Gierymski Aleksander*. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce...* T. 2: D-G s. 331.

<sup>59</sup> *Malarstwo ...* s. 94.



Aleksander Gieryski *Autoportret*

Gieryski wykonywał ilustracje do warszawskich czasopism: „Kłosa”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Tygodnik Powszechny”, „Wędrowiec”, a także do pism niemieckich i austriackich. Często zmieniał miejsce pobytu. Przebywał w Bolonii, Padwie, Wenecji, Florencji, Ferrarze, Rzymie, Warszawie, Monachium i w Paryżu<sup>60</sup>.

Mimo trudności wynikających z własnego usposobienia, walki z chorobą psychiczną, biedą i samotnością, Gieryski to osobowość artystyczna, wyjątkowo zrównoważona i uporządkowana<sup>61</sup>. Inspiracją do własnych poszukiwań w zakresie koloru stało się dla niego zafascynowanie włoskim, zwłaszcza weneckim, malarstwem renesansowym. Artysta malował sceny rodzajowe, pejzaże, widoki miejskie, nokturny, w których szczególnie zaznacza się jego dbałość o kolor i światło<sup>62</sup>. Zainteresowanie światłem zbliżało Gieryskiego do osiągnięć impresjonistów, jednak nigdy nie został impresjonistą. Przejawy impresjonizmu wynikały w sztuce artysty z jego realizmu, ze ścisłej obserwacji<sup>63</sup>.

Twórczość Aleksandra Gieryskiego reprezentuje w Dziale Zbiorów Specjalnych kilkanaście prac.

W 1993 r. została zakupiona pocztówka o formacie 10,5 x 15 cm, ukazująca obok dwóch innych obrazów, „Drogę w Bronowicach” Aleksandra Gieryskiego<sup>64</sup>. Praca, pochodząca z 1894 r., znajdująca się w zbiorach Galerii w Sukiennicach Muzeum Narodowego w Krakowie, wydana została w 1977 r. przez Krajową Agencję Wydawniczą w formie pocztówki pt. „Malarstwo polskie XIX-XX wieku”.

W 2000 r. zakupiono natomiast dwie pocztówki o formacie 12 x 17 cm, wydawnictwa „Znak Jonasza”. Przedstawiają one: Kościół i klasztor oo. Dominikanów w Lublinie<sup>65</sup> oraz Widok na kościół i klasztor oo. Bernardynów, więź Trynitarą i katedrę w Lublinie<sup>66</sup>. Obie prace to przedruki z rysunków z natury Aleksandra Gieryskiego.

Na pierwszej rycinie artysta ukazał charakterystyczne zabudowania dominikańskie, widziane z perspektywy - już dziś nieistniejącej - dzielnicy żydowskiej na Podzamczu. Plan pierwszy stanowią jej mieszkańcy, widoczni wśród swojej drewnianej zabudowy.

Rycina druga to widoczne w oddali, wymienione wyżej, budowle, które artysta naszkicował od strony ulicy Dolnej Panny Marii (na rysunku wygląda jak piaszczysta, szeroka droga).

---

<sup>60</sup> Lewicka, Osińska, jw. s. 377-379.

<sup>61</sup> Tamże s. 377, 380.

<sup>62</sup> *Malarstwo...* s. 94.

<sup>63</sup> Lewicka, Osińska, jw. s. 381-382.

<sup>64</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-2297.

<sup>65</sup> Tamże sygn. U-6536.

<sup>66</sup> Tamże sygn. U-6537.

W zbiorze wycinków w Dziale Zbiorów Specjalnych znajduje się praca zatytułowana „*Z życia Warszawy*”<sup>67</sup>. Gierymski ukazuje tu życie codzienne. Nie omija gwaru i ożywienia warszawskich targowisk. Praca została wydana jako premium do „Tygodnika Powszechnego” za IV kwartał 1881 r. w Warszawie w drukarni „S. Orgelbranda Synów”.

Rycina, wykonana przez Gierymskiego na drzewie, formatu 53 x 70,5 cm, przedstawia kupujących oraz przekupki i handlarzy z różnymi towarami rozłożonymi na placu. Zatrzymane w czasie i przestrzeni gesty i słowa, warszawskie kamienice, różnorodność strojów – interesującym doświadczeniem jest spojrzenie oczami artysty na zatrzymane w czasie i przestrzeni gesty i słowa, warszawskie kamienice, różnorodność strojów.

Inna rycina, znajdująca się w zasobach Działu, o wymiarach 19 x 26 cm, nosi tytuł „*Naprawa baszty środkowej zamku Chęcińskiego*”<sup>68</sup>. Obok znajdującej się na pierwszym planie baszty i pracujących przy niej robotników, artysta nakreślił także rozległą panoramę, widoczną z zamkowego wzgórza. W zbiorach Działu znajduje się również rycina przedstawiająca: „*Widoki Nowej Aleksandryi (Puław)*”<sup>69</sup>.

Składka o formacie 34,5 x 54,5 cm z czasopisma „*Kłosa*”<sup>70</sup> zawiera rysunki zatytułowane: „*Przystań statków i magazyny zbożowe w czasie wylewu Wisły*”; „*Widok od strony Wisły na miasto i kaplicę*”; „*Kaplica Matki Boskiej*”; „*Ulica prowadząca do Iwanogrodu (Dębina)*”; „*Chałupy przy łązienkach nad Wisłą*”; „*Pałac*” oraz „*Sybilla*”.

Fragmety architektury, zabudowań miejskich i wiejskich, zwykle codzienne sytuacje, a przede wszystkim ludzie, uchwyceni przez artystę przy swoich zajęciach, stanowią ciekawe źródło informacji o życiu z przełomu XIX i XX w.

Obrazy Aleksandra Gierymskiego można odnaleźć także wśród fotografii. W 1972 r. zasoby Działu wzbogaciły się o fotografię rysunku artysty, na której odwrocie odręczna notatka informuje: „*Puławy - dolna droga prow[adząca] do Kazimierza. Tyg. Ilustr. 1886 nr 157 s. 13. Rys. al. Gierymski*”<sup>71</sup>. Opracowując tę pracę, o formacie 13 x 18 cm, nie zaznaczono źródła nabycia.

Drugą fotografię, z tego samego czasopisma przedstawiającą to samo, co poprzednia, o wymiarach 30 x 20 cm, wykonała Pracownia Reprograficzna<sup>72</sup>. Wpisano ją do inwentarza 13 V 1994 r. Podpis, widniejący na późniejszej fotografii, uzupełnia informację: *Z parku w Puławach*.

Na pierwszym planie artysta ukazuje wybrukowany wawóz oraz stado krów. Za stadem podąża pastuch. Tej sytuacji przygląda się stojąca na arkadowym

---

<sup>67</sup> Tamże sygn. Teka XVIII Nr 1650.

<sup>68</sup> Tamże sygn. Teka II Nr 274.

<sup>69</sup> Tamże sygn. Teka I Nr 1275.

<sup>70</sup> „*Kłosa*” T. XXXVII Nr 956 s. 264-265.

<sup>71</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 317/II.

<sup>72</sup> Tamże sygn. 631/IV.



mostku kobieta z dzieckiem. Światło dnia, które przesącza się przez rozpostarte w tle drzewa pełne liści, pozostawia w wąwozie charakterystyczne ślady swojej obecności.

Pobyt Gierymskiego w Lublinie był niezwykle owocny. Utrwalone zostały wtedy przez artystę fragmenty miasta, nieistniejące dziś albo przebudowane domy i place. A co również bardzo ważne - obrazy namalowane mistrzowską ręką artysty - oddają klimat i atmosferę tamtych odległych już czasów.

Przekraczając próg chłodu i cienia Bramy Krakowskiej wchodzimy ulicą Grodzką na Stare Miasto, widziane oczyma Gierymskiego, jakże inne od dzisiejszego... Fotografia o wymiarach 30 x 18 cm, wykonana przez Pracownię Reprograficzną WBP z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1887 r., daje szansę spojrzenia na dawny Lublin<sup>73</sup>.

Rysunek oryginalny Gierymskiego, zatytułowany „*Brama krakowska w Lublinie*”<sup>74</sup> (jak informuje napis u dołu fotografii), zatrzymuje wzrok patrzącego, nie tylko na przechodniach i spacerowiczach. Zaprzęg konny, biegnący człowiek, dystygowana pani przechodząca przez ulicę, kobieta chroniąca parasolką twarz przed słońcem, zalany światłem dnia rynek i otwarte szeroko okna kamienic, pozwalają oglądającemu odechnąć atmosferą tamtych dni. A ruch i gwar Starego Miasta zamyka i otwiera spowita w cień Brama Krakowska.

„*Brama żydowska w Lublinie*”<sup>75</sup> to również rysunek Gierymskiego. Przecho- wywaną w zasobach Działu pracę, obok takiego samego formatu, sposobu nabycia i daty wpływu, odróżnia inna brama oraz inna kultura.

Tym razem artysta pozwala patrzącemu wnikać w świat kultury żydowskiej, do której wejście prowadziło przez Bramę, dziś nazywaną Grodzką. Widzowi ukazują się: społeczność żydowska w charakterystycznych strojach, konny powóz, szyldy sklepów, silny wiatr, który powoduje falowanie spódnic kobiet na pierwszym planie, rozkładany parasol, rozmyte cienie na kamiennym bruku.

I jeszcze jedna brama - „*Brama miejska w Lublinie*”<sup>76</sup>. Jest to również rysunek Gierymskiego. Fotografia o wymiarach 23,5 x 17 cm, wykonana jak poprzednie przez Pracownię Reprograficzną z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1890 r.<sup>77</sup>, została wpisana do inwentarza 8 VI 1994 r. Przedstawia widok na katedrę i Wieżę Trynitarzką od strony obecnej ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Na pierwszym planie artysta ukazuje jeźdźców na koniach, zmierzających po kamiennym bruku w stronę rzeki Bystrzycy.

Życie codzienne jest elementem dominującym wielu prac Aleksandra Gierymskiego. Nie dziwi więc fakt przedstawienia „*Targu w Lublinie*”<sup>78</sup>. W zasobach Działu są trzy takie fotografie. Ponadto takie samo przedstawienie znajduje się dodatkowo w zbiorze wycinków<sup>79</sup>.

---

<sup>73</sup> Tamże sygn. 628/IV.

<sup>74</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1887 nr 211 s. 41.

<sup>75</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 629/IV.

<sup>76</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. D. Z. S. sygn. 1434/III.

<sup>77</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1890 nr 24 s. 369.

<sup>78</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 314/II; 225/IV; 627/IV.

<sup>79</sup> Tamże sygn. Teki I Nr 1227. Format 25,5 x 30,5 cm.

Pierwszą z fotografii, formatu 15,5 x 13 cm, włączono do zasobów Działu w 1972 r. Nie zaznaczono jednak sposobu nabycia. Na odwrocie fotografii widnieje odręczna notatka: „Targ w Lublinie. Tyg. ilustr. 1887 nr 220 s. 185. rys. al. Gierymski”<sup>80</sup>. Kolejna, o wymiarach 26 x 23 cm, została wpisana do inwentarza w 1977 r. Zaznaczono również, że wykonała ją Pracownia Reprograficzna WBP. Ostatnią, w formacie 23,5 x 27 cm, wykonaną także przez Pracownię z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1887 r.<sup>81</sup>, opracowano w maju 1994 r.

Rycina przedstawia targ między ulicami Lubartowską i obecnie Świętoduską. Zabudowania, widoczne w tle ryciny, obecnie nieistniejące, to jatki, nie tylko żydowskie, gdzie sprzedawano mięso. Henryk Gawarecki wspomina o tym szczegółowo w szkicach z przeszłości Lublina<sup>82</sup>. Widoczny jest także fragment Ratusza.

Rysunek artysty ukazuje Lublin podczas jednego ze słonecznych dni. Na placu targowym, obok dużej liczby sprzedających i kupujących, w wyznaczonym do tego celu miejscu, stoją wozy i konie. Charakterystyczne stroje, kosze na zakupione produkty, fragmenty architektury miasta, słyszalne niemal rozmowy, gwar targowiska i odgłosy koni.

Ostatnia z fotografii, która szczególnie związana jest z artystą. To jego „Autoportret”<sup>83</sup>. Został namalowany około 1900 r., kilkanaście miesięcy przed śmiercią Aleksandra Gierymskiego<sup>84</sup>.

Fotografię o wymiarach 12 x 9 cm wpisano do inwentarza 29 III 2000 r. Jako źródło nabycia wpisano: Inne. Autoportret Aleksandra Gierymskiego pochodzi z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1937 r.<sup>85</sup> Prawdopodobnie tę fotografię także wykonała Pracownia Reprograficzna WBP.

Artysta przedstawił siebie *en face*. Na niczym nie wyróżniającym się tle widać człowieka o delikatnych, pociągłych rysach twarzy, wzmocnionych dodatkowo brodą. Gładko zaczesane włosy, ciemna marynarka z wyłogami i intensywnie, zdawać by się mogło, wpatrzone w odbiorcę oczy artysty dopełniają całości.

Aleksander Gierymski, z nielicznymi wyjątkami, nie malował portretów<sup>86</sup>. Jego własny portret, znajdujący się w Dziale Zbiorów Specjalnych, to ujęcie drugie i zarazem ostatnie<sup>87</sup>. W liście z Paryża do Stanisława Witkiewicza artysta wspomina o tym obrazie: „Szkoda, zdaje mi się, że nie będę miał czasu na zrobienie portretu, który oni tu tak cenią; chcę zrobić swój własny, tylko głowa. Gęba sobacza, ale mam oczy dobre”<sup>88</sup>.

---

<sup>80</sup> Tamże sygn. 314/II.

<sup>81</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1887 nr 220 s. 185.

<sup>82</sup> H. Gawarecki. *O dawnym Lublinie : szkice z przeszłości miasta*. Lublin 1974 s. 92-93.

<sup>83</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 4494/I.

<sup>84</sup> Wallis, jw. s. 177.

<sup>85</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1937 nr 14 s. 271.

<sup>86</sup> Lewicka, Osińska, jw. s. 380.

<sup>87</sup> Wallis, jw. s. 175.

<sup>88</sup> Tamże s. 177.

Mieczysław Wallis natomiast tak komentuje ten portret: „Oczy te patrzą na nas, ale nas nie widzą. Są szklane, bez życia. Jak wiele mówią nam, (...), kamienny spokój tej postaci i zgaszone spojrzenie tych oczu! Czytamy w nich śmiertelne znużenie dziesiątkami dręczących starc z ludźmi i wieloletnią szarpaniną wewnętrzną; bolesne poczucie osamotnienia i braku zrozumienia; przygnębiającą wiedzę o swej niepotrzebności w ówczesnym społeczeństwie; wreszcie gorzką świadomość klęski artystycznej i życiowej, świadomość tego, że w zaciekłym dążeniu do doskonałości i w ciągłym oscylowaniu między głębokim przejęciem się problemami społecznymi a namiętym badaniem zjawisk barwnych i świetlnych nie udało mu się osiągnąć w swej sztuce ostatecznej syntezy. Jest to autoportret tragiczny, jeden z najbardziej tragicznych autoportretów świata”<sup>89</sup>.

Aleksander Gieryski zmarł nagle między 6 a 8 III 1901 r. w Rzymie. Został tam pochowany na Campo Verano 10 marca<sup>90</sup>.

### Józef Teofil Smoliński

Z Lublinem dłużej był związany Józef Teofil Smoliński. Urodził się 5 II 1865 r. w Hrubieszowie<sup>91</sup>. Po ukończeniu gimnazjum kontynuował naukę w Szkole Rysunkowej Wojciecha Gersona w Warszawie. W Lublinie przebywał od końca XIX w.<sup>92</sup> Współpracował tam z teatrem. W 1900 r. zwrócił uwagę mieszkańców „żywymi obrazami”, które odtwarzały postacie z „*Trylogii*” Henryka Sienkiewicza<sup>93</sup>. Smoliński zyskał rozgłos przypadkowym odsłonięciem ukrytych pod pobiałą malowideł ściennych w Kaplicy Św. Trójcy na zamku w Lublinie w 1897 lub 1899 r.<sup>94</sup> W 1902 r. odkrył również i odnawiał freski w kościele pobrygidzkim<sup>95</sup>.

Józef Teofil Smoliński to rysownik, ilustrator i dokumentalista, a także miłośnik starożytności<sup>96</sup>. Artysta wykonywał portrety, utrwał w rysunkach zabytkową architekturę Lublina, Warszawy i Kresów Wschodnich, a także przedmioty rzemiosła i sztuki dekoracyjnej. Zaprojektował również okładkę do książki *Dla Sierot* (1897 r), którą opatrzył przedstawieniem Bramy Krakowskiej i Wieży Trynitarzkiej, zaś wewnątrz - kościół Wizytek. Inne zabytkowe budowle oraz detale architektury drewnianej i murowanej Lublina, Lubelszczyzny, Warszawy, Białorusi, Litwy oraz Polesia, narysowane przez Smolińskiego, zostały zamieszczone w książkach Z. Glogera *Budownictwo drewniane* i J. Sasa-Zubrzyckiego *Skarby architektury w Polsce*<sup>97</sup>.

---

<sup>89</sup> Tamże s. 177-178.

<sup>90</sup> Stępień, j.w.s. 331; Lewicka, Osińska. j.w., s. 380.

<sup>91</sup> M. Domański. *Smoliński Józef Teofil*. W: *Słownik biograficzny miasta Lublina*. Lublin 1993. T. 1 s. 241.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże.

<sup>94</sup> Tamże; Kamiński., jw. s. 36.

<sup>95</sup> Domański, jw. s. 242.

<sup>96</sup> Kamiński., jw. s. 36.

<sup>97</sup> Domański, jw. s. 242.



Józef Smoliński *Pomnik Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego*

Artysta był także członkiem rzeczywistym Warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, które do 1914 r. czterokrotnie wystawiło jego prace<sup>98</sup>. Kilkakrotnie również zostały wydrukowane w czasopismach utrwalone przez niego obiekty lubelskie: Plafon w kaplicy biskupiej, Teatr stary, Pomnik Maciejowskich w katedrze, Kościół św. Michała (wszystkie w 1900 r.) oraz Korytarz w gmachu poddominikańskim (1912)<sup>99</sup>.

Pierwsza z tych ilustracji znajduje się w zbiorze fotografii Działu Zbiorów Specjalnych.<sup>100</sup> Fotografia o wymiarach 13 x 10,5 cm, pochodzi ze starych zbiorów Biblioteki, a została wpisana do inwentarza w 1986 r.

W zbiorach graficznych Działu znajduje się jeszcze jedna praca autorstwa Smolińskiego - oryginalny rysunek piórkim, przedstawiający od tyłu pomnik przy rogatce Lubartowskiej<sup>101</sup>. Jak podaje przewodnik po Lublinie, jest to Pomnik Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego<sup>102</sup>. Upamiętnia zbrojne starcie wojsk Księstwa Warszawskiego z oddziałem wycofujących się Austriaków z 14 IV 1809 r.<sup>103</sup> Obok oryginalnego autografu artysty znajduje się także odręczna adnotacja: „Dla pana Łopacińskiego”. Rysunek artysty to szybki, odręczny zapis bryły pomnika z zaznaczeniem światłocienia.

Praca formatu 19,4 x 12,5 cm pochodzi również z dawnych zbiorów, a wpisano ją do księgi inwentarzowej w 1983 r.

Smoliński po przeniesieniu się do Warszawy w latach 1920-1922 pełnił funkcję dyrektora Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej<sup>104</sup>. Był również autorem projektu insygniów rektorskich i dziekańskich (berła i łańcuchy) dla Uniwersytetu Warszawskiego, a także członkiem Komisji Fotograficznej przy Towarzystwie Krajoznawczym w Warszawie. Wśród prac jego autorstwa można wyróżnić zarówno monografię o cechach rzemieślniczych w Polsce, jak również liczne artykuły w „Sprawozdaniach Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”. Publikował też w czasopismach „Ziemia” i „Tygodnik Ilustrowany”.

Józef Smoliński zmarł 9 VII 1927 r. w Warszawie<sup>105</sup>. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w kwaterze osiemdziesiątej<sup>106</sup>.

---

<sup>98</sup> Tamże ; Kamiński. j.w. s. 58.

<sup>99</sup> Domański. j.w. s. 242.

<sup>100</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 698/I.

<sup>101</sup> Tamże sygn. Teka I/R rys. 27/I.

<sup>102</sup> *Lublin. Przewodnik*. Lublin 2000 s. 138-139.

<sup>103</sup> Tamże.

<sup>104</sup> Domański. j.w. s. 242.

<sup>105</sup> Domański. j.w. s. 241-242.

<sup>106</sup> Tamże s. 242.

## Władysław Barwicki

W 1888 r. miał miejsce lubelski debiut artystyczny malarza, rzeźbiarza i poety Władysława Barwickiego<sup>107</sup>. Urodził się 11 VI 1865 r. w Puławach, zwanych w tamtym czasie Nową Aleksandrią<sup>108</sup>. Był synem Leopolda, cukiernika i Wincentyny z Kozyrskich. Został ochrzczony w katedrze lubelskiej w czerwcu 1866 r. Jego ojciec przeniósł się wtedy wraz z rodziną z Puław do Lublina i zamieszkał na Wieniawie<sup>109</sup>.

Barwicki już w dzieciństwie wykazywał uzdolnienia i zainteresowania artystyczne. Początkowo kształcił się w pracowni sztuki stosowanej Wandalina Strzałeckiego w Warszawie. Następnie przez 11 lat uczęszczał (w godzinach poza pracą zarobkową) do pracowni Wojciecha Gersona, pod którego wpływem pozostał do końca życia<sup>110</sup>.

Debiut artysty w 1888 r. to wystawienie w księgarni M. Arcta portretów rysowanych kredką<sup>111</sup>.

Barwicki wykonywał prawie wszystko. Pracował nad dekoracją malarską wnętrza Teatru Letniego „Rusałka” (1898 r.) oraz cukierni Emiliana Domańskiego przy ulicy Namieśnikowskiej (obecna Narutowicza), którą ozdobił „*Panoramą Lublina od strony wjazdu zamojskiego*”<sup>112</sup>. Od 1915 r. współpracował z lubelskim Teatrem Miniatur, wykonując dla niego „malowane dekoracje” do widowisk muzycznych<sup>113</sup>.

W 1899 r. Barwicki ozdobił neobarokową polichromią wnętrze kościoła oo. Jezuitów przy ul. Królewskiej 9<sup>114</sup>. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. malował również obrazy do lubelskiego kościoła oo. Kapucynów<sup>115</sup>. Obrazy jego autorstwa przedstawiają: św. Fidelisa z Sigmaringen i św. Franciszka z Asyżu, oba z 1896 r., znajdujące się przy ołtarzu głównym oraz portret króla Jana III Sobieskiego w kartuszu paludementalnym (tzn. w rodzaju udrapowanych firanek nad sceną), umieszczony w chórze zakonnym. Inny obraz, namalowany przez Barwickiego ok. 1930 r., znajdujący się w klasztornej korytarzu oo. Kapucynów, przedstawia błogosławionego Franciszka z Camporosso. Artysta wykonał również prace malarskie dla innych kościołów lubelskich. W kościele św. Ducha znajdują się trzy obrazy olejne jednakowych rozmiarów w stylu neobarokowym, pochodzące

---

<sup>107</sup> M. Domański. *Barwicki Władysław*. W: *Słownik biograficzny miasta Lublina...* T. 1 s.22.

<sup>108</sup> M. Domański. *Artysta zapomniany : Władysław Barwicki, malarz i poeta*. „Kurier Lubelski” 1998 nr 106 s. 5.

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> Domański. *Barwicki...* s. 22.

<sup>111</sup> Domański. *Artysta...* s. 5; Kamiński, jw. s. 36.

<sup>112</sup> Domański. *Artysta...* s. 5; Gawarecki, jw. s. 155, 101.

<sup>113</sup> Domański. *Artysta...* s. 5.

<sup>114</sup> Domański. *Barwicki...* s. 22.

<sup>115</sup> Domański. *Artysta...* s. 5.

z 1912 r. i przedstawiające ewangelistów - Mateusza, Marka i Jana. Dla kościoła oo. Karmelitów pw. św. Józefa Smoliński namalował natomiast na metalowych płytach czternaście stacji Męki Pańskiej, datowanych na 1922 r. Praca artysty znajduje się również u Bernardynów w ołtarzu głównym. Ilustruje „Nawrócenie św. Pawła pod murami Damaszku”.

W 1917 r. zakład litograficzno - drukarski Adama Jarzyńskiego w Lublinie wydał album pt. „*Gwiazdy myśli polskiej*”. Na publikację tę złożyło się 26 portretów rysowanych przez Barwickiego kredką. Część rysunków została powielona na kartach pocztowych, m.in. cykl Życie-Marzenia młodzieńca, Walka, Kres, Witaj jutrzeńko swobody, Ku czci Sienkiewicza na pamiątkę przeniesienia z Vevey do Warszawy 25 I 1924 r.<sup>116</sup>

Władysław Barwicki zajmował się również rzeźbą. Na cmentarzu przy ulicy Lipowej znajduje się grupa figuralna siedzącego lirnika z chłopcem, na mogile aktora Henryka Korczaka Swaryczewskiego (zm. 1904 r.) oraz stylistycznie podobna do niej na grobie Józefa Sokola Gałczyńskiego<sup>117</sup>.

W okresie międzywojennym Barwicki cieszył się sympatią lubelskiego środowiska kulturalnego. Związany był z Wolną Szkołą Malarstwa i Rzeźby Ludwika Mehofferowej, ze Związkiem Lubelskich Plastyków „Krag” oraz z kolejowym stowarzyszeniem muzycznym „Lutnia”. Brał udział również w wystawach, m.in. na rzecz walki z gruźlicą w 1930 r.<sup>118</sup>

Artysta, tworząc głównie obrazy o tematyce religijnej, ale także pejzaże i portrety, traktował obraz „jak księgę o dziejach narodowych, o bohaterach, o klejnotach high societe, o starożytnych budowlach z pasterskim sztafażem, a jego fundamentalne uzasadnienia mieściły się daleko za gładką „przezroczystą” niby okienna szyba powierzchnią malowidła”<sup>119</sup>.

Barwicki, oprócz malarstwa i rzeźby, zajmował się poezją. W 1915 r. opublikował swój tomik „*Lublin w pieśni*”, który był rymowanym przewodnikiem po zabytkach miasta. Ozdobił go ponadto własnymi ilustracjami, przedstawiającymi legendy lubelskie<sup>120</sup>.

Obok sympatii i uznania, jakimi cieszył się Barwicki, pojawiały się opinie na jego temat o nieco innym tonie. W opinii Franciszka Deca prace Barwickiego charakteryzują się anachronicznymi metodami obrazowania, brakiem wyrazu, a nawet potknięciami w kompozycji. Dec zarzuca mu również „że zbyt mało wnika w zdobycze malarstwa czasów ostatnich i zbyt drobiazgowo opracowuje szczegóły, co nadaje pracom jego pewna sztywność i martwość. Nad twórczością jego panuje rozum, który każe mierzyć, a nie odczuwać”<sup>121</sup>. Zdecydowanie krytyczną opinię

---

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> I. J. Kamiński. *O sztuce w Lublinie*. W: *Lublin w dziejach i kulturze Polski*. Lublin 1997 s. 294; Domański. *Barwicki...* s. 22.

<sup>118</sup> Domański. *Barwicki...* s. 22-23.

<sup>119</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 86.

<sup>120</sup> Domański. *Barwicki...* s. 22.

<sup>121</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 344.

wystawił nestorowi malarzy lubelskich - Barwickiemu, dużo młodszy od niego rzeźbiarz - Czesław Bobrowski. Nazywał go „ilustratorem, kimś znajdującym upodobanie w anegdocie, a nie w malarstwie”. Dalej pisał: „Patriotyzm Barwickiego jest duży, lecz umiejętności malarskie bardzo niewielkie. Dramaturgia przedstawień tchnie egzaltacją, pod względem kolorystycznym obrazy są ubogie, dominuje w nich tonacja zimna, zielono - fiołkowa. Rysunek jest lepszy, lecz pobieżny, kompozycja obrazu nie istnieje, faktura została zapożyczona od Wojciecha Gersona, ale nie ma solidności pierwowzoru. Litografie wystawiane w pokaźnej liczbie, mimo niezbyt wysokiej techniki mają pewien wdzięk rzeczy sprzed lat czterdziestu. Na nieco wyższym poziomie stoi martwa natura”<sup>122</sup>.

Twórczość Władysława Barwickiego jest reprezentowana w Dziale Zbiorów Specjalnych przez kilkanaście prac. Przede wszystkim znajdują się tu dwa oryginalne dyplomy wykonane z okazji imienin dyrektora Lubelskiej Szkoły Handlowej Wieczorowej - Henryka Jaworskiego. Pierwszy i drugi dyplom odróżniają formaty: 62,5 x 70 cm, 46 x 59 cm. Obydwa pochodzą z zakupu antykwarycznego, dokonanego w Warszawie, a wpisano je do księgi inwentarzowej w 1996 r.

Dyplom większy, narysowany tuszem czarnym i białym na szarym kartonie, ukazuje różne symbole świadczące o zawodzie nauczycielskim Henryka Jaworskiego<sup>123</sup>. Obok dziennika, globusa, map oraz książek zostały przedstawione symbole mądrości i wiedzy w postaci sfinksa, sowy i zapalonej pochodni. W otwartej księdze zapisano:

„Można głowę postawić o zakład, że z dwu ludzi stających do jakiegoś wyścigu w dziedzinie ducha, mierność od razu zdobędzie podziw i oklaski, a geniusz - tylko zaniepokoi widzów. I dopiero następujące pokolenia dostrzegają, że jeden prześlicznie chodził po pięknie wyszlifowanych gościńcach, a drugi stwarzał nowe światy”<sup>124</sup>.

Po prawej stronie dyplomu artysta umieścił tekst: „W dniu imienin Wielmożnemu Panu Henrykowi Jaworskiemu Dyrektorowi Lubelskiej Szkoły Handlowej Wieczorowej Lublin, 19 stycznia 1909 r. Składają uczniowie klasy IV-ej”<sup>125</sup>. Pod tekstem podpisy złożyło dziesięciu uczniów klasy.

Drugi dyplom, zdecydowanie mniejszy od poprzedniego, został wykonany przez artystę dla klasy III tej samej szkoły<sup>126</sup>.

---

<sup>122</sup> Tamże s. 346.

<sup>123</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka III/R rys. 878.

<sup>124</sup> Tamże .

<sup>125</sup> Tamże.

<sup>126</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka III/R rys. 877.



Na lewą stronę dyplomu składa się przedstawienie ucznia siedzącego w szkolnej ławce z książką w lewej i piórem w prawej dłoni. Obok tablicy szkolnej, ksiąg i popiersia Sokratesa, uwagę przykuwa schodząca, po księgach stylizowanych na schody, pełna światłości kobieta, symbol wiedzy. Autografy pod tekstem złożyło dwudziestu trzech uczniów.

Interesującą częścią zbioru grafiki są „*Autolitografie*” Władysława Barwickiego<sup>127</sup>, wydane w 1913 r. w Lublinie w Litografii A. Jarzyńskiego. W zbiorach Działu znajdują się dwie teki tego wydania. Pierwsza z nich zawiera jednak pięć luźnych tablic w okładce, a druga osiem. Mniej kompletna została wpisana do inwentarza w 1966 r. i jest darem Marii Łuszczynskiej. Ośmiotablicowa pochodzi natomiast z zakupu dokonanego w 1981 r.

Autolitografie formatu 43,5 x 28 cm, to zbiór rysunków o różnorodnej tematyce, wykonanych kredką. Na okładce teki artysta narysował mieszkańca podlubelskiej wsi, trzymającego w jednej ręce - gliniane dwojaczki z łyżką, natomiast w drugiej, uniesionej ku górze, czapkę. W tle są widoczne mury Bramy Krakowskiej i rozświetlone nad nią słońce.

W tece znajdują się litografie przedstawiające: skulonego na ławce człowieka ze skrzypcami pod ręką (praca zatytułowana jest „*Bez jutra*”), krajobraz z fragmentami zamku lubelskiego, człowieka stojącego przed wiejskim dworem; mężczyznę w helmie ujętego z profilu oraz scenę na cmentarzu z płaczącą przy grobie kobietą.

Druga z tek jest wzbogacona o inne rysunki. Są to: rysunek ze starcem siedzącym na Bramie Krakowskiej i dziewczyną - Bystrzycą; ilustracja zatytułowana „*Bajka*” oraz praca o satyrycznym charakterze „*Modernista w natchnieniu*”.

Obok „*Autolitografii*” w Dziale znajduje się również, wspomniany wcześniej, zbiór litograficznych portretów „*Gwiazdy myśli Polskiej*”<sup>128</sup>. Dział Zbiorów Specjalnych posiada trzy teki pochodzące z 1917 r., odbite w Litografii A. Jarzyńskiego. Teki te różnią się jednak kompletnością oraz miejscem i czasem nabycia. Najbardziej kompletna - 35 portretów<sup>129</sup>, została nabyta drogą zakupu w 1966 i 1985 r. Następna, zawierająca 20 litografii, pochodzi także z zakupu, dokonanego w 1969 r. Ostatnia natomiast, licząca 12 tablic, znajdowała się w dawnych zbiorach Biblioteki. Litografie o formacie 32,5 x 25 cm ukazują: Michała Andriollego, Michała Bałuckiego, Antoniego Adama Józefa Brandta, Fryderyka Chopina, Aleksandra hr. Fredrę, Wojciecha Gersona, Kazimierza Glińskiego, Artura Grottgera, T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego), Hugo Kołłątaja, Juliusza Kossaka, Tadeusza Kościuszkę, Zygmunta Krasińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Joachima Lelewela, Jana Matejkę, Adama Mickiewicza,

---

<sup>127</sup> Tamże sygn. AT-II-10; AT-II-21.

<sup>128</sup> Tamże sygn. AT-I-18; AT-I-19; AT-I-37.

<sup>129</sup> Kompletny zestaw „*Gwiazd myśli Polskiej*” zawiera 36 portretów.

Stanisława Moniuszkę, Juliana Ursyna Niemcewicza, Antoniego Edwarda Odyńca, Or-Ot (Artura Oppmana), Ignacego Paderewskiego, Adolfa Pawińskiego, Wincentego Pola, ks. Józefa Poniatowskiego, Bolesława Prusa, Tadeusza Rejtana, Henryka Siemiradzkiego, Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego, Stanisława Staszica, Karola Szajnochę, Władysława Syrokomlę, Kornela Ujejskiego oraz Bohdana Zaleskiego. W zbiorze grafiki luźnej można odnaleźć pojedyncze portrety, pochodzące z tych tek, przedstawiające Stanisława Staszica<sup>130</sup> oraz Zygmunta Krasieńskiego, Aleksandra Fredrę i Juliana Ursyna Niemcewicza<sup>131</sup>. Prace te zostały wpisane do inwentarza w 1953 i 1988 r., a pochodziły również ze starych zbiorów Biblioteki.

Kontynuacją tych portretów jest portret Hugo Kołłątaja, pochodzący z omawianej wyżej serii, przechowywany w zbiorze fotografii.<sup>132</sup> Fotografia formatu 9 x 13 cm została подарowana przez Stefanię Jarzębowską. Wpisano ją do inwentarza w kwietniu 1993 r.

Omawiając tematykę portretu, należy wspomnieć o fotografii ukazującej akwarelowy portret Jadwigi Sakowiczowej z domu Grotowskiej<sup>133</sup>. Pracę o formacie 23 x 29 cm wykonała Pracownia Reprograficzna WBP. Wpisano ją do księgi inwentarzowej w 1985 r. Barwicki namalował popiersie Sakowiczowej. Kobieta o pogodnym wyrazie twarzy z łagodnymi oczami, w jasnej, zapiętej wysoko pod szyję sukni z ozdobnym wzorem na ramionach, jest wpatrzonej w punkt umykający widzowi, oglądającemu fotografię. Całość została wpisana w owal otaczającej ją ramki.

Jeszcze jeden portret, tym razem w ujęciu rzeźbiarskim. Na odwrocie fotografii, przedstawiającej portret królowej Jadwigi, zanotowano: „odlew gipsowy rzeźba wyk. Barwicki”<sup>134</sup>. Jest to fotografia o wymiarach 23 x 29 cm, wykonana przez pracownię WBP, włączona do zasobów Działu w 1985 r. Królową artysta ukazał w popiersiu. Z tła płaskorzeźby wyłania się twarz Jadwigi w ozdobnej koronie, z rozpuszczonymi długimi włosami, przykrytymi częściowo splewającą luźno tkaniną oraz z zawieszonym na szyi krzyżem.

Działalność twórczą Władysława Barwickiego w zbiorze Działu reprezentują ponadto dwie prace o formacie 9 x 14 cm, namalowane w duchu symbolizmu. Pierwszą, zatytułowaną „*Nad trumną Sienkiewicza*” można odnaleźć pod różnymi sygnaturami<sup>135</sup>. Jedna z fotografii wpłynęła do Działu w 1966 r., następna w 1989 r. Obie są darem Zofii Marczyńskiej. Ostatnia z nich, która również znalazła się w zasobach Działu w 1989 r., pochodzi z daru Anny Życzyńskiej.

---

<sup>130</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. T. IV Gr. Nr inw. 8729.

<sup>131</sup> Tamże sygn. T. V Gr. Nr inw. 605; 1486; 6130; 6131.

<sup>132</sup> Tamże sygn. 2031/II.

<sup>133</sup> Tamże sygn. 363/IV.

<sup>134</sup> Tamże sygn. 364/IV.

<sup>135</sup> Tamże sygn. 343/I; 891/I; 889/I.

Centralne miejsce na obrazie Barwickiego stanowi przedstawienie trumny zmarłego Henryka Sienkiewicza, którego wizerunek wylania się spośród dymu zapalonych poniżej świec. Obok trumny, nakrytej wieńcem laurowym, znajdują się: kobieta w czerni z cierniową koroną i orłem na piersiach oraz starzec, załamujący ręce w geście wielkiej straty. Postać pierwsza to, jak można przypuszczać, ucieleśnienie płaczącej po stracie pisarza Polski. Druga ukazuje człowieka w stroju szlacheckim. Przed trumną, wyeksponowaną przez umieszczenie jej na podwyższeniu, leżą wieńce z napisami: "Trylogia, "Krzyżacy", "Quo vadis". Widoczny jest autograf artysty.

Druga z prac o podobnym charakterze „*Zmartwychwstanie Polski*”<sup>136</sup>. W Dziale znajdują się dwie takie fotografie, pochodzące z 1989 r. Pierwsza z nich jest darem A. Życzyńskiej, natomiast druga Z. Marczyńskiej.

Alegorię Polski Barwicki przedstawił w postaci kobiety o jasnych, powiewnych szatach, która unosi się ku górze z podniesionymi rękami. Nad nią wznosi się korona. Na spowitym w jasność niebie, z rozpostartymi skrzydłami szybuje orzeł. Symboliczna, zmartwychwstająca Polska jak Chrystus porzuca grób, zrzuca kajdany oraz koronę cierniową. Unosi się w chwale, a towarzyszą temu: żołnierz husarii ogłaszający trąbką to wydarzenie; inny żołnierz; Józef Piłsudski oraz chłop ubrany w polski, ludowy strój. Żołnierz, wpatrzony w zmartwychwstającą Polskę, trzyma w dłoniach płaszcz gronostajowy.

Prace autorstwa Władysława Barwickiego można odnaleźć także wśród pocztówek. Jedną z nich jest kartą pocztową - „*Pamiętka odzyskania Kościoła O.O. Bernardynów w Radecznicy 1695-1869-1916*”<sup>137</sup> o formacie 9 x 14 cm. Pochodzi najprawdopodobniej z 1916 r. Podobnie, jak kilka wcześniej omawianych prac, została wydana w Litografii A. Jarzyńskiego w Lublinie. Do inwentarza wpisano ją w kwietniu 1992 r. Stanowi dar Jadwigi Teleżyńskiej.

Pocztówka przedstawia rysunek bryły kościoła wraz z otaczającym ją krajobrazem. O tej świątyni możemy przeczytać: „W malowniczym położeniu, na górze otoczonej lasem, wznoszą się poza wsią gmachy dawnego kościoła i klasztoru bernardynów, słynnego z odpustów i obrazu św. Antoniego. (...) Klasztor i kościół założył tu Mikołaj Świrski, bisk. Sufragan chełmski, w 1667 roku, początkowo z drzewa, a wkrótce potem przystąpił do wznoszenia murowanych gmachów, które poświęcono w 1695 roku. Świątynię zdobił przysionek na kolumnach wsparty, do którego wchodziło się po kilkudziesięciu stopniach. W ołtarzu wielkim był obraz św. Antoniego głośny z cudów. (...) W 1869 roku zamknięto kościół i zamieniono go na cerkiew, naprzód unicką, potem prawosławną”<sup>138</sup>.

Z innych pocztówek, znajdujących się w zbiorach Działu, należy wymienić: „*Alegorię Lublina*”, „*Sąd diabelski*”, „*Kuszenie Chrystusa*”, wszystkie w formacie 9 x 14 cm<sup>139</sup>.

---

<sup>136</sup> Tamże sygn. 890/I; 892/I.

<sup>137</sup> Tamże sygn. U-1659.

<sup>138</sup> Br. Ch. [Chlebowski]. *Radecznicza*. W: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1888. T. 9 s. 379.

<sup>139</sup> Tamże sygn. U-3023; U-601; U-765, U-788.

Pierwsza z nich, wydana nakładem Litografii A. Jarzyńskiego ok. 1917 r., pochodzi z zakupu, który miał miejsce w 1995 r. Artysta ukazał Lublin, symbolizowany przez widoczną na rysunku Bramę Krakowską i fragmenty zamku, jako starca z długą siwą brodą, w zbroi rycerskiej i z szablą. Obok niego płynie rzeka, z której nurtów wynurza się młoda uśmiechnięta dziewczyna - nimfa, uosobienie Bystrzycy.

Druga z prac Barwickiego bazuje na znanej lubelskiej legendzie o sędzie diabelskim, który jakoby miał odbyć się w Trybunale Lubelskim. Pocztówkę, wydaną w zakładzie A. Jarzyńskiego ok. 1918 r., wpisano do księgi inwentarzowej w 1988 r. Pochodzi z dawnych zbiorów Biblioteki. Jest jedną z serii zatytułowanej „*Z legend Lublina*”.

Rysunek artysty ukazuje wyobrażoną scenę w sali trybunału i wielu debatujących, przy zawieszonym na jednej ze ścian krzyżu z Chrystusem. Sąd odbywa się w nocy. Jedyne światłem, które rozświetla salę, jest pochodnia trzymana przez jednego z zebranych.

Ostatnia z pocztówek to „*Kuszenie Chrystusa*”. Wpis inwentarzowy pochodzi z 1989 r. Kartę tę wydano w Lublinie nakładem R. Domińskiego. Jest datowana na 1918 r.

Władysław Barwicki ukazał na pierwszym planie Chrystusa i stojącego tuż za nim szatana z rozpostartymi skrzydłami czerwonego koloru. Chrystus stoi na skale – pustyni, a stojący obok szatan przydeptuje kamienne tablice z dekalogiem i wskazuje dłonią na miasto. Przeciwwagą dla strony szatana jest rozległa przestrzeń z ustawionymi licznymi krzyżami. Postać Chrystusa i kompozycja po Jego stronie jest zbudowana statycznie, w przeciwieństwie do drugiej części obrazu, która emanuje ruchem i dynamiką. Całość kompozycji jest wpisana w arkadowy łuk.

Władysław Barwicki zmarł w Lublinie 12 II 1933 r.<sup>140</sup>. Jego ciało spoczywa na cmentarzu przy ulicy Lipowej (kwatery 4b) w grobie rodzinnym<sup>141</sup>.

### Konstanty Kietlicz - Rayski

W 1904 r. osiedlił się na stałe w Lublinie malarz, etnograf i działacz kulturalny, o którym przedwojenny znawca przedmiotu Ludwik Kamykowski pisał: „Bez poświęcenia osobnych kart Rayskiemu nie można mówić ani o rozwoju sztuki w Lublinie, ani o rozwoju rzemiosła artystycznego, ani o rozwoju teatru, szkoły, ba nawet literatury - jeżeli chodzi o jej przejawy - na terenie Lublina i Lubelskiego. Nie można wprost pisać historii kultury miasta trybunalskiego, nie spotkawszy na każdym polu śladów, do dziś widocznych, jego działalności”<sup>142</sup>.

---

<sup>140</sup> Domański. Artysta... s. 5.

<sup>141</sup> Tamże .

<sup>142</sup> S. Bubiń. *K[onstanty] Kietlicz-Rayski 1868-1924 : w 50 rocznicę śmierci*. „Kurier Lubelski” 1974 nr 134 s.3, 4.

Konstanty Kietlicz-Rayski urodził się 14 III 1868 r. w Białej Błotnej (pow. włoszczowski) w rodzinie ziemiańskiej, jako syn Konstantego i Zofii z Jasińskich<sup>143</sup>. Sam artysta wyjaśniał, że podpisuje się nazwiskiem rodzowym Kietlicz, czasami łącząc je z Rayski - od miejscowości Raysko - z której się wywodzi. Najpewniej artysta miał na myśli genealogię rodziny po mieczu<sup>144</sup>. Wujem Rayskiego był ojciec Włodzimierza i Kazimierza Tetmajerów - Adolf Tetmajer<sup>145</sup>.

W latach 1883-1885/6 Rayski uczęszczał do krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych<sup>146</sup>. Uczył się u Feliksa Szynamelewskiego i Izydora Jabłońskiego. Po przerwie, spowodowanej śmiercią ojca, kontynuował od 1894 r. naukę w warszawskiej szkole Wojciecha Gersona, aby rok później powrócić do krakowskiej uczelni. Tam jego nauczycielami byli Florian Cynk i Leon Wyczółkowski. Z podróży do Monachium, Paryża oraz po Włoszech przywiózł pejzaże i studia portretowe<sup>147</sup>.

Zainteresowania etnograficzne Rayskiego zostały uwidocznione w artykułach drukowanych w „Wiśle” i „Słowie”<sup>148</sup>.

W początkowym okresie twórczości wykonał liczne portrety olejne (matki, hr. Skarbka, autoportret w kontuszu). Obok scen rodzajowych („*Pielgrzymka wiejska*”, „*Nowobrańcy*”, „*Po święceniach*”) i pejzaży („*Mgły jesienne*”, „*Białowieża*”, „*Dniepr pod Kijowem*”) malował również studia portretowe typów ludowych w regionalnych strojach<sup>149</sup>.

Przebywając w Lublinie zainteresowania etnograficzne skierował na region lubelski. Owoc tych zainteresowań - 32 akwarelowe studia portretowe ludności wiejskiej - został spopularyzowany w serii pocztówek „*Typy ludowe Lubelszczyzny*”<sup>150</sup>. Przybliżony spis wydań podaje Henryk Zwolakiewicz: „1) *Typy ludowe (lubelskie)* - 10 pocztówek nakładem firmy Altenberg we Lwowie (ok. 1904 r.), 2) *Seria 5 pocztówek* nakładem W. Kiesewettera, w Lublinie (1901 r.), 3) *Typy lubelskie* seria I i II po 10 pocztówek nakładem St. Graeve w Biskupicach, pow. Sieradz, 4) *Kilka pocztówek* nakładem St. Graeve, w Biskupicach, 5) *Typy lubelskie* - 6 pocztówek nakładem autora. 1915 r., 6) *Typy lubelskie* - 6 pocztówek nakładem P. T. K. Lublin, 7) *Kilka pocztówek* nakładem K. Wojutyńskiego w Warszawie”<sup>151</sup>.

---

<sup>143</sup> C. W. Domański. *Rayski (Kietlicz-Rayski) Konstanty*. W: *Słownik biograficzny miasta...* T. 1 s. 228.

<sup>144</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 58.

<sup>145</sup> Domański, jw. s. 228.

<sup>146</sup> E. Szczawińska. *Rayski-Kietlicz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Wrocław 1987. T. XXX s. 677-678.

<sup>147</sup> Tamże s. 678; Domański, jw. s. 229.

<sup>148</sup> Tamże.

<sup>149</sup> Tamże.

<sup>150</sup> Tamże.

<sup>151</sup> H. Zwolakiewicz. *Etnografowie i regionaliści w badaniu ludowej kultury Lubelszczyzny*. „*Studia i Materiały Lubelskie*”. Etnografia. T. 1. 1962 s. 27.

Kietlicz – Rayski kreślił również szkice zabytków architektonicznych Lublina, fragmentów Starego Miasta, kościołów, zaułków oraz karykatury znanych osób i litografie<sup>152</sup>. W latach 1912-13 wydał w Lublinie 3 serie karykatur. W późniejszym okresie zdołał wydawnictwa książkowe, wykonywał ozdobniki i przerywniki do jednodniówek: „29 listopada 1830” (Lublin 1915) i „Grottgerowi” (Lublin 1917)<sup>153</sup>.

Artysta żywo uczestniczył w życiu kulturalnym Lublina, niejednokrotnie będąc pomysłodawcą wielu imprez. Rayski wygłaszał pogadanki o sztuce i odczyty monograficzne (o Arturze Grottgerze, Janie Matejce, Jacku Malczewskim, Józefie Chełmońskim)<sup>154</sup>. Był również wszechstronnym publicystą. Uprawiał głównie krytykę sztuki, pisał o kulturze ludowej, o muzealnictwie, czasem wypowiadał się w sprawach teatru<sup>155</sup>.

Był członkiem warszawskiego i lubelskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Uczył rysunku na kursach dla rzemieślników Towarzystwa Macierzy Szkolnej. Uczestniczył w działalności lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Lubelskiego Towarzystwa Cyklistów<sup>156</sup>.

W latach 1919-1922 przebywał w celach zdrowotnych na kuracji w Szczawnicy i Zakopanem<sup>157</sup>. Zafascynowany folklorem góralskim zbierał i kopiował obrazki na szkłe, przerysowywał ornamenty podhalańskiego stroju, sprzętu domowego i ceramiki. Zapisywał również podania i śpiewki góralskie. Szkice na temat obyczajów górali szczawnickich i ich ubioru oraz studium o obrazach malowanych na szkłe zostały wydane pośmiertnie w 1928 r. – „*Sztuka góralska na Podhalu*”, wzbogacone o liczne rysunki i akwarele artysty<sup>158</sup>.

W latach 1891-1914 Kietlicz-Rayski brał udział w czternastu wystawach Warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych<sup>159</sup>. Wystawiał swoje prace w Krakowie, Lublinie, we Lwowie, w Petersburgu, Moskwie, Zakopanem oraz Łodzi<sup>160</sup>.

W zbiorach Działu znajduje się wiele prac autorstwa Konstantego Kietlicz-Rayskiego. Wśród fotografii odnaleźć można Herby województw Rzeczypospolitej Polskiej<sup>161</sup>. Sześć fotografii, które zostały wykonane w Pracowni Reprograficznej z „Tygodnika Ilustrowanego”<sup>162</sup>, wpisano do inwentarza w październiku 1996 r.

---

<sup>152</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 58.

<sup>153</sup> E. Szczawińska, jw. s. 678.

<sup>154</sup> Tamże.

<sup>155</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 59.

<sup>156</sup> Domański, jw. s. 229; O zaangażowaniu K. K. Rayskiego w działalność Lubelskiego Tow. Cyklistów oraz Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości pisze także Gawarecki., jw. s. 185, 295.

<sup>157</sup> E. Szczawińska, jw. s. 678.

<sup>158</sup> Tamże .

<sup>159</sup> Kamiński. *Życie artystyczne...* s. 58.

<sup>160</sup> Szczawińska , jw. s. 678.

<sup>161</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 737/IV.

<sup>162</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1908 nr 21 s. 412, 413, 414, 415.

Prace o formatach: 8 x 18 cm - 2 fot.; 8 x 22 cm; 22 x 29 cm - 2 fot.; 29 x 18 cm, w pierwotnej wersji miały, jak podaje „Tygodnik Ilustrowany”, formę pocztówek<sup>163</sup>. Zostały nagrodzone przez to czasopismo na wystawie zorganizowanej przez Koło Ziemiaków<sup>164</sup>.

Rysunki te - 35 herbów, z których każdy jest oznaczony autografem artysty, przedstawiają rycerzy w stroju bądź zbroi charakterystycznych dla danego województwa. Wszyscy trzymają w ręku tarczę z herbem lub proporzec. Między fotografiami znajduje się również powiększenie herbu województwa lubelskiego do formatu 9x14 cm, wpisane do inwentarza w tym samym roku, co poprzednie<sup>165</sup>.

Wśród zgromadzonych fotografii jest również, wykonany przez Rayskiego, „Afisz Wystawy higienicznej w Lublinie”<sup>166</sup>. Wystawa miała miejsce w 1908 r.

Fotografia o formacie 8,5x12 cm, również wykonana przez Pracownię Reprograficzną z „Tygodnika Ilustrowanego”<sup>167</sup> z 1908 r., została wpisana do inwentarza w r. 1966. Artysta ukazał na rysunku kobietę - zapewne Hygieję - córkę Asklepiosa, boga sztuki lekarskiej. Hygieja, która pomaga ojcu w leczeniu ludzi, ale także zwierząt, była zazwyczaj przedstawiana z wężem w ręku<sup>168</sup>. Kietlicz-Rayski zobrazował ją na afiszu w momencie, kiedy przechyla się w stronę węża, a w wyciągniętej ku niemu ręce trzyma miseczkę, w której sporządza leki<sup>169</sup>. Tło stanowi charakterystyczna sylwetka Zamku Lubelskiego.

W posiadaniu Działu Zbiorów Specjalnych jest kilka oryginalnych prac autorstwa Konstantego Rayskiego. Pierwsza z nich, przedstawiająca „Głowę młodzieńca w konfederatce”<sup>170</sup>, to rysunek ołówkiem częściowo malowany akwarelą. Praca formatu 25,8x31,2 cm posiada autograf autora: KR i została wpisana do książki inwentarzowej w 1983 r. Jako sposób i źródło nabycia odnotowano: dawne zbiory. Artysta przedstawił młodego człowieka o niebieskich oczach, blond włosach i z zakręconymi do góry wąsami.

Druga z prac to akwarela, zatytułowana „Kopanie kartofli”<sup>171</sup>. Podobnie, jak poprzednia, pochodzi z dawnych zbiorów, zamieszczona w inwentarzu pod tym samym - co powyższa - rokiem. Akwarela w formacie 29,7 x 44,5 cm jest również sygnowana przez autora i zawiera datę: „[1]910”. Rayski ukazał na niej trzy kobiety z koszami w ręku i narzędziami do kopania, pochylone nad ziemią. Za pracującymi widać postać jeźdźca na koniu, prawdopodobnie jest to właściciel gruntu. Artysta oddał dokładnie strój kobiet, chustki na głowach, bluzki, spódnice i zapaski. W tle są widoczne pola i las.

---

<sup>163</sup> Tamże s. 412, 413.

<sup>164</sup> Tamże .

<sup>165</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 2527/I.

<sup>166</sup> Tamże sygn. 2724/I.

<sup>167</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1908 nr 34.

<sup>168</sup> J. Schmidt. *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*. Katowice 1992 s. 142.

<sup>169</sup> Tamże

<sup>170</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka I/R rys. 9.

<sup>171</sup> Tamże sygn. Teka I/R rys 10.

Kolejną z prac to rysunek przedstawiający głowę króla Jana Kazimierza z grobowca<sup>172</sup>. Została wpisana do inwentarza w 1983 r. i pochodzi z dawnych zbiorów Biblioteki. Ołówkowy rysunek, formatu 22,2 x 18 cm, zawiera obok autografu odręczną notatkę artysty: „Z grobowca Jana Kazimierza w kościele St. Germain de Paris w Paryżu 22/8.09”. Praca pochodzi najprawdopodobniej z 1909 r.

Ostatnią oryginalną pracą Rayskiego w Dziale Zbiorów Specjalnych jest dyplom dla Henryka Jaworskiego<sup>173</sup>. Akwarelowo ozdobiony dyplom, o formacie 48 x 67 cm, pochodzący z 1908 r., znalazł się w Dziale z antykwarycznego zakupu w Warszawie. Wpisano go do inwentarza w tym samym co zakup (1996).

Dyplom jest otoczony dekoracyjną, secesyjną ramką, zaopatrzoną w ornament kwiatowy, współlistniejący z elementami pawich piór oraz herbami Lublina i województwa lubelskiego. Wewnątrz obramowania artysta umieścił napis: „Dyrektorowi L-S-H-W Henrykowi Jaworskiemu wdzięczni uczniowie IV klasy Lublin-19-I-1908”. U dołu widnieją autografy dziewiętnastu uczniów. Na kartonie dyplomu po lewej stronie znajduje się podpis artysty: „Mal. - Konstanty Rayski”.

W Dziale Zbiorów Specjalnych znajduje się zbiór pocztówek z typami ludowymi, autorstwa Konstantego Kietlicz-Rayskiego (jest ich 13). Wszystkie pocztówki zostały wydane w formacie 9 x 14 cm. Niemal każda z nich, oprócz przedstawienia poszczególnych typów, jest ozdobiona ramką z charakterystycznymi dla każdego regionu motywami. Każda z nich jest również zaopatrzona w autograf artysty.

Pierwsze trzy karty pocztowe zostały wydane nakładem St. Graeve w Biskupicach, pow. Sieradz jako seria I.

Pocztówka, wydana ok. 1906 r. jako 2 z I serii, nosi podpis: „*Typy lubelskie. Pow. Zamojski*”<sup>174</sup>. Do Działu trafiła drogą zakupu w 1994 r. Artysta namalował mężczyznę w szarej sukmanie z mankietami. Jego głowę okrywa sukienka czapka, której krawędzie są odwiniete ku górze, a denko jest kwadratowe. Na rogach czapki są umieszczone cztery mniejsze pompony „czuby”, a na środku jeden większy. Odwiniete brzegi czapki obszyte są granatowym sznurkiem, takim samym jak kolor pomponów. Czapki takie nazywały się „cztery powiaty, a piąta gubernia”, „huczma” lub „gamerka”<sup>175</sup>.

Kolejna pocztówka, wydana jako 5 w serii I, z ok. 1906 r. pochodzi również z zakupu w 1994 r. Przedstawia: „*Typy lubelskie. Spod Bychawy*”<sup>176</sup>. Ukazana została tu kobieta w kożuchu, zwanym „tołub”, lamowanym zieloną skórą. Na głowie ma zawiązaną czerwoną chustkę wiązaną pod brodą<sup>177</sup>.

---

<sup>172</sup> Tamże sygn. Teka I/R rys 8.

<sup>173</sup> Tamże sygn. Teka III/R rys 876.

<sup>174</sup> Tamże sygn. U-2571.

<sup>175</sup> J. Świeży. *Stroje ludowe Lubelszczyzny. W ogólnym zarysie*. Warszawa 1954. s. 19-20.

<sup>176</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-2570.

<sup>177</sup> Świeży, jw. s.35.



Ostatnia pocztówka z serii I, wydana przed 1914 r., trafiła do Działu droga zakupu w 1992 r. Przedstawia „*Typ lubelski. Spod Lublina. Wieś Krzczonów*”<sup>178</sup>. Typ ten ilustruje młodą kobietę w białej koszuli z czarnym gorsetem. Na jej głowie znajduje się barwna „humelka” z wstążkami opadającymi na plecy<sup>179</sup>.

Serię II tego samego wydawnictwa reprezentuje pocztówka: „*Typy lubelskie. Spod Zamościa*”, wydana jako 8 około 1905 r.<sup>180</sup> Pochodzi z zakupu w 1998 r. Jest ukazany na niej mężczyzna w niebieskiej koszuli z niedużym kołnierzem. Strój uzupełnia brązowa sukmana obszyta czerwonym i granatowym sznurkiem oraz wełniana magierka zwana „szlachmycą”<sup>181</sup>.

Wśród pocztówek wydanych nakładem autora, znajduje się pocztówka zatytułowana: „*Typy lubelskie*”. To wizerunek mężczyzny w kozuchu i czapce na głowie<sup>182</sup>. Inna karta pocztowa, pochodząca z lubelskiego wydania z ok. 1915 r., znalazła się w Dziale w wyniku zakupu dokonanego w 1998 r. Widniej na niej mężczyzna w jasnej koszuli z niewielkim kołnierzem, zapinanej na guzik. Strój dopełnia biały kozuch z rozłożystym, baranym kołnierzem oraz okrągła, szara czapka z denkiem i pomponami.

Kolejna: „*Typy lubelskie. Bodaczów – Zamojszczyzna*” (1914 r.), tak jak kolejne, pochodzi z wydania lubelskiego około 1919 r.<sup>183</sup>. W zbiorach Działu znalazła się w 1996 r. Przedstawiony tu został młody chłopak w białej koszuli, zakończonej przy szyi stojącym kołnierzem zapinany na dwa guziki. Strój uzupełnia ciemna kamizelka oraz barankowa czapka.

Pocztówka zatytułowana: „*Typy lubelskie. Dwaj chłopcy*”, pochodzi z zakupu antykwarycznego, dokonanego w Lublinie w 1991 r. Ukazuje chłopców w białych, luźnych koszulach z rozcięciem na klatce piersiowej, zapinanych pod szyją. Jeden z nich ma czarną kamizelkę.

Z tego samego zakupu antykwarycznego pochodzi karta pocztowa z podpisem: „*Typy lubelskie. Kobieta w chustce na głowie*”<sup>184</sup>. Na pocztówce widnieje kobieta w ciemnym płaszczu z jasnym kołnierzem. Pod płaszczem jest widoczny fragment koszuli w różnorodne wzory. Strój dopełniają czerwone korale.

Kolejna z pocztówek (pochodzi z daru Marii Łuszczynskiej) obrazuje „*Typy lubelskie. Wielonca. Zamojszczyzna*”<sup>185</sup>. Wpisana została do inwentarza w 1988 r. Przedstawia trzech chłopców w jasnych koszulach i ciemnych kamizelkach. Ich strój uzupełniają głęboko nakładane czapki oraz kapelusz.

---

<sup>178</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-1708.

<sup>179</sup> Świeży. j.w. s.36; J. Świeży. *Ludowy ubiór i haft krzczonowski z 26 tablicami*. Lublin 1938 nr 4 s. 7; J. Świeży. *Strój krzczonowski*. W: *Atlas polskich strojów ludowych*. Poznań 1952. Cz. 5. Małopolska z. 5 s. 22-24.

<sup>180</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-5540.

<sup>181</sup> Świeży. *Stroje...* s.23.

<sup>182</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-5041.

<sup>183</sup> Tamże sygn. U-4065.

<sup>184</sup> Tamże sygn. U-1570.

<sup>185</sup> Tamże sygn. U-538.



Konstanty Kietlicz-Rayski *Typy lubelskie. Pow. Zamojski*

Ostatnia, z wydanych nakładem autora, kart pocztowych zatytułowana: „*Typ z lubelskiego*” także pochodzi z daru M. Łuszczynskiej<sup>186</sup>. Przedstawia chłopca ubranego w luźny, brązowy płaszcz z ciemnobrązowym wykończeniem kołnierza i rękawów, przepasanego jasnoniebieskim sznurkiem. Ubranie dopełniają ciemna czapka oraz wysokie buty.

W 1988 r. do Działu trafiła pocztówka ze spuścizny Henryka Zwolakiewicza: „*Typy lubelskie. Skrzypek orkiestry włościańskiej*”<sup>187</sup>. To wydanie lubelskie z około 1919 r., brak jednak informacji o wydawcy. Ukazany tu został młody człowiek w długiej brązowej sukmanie, obszytej czerwonym i granatowym sznurkiem, przewiązanej szerokim pasem zapinanym na 4 rzemyki. Ubiór uzupełnia czapka „szlachmyca” oraz wysokie buty<sup>188</sup>.

Warszawskie wydawnictwo K. Wojutyńskiego reprezentują w Dziale dwie pocztówki. Pierwsza z nich, nosząca podpis: „*Wieśniak spod Lublina*”, została wydana około 1919 r.<sup>189</sup> Znajdowała się tak, jak poprzednia, w spuściznie Zwolakiewicza. Przedstawia mężczyznę w białej koszuli z zapinaną kamizelką, szarych spodniach wpuszczonych w wysokie czarne buty oraz ciemnobrązowej sukmanie, zwanej „fijorówka”. Sukmanę charakterystycznie zdobią czerwony i niebieski sznurek, biegnący wężykowato wokół kołnierza, następnie po obu stronach przodu, a poniżej pasa kończący się w liniach spiralnych. Strój uzupełniał letni słomiany kapelusz z szeroką krezą i główką obwiedzioną czarną wstążką<sup>190</sup>.

Druka z pocztówek, podpisana: „*Księżak z Łowickiego*” wydana została w 1920 r., a pochodzi z zakupu dokonanego w 2000 r.<sup>191</sup> Ukazuje mężczyznę w białej sukmanie „kromnej”. Z przodu gładka, bez zapięcia, ze stojącym niskim kołnierzykiem obwiedzionym czerwonym sznureczkiem, podszyta czerwonym sukmem. Rękawy zdobiły czerwone mankiety, opuszczone na dłoń. Mężczyzna jest przepasany wełnianym brązowo - zielonym pasem, związanym z przodu na węzeł. Pod sukmaną widoczny jest granatowy „spencerek” sukieny oraz biała koszula z niewielkim wykładanym kołnierzykiem z zawiązaną pod szyją amarantową wstążką. Strój uzupełnia czarny, filcowy kapelusz z kolorową włóczką wokół głowy<sup>192</sup>.

W zbiorze pocztówek autorstwa Konstantego Kietlicz-Rayskiego są ukazujące architekturę Lublina oraz wydane okazjonalnie.

Cztery karty pocztowe z architekturą to wydanie lubelskie z ok. 1919 r. w nakładzie autora.

---

<sup>186</sup> Tamże sygn. U-537.

<sup>187</sup> Tamże sygn. U-536.

<sup>188</sup> Świeży. *Stroje...* s. 23.

<sup>189</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-535.

<sup>190</sup> Świeży. *Stroje...* s. 42.

<sup>191</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-6580.

<sup>192</sup> J. Świątkowska. *Strój Łowicki*. W: *Atlas polskich strojów ludowych*. Poznań 1953. Cz. 4. Mazowsze i Sieradzkie. z. 2 s. 14-22.

Rysunek w kolorze sepii przedstawia Bramę Krakowską od ulicy Grodzkiej<sup>193</sup>. Pocztówka jest darem Ewy Gawareckiej (1998). Z zakupu w 1992 r. pochodzi, wydana w tym samym stylu, karta pocztowa ukazująca: „*Lublin. Kościół po-Dominikański*”<sup>194</sup>. Z zakupów z lat 1992 i 1996 pochodzą przedstawienia Bramy Grodzkiej<sup>195</sup> i kościoła powiżytkowskiego<sup>196</sup>.

Okazjonalnie wydane pocztówki z rysunkami Rayskiego to portret Grzegorza Józefa Chłopickiego<sup>197</sup>, pamiątka ćwiczeń junackich i skautowskich wykonanych podczas Wielkiej Zabawy Ogrodowej, urządzonej 7 V 1916 r. na korzyść Towarzystwa uczącej się Młodzieży w Lublinie<sup>198</sup> oraz wcześniej przedstawiona Wystawa Higieniczna w Lublinie 1908 r.<sup>199</sup>.

Prace autorstwa Konstantego Kietlicz-Rayskiego są również w zbiorze grafiki. Są to karykatury współczesnych Rayskiemu osób z Lublina, wydane w Litografii A. Jarzyńskiego.

Teki zatytułowane „*Lublin w karykaturze*”, zostały nabyte do Działu w 1966 i 1988 r. Pierwsza teka, pochodząca z 1912 r., o formacie 43 x 19 cm, zawiera 6 luźnych tablic w okładce<sup>200</sup>. Wzbogacona jest o odręczne objaśnienia znanej, lubelskiej postaci - Wiktora Ziółkowskiego, pochodzące z 24 III 1969 r. Egzemplarz numerowany (90) zawiera karykatury: 1) „*Arkuszewski współnik*” „*Plage i Laśkiewicz*” 2) „*red. Ziemi Lubelskiej Daniel Śliwicki*” 3) „*A. Bochenek Pracownik Syndykatu w Lublinie*” 4) „*inż. Tadeusz Ciświcki syn Teofila*” 5) „*adw. Jan Iwański*” 6) „*dr Mieczysław Biernacki*”.

Na drugą serię „*Lublina w karykaturach*”, pochodzącą z 1913 r., składa się 17 luźnych tablic<sup>201</sup>. Litografie o formacie 28 x 21,5 cm, wykonane kredką i tuszem, zawierają karykatury: Barcewicza, Dygasa, Frycza, Kasprowicza, Korzona, Nowaczyńskiego, Opieńskiego, Osterwy, Sosnowskiego, Węgrzyna i Zelwerowicza.

Konstanty Kietlicz-Rayski był początkowo - w swojej twórczości - bliski Matejce. Jego typy ludowe, potwierdzając wysokie umiejętności artysty w dziedzinie malarskiego szkicu portretowego, oddają postać z fotograficzną wręcz dokładnością. W późniejszym okresie, zwłaszcza w pejzażach, malował swobodniej, ze zrozumieniem reguł młodopolskiej szkoły krajobrazowej. W poglądach na sztukę pozostał jednak obrońcą tradycyjnych wartości. Był również gorącym orędownikiem upowszechniania plastyki w jak najszerszych kręgach społecznych, także robotniczych<sup>202</sup>.

---

<sup>193</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-5268.

<sup>194</sup> Tamże sygn. U-1885.

<sup>195</sup> Tamże sygn. U-1884.

<sup>196</sup> Tamże sygn. U-3828.

<sup>197</sup> Tamże sygn. U-715.

<sup>198</sup> Tamże sygn. U-6232.

<sup>199</sup> Tamże sygn. U-3080.

<sup>200</sup> Tamże sygn. AT-II-11.

<sup>201</sup> Tamże sygn. AT-I-9; AT-I-35 - jest dubletem niekompletnym.

<sup>202</sup> Kamiński. *Życie...* s. 59, 81.

Dotknięty ciężką chorobą, prawdopodobnie gruźlicą gardła, Rayski zmarł 29 V 1924 r. w Stróży (pow. kraśnicki)<sup>203</sup>. Pochowany został na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie-kwatera 31<sup>204</sup>.

### Władysław Sandecki

Pobyt w Lublinie malarza Władysława Sandeckiego przypada prawdopodobnie na lata 1885-1806<sup>205</sup>. Artysta urodził się w Warszawie - 2 II 1869 r., tam też studiował w Klasie Rysunkowej pod kierunkiem Antoniego Strzałeckiego. Podczas nauki wykonał kilkaset kolorowych rysunków (m.in. postacie w strojach ludowych, zabytki architektury, zwierzęta hodowlane, wyroby rzemiosła ludowego), ilustrujących „Mapę pogładową Królestwa Polskiego” Jadwigi Wójcickiej. Liczne jego rysunki były zamieszczane w „Biesiadzie Literackiej”, „Kłosach”, „Tygodniku Ilustrowanym”. Przedstawiały sceny z życia Warszawy i prowincji. Ilustracje i satyryczne rysunki artysty publikowały również warszawskie pisma humorystyczne, jak: „Mucha”, „Kolce”, „Facet”. Sandecki sygnował je tam „Sand” lub pseudonimem Sfinks<sup>206</sup>.

Sandecki, mieszkający wtedy w Lublinie, na łamach „Kolców” zilustrował „kłopoty” nowo otwartego teatru przy ulicy Narutowicza. Zaangażowana bowiem na występy trupa artystów pod dyrekcją Franciszka Puchniewskiego po wielu nieporozumieniach ustąpiła miejsca zespołowi Józefa Teksla, który także niedługo przebywał w Lublinie. Konkurencją dla teatru był także cyrk Salamońskiego<sup>207</sup>. Młody, dwudziestoletni artysta, oddał tę sytuację ze smakiem, werwą i w ciętym satyrycznym ujęciu, na wielkim całostronicowym rysunku<sup>208</sup>. Przedstawił triumfalny wjazd Teksla z operetką „Nitouche” i wyjazd Puchniewskiego z miasta na nędznej szkapie, gonionego przez tłum wierzących z okrzykami „gwalt”. Widoczne są ponadto szeroko otwarte drzwi teatru Makowskiego, do którego nikt nie wchodzi<sup>209</sup>. Artysta, wspólnie z Wiktorem Naramowskim namalował kurtynę dla tego teatru, przedstawiającą fragment lubelskiego Krakowskiego Przedmieścia oraz sześć dekoracji: salon, wnętrze lasu, widok miasta, pejzaż morski, swojski krajobraz, a także buduar w stylu francuskiego Renesansu<sup>210</sup>.

W Lublinie został również wydany album złożony z sześciu widoków architektury miasta, narysowanych przez Sandeckiego. Albumik wydał Michał

---

<sup>203</sup> Tamże s. 157; Szczawińska. j.w. s. 678.

<sup>204</sup> Domański. j.w. s. 230.

<sup>205</sup> Szczawińska. *Sandecki Władysław*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. Wrocław 1993. T. XXXIV s. 459.

<sup>206</sup> Tamże.

<sup>207</sup> Gawarecki. j.w. s. 187.

<sup>208</sup> Tamże ; Szczawińska. *Sandecki...* s. 459.

<sup>209</sup> Gawarecki. j.w. s. 187.

<sup>210</sup> Szczawińska. *Sandecki...* s. 459.

Arct w 1885, 1887 lub 1888 r.<sup>211</sup>. Jest to jedyna praca, która reprezentuje działalność artysty w zasobach Działu Zbiorów Specjalnych.

Na stronie tytułowej składanki sześciu pocztówek o formacie 11 x 15,5 cm widnieje napis: „*Widoki Lublina. Rys. z natury*”<sup>212</sup>. Obok znajduje się lubelski herb oraz widok witryny księgarni M. Arcta. Album pochodzi ze spuścizny Wiktora Ziółkowskiego, a w księdze inwentarzowej został odnotowany w 1987 r.

Pocztówki, w niebieskiej okładce ze złożonymi literami, ukazują: Widok ogólny Lublina od strony rzeki Bystrzycy, Magistrat, Bramę Krakowską oraz fragmenty murów Kościoła św. Ducha, Wieżę Trynitarską, Katedrę, Plac przed gmachem Rządu Gubernianego, Kościół po- Wizytkowski, gimnazjum i teatr od strony ulicy Narutowicza, a także lubelski zamek. Oprócz albumu księgarnia M. Arcta sprzedawała papier listowy, ozdobiony winietami Sandeckiego, przedstawiającymi reprezentacyjne gmachy Lublina<sup>213</sup>.

Artysta zmarł bezzernie 16 XII 1889 r. w Warszawie. W 1892 r. na cmentarzu Powązkowskim wzniesiono jego nagrobek, który wykonał artysta - rzeźbiarz Antoni Kurzawa<sup>214</sup>.

### Stanisław Bagieński

Stanisław Bagieński - batalista, malarz tradycji ullańskiej, epizodów z wojen napoleońskich i powstania styczniowego oraz rzadziej pejzaży tatrzańskich, także miał swoje lubelskie epizody<sup>215</sup>. Do 1903 r., jak podaje I. J. Kamiński, były one częste i robocze<sup>216</sup>.

Urodził się w 1876 r. w Warszawie. Początkowo uczył się pod kierunkiem swego ojca – Feliksa. Potem był uczniem Wojciecha Gersona w warszawskiej Klasie Rysunkowej. Stypendium, otrzymywane od Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, pozwoliło mu na kontynuowanie studiów w Monachium i Paryżu w latach 1901-1903<sup>217</sup>. Prowadził również działalność ilustratorską. Współpracował przede wszystkim z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, ale także z „Biesiadą Literacką” i „Światem”. W „Tygodniku Ilustrowanym” ilustrował utwory literackie M. Rodziewiczówny, W. Gomułickiego i innych<sup>218</sup>. Wykonywał także ilustracje do książek o tematyce wojenno - historycznej S. Ostrowskiego, Z. Morawskiej,

---

<sup>211</sup> Tamże ; Gawarecki. j.w. s. 117; WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-1; U-2.

<sup>212</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. U-1; U-2.

<sup>213</sup> Szczawińska. *Sandecki...* s. 459; Gawarecki, jw. s. 117.

<sup>214</sup> Szczawińska. *Sandecki...* s. 459. Jak informuje autorka biogramu, obecnie odnaleźć go tam nie można.

<sup>215</sup> Sarzyński. j.w. s. 122.

<sup>216</sup> Kamiński. *O sztuce ....* s. 292.

<sup>217</sup> J. Derwojed. *Bagieński Stanisław*. W: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce...* T. 1: A-C s. 71.

<sup>218</sup> *Malarstwo...* s. 165.

W.Przyborowskiego. Należał do stowarzyszenia artystów malarzy Pro Arte. Od 1927 r. był profesorem w Szkole Sztuk Pięknych im. Wojciecha Gersona w Warszawie<sup>219</sup>.

Poprawne rysunkowo i kompozycyjnie obrazy artysty są dokładnym studium kostiumologii. Gloryfikują one żołnierza polskiego. W Dziale Zbiorów Specjalnych nurt ten jest reprezentowany przez dwie prace, znajdujące się w zbiorze wycinków. Są to jedyne dzieła artysty w zasobach WBP.

Pierwsze z nich nosi tytuł „*Hetman Stefan Czarniecki przepływa cieśninę morską, w pościgu za Szwedami, zdobywa wyspę Alsen i gromi najeźdźców Polski. W 1658 roku*”<sup>220</sup>. Ta praca formatu 41 x 47,5 cm została wydana jako premium „Biesiady Literackiej” w 1905 r.

Obraz sygnowany przez artystę ukazuje Stefana Czarnieckiego z żołnierzami w momencie przeprawy przez wodę. Bagiński oddaje na nim zamęt i ruch walki. Maluje rozwichrzone grzywy i rozwarłe nozdrza koni, zanurzonych w wodzie, przechylonych do walki, stłoczonych żołnierzy z uniesionymi do góry szablami. Widoczny jest również hetman wskazujący ręką kierunek pogoni. W tle obrazu są zaznaczone niewyraźne sylwetki uciekających Szwedów.

Komentarz do pracy stanowią słowa ze „*Spiewów historycznych*” Juliana Ursyna Niemcewicza, zamieszczone przez redakcję pisma: „Nie liczby Szwedów, ale – gdzie są? – pytał”. Artysta zbudował scenę na kompozycji przekątnej.

Druga z prac, znajdujących się w zbiorze wycinków, nosi tytuł: „*Przeгляд w przeddzień bitwy*”<sup>221</sup>. Jej format wynosi 29,5 x 39,5 cm. Przedstawia czterech żołnierzy siedzących przy ognisku wśród brzoź. Okryci płaszczami, wszyscy są wpatrzeni w ogień. Cisza i spokój towarzyszący grupce mężczyzn zostały skontrastowane przez zarysowującą się ledwie, mglistą postać zjawy z trupią czaszką i kosą, uosabiającą śmierć.

Artysta poświęcił wiele obrazów wydarzeniom z pierwszej wojny światowej. Zmarł w Warszawie w 1948 r.<sup>222</sup>

### Krystyn Henryk Wiercieński

W 1905 r. zamieszkał w Lublinie (i pozostał w nim pół wieku) mężczyzna niewysoki, szczupły, „pod wąsem”<sup>223</sup>. Pochodził z Niezabitowa k. Nałęczowa, w którym urodził się 24 VII 1876 r. Był synem powstańca styczniowego oraz wieloletniego zesłańca na Sybir Henryka Wiercieńskiego i Felicji z Braunów. Po kasacji majątku rodzina zamieszkała w Nałęczowie<sup>224</sup>.

---

<sup>219</sup> J. Derwojed, jw. s. 71; *Czy wiesz kto to jest?* Warszawa 1938 s. 18.

<sup>220</sup> WBP im. H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. Teka VI Nr 980.

<sup>221</sup> Tamże sygn. Teka VI Nr 1887.

<sup>222</sup> J. Derwojed, jw. s. 71.

<sup>223</sup> Kamiński. *Krystyn Henryk Wiercieński [Nekrolog]*. „Kamena” 1964 nr 11 s. 13; Kamiński. *Panie są słodkie...* „Kamena” 1986 nr 4 s. 10.

<sup>224</sup> M. Domański. *Wiercieński Krystian Henryk*. W: *Słownik biograficzny miasta...* T. 1 s. 290.

W 1896 r. Krystyn Henryk Wiercieński rozpoczął naukę w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem Teodora Axentowicza, Leona Wyczółkowskiego, Jacka Malczewskiego i Jana Stanisławskiego. Na przełomie 1901/1902 r. wyjechał za granicę. Początkowo przebywał w Monachium, następnie we Włoszech, głównie we Florencji<sup>225</sup>.

Będąc w Lublinie nie tylko pracował artystycznie, ale również uczył rysunku w szkołach Heleny Czarnieckiej i Gracjana Chmielewskiego. Od 1905 r. prowadził także własne kursy artystyczne, na których przekazywał wiedzę w zakresie rysunku, malarstwa, zdobnictwa i modelowania w gipsie. Zajęcia odbywały się w pracowni przy dzisiejszej ulicy Kołłątaja 5<sup>226</sup>.

W latach dwudziestych otworzył samodzielnie „Szkołę Rysunku i Malarstwa”, która była pierwszą instytucją tego rodzaju w wolnym Lublinie. Działała do końca lat dwudziestych<sup>227</sup>.

Wiercieński brał również czynny udział w pracach Związku Artystów Plastyków w Lublinie, który współorganizował w 1936 r.<sup>228</sup> Trzy lata później został uhonorowany dyplomem i nagrodą od prezydenta miasta, które wręczył mu w Lublinie Edward Rydz-Śmigły. W 1962 r. otrzymał nagrodę artystyczną za całokształt pracy w dziedzinie plastyki<sup>229</sup>.

Wraz z żoną, Wandą z Hennebergów, wychowywał troje dzieci: Krystynę, Andrzeja i Elżbietę. Wykonywał wiele portretów osobistości ze sfer mieszczańskich i ziemiańskich, m.in. bp Franciszka Jaczewskiego, Juliusza Vettera, Hieronima Łopacińskiego, członków rodzin Harasiewiczów, Kalinowskich, Soddków. Troską artysty było zachowanie podobieństwa do modelu. Dokonywał tego po akademicku efektownie, częściej pastelami niż farbami olejnymi<sup>230</sup>.

Franciszek Dec nazwał tego szanowanego pedagoga „salonowym portrecistą”. Dec stwierdził też: „Nadobne, pełne efektu portrety jego znane są Lubelszczyźnie bardzo wiele domów posiada jego prace, które charakteryzuje dokładne wykończenie, pewna świetlistość barw, poprawność rysunku. Nie masz w nich jednak rozmachu”<sup>231</sup>.

W zbiorze fotografii, zgromadzonym w Dziale Zbiorów Specjalnych znajdują się dwa portrety autorstwa Wiercieńskiego. Pierwszy z nich nosi tytuł „*Portret kobiety*”<sup>232</sup>. Jest to praca formatu 11,5 x 8 cm. Znalazła się w Dziale w 1999 r. Pracownia Reprograficzna wykonała tę fotokopię z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1925 r.<sup>233</sup> Fotografia ukazuje siedzącą kobietę o gładko zaczesanych włosach i luźno spływającym ubraniu.

---

<sup>225</sup> Tamże .

<sup>226</sup> Kamiński. *Życie...* s. 65; Kamiński. *Panie...* s. 10.

<sup>227</sup> Kamiński. *Panie...* .

<sup>228</sup> Kamiński. *Krystyn...*, s. 13.

<sup>229</sup> Domański. *Wiercieński...* s. 291.

<sup>230</sup> Kamiński. *Panie...* s. 10; Kamiński. *Życie...* s. 63; Domański. *Wiercieński...* s. 29.

<sup>231</sup> Kamiński. *Życie...* s. 335.

<sup>232</sup> WBP im H. Łopacińskiego. *Dz. Z. S.* sygn. 4068/I.

<sup>233</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1925 nr 6 s. 115.



Druga fotografia przedstawia portret Hieronima Łopacińskiego<sup>234</sup>. Ta praca formatu 13,5 x 10 cm została wpisana do inwentarza w 1993 r. Pracownia Reprograficzna wykonała także to zdjęcie. Oryginał portretu oglądać można w czytelni głównej WBP. Portret przedstawia patrona WBP siedzącego na krześle z lupą w prawej, a książką w drugiej ręce. Łopaciński jest ubrany w białą koszulę, krawat oraz marynarkę i siedzi przy stoliku, na którym znajduje się wiele książek.

Około 1943 r. Krystyn Henryk Wiercieński został wyrzucony przez Niemców z mieszkania. Zamieszkał wtedy we własnym domku w Nałęczowie, przy ulicy Chmielewskiego 3. Tam też zmarł 18 V 1964 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu<sup>235</sup>.

### Jan Kanty Gumowski

Pojawił się w Lublinie w drugiej połowie 1916 r. jako żołnierz I Brygady Legionów Polskich<sup>236</sup>. Owocem tego, co najmniej kilkunastodniowego pobytu, były rysunkowe szkice ukazujące architekturę miasta. Biorąc zapewne udział w walkach z ofensywą rosyjską na Wołyniu w sierpniu 1916 r., trafił wskutek kontuzji do szpitala w Chełmie<sup>237</sup>. Prawdopodobnie w Lublinie spędzał tzw. „poszpitalny okres ozdrowieńczy”<sup>238</sup>.

Jan Kanty Gumowski urodził się 20 X 1883 r. w Krościenku, pow. Nowy Targ. Był synem lekarza i literata Franciszka Gumowskiego oraz Józefy z domu Stehr. Szkołę średnią i dwuletni kurs budownictwa ukończył w Krakowie. W latach 1902-1909 studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Józefa Mehoffera. Jako student został nagrodzony m.in. srebrnym medalem. Studiując, podjął jednocześnie pracę przy inwentaryzacji zabytków, zainicjowaną przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Przez krótki czas pracował w wytwórni witraży Skibińskiego w Warszawie. Następnie był nauczycielem rysunku w Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie. Po otrzymaniu stypendium Czartoryskich wyjechał kontynuować naukę do Włoch (1911-1912) oraz Monachium i Paryża (1913 - 1914). Po I wojnie światowej, w której brał czynny udział, zamieszkał na stałe w Krakowie<sup>239</sup>.

---

<sup>233</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1925 nr 6 s. 115.

<sup>234</sup> WBP im H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 1628/1

<sup>235</sup> Kamiński. *Panie...* s. 10; Domański. *Wiercieński...* s. 291.

<sup>236</sup> Kamiński. *Życie...* s. 89.

<sup>237</sup> J. Żywicki. *Lublin w litografiach Jana Gumowskiego*. W: *Ikonografia dawnego Lublina*. Lublin 1999 s. 62. Autor artykułu wysuwa również hipotezę o pobycie Gumowskiego w lubelskim szpitalu.

<sup>238</sup> Tamże s. 63.

<sup>239</sup> Tamże s. 59-60; E. Szczawińska. *Gumowski Jan Kanty*. W: *Słownik artystów polskich i obcych...*. Wrocław 1975. T.2 : D-G s. 518.

Działalność artystyczną Gumowskiego wyznaczają dzieła malarskie i prace graficzne. Duża część jego prac malarskich to portrety, odznaczające się naturalnością i podobieństwem do modeli<sup>240</sup>. Między portretowanymi pojawiają się i takie nazwiska, jak: Józef Piłsudski, Felicjan Sławoj-Składkowski, Walery Sławek, Tytus Filipowicz, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Juliusz Kaden-Bandrowski<sup>241</sup>. Jego rysunki przedstawiają portrety zbiorowe sztabów pułkowych, pejzaże, sztańce i obozy wojskowe. Tematem rysunków, wykonywanych głównie miękkim ołówkiem, były przede wszystkim zabytki architektury i dawnego budownictwa drewnianego: kościołki, kapliczki, stare spichrze, fragmenty ozdób architektonicznych<sup>242</sup>.

W 1931 r. Gumowski opracował (we współpracy z Adamem Chmielem) rekonstrukcję Krakowa z 1. poł. XVII w. Przygotował również rekonstrukcję Warszawy z XVII w., a także dawnego Biecza i Tarnowa. Nie zdążył natomiast dokończyć studiów rysunkowych do rekonstrukcji zamków w Opolu i Oleśnicy oraz Zamku Królewskiego w Warszawie<sup>243</sup>.

Gumowski odniósł sukces, wystawiając swoje litografie: „*Kościół w Rabce*”; „*Dom na rynku w Starym Sączu*”, co niewątpliwie przyczyniło się do rozszerzenia zakresu jego działań w postaci wydania tek graficznych<sup>244</sup>.

W 1915 r. ukazał się zeszyt pierwszy albumu „*Motywy architektury polskiej*”, na który złożyło się piętnaście litografii. W 1917 r. został wydany zeszyt drugi, składający się z siedemnastu prac. Były to przedstawienia kaplic, kościołków, przydrożnych krzyży Kielecczyny. Zeszyt trzeci, zatytułowany *Lublin*, ukazał się w 1918 r. Osiem lat później artysta wydał zeszyt 4 pod tytułem: „*Jasna Góra*” (15 lit.). Kolejny zeszyt – „*Gdańsk*”, pojawił się w 1928 r.<sup>245</sup>

Od 1973 r. Dział Zbiorów Specjalnych WBP jest właścicielem dwóch tek zatytułowanych „*Lublin*”<sup>246</sup>. To piętnaście prac, opatrzonych tytułami, sygnowanych i w większości datowanych<sup>247</sup>. Autolitografie zostały luźno umieszczone w okładce z twardej tektury, która zawiera obok herbu Lublina, napis: „*Lublin Motywy Architektury Polskiej Jan Gumowski Kraków 1918 zeszyt 3*”. Odbitki o formacie 55,5 x 38,3 cm zostały wydrukowane na jasnokremowym papierze czerpanym. Każdy motyw architektoniczny został umieszczony pośrodku arkusza papieru, siedmiokrotnie w kompozycji wertykalnej, w pozostałych horyzontalnej. Na ośmiu autolitografiach, oprócz rysunku bryły budowli jest rzut przyziemia. Większość z nich (9 litografii) jest wykonana czarną kredką, pozostała część o brązowym rysunku ozdobiona została żółcieniami, różami i błękitami.

---

<sup>241</sup> Szczawińska. *Gumowski...* s. 518.

<sup>242</sup> Tamże.

<sup>243</sup> Tamże s. 519.

<sup>244</sup> Żywicki, jw. s. 62.

<sup>245</sup> Szczawińska. *Gumowski...* s. 518-519.

<sup>246</sup> WBP im H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. AT-III-7; AT-III-8.

<sup>247</sup> Dziesięć prac posiada datę – „1917”, jedna - „1918”, czterech zaś nie oznaczono.

Prace w tece nie są numerowane, być może są wyznacznikiem trasy, jaką pokonał artysta podczas zwiedzania Lublina<sup>248</sup>.

Uwagę Gumowskiego zwróciła przykuwająca wzrok piętnastowieczna, monumentalna Brama Krakowska. Na litografii ukazał ją w zapadającym zmierzchu. Świadczą o tym zapalone światła w oknach bramy oraz stojącej obok kamienicy, a przede wszystkim zegar wskazujący godzinę 20.35. Budowlę spowija ciemnoniebieskie niebo z delikatnie zaznaczonymi chmurami. Dzień chyli się ku wieczorowi. Sprzed bramy rozchodzą się ostatni przechodnie.

Na wielobarwnej litografii została przedstawiona również Brama Grodzka. (widok niej od strony Starego Miasta). Artysta ukazał ją w pełnym słońca dniu. W prześwicie bramy można zobaczyć fragmenty domów Miasta Żydowskiego, stojące przy ulicy Zamkowej.

Na innej litografii Gumowski zaprezentował fragment bazaru przy Bramie Grodzkiej, ukazany od strony dzielnicy żydowskiej. Główny motyw pracy to osiemnastowieczna piętrowa kamienica z wysokim szczytem attykowym. Obecnie możemy ją oglądać przy ulicy Grodzkiej 23. Nie istnieją natomiast parterowe kramy, gdzie znajdowały się sklep spożywczy, warsztat szewski oraz sklepiki z tandetą. Artysta zamieścił w pracy ich rzut oraz fragment elewacji frontowej obok bryły kamienicy<sup>249</sup>.

Uwagę artysty przykuły również murowane kamienice z barwnymi polichromiami, bogato profilowanymi gzymsami oraz attykami w formie schodkowej. Stojące przy ulicy Zamkowej domy, pochodzące w większości z ostatnich lat XVIII w. należały do najstarszych w dzielnicy żydowskiej. Na wielobarwnej litografii zatytułowanej „*Lublin*”, Gumowski zamieścił również rzut przyziemia ostatniej kamienicy. Ciekawostką stanowi fakt, iż przedstawione domy były usytuowane niemal naprzeciw fasady zamku. Dziś ich miejsce zajmują szerokie schody łączące Plac Zamkowy z Zamkiem<sup>250</sup>.

Pierwszy z ukazanych na barwnej litografii domów przy ulicy Szerokiej to wysoka, czterokondygnacyjna kamienica z ozdobnym zwieńczeniem oraz wolutowymi splotami i trójkątnym szczykiem. Następny posiada analogiczną liczbę kondygnacji, a kolejny jest dwupiętrowym budynkiem. Ostatni z widocznych na rysunku jest wytworem samego artysty<sup>251</sup>.

Drewnianą zabudowę Miasta Żydowskiego reprezentują: „*Lublin ul. Krawiecka N. 6*” oraz „*Domek mieszczkański na podzamczu*”. Zaopatrzone są w mieszkalne poddasza, liczne przybudówki, ganki. Wyobrażenie wnętrza domów dają zamieszczone przy jednobarwnej litografii rzuty.

„*Stara bożnica. Lublin. Kalinowszczyzna*” to ilustracja przedstawiająca bryłę dzisiejszego kościoła Salezjanów (przed remontem). Omyłkowe

---

<sup>248</sup> Żywicki, j.w., s. 64; Pełnej analizy autolitografii Gumowskiego dokonuje Żywicki, jw. s. 63-87.

<sup>249</sup> Tamże s. 68.

<sup>250</sup> Tamże s. 69-70.

<sup>251</sup> Tamże s. 73.



Jan Kanty Gumowski *Domy na ul. Szerokiej w Lublinie*

zatytułowanie przez Gumowskiego, narysowanej czarną kredką litografii wynikało zapewne z nieznamośności miasta. Pracę dopełnia umieszczony w jej rogu rzut<sup>252</sup>.

Kalinowszczyznę ilustrują ponadto: „*Dom garbarza. Lublin*”; „*Garbarnia Lublin*” oraz „*Studnia przy kościele na przedmieściu Lublina*” - wszystkie te prace to litografie jednobarwne. Pierwsza ukazuje murowany, otynkowany dom wsparty wysoką podmurówką z cegieł, osłonięty mansardowym dachem z gontami. Całości dopełniają: ganek z dwoma toskańskimi kolumnami, które podpierają dwuspadowy daszek z trójkątnym szczytem oraz umieszczony na litografii rzut przyziemia. Garbarnia to dość duży drewniany budynek o słupowej konstrukcji i rozbudowanym uskokowym szczycie. Studnia natomiast ma drewnianą konstrukcję wyciągową, nakrytą namiotowym dachem z chorągiewką i wykutą na niej datą „1765”. Znajduje się ona do dzisiaj przy kościele pw. św. Agnieszki<sup>253</sup>.

Kolejnym etapem na trasie wędrówki Jana Gumowskiego były najprawdopodobniej Tatary lub Sierakowszczyzna. Artysta zilustrował tam obiekt, który zatytułował: „*Domek mieszczkański na przedmieściu Lublina*”. Jednobarwna praca z rzutem ukazuje zagrodę chłopską o zwartej zabudowie, rozmieszczoną wokół wewnętrznego podwórka. Składają się na nią drewniana chałupa, budynki gospodarskie oraz sad<sup>254</sup>.

Powróciwszy do lubelskiego Śródmieścia Gumowski narysował „*Domek przy ulicy Szewskiej w Lublinie*”, a właściwie jedynie fragment tej budowli. Dom, który już dziś nie istnieje, był parterowy, drewniany, ale z otynkowanymi ścianami. Ukazany został przez artystę od frontu, również w litografii jednobarwnej. Wejście osłaniał ganek nakryty dwuspadowym dachem, a podparty bogato profilowanymi - „zakopiańskimi” - słupami<sup>255</sup>.

W Śródmieściu, choć na jego peryferiach, należy umiejscowić również „*Dworek szlachecki w Lublinie*”. Stał najpewniej przy ulicy Ogrodowej. Parterową budowlę z dwukolumnowym gankiem, od frontu nakrywał gontowy dach. Dom miał białe tynkowane ściany, wsparte na niewysokiej podmurówce. Dworek z wielobarwnej litografii został rozebrany w 1941 r. z rozkazu okupacyjnych władz niemieckich<sup>256</sup>.

Z innych prac Gumowskiego, znajdujących się w Dziale Zbiorów Specjalnych, należy wymienić 4 fotografie o formatach: 10 x 12 cm, pozostałe 9 x 14 cm. Każda z nich jest fotokopią litografii z omawianej wyżej teki.

Pierwsza została nabyta do Działu w 1999 r. i przedstawia drewniany dom z ulicy Krawieckiej 6<sup>257</sup>. Pozostałe, wpisane do inwentarza w 1986 r., są darem Kazimierzy Zwolakiewiczowej i ukazują: „*Fragment bazaru przy Bramie Grodzkiej w*

---

<sup>252</sup> Tamże 78-79.

<sup>253</sup> Tamże s. 81-82.

<sup>254</sup> Tamże s. 83.

<sup>255</sup> Tamże s. 83-84.

<sup>256</sup> Tamże s. 85-86.

<sup>257</sup> WBP im H. Łopacińskiego. Dz. Z. S. sygn. 4233/I.

*Lublinie*<sup>258</sup>, „*Bramę Grodzką Lublin*”<sup>259</sup> oraz „*Lublin. Bramę Krakowską*”<sup>260</sup>.

Trzecia teka „*Motywów Architektury Polskiej*” również została wydana w serii pocztówek. W zbiorach Działu znajdują się trzy z nich. Karty pocztowe formatu 9x14 cm zostały wydane w 1958 r. w Lublinie przez Lubelską Spółdzielnię Wydawniczą. Pierwowzory są w zbiorach Muzeum Lubelskiego. Pocztówka, przedstawiająca Bramę Grodzką trafiła do zbiorów Działu w 1998 r. i pochodzi z daru Ewy Gawareckiej<sup>261</sup>. Dwie pozostałe, ukazujące Bramę Krakowską i fragment bazaru, zostały nabyte w drodze zakupu w 2001 r.<sup>262</sup>

Ostatnia praca, reprezentująca w Dziale Zbiorów Specjalnych twórczość Jana Gumowskiego, to pocztówka z portretem Majora Michała Żymierskiego<sup>263</sup>. Została wydana w Krakowie w 1915 r. jako seria XXIV nakładem Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego. Do książki inwentarzowej wpisano ją w 1998 r. Jako darczyńcę zanotowano Annę Szymańską. Portretowany major z brodą i wąsami został przedstawiony w płaszczu oraz żołnierskiej czapce z orłem nad daszkiem.

W czasie II wojny światowej Jan Kanty Gumowski mieszkał w Krakowie. W kwietniu 1942 r. został aresztowany. Przebywał dwa miesiące w obozie w Oświęcimiu<sup>264</sup>. Dzięki interwencji rodziny u jednego z wpływowych hitlerowców, a dawnego znajomego ze studiów w Monachium, został zwolniony z obozu koncentracyjnego. Od czasu wojny chorował i borykał się z trudnościami finansowymi. Zmarł tuż po zakończeniu wojny, 6 XI 1946 r. Został pochowany bezimiennie, w grobie zaprzyjaźnionej rodziny Malinowskich, na Cmentarzu Rakowickim<sup>265</sup>.

Ostatnie dziesięciolecie XIX i pierwsze XX w. to okres - dla sztuki - niezwykle interesujący. Charakteryzował się wyjątkowym dynamizmem, niósł w sobie zarodki nowej sztuki, a właściwie nowego spojrzenia na sztukę. Czas ten bogaty jest w momenty ścierania się tradycji z nowoczesnością. To również czas narodzin nowego modelu artysty oraz wyzwolenia dzieła malarskiego ku „sztuce dla sztuki”.

Analiza prac artystów urodzonych w 2. poł. XIX w., przy uwzględnieniu warunków rozwoju artystycznego każdego z nich, pozwala poznać ich drogę artystyczną. Jest również okazją do obserwowania recepcji nowinek w dziedzinie sztuki przez artystów z różnych środowisk twórczych. Dodatkowym polem rozważań jest także miejsce – Lublin, z którym zetknęli się wymienieni w artykule twórcy. Można pytać: Jakie były przyczyny ich przyjazdu?, Dlaczego zdecydowali się osiąść w tym mieście na stałe lub przez dłuższy czas? Jaki wpływ na treść prac artystów miał kontakt z miastem?

Zbiory specjalne i ikonografia, znajdujące się w Dziale Zbiorów Specjalnych, stanowiące materiał do powyższej analizy, to bardzo cenne źródło do badań nad przeszłością. Warto korzystać z tego bogactwa.

---

<sup>258</sup> Tamże sygn. 704/I.

<sup>259</sup> Tamże sygn. 703/I.

<sup>260</sup> Tamże sygn. 702/I.

<sup>261</sup> Tamże sygn. U-5165.

<sup>262</sup> Tamże sygn. U-6784, U-6783.

<sup>263</sup> Tamże sygn. U-4944.

<sup>264</sup> Szczawińska. *Gumowski...* s. 518.

<sup>265</sup> Żywicki. j.w. s. 60-61.



Marta Tomasik

## XIX – wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Celem moich rozważań jest przedstawienie literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży znajdującej się w księgozbiornie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, zgromadzonej do 1948 r. (w tym roku został zamknięty pierwszy katalog Biblioteki tzw. „stary Łopaciński”) i wydanej w XIX wieku. Zaprezentowane przeze mnie wydawnictwa występują w części systematycznej tego katalogu, w dziale – Literatura dla dzieci.

Literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży to pogranicze literatury dziecięco-młodzieżowej i popularyzacji nauki<sup>1</sup>; zaspokaja ona potrzeby poznawcze dziecka, a przede wszystkim pełni istotne funkcje wspomagające proces kształcenia szkolnego. Przy tym jako wypowiedź literacka ma immanentne cechy estetyczne i pełni funkcje im odpowiadające, a więc m.in. emocjonalne, postawotwórcze, zabawowe. Tak więc istotną cechą popularnonaukowego piśmiennictwa dla dzieci wydaje się wielofunkcyjność. Badając tego typu literaturę, napotyka się trudności w ustaleniu, który z utworów należy uznać za książkę popularnonaukową<sup>2</sup>. Bowiem np. reportaż literacki posiada zarówno cechy pracy publicystycznej, jak i literackiej, a gawędę przyrodniczą charakteryzują przymioty, z których jedno przysługują pracom popularnonaukowym, a inne należą do zjawisk z zakresu literatury pięknej. Uwagi te odnoszą się także do esejów, prac biograficznych, a zwłaszcza zbeletryzowanych biografii bohaterów narodowych, badaczy, uczonych czy odkrywców<sup>3</sup>. Problemy te nie zostały rozstrzygnięte do obecnej chwili. Joanna Papuzińska stwierdza, że „(...) w praktyce między literaturą popularnonaukową a literaturą piękną z jednej, zaś książką naukową z drugiej strony, są płynne i nieostre. Wiele publikacji powstałych w założeniu jako dzieła naukowe zyskuje sobie szerszy krąg odbiorców niżli tylko środowiska fachowe i wchodzi w obieg jako książki popularne, a nawet może stać się modnymi bestsellerami<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Dąbkowska, *Gawęda popularnonaukowa Jana Żabińskiego*. W: *Studia z historii literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. W. Grodzieńska. Warszawa 1971 s. 5.

<sup>2</sup> B. Łapeta-Golachowska. *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży do roku 1918*. W: *Książka dla dziecka wczoraj, dziś, jutro*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz i I. Socha. Katowice 1998 s. 126.

<sup>3</sup> M. Kątny. *Literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1998 s. 9.

Michał Sewerski podaje, że książka popularnonaukowa to taka, która przedstawia aktualne osiągnięcia nauki i techniki w sposób dostępny dla niefachowca<sup>5</sup>. Krystyna Kuliczowska natomiast pisze, że „(...) dopiero wprowadzenie terminu *język artystyczny* i sprecyzowanie, w jakich momentach następuje stopienie się elementów naukowych z literackimi mogłoby umożliwić analizę i wartościowanie określonych utworów. Należy mówić o *stapianiu się* elementów, by przeciwstawić się konwencjonalnym pojęciom, że popularyzacja wiedzy polega na mechanicznym łączeniu warstwy wiadomości z warstwą uatrakcyjniającą. W książce popularnonaukowej, która reprezentuje już coś więcej niż typ popularnego podręcznika i posługuje się środkami literackimi, odbywa się proces zmierzający do jedności elementów artystycznych i kształcących(...)»<sup>6</sup>. Zdaniem T. Twarogowskiego literatura popularnonaukowa to swego rodzaju przekład informacji z hermetycznego języka nauki na język komunikatywny, operujący środkami, które umożliwiają nieprzygotowanemu czytelnikowi percepcję treści nawet najbardziej skomplikowanych<sup>7</sup>. Tę definicję rozszerza opinia J. Paclawskiego, który stwierdza, że „(...) piśmiennictwo popularnonaukowe, jako przystępny sposób powielania treści dociekań naukowych, nie może wyjść poza system komunikacji językowej, który by nie gwarantował tożsamości podanych informacji naukowych z tymi, jakie można zdobyć czytając dzieło naukowe z danej dziedziny, oraz nie zniekształcał istoty poznawczej sądów. Jest to zawsze dyskursywne ujmowanie rzeczywistości” (...)»<sup>8</sup>. Literatura popularnonaukowa dla dzieci odwołuje się głównie do procesów zachodzących w przyrodzie i społeczeństwie. Przedstawia praktyczne zastosowania zdobyczy nauki w codziennym życiu. Książki dla młodych odbiorców zawierają najczęściej „(...) wiadomości propedeutyczne, podstawowe w systemie wiedzy współczesnego człowieka, nie będące już na obecnym etapie rozwoju nauki przedmiotem jej dociekań. Składnikiem rozstrzygającym o odmiennym charakterze piśmiennictwa tego rodzaju jest obrazowy język, najczęściej fabularny tok przekazu.(...)»<sup>9</sup>.

Podobne opinie sformułował T. Twarogowski uwzględniając wiek i poziom umysłowy odbiorców książki popularnonaukowej. Książka taka „(...) przeznaczona dla dzieci młodszych powinna zawierać informacje o rzeczach, które dziecko widzi i obserwuje, które spotyka wokół siebie, w domu, na ulicy i w szkole, o rzeczach, które je interesują, o które się ustawicznie i dociekliwie pyta. Powinna zatem zaspokajać ciekawość dziecka, pobudzać ją i odpowiadać na stale rodzące się pytania.

---

<sup>4</sup> J. Papuzińska. *Literatura popularnonaukowa*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*. Red. A. Przeclawska. Warszawa 1978 s. 161.

<sup>5</sup> M. Sewerski. *Spoleczna rola literatury popularnonaukowej*. Wrocław 1968 s. 25.

<sup>6</sup> K. Kuliczowska. *Dawne i współczesne problemy prozy dla dzieci*. Warszawa 1972 s. 58.

<sup>7</sup> T. Twarogowski. *Pro domo su – czyli kilka uwag o literaturze popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży*. „Nowe Książki” 1974 nr 13.

<sup>8</sup> J. Paclawski. *Literatura dla dzieci i młodzieży*. Kielce 1977, s. 37, podaję za: M. Katny, jw. s. 11.

<sup>9</sup> jw. s. 12.



Książka dla dzieci starszych zawierać może treści bardziej złożone i trudne. Temu czytelnikowi dają się przybliżyć teorie najbardziej nawet skomplikowane. Stąd literatura omawianego rodzaju powinna w szerokim zakresie tłumaczyć prawa i zasady naukowe urządzeń i aparatów, zapoznawać z procesami ich konstrukcji oraz wyjaśniać w sposób rzeczowy funkcje (...) Książka dla młodzieży szkół średnich - poziom umysłowy tej kategorii czytelników ułatwia percepcję tych samych treści, jednakże udokumentowanych merytorycznie w sposób bardziej pełny pod względem naukowym (...)”<sup>10</sup>.

Umiejętność popularyzacji wiedzy wśród młodych czytelników nie polega jedynie na doborze odpowiednich tematów i problemów, lecz także, a nawet przede wszystkim, na sposobie przedstawiania tych zagadnień, właściwym podaniu i dostosowaniu danych informacji do poziomu wiedzy jej odbiorców. Dobra książka popularnonaukowa uczy tego, czego nie można nauczyć się w szkole, potrafi też skłaniać do konstruktywnych marzeń.

Jak wynika z przedstawionych wyżej definicji, jest to dość szczególny rodzaj literatury dla dzieci i młodzieży. Mimo rozległego zasięgu i dynamicznego rozwoju piśmiennictwa popularnonaukowego dla dzieci i młodzieży, poświęcano im dotychczas niewiele uwagi w badaniach księgoznawczych, stanowiły one także margines zainteresowań przedstawicieli innych dyscyplin – historyków literatury, wychowania, nauki. Z większych prac naukowych na uwagę zasługuje przede wszystkim rozprawa Iwony Piróg, przedstawiająca książkę popularnonaukową dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich w latach 1830-1863<sup>11</sup>. Na podstawie *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Estreicherów sporządziła ona zestawienie bibliograficzne edycji książek popularnonaukowych dla dzieci, następnie opracowała je pod kątem produkcji wydawniczej, twórców tych prac, tematyki książek popularnonaukowych dla dzieci, typologii, modelu edytorskiego. Do swojej pracy autorka dołączyła *Wykaz książek popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży wydanych na ziemiach polskich w latach 1830-1863*<sup>12</sup>.

Ważną pracą, dotyczącą literatury dziecięcej XIX wieku, jest *Literatura pokoju dzieciennego* Ryszarda Waksmund<sup>13</sup>. Autor opracował tutaj całą literaturę dla dzieci, w tym także literaturę popularnonaukową. Poświęcił jej rozdział pt. *Nauka w zabawce*. Podział, jaki zastosował, jest podobny do tego, który w swojej pracy zastosowała Iwona Piróg, ale znacznie rozszerzony, np. historię dzieli na *Historię świata* i *Dzieje ojczyste*.

W 1998 roku ukazały się dwa znaczące wydawnictwa dotyczące literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży. Pierwsze z nich to praca Marka

---

<sup>10</sup> T. Twarogowski. Model książki popularnonaukowej i technicznej dla dzieci i młodzieży. W: *Problemy literatury popularnotechnicznej dla dzieci i młodzieży*. Red. M. Wadecki. Warszawa 1971 s. 45-46, podaję za: M. Kątny, jw. s. 12-13.

<sup>11</sup> I. Piróg. *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich w latach 1830 – 1863*. „Studia o Książce” 1983 (T. 13) s. 77-110.

<sup>12</sup> jw. s. 102 - 100.

<sup>13</sup> R. Waksmund. *Literatura pokoju dzieciennego*. Warszawa 1986.

Kątnego zatytułowana *Literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży*. Jest to - jak dotąd jedyne - tak szerokie opracowanie tematu. Kątny na wstępie wyjaśnia znaczenie terminu literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży, następnie przedstawia krótką historię tego typu literatury. W kolejnych rozdziałach charakteryzuje ją ze względu na tematykę. Należy pamiętać, że nie ogranicza się jedynie do wieku XIX, ale każde zagadnienie doprowadza do czasów współczesnych.

W tym samym roku, w pracy będącej pokłosiem konferencji poświęconej przeszłości teraźniejszości i przyszłości książki dla dziecka, która odbyła się w 1996 roku w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, ukazał się artykuł Bożeny Łapety – Golachowskiej, będący charakterystyką rozwoju książki popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży do roku 1918<sup>14</sup>. Jest to w pewnym sensie kontynuacja pracy Iwony Piróg, jeżeli chodzi o zasięg chronologiczny. Autorka pomija jednak książki historyczne, elementarze oraz inne dziełka związane z nauczaniem.

Oprócz wyżej wymienionych pozycji traktujących literaturę popularnonaukową w ogólności, ukazywały się różnego rodzaju artykuły, wydawnictwa dotyczące konkretnych autorów, czy konkretnych problemów. Również w opracowaniach dotyczących literatury dla dzieci, ten rodzaj literatury nie był pomijany. Rozpatrywano tę literaturę pod kątem dydaktycznym, w odniesieniu m. in. do literatury obcej.

W niniejszej pracy korzystałam głównie z prac: Marka Kątnego, Bożeny Łapety-Golachowskiej, Iwony Piróg, Janusza Dunina i Ryszarda Waksunda<sup>15</sup>, a także z opracowań autorstwa Izabeli Kaniowskiej – Lewańskiej oraz Krystyny Kuliczkowskiej<sup>16</sup>.

Z katalogu Biblioteki wybrałam 38 pozycji. Z uwagi na zawartość treściową, wstępy, przedmowy od autorów i wydawców, wydawnictwa te należy zaliczyć do literatury popularnonaukowej. Następnie podzieliłam je ze względu na treść. Schemat podziału zaczerpnęłam z pracy Ryszarda Waksunda pt. *Literatura pokoju dziecinnego*; wybrałam jednak tylko te grupy tematyczne, które reprezentowane są w zbiorach WBP, czyli: historia, geografia, tzw. kryptopodręczniki (książeczki edukacyjne i popularyzatorskie łączące różne dziedziny wiedzy) oraz periodyki dla dzieci.

W pierwszej części zaprezentowałam krótką historię literatury dla dzieci od jej początków do końca XIX wieku. Ze względu na dużą ilość materiału przedstawiłam ją w dużym skrócie. W części drugiej, podzielonej na dwa podrozdziały

---

<sup>14</sup> B. Łapeta – Golachowska, jw. s. 126 - 147.

<sup>15</sup> M. Kątny, jw., B. Łapeta – Golachowska, jw., I. Piróg, jw., J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci : Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław 1991; R. Waksund, jw.

<sup>16</sup> I. Kaniowska-Lewańska. *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*. Warszawa 1973; K. Kuliczkowska. *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864 – 1918*. Warszawa 1981

umieściłam dzieła z zakresu literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży, wydane w XIX wieku, a znajdujące się w zbiorach WBP. Podrozdział pierwszy zatytułowany „Kryptopodręczniki”, to charakterystyka książek różnego rodzaju, zawierających informacje dotyczące różnych działów wiedzy, a także literatura umoralniająca, mająca poprzez postawy, czyny, swoich bohaterów po prostu wychowywać. Również w tym podrozdziale przedstawiłam wielotomowe wydania dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, ze względu na różnorodność tematyki w nich zawartej. Hoffmanowa to najważniejsza (obok Stanisława Jachowicza) autorka omawianego okresu napisała szereg prac, które weszły do ówczesnego kanonu dzieł dydaktycznych dla dzieci i młodzieży, szczególnie żeńskiej. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej znajduje się bogaty zbiór jej prac, po części wydanych jeszcze za życia, a także wydawnictw pośmiertnych.

Drugi podrozdział dotyczy wydawanych w tym czasie periodyków dziecięcych. W części trzeciej, podzielonej również na dwa podrozdziały przedstawiłam pozycje z zakresu literatury popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży, wydane w XIX wieku znajdujące się w zbiorach WBP o tematyce historycznej i geograficznej.

#### Literatura dla dzieci - od czasów najdawniejszych do końca XIX wieku

Początków literatury dla dzieci i młodzieży szukać należy w kulturze ludowej, w kołysankach matek i nianiek, porzekadłach, zagadkach, baśniach i podaniach. W rodowodzie tej gałęzi twórczości jest też oryginalny folklor dziecięcy oraz utwory adaptowane z literatury dla dorosłych. Bowiem (wg J. Cieślíkowskiego) na literaturę dla dzieci składa się to, co one same sobie stworzyły, co przejęły od dorosłych oraz to, co dorośli napisali dla nich. Stosunek pedagogów do ludowych bająn był często krytyczny. Już w starożytności ostrzegali przed nimi Platon i Arystoteles<sup>17</sup>. W czasach nowożytnych również były traktowane jako „wylęgarnia głupstwa” i źródło wątpliwej moralistyki<sup>18</sup>. Jako lekturę dla dzieci polecano natomiast teksty eksponujące wzory postępowania, jak np. *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha. Proces wyodrębniania się literatury dla dzieci jako osobnej gałęzi twórczości nastąpił w ciągu wieku XVIII i XIX. Wówczas to nastąpiła nobilitacja baśni za sprawą Charlesa Perrault, który zaadaptował kilka ludowych baśni, w zasadzie dla publiczności dworskiej<sup>19</sup>. Baśnie te stały się jednak rewelacją przede wszystkim dla dzieci. Drugi tor, jakim biegła literatura dla dzieci, miał charakter dydaktyczny i należały do niego wierszyki i opowiadki pisane na użytek szkoły i wychowania, przeważnie autorstwa nauczycieli<sup>20</sup>. Wreszcie -

---

<sup>17</sup> S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka. *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski 1999 s. 106.

<sup>18</sup> jw., s. 106.

<sup>19</sup> jw., s. 106.

trzeci nurt lektur młodych czytelników stanowiły dzieła, które przejęli oni z literatury ogólnej. Były to m.in. bajki zwierzęce (gatunek literatury satyrycznej). Zarówno zwierzęca tematyka, jak emocjonująca fabuła utworów np. Jeana de La Fontaine'a, bliskie im były dzieciom. Bliskie im były też przygody, więc obok opowieści opartej na motywach *Odysei*, a zatytułowanej *Przypadki Telemaka* (pióra F. Feneleona) wśród lektur dla dzieci znalazły się książki Daniela Defoe o Robinsonie oraz *Podróże Guliwera* Jonathana Swifta, później adaptowane przez różnych autorów na użytek młodzieży<sup>21</sup>.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, przez wiele wieków, poza pojedynczymi dziełkami o treściach dydaktycznych, opracowanymi specjalnie z myślą o dzieciach i młodzieży, nie było odrębnej literatury dla tego typu odbiorcy. Potrzeby czytelnicze młodego pokolenia do czasów oświecenia, a więc po wiek XVIII włącznie, zaspokajane były głównie ustnym przekazem narodowego folkloru, utworami o treściach religijnych i z tradycyjnej literatury ludowej, dostosowanej do potrzeb psychicznych młodego odbiorcy, oraz lekturami uniwersalnymi lub adaptacjami obcych i rodzimych tekstów uniwersalnych<sup>22</sup>. W czasach najodleglejszych, w okresie wczesnego średniowiecza, strawę duchową polskich dzieci stanowiły bajki, baśnie, podania, legendy i opowieści rycerskie. Gdy rówieśnicy młodego Polaka z Rusi, Niemiec, czy Irlandii słuchali opowieści o przygodach staroruskiego Wielkoluda, niemieckich Nibelungów, irlandzkich elfów – on wzruszał się historią legendarnej królowej Wandy lub radował kłęską wawelskiego smoka. W czasach średniowiecza młody Polak obcował także z ówczesną literaturą religijną, wspólną dla całej chrześcijańskiej Europy. Jedną z pierwszych obowiązujących lektur stanowiły wówczas *Żywoty świętych*<sup>23</sup>. Przypadająca u nas na drugą połowę XV oraz na wiek XVI i pierwszą połowę wieku XVII epoka Odrodzenia wydatnie wzbogaciła listę lektur dziecięcych. Przede wszystkim młody czytelnik polski zetknął się wówczas za pośrednictwem *Żywota Ezopa Fryga* Biernata z Lublina (1522) z bajkami Ezopa, ze słynnymi opowieściami rzymskimi *Gesta Romanorum*, które przełożono u nas ok. 1540 r., a także takimi wybitnymi dziełami antycznymi jak *Iliada*, *Odyseja* Homera, *Przemiany* Owidiusza i in<sup>24</sup>. Typowe dla Odrodzenia zainteresowanie klasykami starożytnymi sprawiło, że literatura antyczna stał się w tej epoce istotnym składnikiem wychowania szkolnego. Świat greckich i rzymskich mitów, opowieści rycerskie o wojennych przygodach, człowiecze doznania i uczucia – wszystko to fascynowało i apelowało do wyobraźni młodocianego czytelnika, któremu starano się przekazywać wraz z wielką tradycją humanistyczną danych wieków odpowiednie wzory wychowawcze, typowe dla czasów Renesansu. Z tekstów rodzimych, które funkcjonowały

---

<sup>20</sup> jw., s. 106.

<sup>21</sup> jw., s. 107.

<sup>22</sup> jw., s. 203.

<sup>23</sup> jw., s. 203.

<sup>24</sup> jw., s. 203.

wówczas jako lektury szkolne, poza uniwersalnymi utworami wybitnych pisarzy polskich, m.in. Jana Kochanowskiego, wymienić należy jedną z pierwszych oryginalnych książeczek dla dzieci o wychowawczo-obywatelskim charakterze *Artes Dobromilenses. Nauka dobromilska w Dobromilu* wydaną w 1613 r., której autorstwo przypisuje się Janowi Szczęsnemu Herburtowi<sup>25</sup>, jak również rozmaite abecadniki, zasady dobrego wychowania i opowieści wędrownych rybaków. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy autorzy zgadzają się z powyższym stwierdzeniem. Janusz Dunin w swojej pracy pt. *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci* tak pisze na temat publikacji Herburtów: „Ogląd tej książeczki, będącej zbiorem łacińskich i polskich przysłów, anegdot, drzeworytniczych obrazków herbów wraz z objaśnieniami upewnia, że jest to dziełko popularne, ale na pewno nie jest przeznaczone dla dzieci”<sup>26</sup>.

W drugiej połowie wieku XVIII, a więc w czasach Baroku i Oświecenia w polskiej kulturze literackiej dla dzieci zaszły dalsze korzystne zmiany. Pod wpływem popularnych w Polsce poglądów pedagogicznych Jana Amosa Komeńskiego i Johna Locka, zaczęto uświadamiać sobie potrzebę pisania książek z myślą o dzieciach. Istotną rolę w tym względzie odegrała także Komisja Edukacji Narodowej (1773-1794) – pierwsze w Polsce i ówczesnej Europie ministerstwo oświecenia publicznego, które w okresie zagrożenia naszego bytu narodowego podjęło dzieło reformy systemu edukacji narodowej. W omawianych epokach polski czytelnik mógł już korzystać z pierwszych oryginalnych utworów przeznaczonych dla dzieci, które wydała literatura francuska (*Historie i baśnie z dawnych czasów z pouczeniami moralnymi* Charlesa Perrault, *Przypadki Telemaka* Franciszka Fenelona). Do najpopularniejszych autorek należała Maria Leprince de Beaumont (1711-1780) i jej magazyny dla dzieci i młodzieży, tłumaczone na wiele języków. Już w 1768 r. pijar Eustachy Dębicki przełożył „Magazyn dziecinny”, a w 1775 r. - „Magazyn paniński”. Inni popularni wówczas autorzy to m.in. Arnaud Berquin, Stéphanie Félicité de Genlis, Joachim H. Campe i in.

W czasach oświecenia pojawiły się na naszym gruncie pierwsze książki rodzime, adresowane specjalnie do młodych czytelników m.in. *Nauka z przypadku. Moralne wierszem powieści do obyczajów młodzi przystosowane* (1784), *Napomnienia na piśmie dane synowi, Rady ojca dla córki*. Pierwszym pisarzem dla dzieci przyświecały przede wszystkim cele utilitarne: wychowanie w duchu racjonalistycznym, przekazanie pewnych wiadomości, dostarczenie rozrywki. W sposobie opracowania nie widać dbałości o piękno formy, stylu, kompozycji; autorzy nie uświadamiają sobie jeszcze potrzeby artystycznego ujęcia tematu, wyśiłki idą w kierunku przystosowania treści do celów wychowawczych.<sup>27</sup>

W epoce Oświecenia wśród lektur młodzieży znalazły się również nasze rodzime dzieła z literatury uniwersalnej. Należały do nich utwory m.in. Ignacego Krasickiego, np. *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki* (1776). Schyłek epoki, przypadający na pierwsze lata XIX wieku przyniósł *Śpiewy historyczne* (1816)

---

<sup>25</sup> jw., s. 203.

<sup>26</sup> J. Dunin, jw. s. 29.

<sup>27</sup> I. Kaniowska-Lewańska, jw. s. 31-38.

Juliana Ursyna Niemcewicza, które całe dziesięciolecia służyły jako lektura budząca w młodym pokoleniu uczucia patriotyczne. W wieku XVIII i na początku XIX polski czytelnik zetknął się także z adaptacjami i przeróbkami popularnych dzieł z obcej literatury uniwersalnej. Na użytek młodzieży dokonano m.in. adaptacji *Robinsona Cruzoe* Daniela Defoe (1719), *Podróży Guliwera* Jonathana Swifta (1736), *Don Kichote'a* Miguela de Cervantesa. Dużą popularność zdobył także zbiór baśni wschodnich *Tysiąc nocy i jedna* w tłumaczeniu francuskim Antoniego Gallanda, przełożony w Polsce przez Łukasza Sokołowskiego w 12 tomach (1767/68)<sup>28</sup>.

Podjęte pod wpływem myśli pedagogicznej doby oświecenia pierwsze próby wydawania oryginalnych książek na użytek dzieci znalazły chlubną kontynuację w czasach Romantyzmu. W epoce tej narodził się na gruncie polskim odrębny dział piśmiennictwa, a mianowicie literatura tworzona specjalnie z myślą o dzieciach i młodzieży<sup>29</sup>. Literatura oryginalna powstała na przełomie lat dwudziestych XIX wieku. Stworzyli ją w formie prozatorskiej – Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wierszowanej – Stanisław Jachowicz. W latach między 1819-1830 mamy możliwość śledzenia niezwykłego zjawiska – utworzenia biblioteki dzieł polskich dla dzieci i młodzieży o dużych wartościach wychowawczych, pisanych z dbałością o walory artystyczne: czystość języka, piękno stylu, przejrzystość kompozycji.

Twórcy tych publikacji byli wybitnymi osobistościami swojej epoki, ludźmi wykształconymi, o wyrobionej świadomości obywatelskiej. Przebywali w kręgu elity umysłowej Królestwa Polskiego – przodującego wówczas wśród innych zaborów. Od lat młodzieńczych uczestniczyli w najistotniejszych pracach w zakresie kultury. Z bliska obserwowali dzieci i młodzież, sprawdzając percepcję swych utworów. Dzięki znajomości języków obcych – orientowali się w rozwoju literatury europejskiej dla młodego pokolenia, potrafili też tworzyć utwory nie ustępujące tym wzorcom. Kontynuowali w swej twórczości, równoległe z pisarzami dla dorosłych, postępowy program oświeceniowy<sup>30</sup>.

W literaturze dla dzieci tego okresu występuje bogata tematyka dotycząca życia współczesnego i przeszłości, różnorodność użytych form literackich i popularyzacyjnych. Powstają też pierwsze czasopisma, dorównujące ówczesnej prasie europejskiej tego typu. Inspirowane przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk podniesienie poczucia narodowego wśród młodzieży przez opracowania historyczne, z naświetleniem budujących wartości w rozwoju naszych dziejów – jest kontynuowane również przez autorów i redaktorów czasopism.

Po powstaniu styczniowym literatura dla dzieci i młodzieży kształtowała się pod wpływem programu pozytywistycznego. Zaważył na nim scjentyzm, czyli stosowanie metod naukowych także w humanistyce i filozofii. Kult nauk przy-

---

<sup>28</sup> S. Frycie, M. Ziółkowska-Sobecka, jw. s. 205.

<sup>29</sup> jw. s. 212.

<sup>30</sup> I. Kaniowska-Lewańska, jw. s. 187-188.

rodniczych widać także w publikacjach dziecięcych. Literaturę w tym czasie zaczęto traktować jako skuteczne narzędzie działania wychowawczego na odbiorcę. Jednym z najbardziej aktualnych problemów oświatowych, dydaktycznych i wychowawczych była kwestia podniesienia poziomu kultury i oświaty uboższej ludności wsi i miast, a także nauczanie i wychowanie dzieci zubożałej szlachty. Należało tę młodzież przygotować do pracy produkcyjnej w rzemiośle, handlu i przemyśle. Chciano zaszczerpić młodemu pokoleniu cnoty mieszczańskie, szczególnie pracowitość, oszczędność, wpajano zasady użyteczności publicznej. Przedmiotem szczególnej wagi stało się dostosowanie metod dydaktyczno-wychowawczych do rozwoju psychiki dziecka. Starano się zaktywizować dziecko do myślenia i tworzenia, stosowano metody pogładowe. Książka okresu pozytywizmu pełniła wiele funkcji. Miała popularyzować wiedzę, pomagać w poznaniu otaczającego świata, przekazywać wzory osobowe, stanowić źródło wiadomości, których nie można było nauczać w szkole rządowej. Twórczość popularnonaukowa stanowiła manifestację pozytywistycznego kultu wiedzy, a po części także postawy patriotycznej<sup>31</sup>.

Przemiany zachodzące w wyglądzie książek, ich tematyce i gatunku piśmienniczym pozwalają nam zrozumieć, w jaki sposób tworzyła się współczesna książka popularnonaukowa. Był to proces powolny, na który składały się doświadczenia kilku pokoleń autorów, wydawców, księgarzy i pedagogów. Wpływały na to także zachodzące w świecie przemiany gospodarcze i społeczne. Przez lata książka z towaru dostępnego tylko nielicznej, wybranej grupce dzieci „z bogatych domów” stała się czymś powszechnym. Wiedza naukowa, przez wieki będąca przywilejem uczonych, dzięki popularyzacji książkowej zaczęła być znana także najmłodszym czytelnikom.

XIX – wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży  
w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego  
– kryptopodręczniki i czasopisma dla dzieci

### Kryptopodręczniki

Kryptopodręczniki – książeczki edukacyjne i popularyzatorskie z różnych dziedzin wiedzy, obliczone na naukę w kręgu domowym, kameralnym, i łączące nierzadko ogromny zakres erudycji z atrakcyjną formą podawczą i edytorską. W zakresie dydaktycznych metod przekazu posługiwały się niezwykle szeroką skalą możliwości – od popularnego wykładu czy pogadanki po formy silnie zbeletryzowane, na pograniczu przygody i zabawy, którym słusznie można przydać miano – nauka w zabawce<sup>32</sup>.

Niezależnie od celów wyznawanych przez wydawców i literatów młodzi czytelnicy byli obligowani do odpowiedniego traktowania owoców pisarskiego trudu, uznawanych przez społeczeństwo za przejaw działalności patriotycznej

---

<sup>31</sup> B. Łapeta-Golachowska, jw. s. 128-129.

i kulturotwórczej. Ten, kto pisał dla dzieci, kto te książki wydawał, uchodził za społecznika, za człowieka czynu, jego zaś ofiarność i zaangażowanie twórcze nakażywały szacunek, przejawiający się przede wszystkim w kulcie książki oraz biblioteczki domowej, traktowanej jako sacrum. Odbiorca dziecięcy był wprowadzany w lekturę dzieła wielostopniowo: poprzez tytuł, przedmowę wydawcy, autora lub tłumacza, dedykację. Wszystkie te czynniki, istniejące poza tekstem właściwym, tworzyły sytuacje przymusu lekturowego oraz sprzyjały rytualizacji lektury.

Już w tytułach książek zawarty był program oraz reguły życia. Formuły tytułowe kazały traktować książki dla dzieci jako przedmioty wartościowe i symboliczne – podarki. Owe dary mogły mieć także charakter świąteczny od św. Mikołaja, ale częściej – na kołędę, na Gwiazdkę, a nawet na Wielkanoc. Z reguły te symboliczne tytuły służyły za efektowny szyld dla książeczek o zróżnicowanych treściach i funkcjach, łączących cechy elementarza, antologii, kalendarza, noworocznika i magazynu<sup>33</sup>.

Szczególą formą edycji książkowej było wiązanie, czyli prezent – uważane tradycyjnie za wyraz familiarną więzi łączącej autora z dziecięcym adresatem. Ogromna większość XIX – wiecznych utworów dla dzieci ma charakter na poły prywatny czy wręcz familiarny. Są one dedykowane konkretnym, wskazanym z imienia, a nieraz i nazwiska, dzieciom z zaprzyjaźnionych rodzin. Wywodzą się one zapewne ze staropolskich wierszy na urodzenie pisanych przez nadwornych poetów z okazji narodzin dziecka chlebobdawcy<sup>34</sup>. W wieku XIX formy dedykacji nie przybierają już tak pompatycznego tonu i służą innym celom.

Ogniwem pośredniczącym między tytułem, przybierającym postać deklaracji osobistej, a właściwym utworem była przedmowa albo wstęp, pióra autora, tłumacza czy wydawcy, kierowana do rodziców, bądź do dzieci<sup>35</sup>. Występowały w nich zgodnie obok siebie treści beletrystyczne, religijno-moralizatorskie oraz wiadomości popularnonaukowe ze wszystkich dziedzin<sup>36</sup>. W zbiorach WBP znajduje się kilka tego rodzaju wydawnictw.

Najstarsza to *Biblioteczka Młodziańska przez pana Kampe. Zawierająca Rozmowy, Wyjątki z Dziejów, Gry zabawne, małe Drammy, Podróże, rozmaite szczegóły względem historii naturalnej, Astronomii, Geografii, Kunsztów: Anegdot o wielu sławnych ludziach, etc.* wydana we Wrocławiu w 1809 roku, tłumaczona z francuskiego. W WBP znajduje się tom drugi. Zawiera on to wszystko, co wymienione jest w tytule, czyli zbiór wiadomości z różnych dziedzin, wyłożonych w sposób zrozumiały dla młodego odbiorcy.

Trzy lata później, w Wilnie wydano *Magazyn zabaw moralnych, czyli historia ciekawych wydarzeń* – przypowieści i uwag religijnych – jest to zbiór

---

<sup>32</sup> R. Waksmund, jw. s. 70.

<sup>33</sup> jw. s. 20.

<sup>34</sup> jw. s. 20.

<sup>35</sup> jw. s.20-21.

<sup>36</sup> I. Piróg, jw. s. 90.



opowieści o charakterze przede wszystkim dydaktycznym i umoralniającym.

Kolejna pozycja to *Pamiętka po dobrej Matce przez młodą Polkę* – wydana bezimiennie w roku 1819. Autorką jest Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, która debiutowała tą pozycją. *Pamiętka* zdobyła rzesze czytelników, była sukcesem niezwykłym, w ciągu dwu lat ukazały się trzy wydania, a Komisja Oświecenia poleciła ją włączyć do bibliotek żeńskich zakładów naukowych<sup>37</sup>. Są to rady umierającej Matki dla 14 – letniej córki. Podzielona została na cztery części, w każdej kilka rozdziałów. Matka udziela córce porad dotyczących życia, mówi m.in. o zdrowiu, o domowych i kobiecych zatrudnieniach, o prawdziwej pobożności, o cnotach potrzebnych kobiecie, o czytaniu, o przyjaźni, miłości, małżeństwie, szczęściu. W części trzeciej natomiast przestrzega przed obmową, ciekawością i gustem do plotek, samolubstwem, próżnością, nieporządkiem itp. Matka ma nadzieję, że jej córka będzie stosowała udzielone jej rady w swoim życiu i dzięki temu zostanie rozsądną, cnotliwą kobietą. Autorka stworzyła w *Pamiętce* ideał kobiety, która jest dobrą żoną i matką, charakteryzuje się przy tym obywatelską postawą, wyrażającą się w przywiązaniu do kraju i języka ojczystego.

Z roku 1829 pochodzi *Opis stu nagród pięcioletniego Pawlunia ofiarowane ku zabawie jego rowiennikom przez Sandomierzanekę*. W dedykacji czytamy: „Poświęcone sercem babki iey wychowawcowi”. Jest to historia dziecka, tytułowego Pawlunia, który jest dzieckiem bardzo grzecznym i posłusznym, mieszkając u dziadków nie sprawia im żadnych kłopotów, a wręcz przeciwnie, przynosi im samą radość i zadowolenie. Takie zachowanie miało być wzorem do naśladowania dla czytających tę książkę.

Rok później ukazała się książka pt. *Małe Muzeum dla pilnych dzieci* – (dwutomowe wydawnictwo). Znajdujące się tu wiadomości dotyczą bardzo różnych dziedzin wiedzy. Od gramatyki, ortografii, przez wiadomości matematyczne, z dziedziny architektury, malarstwa, rzeźby, muzyki, poprzez geografii, fizykę, zjawiska przyrodnicze, botanikę, wojnę trojańską aż po siedem cudów świata. Jest to książeczka o charakterze podręcznej encyklopedii, w której znajdują się krótkie wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Charakter dydaktyczny ma także *Pamiętka po dobrym ojcu* – wydana w Warszawie w 1838 roku. Składa się z 40 rozdziałów, w których ojciec udziela synowi rad dotyczących życia. Rozpoczyna od przeznaczenia i godności człowieka, następnie mówi o religii, szlachetności serca, pamięci, wdzięczności, obyczajności, zdrowiu, wyborze rozrywek i wielu innych, nie zapomina o czytaniu i wyborze książek, umiarkowaniu w nadziejach i oczekiwaniach, czy wyborze powołania. Jest to poradnik na całe życie, zbiór rad, jak życie przeżyć godnie i szczęśliwie, jak ustrzec się błędów, jak nie zboczyć z drogi prawej i bogobojnej. Na pewno jest to książka przeznaczona do czytania za każdym razem, kiedy pojawi się jakieś niebezpieczeństwo, kiedy trzeba umocnić się w jakimś słusznym przekonaniu. Można powiedzieć, że jest to swego rodzaju drogowskaz.

---

<sup>37</sup> I. Kaniowska-Lewańska, jw. s. 66.

Kolejna pozycja to *Wychowanie macierzyńskie* (1847) – w podtytule: *dla dzieci płci obojej od lat 6 do 12, podzielone na osiem części*. Część pierwsza pt. *Powieści*, to trzy dłuższe opowiadania (*Przykład religii, Trzej przyjaciele, Hamid*). Część druga pt. *Opisy przyrodzone* składa się z sześciu historyjek. Pierwsza dotyczy człowieka i zaczyna się od słów: „Człowiek jest zbiorem wielkości i nędzy, składem światła i ciemnoty: król przyrodzenia, pan zwierząt, jest razem jak gdyby igraszką poddanych swoich i często ze wszystkich istot najbardziej się upodlegzonym wydaje”<sup>38</sup>. Człowiek opisany jest tutaj jako istota słaba, narażona na wszelkie przeciwności chociaż to właśnie on jest najukochańszym dziełem Stwórcy. Kolejne opisy są typowo przyrodnicze: *Opis Bielan pod Krakowem, Opis Wieliczki, Wielki Krępak, czyli szczyt Łomnicki, Natura i przemysł, Żegluga – okręt parowy*. W części trzeciej pt. *Opisy historyczne*, przedstawione są krótkie opowieści historyczne takie jak: *O Templaryuszach, Oblężenie i zdobycie Białogrodu, Klęska Krzyżaków pod Płowcami, Klęska pod Bukowiną, Bitwa pod Kircholmem, Władysław Łokietek – Sejm Chęciński*. W części czwartej zaprezentowane są postacie historyczne ważne dla dziejów kraju: Kazimierz Wielki, Jan Zamoyski, Michał Wyszkowski (poeta), a także porównanie Krasickiego z Naruszewiczem. Krasickiego przedstawia jako miłego, zabawnego, ujmującego; Naruszewicza jako poważnego, erudyty. Następne części, które noszą tytuły: *Wyjątki z Romansów Historycznych, Rozmowy, Listy, Proza Dydaktyczna* to kilkunastoniemowe powiastki rozmowy czy listy, nawiązujące mniej lub bardziej do historii Polski, historii starożytnej, czy zwyczajów szlacheckich (*Polowanie*). Cała książka to swego rodzaju elementarz, z którego młody czytelnik dowiaduje się wielu potrzebnych rzeczy.

W roku 1865 wydane zostało *Wiązanie Józia*, ułożone przez Kazimierza Łapczyńskiego. Znajdziemy tutaj różnego rodzaju wiersze (*Jezus dzieckiem*), bajki (Wół i mucha), powiastki (*Wiadomości o życiu Klonowicza*), opisy przyrody (*Wycieczka do Morskiego Oka*) itp. Nie ma konkretnego podziału np. na poezję, prozę; wszystko jest ze sobą wymieszane.

W podobnym stylu napisana jest *Kolenda dla dzieci polskich* zebrana u piśmiennych ludzi i podana do druku przez Mateusza Gralewskiego z 1863 roku. Rozpoczyna ją „Mateuszowe ozwanie się do dzieci”, w którym przypomina chodzenie po kolędzie z gaikiem, do podarków otrzymywanych przy tamtej okazji porównuje tę książeczkę. Znajdują się w niej, podobnie jak w poprzedniej wiersze, powiastki, śpiewki historyczne, bajki; z tą różnicą, że przy każdej podany jest autor. Mamy tu między innymi: wiersz *O Narodzeniu Pana Jezusa* napisany przez Marię Ilnicką, opowiadanie *Na co się przyda nauka Jana Kantego Gregorowicza* i in.

*Zróżdła, czyli rady dla młodzieńca*, wydane w 1866 roku – to książka napisana jako poradnik dla „osób miłujących mądrość i szukających takowej; dla tych

---

<sup>38</sup> A. Tastu. *Wychowanie macierzyńskie, czyli podręczna biblioteczka naukowa dla dzieci płci obojej od lat 6 do 12*. Warszawa 1847 s. 27.

którzy mają odwagę wszystko poświęcić sprawiedliwości i prawdzie”<sup>39</sup>. Począwszy od milczenia, poprzez pracę, modlitwę, a także sen, należy rozwinąć w sobie pojęcie Boga, następnie należy poznać prawa przyrody; tu takie dziedziny nauk jak: matematyka, astronomia, fizyka, fizjologia, geologia, geografia, by na koniec dojść do pojęcia nieskończoności, poznając takie nauki jak moralność i teologia. Przy niektórych naukach autor nawiązuje do poglądów znanych filozofów, zarówno współczesnych, jak i starożytnych, czy średniowiecznych (Pitagoras, św. Augustyn, Platon, Kartezjusz i in.), nawiązuje również do Ewangelii. .

Do tego rodzaju literatury można zaliczyć wydawnictwo zatytułowane *Szlachetna zabawa, oryginalne powiastki, opowiadania i komedyjki dla młodzieży* (1880): składa się z trzynastu rozdziałów, rozpoczyna je wiersz Marii Ilnickiej, zaczynający się od słów: „Młode dziecko, to podróżny, Co w daleką ma iść drogę; Więc mu każdy dać coś pragnie, Ten życzenie, ten przestrożę”.

Następny rozdział to fragmenty Synów Królewskich Józefa Ignacego Kraszewskiego, dotyczące młodości Bolesława Krzywoustego (do pasowania na rycerza). Kolejne powiastki, opowiadania, obrazki napisane przez różnych autorów: Michalinę Zielińską, Cecylię Stattlerową, Władysławę z Rogozińskich Izdebską, Jaskólkę, Antoninę Łubową, Walerię Marrené (Morzkowską) dotyczą przyrody, religii, życia szkolnego, czyli tych rzeczy, które mogą zainteresować młodego czytelnika.

Bardzo ciekawym wydawnictwem jest *Głowa. Książka dla młodzieży* (Warszawa 1891), autorstwa Pawła Mantegazzy, przełożona przez Marię z Siemiradzkich Obrąpalską. To historia chorego na płuca Henryka, który wyjeżdża do swojego wuja. Podczas pobytu w San Terenzo, przez cały czas pobiera lekcje. Nie są to lekcje typowe, w czasie codziennych zajęć, zawsze znajduje się coś na co wuj zwraca uwagę, po czym dokładnie daną rzecz, zjawisko, historię objaśnia. Dzięki temu Henryk zapoznaje się między innymi z przyrodą (*Pierwsza lekcja Henryka w ogrodzie wujaszka – Pinie – Jęczmień norweski i uparty szparag*), historią (*Urna etruska i jej relikwie*), a także przygotowuje się do wyboru zawodu. Opowieść o Henryku kończy się szczęśliwie, ponieważ uleczony, a jednocześnie dużo mądrzejszy wraca do rodzinnego domu w Turynie.

W zbiorach WBP znajduje się także 9 - tomowy *Wybór pism* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, wydanie z 1833 roku (brak tomu drugiego i ósmego), oraz 8 – tomowe, pośmiertne wydanie *Dzieł* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej pod redakcją Narcyzy Żmichowskiej z roku 1875 (brak tomu drugiego).

## Periodyki dla dzieci

Czasopiśmiennictwo dla dzieci rodzi się w połowie XVIII wieku. Przez długi czas to raczej miscellanea, ukazujące się periodycznie tomikami. Jako pierwsze tego

---

<sup>39</sup> *Źródła, czyli rady dla młodzieńca jak ma kształcić swój umysł przez O. Gratry Oratorjanina*. Warszawa 1866 s. 120.

rodzaju przedsięwzięcie uznaje się pomysł angielskiego wydawcy księgarza Johna Newbery wydawania co miesiąc numeru pt. „The Lilipution Magazine”. Znana jest zapowiedź – anons tego periodyku na rok 1751, a nawet nazwiska paroletnich „subskrybentów”. Jednak nie odnaleziono dotychczas poszczególnych numerów. Pierwszą zachowaną odbitką w zbiorowym tomiku jest wydanie z roku 1753<sup>40</sup>.

Zawartość pierwszego magazynu nie spełnia wymagań, jakie się stawia potem nowoczesnym żurnalom; brak tu przede wszystkim nawiązania do aktualnych spraw – będzie to zresztą właściwe przez wiele lat dla pisemek dziecięcych. Znajdujemy jednak materiał różnorodny: opowiadania, pogadanki, żarty, zagadki, piosenki z nutami, a przede wszystkim pewien ton bezpośredniości, naturalny stosunek do dziecka<sup>41</sup>.

W Polsce zrozumienie roli, jaką czasopisma mogą odegrać w wychowaniu młodego pokolenia, znalazło swój wyraz w początkach epoki stanisławowskiej. W „Monitorze” z roku 1774 znajdujemy artykuł, w którym pada następująca sugestia: „Należałoby słusznie po wszystkich szkołach czytać *Monitora* dla młodzieży. Nabieraliby stąd i znajomości potrzebnych w życiu i krasomówstwa, które częstokroć z samych tylko znają prawideł”<sup>42</sup>. Jednak dopiero w XIX wieku, w stopniowym reaktywowaniu i podtrzymywaniu trwałego rozwoju kultury dojrzało zrozumienie i znalazło się poparcie wśród wybitnych obywateli dla prasy przeznaczanej dla młodego czytelnika<sup>43</sup>.

Pierwsze oryginalne czasopismo dla dzieci ukazało się w roku 1824. Zainicjowała je Klementyna Tańska, znana już szeroko jako autorka *Pamiętki po dobrej Matce*, co zresztą wykorzystała w metryce pisma, podpisując je nie nazwiskiem, lecz jako autorka tamtego dzieła. „Rozrywki dla Dzieci” wychodziły co miesiąc od roku 1824 do 1828. Przez pięć lat ukazało się sześćdziesiąt, numerów, połączonych potem w dziesięć tomów<sup>44</sup>. W zbiorach WBP znajdują się cztery z pięciotomowego wydawnictwa zatytułowane „Rozrywki dla Dzieci” przez autorkę *Pamiętki po Dobrej Matce*, wydane w latach 1858-1859, czyli po śmierci Hoffmanowej. Jednak nie jest to wznowienie periodyku. W każdym z tomów znajduje się jeden rodzaj powieści. Tom drugi nosi tytuł *Powieści Moralne*, tom trzeci i piąty – *Powieści Historyczne*, porządkiem chronologicznym ułożone, tom czwarty – *Opisy niektórych okolic Polski*.

Kolejnym periodykiem znajdującym się w zbiorach WBP jest „Ziemo-mysł. Pismo czasowe dla dzieci”. Redagowane było własnym nakładem przez

---

<sup>40</sup> I. Kaniowska- Lewańska, jw. s. 121.

<sup>41</sup> jw. s. 121.

<sup>42</sup> jw. s. 124.

<sup>43</sup> jw. s. 124.

<sup>44</sup> jw. s. 129-130.

Jana Kantego Chruckiego<sup>45</sup>. Czasopismo wychodzi od 15 stycznia do 15 grudnia, razem ukazują się 24 numery, w zamierzeniu miał to być dwutygodnik<sup>46</sup>. Redaktor postępuje śladami Tańskiej, starając się zapłacić numery podobnymi materiałami. Widoczny jest jednak brak wyraźnego charakteru pisma, oblicza ideowego, przemyślanego planu, znajomości poziomu odbiorcy. Nie wyczuwa się ani kontaktu z rodzicami - wychowawcami, ani z małymi czytelnikami<sup>47</sup>. Pismo zawiera wiele artykułów z tzw. „wspomnień narodowych” – ich najwybitniejszym autorem jest Kazimierz Wł. Wójcicki. Jego autorstwa są m.in. opowieści o Stanisławie Koniecpolskim, Janie Dymitrze Solikowskim<sup>48</sup>. Inne stałe działy to: historia naturalna, bajki i różne poezje, rozmaitości. W WBP znajdują się dwa tomy tego czasopisma: t. I (nr 1-6), t. IV (nr 19-24).

Ostatnim pismem, które uzyskało prawo ukazywania się w tej formie przed powstaniem styczniowym, był „Motyl”. Zalecony przez Krakowową miał krótkotrwały żywot – wyszły tylko trzy numery w roku 1843 o ogólnej objętości 292 stron. Jego redaktor, nauczyciel gimnazjum, Józef Żochowski, autor prac z dziedziny fizyki, sam przeważnie wypełniał łamy pisemka, początkowo treściami przyrodniczymi, później zbeletryzowanymi opracowaniami, w których uzasadniał zgodność nauk przyrodniczych z zasadami wiary. Ich ujęcie i styl, przy dużej sumie wiadomości rzeczowych były zawile i trudne<sup>49</sup>. Autor w przedmowie tak o tym mówi: „Biorąc przeto język wyższy, musiałem się wzbic nad pojęcie dzieci, i przemawiać raczej do rodziców i starszych. Wszakże i dla młodzieży, która już w naukach postąpiła, pismo to może być dostępnem”<sup>50</sup>. Następnie zwraca się autor do dzieci i do rodziców. Pierwszym ofiaruje swoje wydawnictwo, a drugim w dość długiej przemowie robi wykład na temat wychowania dzieci, krytykuje chętnie słuchane przez dzieci opowiadki zmyślane, krytykuje francuskojęzyczne pisemka dla dzieci tłumaczone na język polski. W zamian proponuje swoje pisemko dla dzieci pt. „Motyl”. Lekcje ułożone są tutaj według dni tygodnia, od poniedziałku do soboty. Każda lekcja to wykład dotyczący szeroko rozumianej przyrody (motyl, gołąbek, woda, jabłonka, rosa), którą łączy z poezją, historią, Biblią. Często nawiązuje do przypowieści biblijnych, filozofii, anatomii, wspomina o wielu postaciach historycznych, a także zamieszcza anegdoty, z pewnością ku rozweseleniu czytających. W WBP znajdują się trzy zeszyty „Motyla”, kompletne, w dobrym stanie.

W Królestwie Polskim do roku 1863 nie notujemy żadnego ważniejszego periodyku, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wychodzą tylko „pisma zbiorowe”, które spełniają rolę czasopisma, unikając jednak ostrej cenzury obowiązującej prasę. Są to kryptoperiodyki. Przez szereg lat, w trzech seriach, Seweryna

---

<sup>45</sup> jw. s. 140.

<sup>46</sup> jw. s. 140.

<sup>47</sup> jw. s. 140.

<sup>48</sup> jw. s. 142.

<sup>49</sup> jw. s. 155.

<sup>50</sup> „Motyl” (1843) z. 1, s. I.

z Żochowskich Pruszkowa wydaje „Rozrywki dla młodocianego wieku”. W WBP znajduje się pierwsza seria w pięciu tomach „obejmująca powieści, podróże, literaturę i różnorodność” – wychodziła w latach 1956-57. Tom pierwszy otwiera przedmowa skierowana do rodziców i nauczycieli, w której autorka wyjaśnia, co skłoniło ją do wydania dzieła, zapewnia, iż jest ono właściwe dla „młodocianego wieku”. W zawartości zbioru przeważa beletrystyka, często pióra samej redaktorki, dużo miejsca zajmują wiersze znanych autorów: Żmichowskiej, Lenartowicza, Deotymy, Jachowicza<sup>51</sup>. W każdym tomie znajdują się powieści, życiorysy, wykłady na temat literatury polskiej, poezje, a także różnorodności. W tomie pierwszym znajdziemy również *Rysy obyczajów i wspomnienia historyczne* i *Obrazy z rzeczywistości*. Z ciekawszych życiorysów można wymienić składający się z dwóch części ( część I w tomie pierwszym, część II w tomie drugim) życiorys Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Xawery Garbińskiej, Karoliny Skibickiej. W 12 częściach poświęconych literaturze polskiej znajdują się wykłady na temat polskiej literatury ludowej i narodów pokrewnych (Litwini, Serbowie) napisane w sposób atrakcyjny i wyczerpujący.

XIX – wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w zbiorach  
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego  
- tematyka historyczna i geograficzna

Historia powszechna i dzieje ojczyste

Początkowo popularyzacja przeszłości, tzw. dziejów ojczystych, miała bezwzględną przewagę nad upowszechnianiem wiedzy przyrodniczej. Wpływało to z patriotycznego posłannictwa oświaty w okresie porozbiorowym, z manifestowanego działalnością warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Gwałtowne przemiany doby napoleońskiej zwróciły uwagę pisarzy na rolę jednostki w historii oraz znaczenie kultury narodowej, pozwalającej zachować tożsamość narodu w różnych okresach dziejowych, pomyślnych i niepomyślnych. Dlatego powstałe z inicjatywy Towarzystwa *Śpiewy historyczne* Niemcewicza (1816) prezentowały sylwetki wybitnych władców i wodzów dawnej Rzeczypospolitej w najbardziej dramatycznych i patetycznych momentach historii. W *Przedmowie* autor nadmienia, iż będzie „(...) szczęśliwy, jeśli nucone przez młodzież, powtarzane dzieciom przez dobre matki i Polki, potrafią przenieść w dalsze pokolenia tę miłość do kraju, to męstwo, przez które Polak sływał niegdyś i dobił się dzisiaj utraconej ojczyzny i sławy (...)”<sup>52</sup>. Ponieważ poszczególne utwory zawierają w sobie jedynie epizody z życia bohaterów i eliptyczną charakterystykę ich czynów, autor wzbogacił zbiór o „przydatki” – obszernie komentarze, obejmujące zdarzenia nie

---

<sup>51</sup> I. Kaniowska-Lewańska, jw. s. 156.

uwzględnione przez treść „śpiewów”. Dopiero w tej postaci dzieło Niemcewicza mogło pełnić funkcję narodowego eposu i podręcznika<sup>52</sup>.

*Śpiewy* Niemcewicza wywarły duży wpływ na rozwój liryki patriotycznej dla dzieci, ale jako cykl utworów powiązanych jednoznacznie intencją edukacyjną, doczekały się tylko jednej znakomitej repliki w postaci *Śpiewnika historycznego* Marii Konopnickiej, który wydała we Lwowie pod pseudonimem Jan Sawa w 1905 roku.

Po pierwszych próbach dziejopisarstwa oświeceniowego, służącego patriotycznej edukacji szlachty, w początku wieku XIX pojawiają się monografie historii ojczystej przeznaczone dla ludu oraz dzieci. Z kręgu Puław wywodzi się inicjatywa zaszczepienia świadomości narodowej wśród chłopów. Chodzi o *Pielgrzyma z Dobromiłu* Izabeli Czartoryskiej, książkę z roku 1818, pisaną „jedynie dla wieśniaków”, która ma walor opracowania syntetycznego. Dzieje ojczyste, przekazywane dzieciom chłopskim przez pielgrzymującego szlachcica Jana Chwaliboga, byłego żołnierza napoleońskiego, są w niej przeplatane wykładami i instrukcjami weterana dotyczącymi praktycznych stron życia na wsi. Po codziennej nauce, obejmującej kolejne okresy dziejów Polski (od czasów piastowskich do saskich), Pielgrzym zabiera swych małych uczniów na wspólną przechadzkę po wsi i wpaja w nich różne umiejętności i cnoty: rozpoznawanie i zbieranie ziół, zasady higieny, pożytek opieki nad starcami i in.. Jednak to nie dzieci są faktycznym adresatem tych wykładów, lecz wieśniacy, którzy ukryci za plecami swych pociech, przeobrażają się w gorliwych uczestników pedagogicznego eksperymentu<sup>54</sup>.

Na pierwszą popularyzację dziejów ojczystych skierowaną właśnie do dzieci trzeba było poczekać do czasu, gdy pod wpływem *Pielgrzyma* młody historyk Joachim Lelewel postanowił napisać dzieło podobne, nie mogąc wcześniej nakłonić do tego przedsięwzięcia Hoffmanowej<sup>55</sup>. Napisane przez niego *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane* (1837) były dedykowane synom brata i wydawane później jako te: „(...) które stryj synowcom opowiedział”. Narracja „stryja” jest utrzymana w tonie gawędy i potencjalni czytelnicy mogą się czuć wobec niego jako „słuchacze”. Lelewel mówiąc do dzieci przybiera rolę autorytetu.

W przeciągu całego wieku XIX najbardziej popularną formą przekazu dziejów dla „maluczkich” była gawęda i styl narracji ustnej. Personą szczególnie predystynowaną do przekazywania dziejów narodu był starzec - często dziadunio, wiarus napoleoński (*Pielgrzym* Czartoryskiej, *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego (1845), ale także babunia (*Książka Zosi* Zofii Bukowieckiej (pocz. XX wieku).

Posłużenie się prozą, gawędą dawało większą swobodę w prezentacji faktów, czyniło opis bardziej wiarygodnym. Mnożą się więc monografie popularne,

---

<sup>52</sup> Julian Ursyn Niemcewicz. *Śpiewy historyczne*. Warszawa 1816 s. 11–12, podaję za: R. Waksmund, jw. s. 75.

<sup>53</sup> R. Waksmund, jw. s. 75.

<sup>54</sup> jw. s. 77.

<sup>55</sup> jw. s. 77.

a oprócz tego różnego typu antologie małych form literackich i paraliterackich, pełniące funkcję ilustracyjną: „powiastki historyczne”, „obrazki dziejowe”, „zbiory portretów sławnych ludzi” itp. Troszczą się o układ chronologiczny autorzy wyborów nie zawsze dbają o ważkość tematyki, jej walory edukacyjne i obok legend i podań umieszczają anegdoty historyczne, opisy batalistyczne, sentencje<sup>56</sup>.

Z czasem przekonano się, że nauka historii w gotowej formule podręcznikowej jest mało komunikatywna i nużąca, podczas gdy podana w formie anegdoty czy ballady jest bardziej przystępna. Miały one pełnić funkcję ilustratorską w stosunku do faktów historycznych, uznanych za godne poznania. Model beletrystyczny prowadził w stronę opowiadania nie krępowanego danymi źródłowymi, pozwalał przeplatać fakty historyczne z fikcyjnymi bez naruszania prawdy dziejowej. W miarę rozwoju „obrazki dziejowe” zaczęły coraz bardziej upodabniać się do beletrystyki historycznej, w której oprócz mniej czy bardziej malowniczej scenarii równorzędą, jeśli nie większą rolę odgrywała przygoda czy intryga<sup>57</sup>.

Tematyka historyczna w księgozbiorze Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie jest reprezentowana w wielu dziełach. Najstarszą z książek, w których się ona znajduje są *Przykłady szlachetnych i podłych charakterów z dziejów rzymskich wyjęte z uwagami moralnemi* (Wrocław 1810). „To dziełko napisane jest szczególnie dla pożytku wzrastającej części ludzkości. W *Przykładach Różnego Umysłu* znajdzie przyjemną rozrywkę, bo powieści historyczne najlepiej zabawić mogą młodzież. W *Uwagach Moralnych* zastanie mocne pobudki zachęcające z przykładu chwalebego do cnoty – z naganego zaś czyniące wstręt do występku. Niech jej służy ta mała ofiara za przyjacielskie przestrogi<sup>58</sup> – słowa te znajdujące się we wstępie najlepiej charakteryzują całe wydawnictwo. Są tu przedstawieni Rzymianie, którzy zasłynęli bądź szlachetnością, bądź podłością; Numa Pompiliusz słynął umysłu spokojnością, Fabrycjusz – szlachetnością, Appiusz – niesprawiedliwością, Postumiusz – podłością itd. Po zaprezentowaniu każdego „charakteru”, umieszczone są *Uwagi Moralne*, które „pobudzają albo do naśladowania cnotliwych – albo do strzeżenia się występnych czynów<sup>59</sup>”. Podobny układ ma kolejna pozycja pt. *Dziejopis dla młodzieży, czyli wybór czynów znakomitych*, z tą różnicą, że tutaj znajdujemy jedynie postacie godne naśladowania. Jest to dzieło przełożone z języka francuskiego, wydane w 1814 roku we Wrocławiu, dwujęzyczne, opatrzone „notami geograficznymi” i „notami biograficznymi i chronologicznymi”. Jak wynika ze wstępu nie ma w tym dziele „ciągłej historii”, a jedynie „czyny pojedyncze”, które zdaniem autora bardziej się pod-

---

<sup>56</sup> jw. s. 82.

<sup>57</sup> jw. s. 85.

<sup>58</sup> *Przykłady szlachetnych i podłych charakterów z Dziejów Rzymskich wyjęte, z uwagami moralnemi*. Wrocław 1810, s. VII-VIII.

<sup>59</sup> jw. s. IV.



bają młodzieży niż wykład historyczny<sup>60</sup>. Znajdziemy tu historie z życia starożytnych mężów takich jak: wódz ateński – Ifikrat, Papyrius – senator rzymski, z życia królów np. Edwarda III- króla angielskiego, świętych – Wincentego a Paulo, i wielu innych. Następną książką jest *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami*, wydany w Warszawie w 1819 roku, napisany przez Izabelę Czartoryską. „Dla użytku młodzi” - co zaznaczone jest w tytule, napisana została *Historia bogów, półbogów i bohaterów, czczonych od Rzymian i Greków* (Warszawa 1822), przetłumaczona z języka francuskiego przez Michała Podczaszyńskiego. Jak wskazuje tytuł, jest to mitologia dla młodzieży: historia bogów, muz, półbożków, dokładny opis zodiaku. Umieszczony na końcu skrowidz bardzo ułatwia korzystanie. Kolejną pozycją, którą należy zaliczyć do literatury popularnonaukowej dla dzieci są *Powieści dla dzieci na tle miejscowych zdarzeń osnute*, wydane w Lublinie w 1854 roku, a których autorką jest Zofia Ścisłowska. Znajduje się tu sześć rozdziałów. Pierwszy z nich zatytułowany *Pawełek z Przedmieścia* przedstawia historię tytułowego Pawełka mieszkającego w Lublinie, który z biednego chłopca, dzięki ciężkiej pracy został generałem. Następne – to opowieść o dziadku spod kościoła ojców Bernardynów, historia Joasi z ówczesnej wsi Tatory, Klimcia z Zemborzyc, a także opowiadanie o Pani Walewskiej, którą wszyscy znali w Lublinie. Rozdział VI zatytułowany *Przechadzka po mieście*, to relacja z wycieczki do Lublina. Dwaj chłopcy – Staś i Oleś, razem ze swoim nauczycielem przyjeżdżają do Lublina i ten podczas spaceru po mieście opowiada im o historii Lublina, wyjaśnia skąd się wzięła nazwa miasta, prowadzi do najważniejszych świątyń. Kolejne dwa dni to również spacer po Lublinie: chłopcy zwiedzają kolejne kościoły, oglądają pałace i Zamek Lubelski. W wyżej opisane historii, ciekawy jest fakt, iż przy każdej sposobności, nauczyciel udziela chłopcom różnego rodzaju rad i pouczeń – wycieczka ma więc przede wszystkim cel dydaktyczny.

Z lat 50-tych XIX wieku pochodzi bardzo ciekawa praca Józefy Śmigielskiej i Aleksandry z Chomętowskich Borkowskiej pt. *Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*. Podzielona jest ona na dwie części: pierwsza zatytułowana *Święci i błogosławieni* zawiera „obrazki z życia” tak ważnych postaci jak: Wojciech Arcybiskup Gnieźnieński, Stanisław ze Szczepanowa, Biskup Krakowski; Jan z Dukli; Kazimierz Jagiellończyk – król Polski; Stanisław Kostka i innych. Część druga nosi tytuł *Bogobojni* i w niej znajdują się żywoty m.in.: Jana Długosza, Katarzyny Jagiellonki, Agnieszki Wężykówny, Piotra Skargi.

Znajomość faktów historycznych, dat i wybitnych postaci wyniesioną z podręczników utrwały też zabawy historyczne. Szczególne uznanie zyskał sobie u dzieci Assarmon Klementyna z Tańskich Hoffmanowej, którego przeznaczenie tak określiła w przedmowie sama autorka<sup>61</sup>: „W czasie długich wieczorów (...) dobrze

---

<sup>60</sup> *Dziejopis dla młodzieży, czyli wybór czynów znakomitych, czerpanych z Historii Dawnej i Teraźniejszej, zdolnych ozdobić rozum Młodzieży, ukształcić serce, wpoić dobre prawidła, szlachetne uczucia i miłość cnoty*. Wrocław 1814 s.V

<sup>61</sup> I. Piróg, jw. s. 88.

zatem zająć się nie męczącym przedmiotem, który by bawiąc nauczał, a przynajmniej rzeczy już wiadome przypominał. W tym celu ułożona dla was została w kształcie gry już znanej, ta historyczna z dziejów ojczystych zabawka...”<sup>62</sup>.

W 1866 roku w Warszawie wydano trzytomowe dzieło pt. *Historia Powszechna dla płci żeńskiej. Dzieło pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, uzupełnione i doprowadzone do dzisiejszych czasów przez \*\*\**. Kolejne tomy noszą następujące tytuły: *Dzieje Starożytne, Dzieje Średniowieczne, Dzieje Nowożytne*.

Zbeletryzowaną historię kampanii napoleońskiej przedstawia natomiast książka *Boje polskie i przygody żołnierskie* (Poznań 1871), napisana przez K. S. Bodzantowicza.

Kolejną pracą o tematyce historycznej przeznaczoną dla dzieci jest *Historia Polski dla dzieci opowiedziana w 35 lekcjach przez E. Leja*, wydana w Warszawie w 1885 roku. We wstępie autor wyjaśnia co, rozumie pod hasłem historia; jest to lekcja pierwsza. Następne trzy lekcje dotyczą historii Polski za czasów Lecha I, Lecha II, Popiela I, Popiela II i Piasta. Lekcje od V do XVIII opowiadają o czasach od Ziemowita do panowania Jadwigi, królowej Polski – jest to Epoka I. Kolejna – Epoka II, lekcje od XIX do XXV to dzieje Polski od Władysława Jagiełły do Zygmunta Augusta. Ostatni rozdział – Epoka III obejmuje historię kraju od Henryka Walezjusza do czasów panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Są to lekcje od XXVI do XXXV. Każda lekcja poświęcona jest kolejnemu władcy; okres jego panowania omówiony jest w formie krótkiego wykładu, po którym autor zamieszcza kilka pytań z odpowiedziami, dotyczących prezentowanych wydarzeń.

„Dla ludu polskiego i doroślejszej młodzieży” napisana została powieść historyczna pt. *Bojomir, czyli zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużycach*; jej autorem jest J. Chociszewski.

Z lat 90-tych XIX wieku pochodzi kilka książek o tematyce historycznej przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Są to między innymi *Legendy, czyli cudowne powieści z dawnych czasów*, wydane w dwóch tomach w Warszawie w 1898 roku. W części pierwszej znajdują się podania, legendy różnych autorów np. Teofila Lenartowicza, Grzesia z Mogiły, Władysława Syrokomli; w części drugiej natomiast zebrane zostały również tego rodzaju historie, różnica pomiędzy dwoma tomami polega na tym, iż tutaj są to opowieści anonimowe. Rok później, we Lwowie, w serii *Biblioteka dla młodzieży. Tomik XXXVIII*, wydanych zostało *Dwanaście legend i podań spod Krakowa*, „opowiedzianych” przez Seweryna Udziela, „z 8 obrazkami L. Winterowskiego” – m.in.: *Olbrzymi* (o powstaniu rzeki Raba), *Klasztor szczyrzycki*, *Kamień świętego Stanisława*, *Kijaki* (o rzeźnikach ze wsi Piaski Wielkie), *Uroczystość podziemna w kopalniach Wielickich*.

W zbiorach biblioteki znajdują się także *Legendy, powiastki i pieśni* Józefa Grajnera – niewielka książeczka zawierająca tytułowe legendy, powiastki, pieśni

---

<sup>62</sup> K. Hoffmanowa. *Assarmont*. Wilno 1861 s. 3.

opowiedziane wierszem np. *Bór, Osiczyna i Leszczyna, Sosna, Śpiew prządki*.

W zbiorach WBP znajduje się również kilka opowieści biograficznych przeznaczonych dla młodzieży. Najstarszą jest *Historia o siedmiu mędrcach, czyli: Dioklecjan, syn cesarza wschodniego* (Nowy Sącz 1886). Rozpoczyna się od opisu śmierci matki Dioklecjana. Po jej śmierci cesarz powierzył wychowanie syna siedmiu mędrcom: Bancyllasowi, Leutulusowi, Kato, Malchiorachowi, Jozefusowi, Kleofasowi i Joachimowi. Gdy macocha oskarżyła Dioklecjana o gwałt, cesarz skazał go na śmierć. Dalszy ciąg historii to siedem dni oczekiwania na śmierć. Każdego dnia cesarzowa opowiada przypowieść, żeby pognać Dioklecjana, a kolejny mędrzec opowiada przypowieść w jego obronie. Na koniec występuje sam Dioklecjan z mową na dworze cesarza, zostaje uniewinniony, a cesarzowa zostaje skazana na klasztorne więzienie.

Z końca lat 90-tych XIX wieku pochodzi życiorys Mikołaja Reja, napisany specjalnie dla młodzieży przez A.M. (*Mikołaj Rej z Nagłowic – Warszawa 1899*), a także *Zawisza Czarny. Rycerz nad rycerzami* (Łódź 1900) napisany przez Józefa Grajnera.

## Geografia

W bezpośrednim związku z edukacją patriotyczną pozostawały obrazy rodzimej przestrzeni, opisy ojczystych krajobrazów, zwłaszcza miejsc upamiętnionych śladami historii. Nurt ten zapoczątkowała Hoffmanowa, zamieszczając w redagowanym przez siebie periodyku „Rozrywki dla Dzieci” (1824-1828) cykl artykułów krajoznawczych pt. *Opis pierwszej* (drugiej, trzeciej... itd.) *w naszym kraju przejażdżki Anielce Ł. Przypisany*. Trasa wędrowki biegnie traktem „wspomnień narodowych”. Materiał jest tak duży, że wypełnia całkowicie numery XLV – XLVIII. Tematyka krajoznawcza stanie się odąd stałym komponentem periodyków dla dzieci, w mniejszym natomiast stopniu rodzajem publikacji autonomicznej<sup>63</sup>. Z nielicznych pozycji książkowych warto wymienić Zofii Węgierskiej *Podróż po najciekawszych okolicach ziemi naszej* (1853), Marii Steczkowskiej *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin* (1858), czy Zofii Ścisłowskiej *Wspomnienia z przejażdżki po kraju* (1857). Właśnie ta ostatnia pozycja znajduje się w zbiorach WBP. Tom pierwszy zatytułowany *Wyjazd z Lublina na Podlasie* to opis podróży autorki, która wyjechała z Lublina do Sokołowa na Podlasiu 1 września 1854 roku. Ścisłowska po kolei opisuje miejscowości przez które przejeżdża, opisuje je dokładnie i szczegółowo, nawiązuje do ich historii, zwyczajów panujących wśród mieszkańców itp.. Na trasie jej podróży znajdują się m. in.: Lubartów, Kock, Syrokomla, Łuków, Siedlce i na koniec Sokołów. W drugim tomie, w jego części pierwszej pt. *Moje strony, moi ludzie*, autorka opisuje krótko podróż z Sokołowa do Lublina, a następnie kilka bliskich sobie miejsc w Lublinie. W dalszej kolejności przedstawia okolice Lublina: Piaski, Borów, Fajslawice, Radecznicę, Krasny-

---

<sup>63</sup> R. Waksmund, jw s. 37-38.

staw, Parczew, Białą Podlaską, Międzyrzec. Część druga zatytułowana *Jeszcze Podlasie* to „monografia” miasteczka Sterdyń, ale nie tylko. Przy okazji pobytu w pałacu tutejszej „dziedziczki”, autorka ogląda galerię obrazów rodziny Ossolińskich, „naddziadów dziedziczki”, po czym przedstawia dokładną historię tego rodu.

*Krótką nauką o Ziemi i Świecie z objaśnieniami najważniejszych zjawisk napowietrznych: w 31 rozdziałach* Władysława Anczyca - jej autor wyjaśnia wiele zjawisk przyrodniczych w sposób zrozumiały i przystępny dla młodego czytelnika. Opowiadając o Ziemi, wyjaśnia m.in. pojęcie kulistości Ziemi, jej ruch dookoła Słońca i dokoła własnej osi, zmiany pór roku na kuli ziemskiej, długości dnia i nocy. W następnych rozdziałach omawia autor Słońce, Księżyc, Zaćmienia słońca i księżyca, Gwiazdy. W rozdziale o gwiazdach, opisuje planety układu słonecznego, zgodnie z ówczesną wiedzą wymienia: Wenus, Merkurego, Marsa, Jowisza, Saturna, Uran, Neptuna. Ostatni rozdział mówiący o astronomii to wyjaśnienie tego, co to jest droga mleczna, spadające gwiazdy. Rozdział 7 zatytułowany *Podział czasu*, to jak wskazuje sam tytuł przedstawienie czasu, podział na sekundy, minuty, godziny, dni, miesiące, lata. Wspomina także autor o sposobach mierzenia czasu w dawnych czasach: omawia zegar słoneczny i klepsydrę; następnie opisuje kalendarze, w których umieszcza się daty różnego rodzaju świąt, podaje te daty. Następne rozdziały to wyjaśnianie czym jest światło, tęcza, powietrze, chmury, deszcz, itp. Ostatnie trzy rozdziały poświęcone są w kolejności: roślinom, zwierzętom i człowiekowi. W zakończeniu autor pisze: „Niechże więc praca ta będzie jakoby abecadłem, służącym do nauczenia się czytać w większych, dokładniejszych i lepszych książkach”<sup>64</sup>. Warto przypomnieć, iż wiadomości przedstawione w tej pracy były konsultowane i sprawdzane przez ówczesnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (prof. Dr Fr. Karliński – Dyrektor Obserwatorium Krakowskiego, dr A. Rehmann – Docent Botaniki w Uniwersytecie Krakowskim, dr Nowicki – Profesor Zoologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, Kuczyński – Profesor Fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim)<sup>65</sup>.

Znajdująca się w księgozbiornie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, XIX – wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży stanowi bardzo interesujący element zbiorów Biblioteki. Tematyka reprezentowana przez te wydawnictwa stanowi odbicie charakteru dzieł literackich tego okresu polecanych jako lektury dla ówczesnego młodego czytelnika. Znajdujemy więc literaturę o tematyce historycznej, geograficznej, mamy przykłady różnego rodzaju wydawnictw ogólnych, a także bogaty wybór periodyków dla dzieci. Nie ma jednak literatury z takich dziedzin nauki jak np. matematyka, wiedza przyrodnicza, technika.

Większość pozycji zachowanych jest w dobrym stanie, w pojedynczych egzemplarzach brak karty tytułowej, można więc opracować przedstawioną wyżej literaturę pod kątem jej autorów bądź wydawców, co niewątpliwie stanowiłoby znaczące uzupełnienie mojej pracy.

---

<sup>64</sup> *Krótką nauką o Ziemi i Świecie z objaśnieniami najważniejszych zjawisk napowietrznych* przez Wł. L. Anczyca, Kraków 1869 s. 249-250.

<sup>65</sup> jw. s. 5 nlb.

## BIBLIOGRAFIA

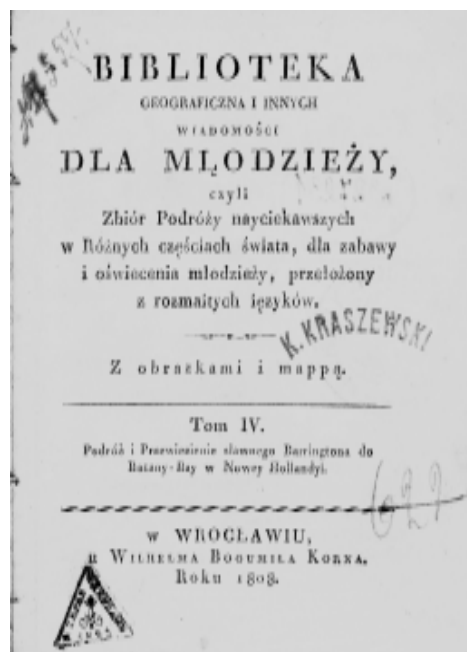
- Dąbkowska M. *Gawęda popularnonaukowa Jana Żabińskiego W: Studia z historii literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. W. Grodzieńska. Warszawa 1971
- Dunin J. *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław 1991
- Frycie S. Ziółkowska-Sobcka M. *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski 1999
- Kaniowska-Lewańska I. *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*. Warszawa 1973
- Kątny M. *Literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1998
- Kuliczowska K. *Dawne i współczesne problemy prozy dla dzieci*. Warszawa 1972
- Łapeta-Golachowska B. *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży do roku 1918*. W: *Książka dla dziecka wczoraj, dziś, jutro*. Red. K. Heska-Kwaśniewicz i I. Socha. Katowice 1998 s. 126-147
- Papuzińska J. *Literatura popularnonaukowa. W: Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*. Red. A. Przeclawska. Warszawa 1978
- Piróg I. *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich w latach 1830 – 1863*. „Studia o Książce” 1983 (T. 13) s. 77-110
- Sewerski M. *Spoleczna rola literatury popularnonaukowej*. Wrocław 1968
- Twarogowski T. *Pro domo su – czyli kilka uwag o literaturze popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży*. „Nowe Książki” 1974 nr 13 s. 7
- Waksund R. *Literatura pokoju dzieciennego*. Warszawa 1986

## WYKAZ WYKORZYSTANYCH MATERIAŁÓW ŹRÓDŁOWYCH

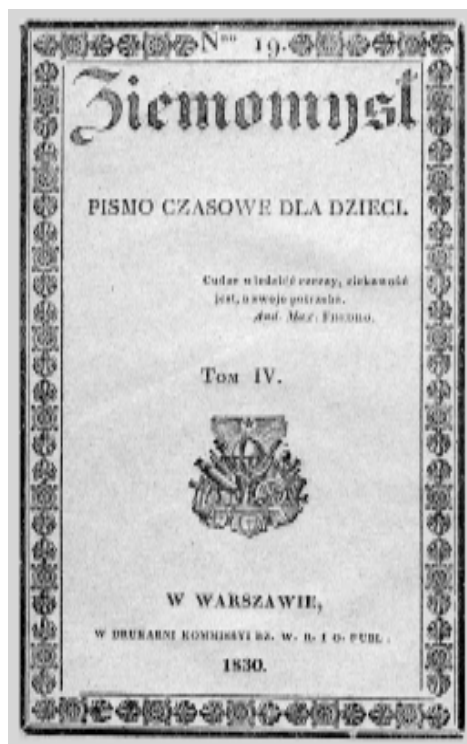
1. A. M. *Mikołaj Rej z Nagłowic. Życiorys dla młodzieży*. Warszawa 1899
2. Anczyc Wł. L. *Krótką nauka o Ziemi i świecie z objaśnieniami najważniejszych zjawisk napowietrznych. Wiadomości popularne z nauk przyrodniczych*. Kraków 1869
3. *Biblioteka geograficzna i innych wiadomości dla młodzieży, czyli zbiór podróży najciekawszych w różnych częściach świata, dla zabawy i oświecenia młodzieży, przełożony z rozmaitych języków, z obrazkami i mapą*. Wrocław 1808 T. IV, VII
4. Bodzantowicz K. S. *Boje polskie i przygody żołnierskie*. Poznań 1871
5. Campe J. H. *Biblioteczka Młodziańska*. Wrocław 1809 T. II
6. Chociszewski J. *Bojomir, czyli zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego i doroślejszej młodzieży*. Poznań 1888

7. [Czartoryska Izabela]. *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami*. Warszawa 1819
8. *Dziejopis dla młodzieży, czyli zbiór czynów znakomitych czerpanych z historii dawnej i terażniejszej, zdolnych ozdobić rozum młodzieży, ukształcić serce, wpoić dobre prawidła, szlachetne uczucia i miłość cnoty*. Wrocław 1814
9. Hoffmanowa Klementyna. *Dzieła*. Wyd. nowe z dodaniem życiorysu i objaśnień. Red. Narcyza Żmichowska. Warszawa 1875, T. I, III – VIII
10. Grajner Józef. *Legendy, powiastki i pieśni*. Warszawa 1893
11. Grajner Józef. *Zawisza Czarny - rycerz nad rycerzami*. Łódź 1900
12. *Historia [o] siedmiu mędracach, czyli Dioklecjan syn cesarza wschodniego*. Nowy Sącz 1886
13. Gralewski Mateusz. *Kolęda dla dzieci polskich. Zebrana u piśmiennych ludzi*. Warszawa 1863
14. [Hoffmanowa Klementyna]. *Assarmon. Zabawa historyczna*. Wilno 1861
15. Hoffmanowa Klementyna. *Historia powszechna dla płci żeńskiej. Dzieło pośmiertne, uzupełnione i doprowadzone do dzisiejszych czasów przez \*\*\**. Warszawa 1866 T. I-III
16. [Hoffmanowa Klementyna]. *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*. Warszawa 1819
17. Hoffmanowa Klementyna. *Wybór pism*. Wrocław 1833 T. I, III-VII, IX
18. J. – Fr: Le – Pitre. *Historia bogów, półbogów i bohaterów, czczonych od Rzymian i Greków*. Tł. Michał Podczaszyński. Warszawa 1822
19. *Legendy, czyli cudowne powieści z dawnych czasów. Dla młodzieży*. Cz. I, II, Warszawa 1898
20. Leja E. *Historia Polski dla dzieci opowiedziana w 35 lekcjach*. Warszawa 1885
21. Łapczyński Kazimierz. *Wiązanie Józia*. Warszawa 1865
22. *Magazyn zabaw moralnych, czyli historia ciekawych wydarzeń – przypowieści i uwag religijnych*. Wilno 1812
23. *Małe muzeum dla pilnych dzieci, czyli wiadomości początkowe wszystkich umiejętności*. Warszawa 1830
24. Mantegazza Paweł. *Głowa. Książka dla młodzieży*. Tł. Maria z Siemiradzkich Obrąpalska. Warszawa 1891
25. „Motyl dla młodzieży” Z. 1-3 (1843)
26. Pruszkowa z Żochowskich Seweryna, *Rozrywki dla młodocianego wieku. Dzieło zbiorowe w tomach pięciu obejmujące powieści, podróże, literaturę i rozmaitości*. Warszawa 1856/7, T. I-V
27. *Przykłady szlachetnych i podłych charakterów z dziejów rzymskich wyjęte z uwagami moralnymi*. Wrocław 1810
28. [Hoffmanowa Klementyna]. „Rozrywki dla dzieci, przez autorkę Pamiętki po dobrej matce” (1858) T. II - V
29. Sandomierzanka [Biernacka Konstancja]. *Opis stu nagród pięcioletniego Pawlunia ofiarowane ku zabawie jego rówieśnikom*. Warszawa 1829

30. Sierociński T. *Pamiętka po dobrym ojcu*. Warszawa 1838
31. *Szlachetna zabawa. Oryginalne powiastki, opowiadania i komedyjki dla dzieci*. Warszawa 1880
32. Ścisłowska Zofia. *Powieści dla dzieci na tle miejscowych zdarzeń osnute*. Lublin 1854
33. Ścisłowska Zofia. *Wspomnienia z przejażdżki po kraju napisane dla młodych czytelników*. Warszawa 1857 T. I, II
34. Śmigielska Józefa, Borkowska z Chomętowskich Aleksandra. *Obrazki z życia świątobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*. Warszawa 1859
35. Tasty Amable. *Wychowanie macierzyńskie, czyli podręczna biblioteczka naukowa dla dziecięci płci obojej od lat 6 do 12*. Warszawa 1847
36. Udziela Seweryn. *Dwanaście legend i podań spod Krakowa z 8 obrazkami L. Winterowskiego*. Lwów 1899
37. „Ziemomysł. Pismo czasowe dla dzieci” T. I, IV (1830)
38. *Źródła, czyli rady dla młodzieńca jak ma kształcić swój umysł przez o. Gratry Oratorianina*, Warszawa 1866



Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego







*Józef Fert*

## Drzewo czuwające. Myśląc: Jan Paweł II. Poeta i uczony

(Słowo na otwarciu wystawy „Poeta, uczony, papież. XXV lat pontyfikatu Jana Pawła II”  
14 października 2003 roku w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima  
Łopacińskiego w Lublinie)



Wielki to zaszczyt i przyjemność przemawiać na tej niezwykłej uroczystości. Przyjemność to i zaszczyt tym większe, że można tym samym włączyć się do światowego chóru uwielbienia dla najjaśniejszej z gwiazd naszej nader mrocznej galaktyki. Z radością przyłączam się do tysięcy serc, które w tych dniach ożywia gorące, porywające uczucie do jednego z nas - tak osobnego w swej misji, a tak równocześnie nam bliskiego.

Mam zaszczyt mówić o działalności Jana Pawła II w dziedzinie o wiele dawniejszej niż jego posługa Piotrowa, aczkolwiek trudno dziś rozdzielać coś tak spójnego, jak papieskie uczestnictwo w wymiarze indywidualnym i społecznym poezji, nauki i misji kościelnej, zespolone w Jego Osobie. Chciałbym jednak poszukać adekwatnych słów dla przedstawienia Karola Wojtyły w tym jego macierzystym powołaniu, które pełni do dziś. Mam bowiem mówić o nim - naszej dumie i miłości – jako poecie i uczonym.

Oczywiście, nie jest to zadanie ani łatwe, ani nawet w pewnym sensie bezpieczne. W zadaniu tym skrywa się bowiem ryzyko z jednej strony nadmiernego uproszczenia dyskursu i skierowaniu go ku ogólnikom, które wprawdzie wszyscy z upodobaniem powtarzamy, nie pamiętając o ich pierwotnej treści<sup>1</sup>, ale którym grozi też w konsekwencji banalizacja, a z drugiej – niebezpieczeństwo rozciągnięcia refleksji na tyle złożonych pól twórczego trudu tego genialnego człowieka, że może to niejako zatrzeć osobowy wymiar jego dokonań w bogactwie szczegółowych eksplikacji dialogu Karola Wojtyły ze współczesnością, jaki prowadzi od ponad pół wieku. Zresztą, z prac szczegółowo badających myśl poetycką i myśl naukową Jana Pawła II dałoby się przecież ułożyć całkiem pokaźną bibliotekę i to nieomal we wszystkich ludzkich językach.

W tej sytuacji chciałbym zmierzyć się z tym zadaniem - przekraczającym w zasadzie wątle siły jednego człowieka – za pomocą możliwie pojemnych for-

---

<sup>1</sup> Nic w tym zresztą zdroźnego czy niezwykłego, taka jest natura „ogólników”.

muł myślowych, które nie przestając być „ogólnikami”, niosą równocześnie poczucie obcowania z żywą treścią i zrozumiałym znaczeniem. Z tego względu w moim wystąpieniu pragnę się posiłkować głównie metaforami i symbolami. Jeśli przy tym udałoby się wykreślić jakiś w miarę spójny model omawianego zjawiska, to trud mówiącego i słuchacza stałby się trudem owocnym i może nawet godnym oklasku.

Na początek – skoro mamy mówić o poecie - przypomnijmy wiersz innego poety. Mówię o jednym z mistrzów poetyckich Karola Wojtyły – o Cyprianie Norwidzie:

ZA WSTĘP  
(OGÓLNIKI)

„Gdy, z wiosną życia, duch Artysta  
Poi się jej tchem jak motyle,  
Wolno mu mówić tylko tyle:  
„*Ziemia jest kragła - jest kulista!*”

Lecz gdy późniejszych chłódów dreszcze  
Drzewem wzruszą i kwiatki zlecą,  
Wtedy dodawać trzeba jeszcze:  
„*U biegunów - spłaszczona nieco...*”

Ponad wszystkie wasze uroki -  
Ty! poezjo, i ty, wymowo -  
Jeden - wiecznie będzie wysoki:  
\* \* \* \* \*

*Odpowiednie dać rzeczy - słowo!*”<sup>2</sup>

Moim marzeniem było odnalezienie takiej formuły pojęciowej, która by najtrafniej mogła oddać złożoność i bogactwo ducha Karola Wojtyły jako poety. Ale nie tylko to, pociąga mnie sytuacja niezwykłego połączenia w jego dokonaniach literackich i naukowych tych sfer, które - zdawać by się mogło - są niepołączalne: poezji i nauki, emocji i rozumu. Słowna formuła tego związku brzmi zwyczajnie – ale jak przedziwnie: mądrość. W niej skupiają się - niczym blask nieba w kropli rosy - i dary serca, i dary rozumu; znajdują miejsce i poezja, i rozum, i wiara.

Takie jest dzieło i działanie Karola Wojtyły od początku jego drogi artystycznej i naukowej. Na tej drodze spotkał szczęśliwie takich mistrzów poetyckich, jak Norwid i Mickiewicz, swych mistrzów polonistycznych, jak Stanisław Pigoń i Kazimierz Wyka; wielkiego myśliciela Romana Ingardena, w aurze studiów antropologicznych Maxa Schelera i prostego robotnika Franciszka Łabusia z kamieniołomów firmy „Solvay”... Na tej drodze spotkał wielkiego człowieka teatru Mieczysława Kotlarczyka i wielkiego sługę Kościoła – kardynała Sapię... Ta droga pozwoliła mu spotkać Brata naszego Boga... Było to spotkanie dra-

---

<sup>2</sup> C. Norwid, *Vade-mecum*. Uwagi edytorskie, odmiany tekstu i objaśnienia oprac. J. Fert [w druku].

matycznie ważne - przesadzające o spełnieniu Wojtyły jako poety, uczonego, człowieka. Poprowadziła go ku misji, w której zwieńczony został i chwalebnie potwierdzony jego całozyciowy trud. Ten jego osobisty wgląd w rozpoznawanie Chrystusa w człowieku. W każdym.

Świadectwem są jego dzieła poetyckie, od wczesnych *Pieśni o Bogu ukrytym* (1944), *Pieśni o blasku wody* (1950), od *Profilu Cyrenejczyka* (1957), przez dojrzałe poematy medytacyjne, jak *Mysząc ojczyzna... czy Odkupienie szuka twego kształtu, by wejść w niepokój wszystkich ludzi* i *Stanisław*<sup>3</sup>, sprzed momentu wyboru na Piotrową Stolicę, aż do genialnego, niepowtarzalnego, arcydzielnego *Tryptyku rzymskiego*, którym obdarzył nas papież - poeta w bieżącym roku<sup>4</sup>, roku jubileuszu swego posługiwania człowiekowi, który – jak to za Norwidem papież powtarza i praktykuje – ma w swym obliczu odcisnięty cień „profilu Bożego”<sup>5</sup>.

„Za Norwidem i całą odwieczną tradycją judeo-chrześcijańską.  
Pragnę opisać Kościół –

Mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,  
lecz ze mną nie umiera – ja też nie umieram z nim”

powiada Poeta w poemacie *Stanisław*. Dopelnienie tego obrazu Kościoła, który jest zarazem mój i ponad - mój, w którym to, co moje, uzyskuje komunie z tym, co twoje przez posługę Tego, który jest szczytem wszystkiego we wszystkim, a unizył się do stóp niczego, otrzymaliśmy przed kilku miesiącami w niezwyklej darze poety - papieża – w jego medytacyjnym, jak zawsze, poemacie *Tryptyk rzymski*.

Serce tego poematu wypełniają *Medytacje nad «Księgą Rodzaju» na progu Kaplicy Sykstyńskiej*. Samo centrum owych medytacji zajmuje medytacyjne zdumienie nad malarską wizją Michała Anioła, uwiecznioną w Kaplicy, ześrodkowaną wokół stworzenia we wszelakich humanistycznych objawach tego cudu: od aktu wzajemnego poznania mężczyzny i niewiasty po wyroki ostateczne w „dramacie Sądu”; od spiętrzeń historii i barw nieobeszłego dzieła mistrza papieskiego renesansu po wyroczone: „Tu es Petrus”, poprzez które kustosze „kluczy Królestwa” (podczas „con-clave”, jak etymologizuje poeta) przekazują władzę kolejnemu następcy Piotra, aby porządek spraw ostatecznych nie cierpiał z powodu przerwy w ofierze. I wszystko to w obłoku pełnej przeczuc „sykstyńskiej polichromii”. To centrum zajmuje coś jeszcze: błogosławieństwo posłane ku innemu z ludzkich geniuszy. Innemu, a jakże bliskiemu! Tak oto mamy szczęście obcować z apoteozą dzieła - sumienia, dzieła - apokalipsy; z artystyczną beatyfikacją sykstyńskiej polichromii [Michała] Anioła Buonarrotiego.

Chwała sztuce, która głosi prawdę, daje pociechę, ostrzega przed upadkiem...

Szukam dalej figury, w której dałoby się połączyć niezwyčajne bogactwo ducha Wojtyły, rodzące się z poetyckiego powołania i powołania uczonego.

---

<sup>3</sup> Wymieniam tu, oczywiście, niektóre tylko dzieła poetyckie Karola Wojtyły.

<sup>4</sup> Zob. publikacje: Jan Paweł II. *Tryptyk rzymski. Medytacje*. Kraków 2003; *Wokół «Tryptyku rzymskiego» Jana Pawła II*. Red. A. M. Wierzbicki, Lublin 2003.

<sup>5</sup> Zob. C. Norwid. *Promethidion. Bogumił*. w. 153-160.

Owszem, w potocznej świadomości utrwalił się jako autor niezwykłych „wykładów lubelskich”<sup>6</sup> czy monumentalnego dzieła *Osoba i czyn*<sup>7</sup>. W krótkim wystąpieniu nie umiałbym - i nawet nie próbowałbym - sprostac głębi myśli tych i innych studiów Wojtyły nad człowiekiem jako istotą etyczną, ale solidaryzując się z jego kondycją badacza i przede wszystkim nauczyciela pragnę z mocą podkreślić jego wszechogarniające nakierowanie uwagi na drugiego - brata, „Bożego sąsiada”<sup>8</sup>, człowieka. Miał wyrafinowanego dyskursu, proponuję prostą – i pewnie dość dobrze znaną – anegdotę powstałą w lubelskich czasach działalności księdza profesora Karola Wojtyły:

„Kiedyś pociąg, którym jechał wykładowca KUL-u, ksiądz Karol Wojtyła, spóźnił się. Czekający na egzamin studenci – wobec braku egzaminatora – rozeszli się. Pozostał tylko jeden ksiądz, który nie znał Wojtyły – nie chodził na jego wykłady, a do egzaminu przygotowywał się z pożyczonych notatek.

Po dwóch godzinach wpadł niewiele starszy od zdającego, zziębnięty Wojtyła. Ksiądz-student, ucieszony, że nie będzie zdawał sam, zapytał:

- Stary, ty też na egzamin?

- Na egzamin – przytaknął ksiądz Wojtyła.

- Facet się spóźnia, wszyscy się rozeszli, a ja czekam, bo muszę zdawać dzisiaj – wyjaśnił student.

- A co, nie znasz Wojtyły? – zapytał nowo przybyły.

- Nie, to podobno nudny facet. Nie chodziłem na jego wykłady, mówili, że abstrakcyjne i bardzo trudne – tłumaczył student.

Od słowa do słowa rozmowa przekształcała się w... powtórkę materiału. Wojtyła pytał, słuchał i tłumaczył zawile problemy filozoficzne. Na co student w pewnym momencie:

- Stary, jakiś ty obkuty! Proszę cię, kiedy przyjedzie ksiądz profesor, nie wchodź przede mną na egzamin, bo po tobie na pewno obleję.

Jakież było jego przerażenie, kiedy usłyszał:

- Daj indeks, jestem Wojtyła.

Ksiądz zdał na czwórkę z plusem [...]”<sup>9</sup>.

To „odkrywanie człowieka w czynie”, mówiąc słowami ks. Tadeusza Stycznia<sup>10</sup>, to otwarcie „antropologicznego okna” na ogród spraw ludzkich kwitnących w afirmowanym działaniu, a wśród nich ten czyn najważniejszy: Chrystusowe wkroczenie ludzkim ciałem w historię nadaje sens zbiorowej egzystencji i wręcza człowiekowi klucz jego osobistego sensu życia, którym jest Miłość. Miłość czynna,

---

<sup>6</sup> Zob. pouczające *Słowo wstępne* do książki: K. Wojtyła. *Wykłady lubelskie*. Red. T. Styczeń, J. W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek. Lublin 1986.

<sup>7</sup> K. Wojtyła. *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Red. T. Styczeń i inni. Lublin 1994.

<sup>8</sup> C. Norwid. *Człowiek*. w. 83.

<sup>9</sup> *Kwiatki Jana Pawła II*. Wybrał i oprac. J. Poniewierski. Kraków 2002. s. 66-67.

<sup>10</sup> Tu i dalej odwołuję się do myśli ks. Stycznia zapisanych w *Słowie wstępnym do Wykładów lubelskich* Karola Wojtyły. s. 7-17.

ofiarna i owocna. Stąd papieskie wołanie: „Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi” można bez obawy rozumieć również tak: „Nie bójcie się Miłości. Otwórzcie drzwi Miłości”... Te słowa są konsekwencją wolnych wyborów Wojtyły jako człowieka wiary i jako uczonego, poszukującego w antropologicznej metafizyce wizji człowieka jako istoty rozpoznawalnej i tożsamej z sobą i swym ostatecznym powołaniem w wolnym, miłosnym i miłosiernym czynie. W chrześcijańskiej Caritas (charitas), tj. świadectwie życia, *caritas generis humani*<sup>11</sup>.

Pora kończyć. Chciałbym wrócić do pragnienia wypowiedzianego na początku tej refleksji, aby poszukać syntetycznego obrazu działań Karola Wojtyły zarówno na polu poezji, jak i nauki. Długo nad tym myślałem i długo szukałem adekwatnej formuły językowej, aż nareszcie znalazłem ją w *Biblii*:

„Odezwał się do mnie głos Jahwe mówiący:

«Co widzisz, Jeremiaszu?»

Odpowiedziałem:

Widzę gałązkę drzewa «czuwającego».

Rzekł mi Jahwe:

«Dobrze widziałeś, bo Ja czuwam nad moim słowem, aby je wykonać»<sup>12</sup>.

Biblijne „drzewo czuwające”, to migdałowiec, jako pierwszy zwiastujący wiosnę, odrodzenie, nową erę. W symbolice śródziemnomorskiej nie tylko kwiat – pierwszy z tych, które zwiastują koniec zimy – lecz i owoc: mandorla, wpisały się na zawsze w ludzką świadomość poszukującą sensu i jego artystycznego wyrazu<sup>13</sup>. Jako drzewo czuwające zakwitł na naszych oczach, w naszych mrocznych czasach zwiastun nadziei – poeta - mędrzec: Karol Wojtyła. Jakże głęboko poznał i przyjął te prorocze słowa Norwida:

Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,  
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...<sup>14</sup>

---

<sup>11</sup> Por. Hasło *caritas* w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*. T. 2. Lublin 2001, s. 43-46.

<sup>12</sup> J 1,11, cyt. z: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Poznań 1965. s. 945.

<sup>13</sup> Por. rzeźba Chrystusa Tronującego z portalu Royal katedry w Chartres: postać Jezusa siedzącego na tronie wpisana została w mandorłę; także wyobrażenie *Maiestas Domini* w *Biblii ze Stavelot*. D. Forstner. *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przekł. i oprac. W. Zakrzewska i in. Warszawa 1990. Mandorla włącza się w zespół ikoniczny związany z owalem.

<sup>14</sup> C. Norwid. *Do Bronisława Z.*, cyt. z: *Błogosławione pieśni...* Wybór, oprac. i posł. J. Fert. Warszawa 2000. s.184.



*Jerzy Flisiński*

## 65 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej (zarys dziejów do 2003 r.)

Dzieje książki i bibliotek w Białej Podlaskiej są niezwykle trudne do udokumentowania. Główna trudność to brak materiałów źródłowych pisanych. Od jak dawna istniały w mieście biblioteki w formie zorganizowanej – nie wiadomo. Można przypuszczać, że książka drukowana w mieście, wówczas jeszcze nieuprzywilejowanym, pojawiła się stosunkowo wcześniej, bo około połowy XVI w. W tym czasie powstał w Białej - na fali ruchu reformacyjnego - zbór kalwiński, którego pierwszym ministrem został ks. Hieronim Piekarski, porzucając katolicyzm dla kalwinizmu. Przy zborze istniała szkoła, w której nauczycielem był Jan Folkonius. Obaj, bez reszty zaangażowani w antykatolicki ruch reformacyjny, wkrótce zbliżyli się do arianizmu. Fakt ten skłania do wniosku, że zarówno w zborze kalwińskim, jak i funkcjonującej przy nim szkole pojawiły się pierwsze książki w mieście o treści związanej z reformacją, drukowane w drukarni w Rakowie. Teza ta pozostanie już do końca tylko domniemaniem, bowiem zarówno zbór, jak i szkoła zostały wkrótce zlikwidowane za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego Sierotką, który po przejściu na katolicyzm i powrocie ze słynnej peregrynacji do Ziemi Świętej zwalczał z gorliwością neofity wszelkie przejawy reformacji.

Zaistnienie w mieście pierwszego księgozbioru, co do którego mamy już całkowitą pewność, wiąże się z założeniem w Białej przez proboszcza bialskiego i oficjała brzeskiego księdza Krzysztofa Wilskiego - Ciborowicza, kolonii akademickiej Uniwersytetu Krakowskiego. Kolonia bialska, zwana przez cały okres I Rzeczypospolitej Akademią Bialską, rozpoczęła swoją działalność w semestrze zimowym roku 1630/1631. Ksiądz Wilski jako fundator szkoły przekazał pierwsze książki, które dały początek księgozbiorowi biblioteki tej szkoły. Nieliczne relikty pierwszego zbioru biblioteki kolonii akademickiej zachowały się do dzisiaj i są przechowywane w formie księgozbioru zamkniętego w bibliotece szkolnej I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, które jest bezpośrednim spadkobiercą i kontynuatorem tradycji edukacyjnych i wychowawczych dawnej Akademii Bialskiej.

Biblioteka kolonii akademickiej była pierwszą w mieście biblioteką, której istnienie możemy udokumentować. Statuty municypalne szkoły bialskiej zawierają niezwykle cenną informację o udostępnianiu zbiorów tej biblioteki osobom innym niż profesorowie i uczniowie kolonii. Według statutów dyrektor kolo-

nii miał prawo wypożyczać książki na zewnątrz za pisemnym rewersem, który zobowiązywał wypożyczającego do ich zwrotu. Informacja ta dowodzi, że już w latach trzydziestych XVII w. istniały w Białej pierwsze formy publicznego udostępniania książek.

Drugim miejscem w mieście, obok kolonii akademickiej, gdzie gromadzono książki, był pałac książąt Radziwiłłów, właścicieli miasta, o czym świadczą najstarsze inwentarze bialskiego pałacu Radziwiłłów. Nie ma żadnych dowodów na to, że był on do użytku innego niż tylko prywatny.

Poza biblioteką kolonii akademickiej i prywatnym księgozbiorem Radziwiłłów nie można udokumentować istnienia w Białej jakiegokolwiek innego, zorganizowanego księgozbioru. Wszystko wskazuje na to, że sytuacja taka trwała do końca I Rzeczypospolitej. Bibliotek polskich nie było w Białej również w wieku XIX, bowiem zaborcy (najpierw Austriacy – do 1807 r., a od 1815 r. Rosjanie) nie byli zainteresowani organizowaniem polskich bibliotek na zajętych terenach. Dotyczyło to zwłaszcza Rosjan, którzy intensyfikując rozpoczęty po upadku powstania listopadowego proces rusyfikacji w Królestwie Polskim, szczególnie nasilali go na obszarze południowego Podlasia. Tereny te, w tym Białą Podlaską, uznano w ramach represji po upadku powstania styczniowego za prawosławne, co spowodowało całkowite wyrugowanie języka polskiego ze szkół i życia publicznego.

Stan taki trwał aż do końca 1915 r., kiedy to w wyniku klęsk na frontach I wojny światowej oraz narastającej fali protestów i przemian społeczno - politycznych w samej Rosji, Rosjanie zmuszeni do ustawicznego cofania się, ustąpili z Białej 15 VIII 1915 r.

Sytuacja radykalnie zmieniła się dopiero po odejściu z miasta Niemców, co nastąpiło 18 XII 1918 r. Wojska polskie wkroczyły do Białej 31 XII 1918 r. Po odzyskaniu niepodległości mieszkańcy miasta podjęli inicjatywę wielu przedsięwzięć, w tym rozwoju różnych form kultury, a także biblioteki

Jednym z pionierów w zakresie udostępniania książek mieszkańcom miasta był profesor śpiewu w Gimnazjum Męskim im. J.I. Kraszewskiego Wincenty Światłowski. Zajmował się on nie tylko pracą pedagogiczną. Prowadził wraz z żoną sklep z artykułami papierniczo - piśmienniczymi oraz niewielką księgarnię przy ul. Warszawskiej w Białej. Właśnie przy tej księgarni państwo Światłowscy otworzyli pierwszą publiczną wypożyczalnię książek w mieście. Książki udostępniano wszystkim chętnym za drobną, wręcz symboliczną opłatą.

Mieszkańcy miasta wykazywali ogromne zapotrzebowanie na polską książkę, ale mimo panującego wręcz „głodu” książki w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, nie zdołano zorganizować w Białej biblioteki o charakterze publicznym. Nie mogły tej luki wypełnić ani niewielka wypożyczalnia Wincentego Światłowskiego, ani dwie inne biblioteki, z których pierwsza powstała przy Podlaskiej Wytwórni Samolotów, a druga była prowadzona przez Polską Macierz Szkolną. Obie, dysponujące stosunkowo skromnym ilościowo i jakościowo księgozbiorem, nie były w stanie sprostać ciągle rosnącemu zapotrzebowaniu społeczne-

mu na słowo drukowane. Olbrzymia presja społeczna, jak i pełne zrozumienie tego problemu ze strony władz miasta sprawiły, że w połowie lat trzydziestych Zarządu Miejskiego podjął inicjatywę, zmierzającą do otwarcia w mieście pierwszej biblioteki publicznej. Ogromne potrzeby miasta w zakresie rozwoju jego infrastruktury w zderzeniu z możliwościami finansowymi pozwoliły wyasygnować z kasy miejskiej stosunkowo skromne, ale niewystarczające środki na ten cel. Tym niemniej 15 II 1938 r. za pośrednictwem Towarzystwa Pracy Kulturalnej w Lublinie zakupiono pierwsze książki - 523 woluminy i przekazano je do użytku przez czytelników. Datę tę powszechnie uznaje się jako dzień uruchomienia w Białej - pierwszej w jej dziejach - biblioteki publicznej, z której mogli korzystać wszyscy chętni. Od tej chwili zabiegi Zarządu Miejskiego w jego działaniach na rzecz biblioteki polegały nie tylko na udzieleniu tej placówce skromnego lokalu w swojej siedzibie, ale przede wszystkim na czynieniu starań o zwiększenie księgozbioru. Pod koniec 1938 r. odkupiono od Światłowskiego książki, które dotychczas były udostępniane w jego prywatnej księgarni. Księgozbiór biblioteczny wzbogacały też nieliczne dary od miejscowej ludności. Według stanu na 1 I 1939 r. stan księgozbioru wynosił 2006 woluminów, a biblioteka zarejestrowała 257 stałych czytelników.

Najtrudniejszy do udokumentowania okres w dziejach Miejskiej Biblioteki Publicznej to lata 1939 - 1944, bowiem nie zachowały się z niego żadne dokumenty pisane. Wprawdzie przez pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej Biblioteka jeszcze funkcjonowała, ale wkrótce Niemcy zdecydowali o jej zamknięciu dla szerszego grona użytkowników. W drodze nadzwyczajnego ustępstwa władze okupacyjne zezwoliły na wypożyczanie z biblioteki książek niezbędnych do nauki młodzieży szkolnej.

W 1941 r. okupant zarządził, aby z księgozbioru biblioteki wyeliminować wszelkie książki mające, jego zdaniem, treści antyniemieckie oraz książki klasyki polskiej autorów takich, jak Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Melchior Wańkiewicz i innych. Dopilnowano, aby zarządzenie było w pełni wykonane.

Zgoda Niemców na korzystanie z biblioteki przez młodzież szkolną stała się znakomitą przykrywką do zebrania młodzieżowej organizacji konspiracyjnej. Wkrótce jednak jeden z konspiratorów został aresztowany, a następnie rozstrzelany. W tej sytuacji organizacja konspiracyjna uznała lokal biblioteki za „spalony”, przenosząc swoje zebrania w inne miejsce.

Na początku 1942 r. Niemcy zamknęli bibliotekę, opieczętowując drzwi, co uniemożliwiło korzystanie z jej zbiorów nawet przez młodzież szkolną. Wkrótce jednak lokal biblioteki został otwarty, wprawdzie nie dla czytelników, ale korzystali z niego polscy urzędnicy magistratu. Wynikało to z faktu, że aby dostać się do archiwum magistratu, musiano przejść przez bibliotekę. Konieczność bieżącego dostępu do archiwum wymusiła na Niemcach zgodę na zerwanie pieczęci z drzwi prowadzących do biblioteki, które były zarazem jedynym wejściem, umożliwiającym wejście do archiwum. Do definitywnego zaprzestania pieczętowania drzwi do archiwum i biblioteki przyczynili się sami Niemcy. Otóż do magistratu białskiego wpłynęło pismo z kancelarii gubernatora w Krakowie z żądaniem prze-



kazania wszelkich dokumentów, dotyczących rodziny ostatniego przedwojennego ministra spraw zagranicznych - Józefa Becka. Według Niemców był on pochodzenia żydowskiego, a jego rodzina miała rzekomo mieszkać przed wojną w Białej Podlaskiej. Wiadomość okazała się nieprawdziwa, ale konieczność jej dokładnego sprawdzenia na podstawie dokumentów w archiwum spowodowała, że otwarto archiwum i bibliotekę. Możliwe stało się zatem udostępnianie zbiorów, dziennie wypożyczano około 20 woluminów.

W ostatnich miesiącach okupacji miasta przez Niemców (wiosna 1944 r.) do zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej włączono księgozbiór pozostały po przedwojennej bibliotece Polskiej Macierzy Szkolnej.

Tymczasem do obecnej wschodniej granicy Polski zbliżały się w szybkim tempie oddziały armii radzieckiej i Wojska Polskiego. Niemcy przygotowywali się do ewakuacji. Istniała obawa, że przed opuszczeniem Białej mogą zniszczyć bibliotekę. Pracownicy magistratu białskiego, chcąc uchronić książki, rozdawali je na przechowanie mieszkańcom miasta, a tylko nieliczne zostały zapakowane i ukryte w piwnicach budynku Zarządu Miejskiego. Niestety, większość z rozdanych na przechowanie książek nigdy już nie wróciła do biblioteki.

Tragiczny los spotkał bibliotekę przy dawnej Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Obiekty PWS zostały zbombardowane, biblioteka została wówczas w znacznym stopniu zniszczona, a resztki zbiorów rozkradziono.

26 VII 1944 r. Biała została wyzwolona i niemal natychmiast przystąpiono do organizacji życia miasta w nowej rzeczywistości powojennej. Nowe władze już 26 IX 1944 r. powołały Miejską Komisję Kultury i Oświaty Pozaszkolnej, stawiając przed nią zadanie zorganizowania, a właściwie reaktywowania Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na posiedzeniu prezydium tej komisji 11 X 1944 r. powierzono funkcję bibliotekarza w Miejskiej Bibliotece Publicznej Józefowi Jakubowskiemu. Jednocześnie ustalono, że biblioteka będzie czynna we wszystkie dni robocze w godzinach 15<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>. Książki wypożyczano na okres 2 tygodni. Lokal biblioteki mieścił się w budynku Zarządu Miasta z wejściem od pl. Wolności. Biblioteka odczuwała znaczny niedostatek książek, dlatego władze miasta zdecydowały się zwrócić z apelem do mieszkańców miasta i powiatu białskiego o przekazanie książek do biblioteki w postaci darów, zakazując zarazem pokątnego handlu książkami. Apel ten został wygłoszony także w kościołach.

Oficjalne otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej nastąpiło 20 X 1944 r., a na dzień 30 tego miesiąca zarejestrowano 215 czytelników, wśród których aż 182 to dzieci i młodzież. W grudniu stan księgozbioru wynosił już 4504 woluminy, a liczba czytelników zarejestrowanych wzrosła do 620. Średnia dziennych wypożyczeń wyniosła 77 woluminów.

19 IV 1945 r. Zarząd Miejski podjął uchwałę o przekształceniu Miejskiej Biblioteki Publicznej w samodzielną jednostkę organizacyjną, wyłączając ją ze struktur podległych Miejskiej Komisji Kultury i Oświaty Pozaszkolnej. 11 V 1945 r. samodzielne kierownictwo biblioteki objął Zbigniew Ciagliński, były oficer Wojska Polskiego, który niedawno wrócił z oflagu.

Powoli, ale systematycznie wzrastał księgozbiór i liczba stałych czytelników. Na koniec 1946 r. stan księgozbioru wynosił 5534 woluminy, a liczba czytelników – 1055. W tym roku zbiory Biblioteki przeniesiono z bardzo ciasnego i ciemnego pomieszczenia do widnej i znacznie obszerniejszej sali, ale warunki pracy były bardzo ciężkie, a pozyskana sala zawilgocona, co znacznie szkodziło zbiorom.

30 VI 1949 r. stanowisko kierownika Miejskiej Biblioteki Publicznej objęła po Z. Ciaglińskim Janina Raciborska, którą w kilka miesięcy później zastąpiła Wilhelmina Nahorska. W tym czasie założono księgi inwentarzowe i uporządkowano księgozbiór.

Od 1952 r. Miejską Biblioteką Publiczną kierowała Cecylia Legut, zatrudniona w niej od 1 XII 1944 r. Pełniła ona te funkcję aż do połączenia MBP z Powiatową Biblioteką Publiczną, które nastąpiło w sierpniu 1954 r.

Do 1954 r. w Białej Podlaskiej funkcjonowały dwie biblioteki publiczne – Miejska Biblioteka Publiczna i Powiatowa Biblioteka Publiczna. Genezy tej drugiej możemy upatrywać w ruchomej bibliotece, która w okresie międzywojennym działała na obszarze powiatu bialskiego w okresie międzywojennym. Jej organizatorem była Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej, funkcjonująca przy Inspektoracie Szkolnym w Białej Podlaskiej. Po wyzwoleniu stanowisko inspektora szkolnego na powiat bialski pełnił Jan Makaruk, który sprawował tę funkcję także przed 1939 r. Za jego sprawą na przełomie lat 1944/45 zorganizowano w Białej tzw. Powiatową Centralę Bibliotek Ruchomych. Załączek księgozbioru stanowiły resztki zbiorów przedwojennej biblioteki ruchomej, które zdołano uratować z pożogi wojennej. Biblioteka Powiatowej Centrali Bibliotek Ruchomych mieściła się początkowo przy ul. Warszawskiej w jednym pomieszczeniu, w budynku zwanym wówczas „pod wieżą”, w którym obecnie jest siedziba Muzeum Południowego Podlasia. Bibliotekarką została Maria Sacharuk, ale wkrótce przekazała ona to stanowisko Annie Karwowskiej (1945 r.) Pod koniec pierwszego półrocza 1946 r. Biblioteka liczyła 1614 woluminów, a zarejestrowano 87 czytelników w mieście i aż 800 w powiecie. Ze szczytkowych sprawozdań Biblioteki wynika, że obsługę czytelników w powiecie bialskim prowadziła za pośrednictwem reaktywującej się po wojnie sieci szkół podstawowych. Od lipca 1946 r. do marca 1947 r. księgozbiór wzrósł do 2982 woluminów. Książki pochodziły z różnych źródeł – m.in. z byłych majątków ziemskich, ale głównym źródłem nabycia były środki na zakup pochodzące z ówczesnego Ministerstwa Oświaty. W celu sprawniejszego dotarcia z książką do mieszkańców powiatu zorganizowano 20 kompletów książek, które na zlecenie podinspektora szkolnego do spraw oświaty dorosłych wysłano w teren. Ponadto Biblioteka była czynna przez trzy dni w tygodniu dla czytelników z terenu miasta. Brak środków własnych na zakup zbiorów oraz ogromne zapotrzebowanie na książkę sprawiły, że w marcu 1947 r. przewodniczący Wydziału Powiatowego w Białej Podlaskiej, za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Oświaty o dotację na zakup książek. Prośbę rozpatrzono pozytywnie – Biała otrzymała na ten cel kwotę 100.000 zł.

W czerwcu 1947 r. Wydział Powiatowy powołał przy Powiatowej Centrali Bibliotek Ruchomych Komisję Biblioteczną, która miała zająć się prowadzeniem dalszej akcji biblioteczno - czytelnicznej w powiecie białskim. Z początkiem października 1947 r. Powiatowa Centrala Bibliotek Ruchomych zmieniła nazwę na: Powiatowa Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej. Stan księgozbioru PBP przekroczył wtedy 4000 woluminów (księgozbiór stacjonarny), a 1586 woluminów, zorganizowanych w 38 kompletach, funkcjonowało na obszarze powiatu. W tym samym roku (od 1 września) obsada kadrowa w PBP zwiększyła się o jedną osobę – zatrudniona została Zofia Bernaczek, obejmując zarazem kierownictwo Biblioteki.

W 1948 r. PBP zmieniła lokal przenosząc się do sąsiedniego budynku, gdzie na jej potrzeby przeznaczono dwa pomieszczenia o łącznej powierzchni 58 m<sup>2</sup>, co już wówczas było zbyt mało, aby pomieścić powiększające się zbiory. W tych bardzo trudnych warunkach lokalowych PBP pracowała aż do końca 1952 r. Wówczas Bibliotekę przeniesiono do dwóch sal w budynku przy pl. Wolności 6.

W latach 1947-1949 cały wysiłek organizacyjny Powiatowej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej został skierowany na tworzenie powiatowej sieci bibliotek gromadzkich w powiecie białskim. W ciągu tych trzech lat powstało ich 14.

Od 1 I 1951 r. kierownictwo PBP objął Jerzy Kaczyński, który z powodzeniem sprawował tę funkcję przez wiele następnych lat, z wielkim zaangażowaniem i poczuciem odpowiedzialności za upowszechnianie książki i czytelnictwa.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki z 16 VII 1954 r. nastąpiło połączenie Powiatowej Biblioteki Publicznej z Miejską Biblioteką Publiczną i powstała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej, której kierownictwo powierzono Jerzemu Kaczyńskiemu.

Nieco wcześniej, bo jeszcze w 1953 r., powstała w Białej pierwsza filia biblioteczna zlokalizowana w prawobrzeżnej części miasta w dzielnicy Wola. Filia ta, oznaczona jako Nr 1, funkcjonuje tam do dzisiaj.

W momencie połączenia PiMBP liczyła ok. 33000 woluminów, a oprócz kierownika kadrę pracowniczą stanowiły cztery osoby na stanowiskach merytorycznych i dwie osoby obsługi (sprzątaczk). W 1957 r. przy PiMBP zdołano zorganizować pierwszą w mieście czytelnię, w której zatrudniono Pelagię Tajchert. Nieco później wyodrębniono księgozbiór dziecięcy tworząc Oddział dla Dzieci, prowadzony od początku przez Cecylię Legut.

Ustawicznie trwał proces kształtowania i doskonalenia struktur organizacyjnych PiMBP – na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pojawiają się w bibliotece pierwsi instruktorzy, którzy obejmują opieką merytoryczną sieć bibliotek publicznych w powiecie białskim. Placówek bibliotecznych systematycznie przybywało – oprócz bibliotek głównych (najpierw gromadzkich, a następnie gminnych) w większych wsiach sołeckich powstawały biblioteki filialne. Sieć bibliotek publicznych uzupełniały - licznie w tym czasie powstające - punkty biblioteczne z wymiennym księgozbiorem.

Oprócz udostępniania zbiorów książkowych i czasopiśmienniczych, PiMBP prowadziła wieloraką działalność upowszechnieniową organizując liczne

wystawy, konkursy, spotkania autorskie, odgrywając w mieście i powiecie rolę głównej instytucji, aktywizującej kulturę w środowisku, stymulując rozwój czytelnictwa wśród dorosłych, dzieci i młodzieży.

Stały przyrost zbiorów oraz liczba czytelników rosnąca z roku na rok sprawiły, że lokal zajmowany przez PiMBP okazał się niewystarczający. Po licznych poszukiwaniach władze miasta zdecydowały się na przekazanie na użytek PiMBP połowy budynku przy Al. Tysiąclecia 22. Nowa siedziba tylko w niewielkim stopniu poprawiła trudną sytuację lokalową Biblioteki. Niektóre funkcje musiały być wykonywane w równie ciasnych i mało wygodnych lokalach filii bibliotecznych (m.in. Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów w części zajmował pomieszczenia Filii Nr 2 przy ul. Chrobrego na Osiedlu Piastowskim). Do budynku przy Al. Tysiąclecia 22 PiMBP przeprowadziła się w 1972 r.

W związku z nowym podziałem administracyjnym kraju na 49 województw i likwidacją powiatów, Biała Podlaska awansowała na stolicę nowo utworzonego województwa białkopodlaskiego, a Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna została przekształcona z mocy prawa w Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. W połowie 1982 r. WBP zmieniła nazwę na bardziej adekwatną do jej roli i pełnionych funkcji i od tego czasu, aż do kolejnej reformy administracyjnej, tj. do 31 XII 1998 r., funkcjonowała jako Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

W związku z powstaniem województwa białkopodlaskiego i przejściem przez Bibliotekę wszystkich funkcji biblioteki stopnia wojewódzkiego, WBP przystąpiła do - odpowiadającej nowej roli - modernizacji struktury organizacyjnej, co wiązało się m.in. z przejściem wielu bibliotek, które znalazły się w granicach nowego województwa, opieką merytoryczną i nadzorem instruktorskim. Utworzono trzy oddziały terenowe WBP: w Parczewie, Radzynie Podlaskim i Łosicach. Ten ostatni, ze względu na brak możliwości kadrowych przy obsadzie stanowisk instruktorskich, został najpierw ograniczony w swoich funkcjach do zadań związanych z gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, a następnie (pod koniec lat osiemdziesiątych) zlikwidowany. Scentralizowany zakup nowości i wznowień wydawniczych, polegający na skumulowaniu środków finansowych przy WBP, spowodował znaczne spiętrzenie zadań spoczywających na pracownikach Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. W szczytowym okresie Dział ten prowadził zakup wraz z opracowaniem formalnym i rzeczowym dla 132 bibliotek w województwie.

Wzrost zadań, konieczność zatrudnienia nowej fachowej kadry pracowników, a przede wszystkim systematyczny i znaczący zarówno ilościowo, jak i jakościowo przyrost księgozbioru sprawił wkrótce, że budynek przy Al. Tysiąclecia 22, dzielony z Wojewódzką Radą Związków Zawodowych i przedszkolem, stał się zbyt ciasny i nie mógł już pomieścić wszystkich funkcji biblioteki stopnia wojewódzkiego. Zabiegi o pozyskanie odpowiedniego lokalu, trwające od kilku lat, zostały uwieńczone sukcesem dopiero na przełomie lat 1981/1982. Wówczas – po wybudowaniu biurowca na potrzeby Urzędu Wojewódzkiego – WBP otrzymała na swoją siedzibę zwolnioną przez Urząd Wojewódzki oficynę północną

przy ul. Warszawskiej 12a. Do nowej siedziby WBP wprowadziła się na początku 1982 r. i zasiedla ją do dziś.

Od momentu powołania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej jej kierownictwo objęła Maria Różańska, a jej zastępcami zostali: Grzegorz Michałowski i Jerzy Kaczyński. Po odejściu na emeryturę Jerzego Kaczyńskiego i rezygnacji z zajmowanych stanowisk przez M. Różańską i G. Michałowskiego, wojewoda białkopodlaski w czerwcu 1982 r. powołał na stanowisko zastępcy Joannę Głowacką, a dyrektorem WBP w listopadzie tego roku został Jerzy Flisiński.

Szczególnie znaczące dla losów bibliotek publicznych, a zwłaszcza ich kondycji finansowej, stały się przemiany związane z rozpoczęciem transformacji społecznej, gospodarczej i politycznej w kraju po 1989 r. Na fali tych przemian 1 I 1991 r. przestał istnieć Fundusz Rozwoju Kultury, stanowiący dotychczas główne i najważniejsze źródło finansowania także bibliotek publicznych. Decyzja o likwidacji FRK stworzyła nową sytuację dla kultury. Jej strefa została podzielona na trzy poziomy: samorządowy, wojewódzki i narodowy. Na poziomie samorządowym znalazły się wszystkie gminne instytucje i placówki kultury, a wśród nich gminne biblioteki publiczne i ich filie ze wszystkimi tej decyzji konsekwencjami, co wiązało się z przejęciem ich finansowania przez samorządy gminne. Pozostałe dwa poziomy sfery kultury, podległe rządowi, były finansowane odpowiednio z budżetów wojewodów i ministra kultury i sztuki.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej stała się z mocy nowego prawa wojewódzką instytucją kultury finansowaną z budżetu centralnego za pośrednictwem budżetu wojewody białkopodlaskiego. W rezultacie przyniosło to zakończenie kilkunastoletniego okresu prowadzenia przez WiMBP scentralizowanego zakupu i opracowania zbiorów dla wszystkich bibliotek publicznych w województwie, a także powstał problem funkcjonowania w mieście wszystkich dotychczasowych filii WiMBP. W świetle obowiązującego prawa ich prowadzenie powinno stać się zadaniem gminy miejskiej. W tej sytuacji dyrektor WiMBP wystąpił w porozumieniu z wojewodą białkopodlaskim do prezydenta miasta z propozycją skomunalizowania filii miejskich, które już od 1 I 1991 r. powinny stać się mieniem komunalnym, a zatem podlegać organizacyjnie Zarządowi Miasta. Zabiegi i procedury związane z komunalizacją filii miejskich trwały do końca 1993 r. Dopiero 3 I 1994 r. doszło do zawarcia umowy pomiędzy wojewodą białkopodlaskim a gminą miejską, w wyniku której utworzono wspólną instytucję kultury o nazwie: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej. W skład nowej w sensie formalno - prawnym instytucji kultury weszły wszystkie dotychczasowe struktury Biblioteki Wojewódzkiej z Oddziałem Zbiorów Specjalnych, oddziałami terenowymi w Parczewie i Radzynie Podlaskim oraz nieskomunalizowanymi Filiami Nr 8 i Nr 9, a także skomunalizowane uprzednio Filie Nr 1, 2, 3 i 6, o nazwie zmienionej na Biblioteki Komunalne. W tych strukturach WiMBP funkcjonowała do 31 XII 1998 r.

WiMBP zachowała wszystkie dotychczasowe funkcje, w tym nadzór merytoryczny nad wojewódzką siecią bibliotek publicznych, oprócz zakupu i opracowania

cowania zbiorów w formie scentralizowanej. Zakup i opracowanie prowadzono odtąd tylko dla niektórych bibliotek i ich filii, tj. tych, z organizatorami których zawarto stosowne umowy i ze środków przekazywanych na podstawie tych umów przez urzędy gmin.

Ciągle doskonalono struktury organizacyjne WiMBP dostosowując je do nowych funkcji i zadań. Biblioteka była najbardziej predestynowana spośród licznych instytucji kultury i oświaty do zajęcia się gromadzeniem, opracowaniem, przechowywaniem i udostępnianiem tzw. regionalistów, a więc także szeroko rozumianej wiedzy i informacji o regionie, tj. Południowym Podlasiu. W 1981 r. powstała inicjatywa powołania w strukturach organizacyjnych WiMBP Działu Wiedzy o Regionie, a pomysłodawcą był Grzegorz Michałowski. Pomysł został zaakceptowany przez wojewodę białkopodlaskiego, a nowy Dział został połączony w 1982 r. z Działem Informacyjno-Bibliograficznym, funkcjonując do dzisiaj jako Dział Informacji, Bibliografii i Wiedzy o Regionie. W Dziale gromadzone jest wszelkie piśmiennictwo i materiały o regionie: druki zwarte, czasopisma, gazety, wycinki prasowe, dokumenty życia społecznego, fotografie, materiały niepublikowane, wspomnienia, pocztówki, druki ulotne itp. Pokazny zbiór regionalistów przyciąga rzesze uczniów, studentów, pracowników naukowych, regionalistów – amatorów i wszystkich tych, którzy są zainteresowani swoją „małą ojczyzną”.

W latach osiemdziesiątych WiMBP zainicjowała własną działalność wydawniczą edycją *Portretu literackiego Ryszarda Kornackiego* (Biała Podlaska 1988), popularyzującego znanego poetę i regionalistę, zamieszkałego i tworzącego w Międzyrzeczu Podlaskim. Zebranie informacji bibliograficznych o piśmiennictwie związanym z województwem białkopodlaskim zaowocowało wydaniem kilku tomów *Bibliografii województwa białkopodlaskiego* w formie dwuroczników.

Stale rosnące zainteresowanie regionem, przejawiające się m.in. powstawaniem licznych opracowań, artykułów, rozpraw stało się bezpośrednią przyczyną powołania przy WiMBP w 1993 r. redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego”, pisma regionalnego o charakterze naukowym. Kolegium Redakcyjne, złożone z samodzielnych pracowników naukowych z ośrodków akademickich w Białej Podlaskiej, Lublinie, Warszawie i Siedlcach, któremu od początku przewodniczy społecznie prof. dr hab. Henryk Mierziński, wydaje systematycznie kolejne tomy pisma, mimo trudności finansowych i poligraficznych. Aktualnie ukazał się XI tom „Rocznika Białkopodlaskiego”.

Od dwóch lat Biblioteka jest współwydawcą popularnonaukowego periodyku „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, którego redaktorem naczelnym jest kierownik Działu Informacji, Bibliografii i Wiedzy o Regionie Grzegorz Michałowski. Aby umożliwić autorom szerszych opracowań o tematyce regionalnej ich publikację, pod opieką redakcji „Rocznika Białkopodlaskiego” są wydawane książki, w ramach serii nazwanej *Z Serii „Rocznika Białkopodlaskiego”*. W serii tej ukazało się już kilka tytułów, m.in. *Szkoły białskie w XVII-XX wieku. Monografia I Liceum Ogólnokształcącego im. J. I. Kraszewskiego* J. Flisińskiego (1998),

*Radzyński Obwód ZWZ-AK 1939-1944* S. Jarmuła (2000), *Dzieje parafii Sobienie Jeziory* J.M. Cygana (2002). Ponadto Biblioteka, jako organizator lub współorganizator wielu sesji naukowych i popularnonaukowych, była wydawcą wielu opracowań i materiałów posesyjnych, m.in. poświęconych powstaniu listopadowemu na Podlasiu, dziejom Białej Podlaskiej i okolic czy wydarzeniom związanym z agresją ZSRR 17 IX 1939 r. Działalność wydawnicza Biblioteki, ciesząca się coraz większym zainteresowaniem, będzie kontynuowana jako jedno z ważniejszych zadań w zakresie pogłębiania wiedzy o mieście i regionie. W najbliższych planach Biblioteki znalazło się opracowanie i wydanie obszernej naukowej monografii Białej Podlaskiej i okolic, której druk przewidziano na rok 2006.

Wśród wielu inicjatyw w zakresie szeroko rozumianego regionalizmu nawiązano od 1989 r. ścisłą współpracę z Obwodową Biblioteką w Brześciu. Współpraca ta i wymiana doświadczeń jest realizowana już od 15 lat z korzyścią dla obu stron, w tym zwłaszcza dla użytkowników obu zaprzyjaźnionych Bibliotek.

Ogromną szansą dla bibliotek i bibliotekarstwa stała się możliwość zastosowania w jej pracy komputerów. WiMBP pierwszy komputer pozyskała już w 1986 r., ale wobec braku właściwych programów i „raczkujących” dopiero umiejętności posługiwania się nim nie zdołano wykorzystać go w pracach warsztatowo - bibliotecznych. Prace nad komputeryzacją WiMBP w pełni ruszyły dopiero na początku drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych, przy ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową, od której pozyskano program MAK i inne. Obecnie stan komputeryzacji i automatyzacji prac bibliotecznych osiągnął poziom znacznego zaawansowania.

Od 1 I 1999 r. zaszły kolejne zmiany w strukturach organizacyjnych i podległości WiMBP. W wyniku reformy podziału administracyjnego kraju i powołania powiatów oraz zmniejszenia liczby województw w końcu 1998 r. Biblioteka straciła status wojewódzkiej instytucji kultury. Pierwsze miesiące roku 1999 były bardzo gorące – ważyły się losy Biblioteki, bowiem nikt jeszcze nie potrafił zdecydować, kto ma być jej organem założycielskim, a tym samym, jakie będą źródła jej finansowania. Ostateczne decyzje podjęto dopiero w drugim kwartale 1999 r. Organizatorem Biblioteki stał się Zarząd Miasta Biała Podlaska, a uchwałą Rady Miasta z dnia 27 maja 1999 r. nadano jej nazwę: Miejska Biblioteka Publiczna. Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy Zarządem Miasta Biała Podlaska, a Zarządem Powiatu Białskiego (ziemskiego) Miejskiej Bibliotece Publicznej powierzono także zadania biblioteki powiatowej dla białskiego powiatu ziemskiego. Porozumienie dotyczyło również współfinansowania MBP przez starostwo powiatowe.

Zmiany wywołane wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego spowodowały w odniesieniu do MBP konieczność ograniczenia zasięgu działania do terenu miasta i powiatu, a także zmniejszenie zatrudnienia z 83 do 54 etatów. Jednocześnie Biblioteki Komunalne Nr 1, 2, 3 i 6 stały się ponownie

filiami Miejskiej Biblioteki Publicznej, zachowując dotychczasową numerację.

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej działając na podstawie ustawy o bibliotekach, statutu nadanego przez organizatora oraz porozumienia zawartego pomiędzy Zarządem Miasta Biała Podlaska, a Zarządem Powiatu Bialskiego, jest główną biblioteką publiczną miasta i powiatu. W ramach ustawowych i statutowych powinności gromadzi, opracowuje i udostępnia materiały biblioteczne, w tym dotyczące wiedzy o regionie, prowadzi działalność informacyjno-bibliograficzną, edukacyjną, wydawniczą, sprawuje nadzór merytoryczny nad powiatową siecią bibliotek publicznych, o czym szerzej informujemy na naszych stronach internetowych pod adresem: [www.mbp.org.pl](http://www.mbp.org.pl)





Tadeusz Chrzanowski

## Wspomnienie o Edwardzie Chrzanowskim i jego bibliotece



Kiedy rozpocząłem jako tako świadomą egzystencję, to w przestronnym domu w Moroczynie kilka miejsc miało dla mnie szczególne znaczenie. Pierwsze zajmował strych, bo tam po różnych zakamarkach kryły się rozmaite skarby, skrzynie ze starymi czasopismami i książkami, inne z jakimś dziwnymi ubiorami, a także rozmaite dziwne pamiątki, mnie zaś, gdy już nieco podrosłem, szczególną radość sprawiło odkrycie autentycznego urzyna, broni ulubionej przez kłusowników, oraz bębenkowego nagana.

Drugim ulubionym przeze mnie miejscem była biblioteka, nie tylko dlatego, że stały tam szafy z książkami, a niektóre z nich miały w swych wnętrzach obrazki, ale także dlatego, że w narożniku

był kominek i zimą paliło się w nim, zaś na nielicznych - wolnych od regałów - ścianach wisały jakieś dziwne panoplia, z których pamiętam pancierz i hełm husarski, fragmenty (być może falsyfikaty) jakiejś zbroi orientalnej oraz dwie króciice.

Biblioteka miała też funkcję rodzinno - gościnną. Położona pomiędzy jadalnią, znajdującą się w trakcie frontowym i salonem, usytuowanym podobnie jak biblioteka w trakcie ogrodowym, była miejscem spotkań rodzinnych po posiłkach, albo - jeszcze częściej - w porze podwieczorków. Pamiętam, że w ostatnich latach przed wojną odbywały się tu rodzinne sjeisty: „starsi” pili herbatę lub kawę, chrupano „ptifurki”, ojciec kładł pasjanse, a mój starszy brat czytał na głos utwory literackie lub wybrane artykuły z czasopism. Sienkiewicz nadal bił wszelkie rekordy popularności i wszyscy chętnie słuchali fragmentów przede wszystkim *Trylogii*, a przy śmierci Podbiłęty to nawet ojcu łyzy kapąły na rozłożone pasjansowe karty.

Nie chcę jednak przeobrażać swej wypowiedzi w tkliwe wspomnienia ze „szczenięcych lat”. Chciałbym obecnie, w ramach głównego tematu, dać krótką analizę owej biblioteki, wydaje mi się bowiem, że oprócz czynników sentymentalnych można się w moim wspomnieniu doszukać pewnych ogólniejszych prawideł, dotyczących funkcjonowania dworskich księgozbiorów.

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, skąd wziął się ów moroczyński księgozbiór. Niestety, nasze papiery rodzinne przepadły w czasie II wojny światowej. Położenie naszego domu, oddalonego o dwa kilometry od Bugu, niedaleko szosy

wiodącej z Włodzimierza Wołyńskiego do Hrubieszowa, Zamościa i Lublina, sprawiło, że w czasie kampanii wrześniowej nie uciekaliśmy przed armią niemiecką, nie było bowiem gdzie już uciekać i zresztą niemal zaraz po pojawieniu się formacji Wehrmachtu przyszła wiadomość o wkroczeniu w granice naszego kraju wojsk sowieckich. Gdy zaś te stanęły nad Bugiem, ojciec kazał błyskawicznie pakować się i uciekać w zupełnie przeciwnym kierunku. Ojciec bowiem przeżył w Rosji rewolucję i wcale nie zamierzał odnawiać tych doświadczeń. W zamieszaniu, które powstało podczas pakowania, zapomniano o archiwum rodzinnym, a kiedy po kilku tygodniach powróciliśmy do domu, kompletnie zresztą przez „wyzwolicieli” obrabowanego, tych dokumentów też już nie zastaliśmy. Paradoksalnie: jedyne, co się po tym pogromie zachowało, to biblioteka, w której tylko zerwano kilka opraw, tych ozdobniejszych i ze złoceniami. Książki były więc na miejscu i nawet zidentyfikowałem pewien nabytek: ktoś z „wyzwolicieli” pozostawił tu egzemplarz *Krótkiej historii WKPB* – oczywiście drukowanej „bukwami”.

Swą wiedzę o bibliotece zawdzięczam więc jedynie bardzo nielicznym wspomnieniom ojca oraz niewielkiej nadbitce artykułu Kazimierza Tyszkowskiego *Biblioteka Chrzanowskich w Morocynie* (IV zeszyt *Silva Rerum*, Kraków 1925).

Urodziłem się, gdy mój dziadek Edward już nie żył, tak więc znam go tylko z opowieści. Edward urodził się w Koble (a może w Teptiukowie?) w 1843 roku. Kształcił się najpierw w gimnazjum w Lublinie, a następnie studiował na wydziale prawa paryskiej Sorbony. Te studia w pewnym sensie ocaliły go od carskich represji. Wziął udział w powstaniu styczniowym, ale władze rosyjskie nie potrafiły tego udowodnić, a dziadek i cała rodzina twierdziła, że gdzie tam, skądże, w żadnej partii nie był, do lasu nie poszedł, przebywał bowiem na zagranicznym uniwersytecie.

Przyszło jednak pożegnać się z ciągotami do pracy naukowej i zająć hreczkosiejstwem. O dziwo, niedoszły naukowiec okazał się gospodarzem wybornym: znacznie pomnożył dobra, które stały się jednymi z największych w ziemi hrubieszowskiej, także przez dziedziczenie po bezdzietnych krewnych, m. in. po braciach i po Suchodolskich z Dorohuska, ale przede wszystkim dzięki umiejętnemu wprowadzaniu nowych technologii, mechanizacji, nowych hodowli. Poza swymi wybitnie humanistycznymi zainteresowaniami dziadek wyznawał mistyczną niemal ideę ziemiańskiej powinności, że odziedziczone majątki trzeba eksploatować możliwie starannie, powiększać i zarazem wprowadzać nowe sposoby gospodarowania. Ponieważ w tym zakątku kraju gleby były zawrotnie bogate, tutejszy czarnoziem rodził wspaniałe plony, ale zacofanie włościan było wielkie, a i nawet szlachta tutejsza była nader anachroniczna w stosunku do reszty Lubelszczyzny. Wybicie się ekonomiczne dziadka wynikało z szerokich perspektyw na współudział Lwowa w rozwoju ekonomicznym regionu, czego znakiem było przeprowadzenie kolei do Włodzimierza i stamtąd do Lwowa. Dziadek pielęgnował tradycje rodzinne, lawirując pomiędzy władzami carskimi a pobliską administracją austriacko – galicyjską. Orientacja prowarszawska była z tego punktu widzenia

przestarzała i nie wnosząca nowych czynników w życie społeczne, co sprawiło, że wykształcenie mojego ojca, Wincentego, opierało się o austriacko – galicyjskie wzorce. Na dziadku długo bowiem spoczywała czarna kłątwa udziału w powstaniu styczniowym, tak że musiał pewien czas trzymać się z dala od polityki bieżącej.

Dziadek ożenił się z zamożną ziemianką z Tomaszowskiego Marią Kicińską i założył z nią wzorową rodzinę, która wkrótce pomnożyła się o potomstwo. Najpierw urodziła się córka Renata, zamężna potem za Rulikowskim, który jednak zmarł szybko wskutek nieszczęśliwego wypadku myśliwskiego. Drugi był mój ojciec Wincenty, jedyny syn Edwarda. Z kolei trzecie dziecko, córka Jadwiga (Dziudzia) wyszła później za mąż za litewskiego księcia Woronieckiego. Ostatnim, czwartym dzieckiem była córka (Minia?), która zmarła w dzieciństwie. Pamiętam dwa pełnopostaciowe portrety wiszące w jadalni, na których moi dziadkowie prezentowali się dostojnie i surowo. Ale ta surowość nie była chyba przesadna, skoro ich dzieci, a więc mój ojciec i ciotki, uprawiały istne nabożeństwo wobec rodziców.

Dziadek miał ponadto instynkt społecznikowski i ten chyba, niestety, to ja po nim dziedzicę, zamiast zdolności pomnażania dóbr materialnych. Brał udział w pracach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Towarzystwa Rolniczego i Syndykatu Hrubieszowskiego. Wybrany do Dumy, został w niej prezesem Koła Polskiego.

Kolekcjonowanie księgozbioru dziadek rozpoczął w ostatniej tercji XIX wieku, bo chyba przedtem w domu nie było większej biblioteki, ale jednak szanowano słowo drukowane. Świadczy o tym fakt, że w Moroczynie przechowywano komplet słynnego czasopisma francuskiego „Revue de deux Mondes”, które ukazywało się od lat trzydziestych XIX wieku. Dziadek oczywiście podczas swych rozmaitych wyjazdów odwiedzał księgarnie i antykwariaty, ale podstawę zebranego przezeń księgozbioru stanowiły rozmaite zbiory biblioteczne, które kupował, a często dziedziczył, np. z wianem żony wziął sporo książek stanowiących niegdyś własność zapomnianego literata – tłumacza Brunona Kicińskiego.

Nie wiem, czy dziadek odkupił, czy w inny sposób pozyskał zbiór książek należących do Józefa Grothusa. Była to interesująca familia, wywodząca się z Inflant, z tzw. baronów kurlandzkich. Tenże Józef był zaprzyjaźniony ze Stanisławem Staszicem, który mianował go dziedzicznym prezesem fundacji przezeń założonej. Moroczyn w prostej linii oddalony był nie więcej niż trzy kilometry od owej fundacji, której zarząd znajdował się w Dziekanowie. Dalszymi większymi nabytymi zbiorami były biblioteka Milżeckich z Kozic, Lipińskich ze Strzałkowa, a największym – Lucjana S. Morykoniego z Wilna. Milżeccy z ojca na syna parali się prawem i od nich to dziadek nabył zbiór książek, dotyczących przede wszystkim spraw jurystycznych. Wśród książek nabytych od Lipińskich znajdowały się takie, które niegdyś stanowiły własność żołnierza i pisarza doby napoleońskiej: pułkownika Wojciecha Dobieckiego. Pamiętam jeszcze jego ekslibris, który był na niektórych książkach. Rodzina Morykonich z kolei należała do tych

- jakże licznych - włoskich rodów, które dość długo utrzymywały tradycję swego italskiego pochodzenia, ale w końcu uległy całkowitej polonizacji. Lucjan Morykoni, mineralog, mieszkał w Wilnie i tam zebrał okazałą bibliotekę, przede wszystkim starodruków. Zawierała ona szereg pozycji włoskich, które zapewne przodkowie Lucjana przywieźli ze sobą z Italii, ale Lucjan ów skarbiec rodzinny dopełniał już na miejscu, wykorzystując sposobny moment kasaty wielu klasztorów i zakupując pochodzące z nich księgi. Mój dziadek nabył ten księgozbiór po znacznych staraniach w 1902 roku z rąk syna jego twórcy - Jana Morykoniego.

Oczywiście książki zdobywał dziadek przy rozmaitych okazjach i dziś nie sposób czasem określić ich proveniencji. W moim posiadaniu znajduje się bardzo interesujący rękopis *Irmologionu* z początku XVIII wieku, ozdobiony wykonanymi piórkami miniaturami, a jego pochodzenie z jednego z monasterów położonych w województwie bełskim można było ustalić tylko hipotetycznie. Mój przyjaciel, prof. Aleksander Naumow, znawca rękopisów starocerkiewnych i zarazem wierny syn Kościoła prawosławnego, gdy dowiedział się ode mnie o owym rękopisie, natychmiast zjawił się u mnie. Podałem mu dzieło, a on zajrzał doń, natychmiast posmutniał i stwierdził z ogromnym rozczarowaniem: „To rękopis unicki!”.

Ale na europejskim niebie zaczęło się chmurzyć i rozległy się coraz bliższe gromy sił armatnich – nadciągała I wojna światowa. Dziadek całość księgozbioru spakował w skrzynie i wywiózł do Kijowa, w którym była spora polska kolonia, a więc istniało jakieś społeczne oparcie. Mój ojciec służył wówczas w armii carskiej, pełniąc funkcję dostawcy koni dla potrzeb wojska, odbywał więc nieustanne wędrowki po państwie „cara – batiuszki”, dopóki nie wybuchła rewolucja, którą obserwował u źródła: w Petersburgu w czasie szturm na Pałac Zimowy. Następnie przedarł się do rodziny w Kijowie i stamtąd wraz z dziadkami podjął trud przewiezienia ewakuowanej biblioteki do Moroczyna.

Ojciec i dziadek zastali gospodarstwo straszliwie zrujnowane, znaczna część zabudowań została spalona przez cofające się wojska rosyjskie, reszta rozgrabiona. Podjęto walkę o restytucję gospodarstwa, z czym wiązały się ogromne koszty, trzeba więc było sprzedać część majątku, a na pierwszy rzut poszedł piękny, ale najbardziej od ośrodka dóbr oddalony majątek Dorohusk, w którym okazały barokowy pałac również został spalony. Radość z odzyskanej niepodległości i z możliwości uruchomienia gospodarki nie trwała jednak długo i w półtora roku od powrotu z Kijowa pojawiła się na horyzoncie groźba bolszewickiego najazdu. Tym razem rodzina wybrała zachodni kierunek ucieczki. Po „cudzie nad Wisłą”, czyli po bitwie pod Radzyminem, nastąpił powrót: dom został doszczętnie ograbiony, nie przetrwały w nim żadne stare meble, niewiele obrazów, ocalała jednak biblioteka, bo choć najeźdźcy użyli jej część do „wybrukowania” alejki z domu na folwark, książki obmyto z błota i osuszono.

Wkrótce po wojnie bolszewickiej zmarł dziadek Edward, a majątek objął mój ojciec Wincenty Chrzanowski (1878 – 1944). Był on również po studiach wyższych w Wiedniu (rolnictwo) i w Paryżu (historia). Obaj – dziadek i ojciec –

reprezentowali narodową paranoję napoleonizmu i frankofonii, wielbili „małego cesarza”, który Polaków niezbyt lubił. W bibliotece więc przeważała literatura francuskojęzyczna i mnóstwo tu było książek o eposie napoleońskiej. Borykając się z odbudową gospodarstwa i stale odczuwając niebezpieczeństwo grożące ze Wschodu, w roku 1925 ojciec postanowił oddać najcenniejsze książki z naszej biblioteki w dziesięcioletni depozyt Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich we Lwowie. Do przejrzania owego depozytu liczącego 5000 tomów został wyznaczony właśnie Kazimierz Tyszkowski. W jego artykule znajdujemy informacje o najcenniejszych pozycjach tego zbioru.

Tyszkowski wylicza, że znalazł w księgozbiorze moroczyńskim 9 inkunabułów, przeważnie druków weneckich, co wskazuje na ich pochodzenie z biblioteki Morykonich. Z XVI wieku pochodziło kilkadziesiąt druków obcych i tyleż polskich. Dla przykładu: Jana Głogowczyka przekład dzieł Jana Versoriusa (1501), *Statut Łaskiego* (1506), *Kronika Miechowity* (1521), *Zoltarz Dawidów* Walentego Wróbla (1540), *Herbarz Marcina Siennika* (1542), a z drugiej połowy stulecia tyle, że jak pisze autor „wymienić ich niepodobna”. Jest i Heidenstein, jest Sokółowski, Sarnicki, Gwagnin, *Kronika Bielskiego*. Wiele ksiąg miało piękne oprawy skórzane, nierzadko z superekslibrisami, a Tyszkowski reprodukuje wspaniałą renesansową roprawę Royziusa *Decizio Lithuanica* (Kraków, oficyna M. Siebeneichera 1563) z wyciskiem portretu Zygmunta Augusta. Książki opatrzone były także ekslibrisami i dedykacjami wielu ludzi, który zapisali się chwalebnie w dziejach kultury krajowej, np. Józefa Andrzeja Załuskiego. Książki bardzo często pochodziły z kasowanych w pierwszej połowie XIX wieku klasztorów, tak więc były wśród nich wolumina pochodzące z cysterskich opactw w Wąchocku i Jędrzejowie, benedyktyńskiego na Świętym Krzyżu, z klasztorów bernardynów w Opatowie, misjonarzy w Krakowie oraz z wielu kolegów jezuickich i pijarskich na Litwie. Trafiało się też, choć wyjątkowo, na druki ariańskie z Rakowa, a na jednej z licznych w tej kolekcji Biblii (bodaj brzeskiej) ktoś odręcznie napisał (jak mi opowiadał ojciec): „Czytelniku strzeż się, bo Lutrem śmierdzi!”.

Było też sporo nowszych, ale niemniej cennych druków, np. zbiór ulotnych odezw i rozkazów z czasów insurekcji kościuszkowskiej, a wreszcie znaczna liczba druków z czasów Królestwa Polskiego. Ponadto była niemała liczba rękopisów, a między innymi tom siedemnasty *Acta Tomiciana* w oprawie skórzanej z pięknym superekslibrisem Stanisława Górskiego.

Po upływie dziesięciu lat ojciec mój nie odebrał depozytu ze Lwowa, a powodów po temu było kilka. Ojciec rozważał sprowadzenie tego księgozbioru z powrotem do Morocyna, jednak przekraczało to jego możliwości finansowe. Czasy nadal były niepewne, a ponadto ojciec, choć cechowało go wielkie umiłowanie książek wolał, żeby księgozbiór mógł pełnić funkcję społeczną, a nie petryfikował się w położonym na odległej prowincji dworze.

Nie orientuję się w systemie podziału księgozbioru na część przekazaną do Ossolineum i tę, która pozostała w Morocynie. Można przypuszczać, że do Lwowa trafiły przede wszystkim starodruki, ale i w Morocynie pozostało ich

sporo. Resztę stanowiły książki nowsze, a przede wszystkim takie, które albo nie stanowiły rzadkości w bibliotekach polskich, albo nie przedstawiały większej wartości naukowej czy bibliofilskiej.

Pamiętam doskonale, jak ojciec w latach trzydziestych, gdy uporał się już z rekonstrukcją gospodarczą majątku, podjął wysiłek porządkowania i katalogowania tutejszej biblioteki. Na pierwszy ogień poszła wielka modernizacja szaf. Nie pamiętam, jakie były poprzednio, wydaje mi się, że były to bardzo skromne, ciemne regały. Nasz folwarczny stelmach Franciszek, wyborny mistrz stolarstwa i ciesielstwa, wykonał nowy komplet szaf dębowych i oszklonych, a wydaje mi się, że ich projekt obmyślili wspólnie ojciec i moja starsza, przyrodnia siostra Hania (córka z jego pierwszego małżeństwa). Hanka studiowała w tym czasie na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i to ona była także autorką ekslibrisu, którym ojciec sygnował książki swej biblioteki.

Szafy, jak się rzekło, były masywne, pojemne, składały się z dwóch części: dołem biegły obszerne jakby kredensy czy komody, gdzie umieszczano wydawnictwa nieformatowe, jak czasopisma lub serie zeszytowe, których jeszcze nie oprawiono. Było to bardzo wygodne urządzenie, ponieważ owe pojemniki występowały przed lico szaf właściwych, stanowiąc jakby podest, z którego można było sięgnąć do najwyższych półek. Same szafy wystylizowane były w duchu neogotyku z niby – maswerkowymi listwami w ostrołukowych zwieńczeniach poszczególnych skrzydeł. Z ową neogotyckością wiąże się zabawny przypadek. Kiedy wynosiliśmy się ostatecznie z Moroczyna na jesieni 1943 roku, oprócz większości książek zabrałem także dwie szafy (a raczej trzy segmenty) i przewiozłem najpierw do Bieżanowa pod Krakowem, gdzie znaleźliśmy czasowy azyl w domu mej babci Amelii Czczowej z węgierskiej rodziny Fricke de Schoevenyhaza. Ale i tam przemieszkaliśmy zaledwie rok z kawalkiem, bo po „wyzwoleniu” reforma rolna wyzwoliła nas z owych resztek włości i przegnała do Krakowa, gdzie jeszcze dwukrotnie odbywały się przenosiny. A potem postanowiłem wstąpić w związek małżeński z Teresą z Lewickich, której rodzice posiadali obszerne starokrakowskie mieszkanie, w którym książek też było niemało.

W tym momencie postanowiłem sprzedać owe szafy, bo nie miałem ich gdzie wstawić, a ponadto odczuwałem wielki brak funduszy na życie. Studiowałem wówczas jeszcze na Uniwersytecie Jagiellońskim, oczywiście historię sztuki, i zwróciłem się do prof. Karola Estreichera juniora z zapytaniem, czy nie byłby zainteresowany tak cennymi meblami. Profesor pojawił się w naszym mieszkaniu, rzucił okiem na szafy i oświadczył autorytatywnie: „Tak, tak – to typowe neogotyckie meble dworskie z okresu po powstaniu styczniowym. Biorę je!” – tu wymienił nie nadmiernie wysoką sumę i transakcja została dokonana, a ja pozostałem z książkami, ale bez szaf.

Jaki był profil księgozbioru, która pozostała w Moroczynie? Po detale odsyłam czytelnika do mego artykułu *Wspomnienie o bibliotece*, z którego zresztą pochodzą obszerne fragmenty obecnego wystąpienia, zamieszczonego w książce *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe* (Warszawa: SHS,

1998, ss. 57 – 76). Po II wojnie światowej znaczna część biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich została przewieziona do Wrocławia, a sporą jej część stanowił depozyt ojca, który, jak mi mówił wieloletni kustosz tej zacnej instytucji Roman Aftanazy, nosił i chyba nadal nosi nazwę „Moroczyn”. I jeżeli ktokolwiek żywi jakieś wątpliwości, czy ojciec mój postąpił słusznie, składając książki w legacie do Lwowa, to z perspektywy historii trzeba uznać, że był to krok opatrnościowy, dzięki któremu przynajmniej część najcenniejszych pozycji nie uległa zniszczeniu i rozproszeniu, a dziś może służyć polskiemu społeczeństwu w bezpiecznych, miejmy nadzieję, zbiorach narodowych. Wierzę też, że może dojdzie kiedyś do - przynajmniej częściowego - scalenia kolekcji „Moroczyn” z jej resztą uratowaną z pożogi dziejów i pozostałą do dziś w zbiorach lwowskich.

Godziłoby się sformułować na koniec jakąś konkluzję. Przykład bowiem Moroczyna był z pewnością w tamtych hrubieszowskich ostępach czymś wyjątkowym, ale w skali całego kraju wcale tak nie było. Każdy szanujący się dom ziemiański, obojętne czy w Wielkopolsce, czy w Małopolsce, czy na kresach, starał się posiadać zasób książek, z których część była niezbędna w prowadzeniu gospodarstwa, przekazując potrzebne w tej dziedzinie wiadomości, inna zaś zastępowała podręczniki, ucząc dziejów kraju i jego literatury, gdy z kolei poważne czasopisma stanowiły bardzo istotny łącznik z szerokim światem. Ale nie miejmy złudzeń: dworskie księgozbiory były przeważnie co najmniej skromne i o nader wąskim horyzoncie tematycznym. Chyba najpopularniejsze były wszelkiego rodzaju „ziemiańskie ekonomie”. Dalszą ulubioną lekturę „Sarmatów” stanowiły kalendarze, gromadzono też druki ulotne, słynniejsze oracje i kazania, panegiryki i pamflety. Literatura religijna - po wielkiej fali zainteresowania w dobie reformacji i kontrreformacji - znacznie osłabła, chociaż trafiały się nadal dzieła niezwykle popularne, jak Floriana Jaroszewicza *Matka Świętych Polska* (Kraków, 1797). Jak to już kilkakrotnie w najnowszych opracowaniach podkreślano, nasz kraj w swej ziemiańskiej strukturze to był kraj „Sylw”, a więc gromadzonych w miarę pojawiających się rozmaitych przepisywanych niejednokrotnie pism, wśród których nie brakło i poezji. Niemniej kartkując *opus* Aftanazego zaskoczeni będziemy znikomym procentem większych bibliotek w pałacach, a cóż dopiero we dworach. W większości przypadków wystarczały salony, przeważnie nazywane wedle kolorów obić ściennych, z galeriami rodzinnych konterfektów i zbiorami obrazów, wśród których czasem trafiał się Rafael lub Rubens, ale w 9 przypadkach na 10 była to lepsza czy gorsza kopia. Dlatego mogę odczuwać coś w rodzaju dumy, że w Moroczynie, który „tubylcy” nazywali wprawdzie pałacem, ale który był tylko dużym dworem, zebrana została tak okazała biblioteka, której dane było w większości przetrwać nawałnice dziejowe.

W roku nie bardzo Pańskim, bo całkowicie jeszcze stalinowskim, dokonaliśmy wraz z Marianem Korneckim i Janem Samkiem objazdu inwentaryzacyjnego po ówczesnym powiecie hrubieszowskim. Ja wtedy do Moroczyna nie wybrałem się, nie chcąc oglądać tej ruiny, a także ze względów bezpieczeństwa – ostatecznie byłem jeszcze niedawno tutejszym paniczem, a dawni właściciele mieli

zakaz pojawiania się w swych dawnych majątkach. Naszą bazą wypadową był „hotel” w Hrubieszowie, jakiś murowany, piętrowy budynek z chlewem i budką wychodkową w ogródkowym zapleczu. W tym lokalnym „Bristolu” czy „Sheratonie” były - zdaje się - trzy lub cztery pokoje, wypełnione niczym więzienne cele, żelaznymi łózkami. Pewnego razu sąsiadem moim okazał się jakiś urzędnik, a w każdym razie inteligent, więc gdy mu powiedziałem, po co tu przyjechaliśmy, pokiwał głową i powiedział: „Niedaleko stąd, w wiosce Moroczyn, jest taki pałac, który należał do Chrzanowskich. Była tam wielka i cenna biblioteka, ale co się z nią stało, tego nie wiem, bo dziś znajduje się tam Powiatowy Ośrodek Maszynowy”.

Tekst wygłoszony 5 września 2003 r. na seminarium poświęconym Edwardowi Chrzanowskiemu, patriocie i wybitnemu bibliofilowi w sto sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Fot. ze zbiorów WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie (Edward Chrzanowski - członek Dyrekcji Głównej Tow. Kredytowego Ziemskiego z gub. lubelskiej. „Tygodnik Ilustrowany” 1890 nr 52 s. 420).





*Grażyna Pasieczna*

## Wspomnienie o Józefie Krzymowskiej (1914 – 2000)



Józefa Krzymowska, długoletni Kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku, urodziła się 23 III 1914 r. w Wieruszowie. Podczas I wojny światowej Jej rodzice, uciekając przed działaniami wojennymi, dotarli do Warszawy, gdzie osiedli. Tu Józefa ukończyła szkołę powszechną, gimnazjum i dwuletnie Żeńskie Kursy Techniczne (specjalność - technik budowlany). Ponadto ukończyła w Kole Polskiej Macierzy Szkolnej instruktorski kurs pracy społecznej i trzymiesięczne seminarium świetlicowe. Pracowała z dziećmi niewidomymi w Laskach oraz zajmowała się tzw. „dziećmi ulicy”.

Józefa Krzymowska początkowo nie myślała, że to właśnie praca z dziećmi i książką stanie się jej posłannictwem. Na razie do jej wyobraźni bardziej przemawiały liczby, projekty, wykresy. Pracowała bowiem jako księgowa w hucie szkła w Ożarowie.

Po wybuchu II wojny światowej schroniła się z mężem i małą córką w Nałęczowie. Tu spędziła następnych 17 lat. Po wojnie pracowała jako księgowa w Lublinie. Mąż otrzymał pracę w powstającej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku i w 1956 r. rodzina osiedliła się tu na stałe.

W 1957 r. Józefa Krzymowska otrzymała propozycję pracy w czytelnicy świetlicy WSK. Pracę podjęła „bez entuzjazmu, ale z postanowieniem jak najlepszego wywiązywania się z obowiązków”. Z praktyki u Sławy Łabanowskiej w Warszawie - znakomitego fachowca w dziedzinie pracy z młodym czytelnikiem - wróciła pełna zapału i pomysłów do pracy z dziećmi.

Pierwszym tematem, którym udało się jej zainteresować dzieci, było marlarstwo. Ogłosiła konkurs plastyczny w oparciu o zaprezentowane książki. Od tamtej pory młodzi czytelnicy zaczęli licznie odwiedzać czytelnicy i podejmować coraz to inne, podsuwane przez bibliotekarkę formy pracy. Zaczął działać teatrzyk kukielkowy, a czytelnicy stała się znana, także poza Świdnikiem. Za wzorową pracę Józefa Krzymowskiej „posypały się” nagrody dla placówki, dzięki którym można była rozszerzyć zakres działalności: między innymi zakupić episkop i prasę introligatorską. W 1962 r. czytelnicy przeniosła się do nowego pomieszczenia, utworzono wypożyczalnię.

Gdy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świdniku zorganizowano Oddział dla Dzieci, kierownictwo powierzono Józefie Krzymowskiej.

Nowy lokal bardzo szybko okazał się za ciasny, musiano go powiększyć, by zaspokoić potrzeby czytelnice młodzieży. W czytelni pani Józefa organizowała lekcje biblioteczne, pogadanki, spotkania autorskie, prowadziła zajęcia plastyczne, pomagała w odrabianiu lekcji.

Kiedy w 1963 r. została Kierownikiem Biblioteki Miejskiej, z równym zapałem realizowała pracę z czytelnikiem dorosłym. Utworzyła Klub Kobiet, który organizował ciekawe odczyty, spotkania z pisarzami, wyjazdy do teatru do Lublina i Warszawy.

Placówkę licznie odwiedzali bibliotekarze z całej Polski. Młodzi adepci bibliotekarstwa - pod okiem Józefy Krzymowskiej - przygotowywali się do pracy z dziećmi, bowiem chętnie dzieliła się swoimi doświadczeniami i pomysłami. Zawsze znajdowała czas na wprowadzanie praktykantów w tajniki zawodu, umiejętnie zachęcając ich do pracy z książką i z dziećmi. Często przyjeżdżała z różnymi grupami bibliotekarzy Anna Platto, instruktorka ds. czytelnictwa dziecięcego WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Świdnicka Biblioteka była znana i doceniana przez mieszkańców miasta, szczególnie zaś przez nauczycieli, którzy przychodzili z klasami na spotkania autorskie, pogadanki i tematyczne lekcje biblioteczne, otrzymywali ponadto potrzebne materiały i informacje. Pod kierownictwem Józefy Krzymowskiej - zawsze pełnej zapału i nowych pomysłów - biblioteka wywierała duży wpływ na życie kulturalne miasta. Stale poszerzał się krąg czytelników i rosła liczba wypożyczanych książek. W 1975 r. - dzięki staraniom Józefy Krzymowskiej - powstała Filia Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku.

Józefa Krzymowska pracowała w Bibliotece 19 lat. W 1976 r. przeszła na emeryturę. Pozostawiła po sobie dobrą pamięć i doskonale przygotowany personel, który nie zaprzepaścił Jej dorobku. Po odejściu na emeryturę Józefa Krzymowska była częstym i miłym gościem w Bibliotece. Wraz z Jej śmiercią, zamknęła się piękna i bogata karta naszej placówki.

Józefa Krzymowska do dziś żyje we wspomnieniach bibliotekarek, które zawdzięczają Jej znakomite podstawy zawodu, umiłowanie książki, umiejętność pracy z czytelnikiem. Żyje też w pamięci czytelników, dawnych bywalców czytelni dla dzieci. To dobra pamięć i taką na pewno pozostanie.



*Małgorzata Pieczykolan*

## Marianna Niezbecka (1 XI 1941 - 19 IX 2003)



Urodziła się 1 XI 1941 r. w Niedrzwicy Dużej jako najmłodsza córka Józefa i Władysławy z Wałachowskich. Do szkoły podstawowej uczęszczała w Niedrzwicy Dużej. W 1960 r. ukończyła Państwowe Liceum Kulturalno-Oświatowe w Lublinie. Sytuacja rodzinna (długotrwała choroba i śmierć ojca) nie pozwoliły na kontynuowanie nauki.

1 IX 1960 r. rozpoczęła pracę zawodową jako samodzielny pracownik biblioteki przy Jednostce Wojskowej w Lublinie, gdzie pracowała do 15 X 1963 r. W pierwszej pracy miała możliwość praktycznego zastosowania wiadomości z bibliotekarstwa, zdobytych w szkole średniej.

Od 16 X 1963 do 31 VIII 1966 r. była zatrudniona w Klubie Pracowników Łączności na stanowisku instruktora kulturalno-oświatowego, pełniąc jednocześnie obowiązki bibliotekarza. Po kilkuletnim stażu w bibliotece rozpoczęła naukę na korespondencyjnym kursie bibliotekarskim przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, który ukończyła w 1965 r. Następnie 1 IX 1966 r. przeniosła się do WiMBP w Lublinie. Już po roku Dyrekcja powierzyła jej stanowisko Kierownika Filii dla Dzieci Nr 2 przy ul. Poniatowskiego 4 w Lublinie.

Marianna Niezbecka w pracy wykazywała się zdolnościami organizatorskimi oraz zaangażowaniem w rozwijaniu i kształtowaniu zainteresowań młodych czytelników. Realizując różnorodne formy pracy umiejętnie popularyzowała wartościową literaturę wśród dzieci i młodzieży, wprowadzając młodych czytelników w świat marzeń i fantazji. Z wielką pasją prowadziła liczne działania popularyzujące czytelnictwo, uczyła miłości i szacunku dla książki. Potrafiła skupić społeczność lokalną wokół Biblioteki. Współpracowała ze szkołami podstawowymi, przedszkolami i domami kultury. Była inicjatorką i organizatorką licznych spotkań autorskich, konkursów literackich, czytelniczych i plastycznych. Placówka, którą kierowała, wyróżniała się formami pracy, wykorzystywanymi w działalności kulturalno - oświatowej. Marianna Niezbecka wielokrotnie otrzymywała wyróżnienia i nagrody za aktywną pracę.

Od 1968 r., po złożeniu egzaminu w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, była przewodnikiem po Lublinie. Pracę tę również

wykonywała z ogromnym zaangażowaniem. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przy Oddziale Miejskim przydzielało jej grupy wycieczek nie tylko po Lublinie, oprowadzała także po Kazimierzu, Puławach i Nałęczowie.

W 1978 r. rozpoczęła studia w UMCS (Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa). Jej zainteresowanie Lublinem i regionem znalazło odzwierciedlenie w pracy magisterskiej, której tematem była „Biblioteka sędziego ziemskiego lubelskiego Jacka Trembińskiego”. Pracę magisterską obroniła w 1983 r. Otrzymała awans na stanowisko starszego bibliotekarza.

Kolejną pracę podjęła 1 IX 1984 r. w Muzeum Wsi Lubelskiej. Do 31 VIII 1989 r. była przewodnikiem po skansenie, a od 1 IX 1989 r. objęła posadę wychowawcy – bibliotekarza w Bursie Szkolnej przy ul. Dolnej Panny Marii 65 w Lublinie.

Mimo licznych obowiązków zawodowych zawsze znajdowała czas na pracę społeczną. Wiele lat pełniła funkcję prezesa Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz aktywnie uczestniczyła w pracach zarządu Polskiego Związku Działkowców w Lublinie.

Marianna Niezbecka przeszła na emeryturę 30 IV 2002 r.

Była postacią bardzo wyrazistą, o zdecydowanych poglądach i poczuciu własnej wartości. Charakteryzowała się dużym zaangażowaniem w pracę. Emanowała energią i pogodą ducha, wykazywała niezwykle poczucie humoru, które zachowała do ostatnich dni swojego życia. Była miłośnikiem piękna i przyrody. Pasjonowała ją sztuka, literatura, taniec. Interesowała się medycyną naturalną. Uwielbiała uprawiać działkę, chodzić na długie spacery. Nie lubiła zgiełku miasta. Każdą wolną chwilę starała się spędzać na świeżym powietrzu, wśród życzliwych ludzi i natury. Kochała ludzi i zwierzęta, a nade wszystko uwielbiała dzieci, dlatego prawie całe życie zawodowe poświęciła młodym. Cieszyła się u nich wielkim autorytetem.

Marianna Niezbecka zmarła 19 IX 2003 r. w Lublinie. Została pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Niedrzwicy Kościelnej.



Bożena Lech-Jabłońska

## Przegląd wydawnictw o regionie za rok 2003

Czubarą, Krzysztof

Bezpieka : Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie 1944-1947 / Krzysztof Czubarą. - Zamość : Atut Biuro Promocji, 2003. - 319 s. : faks., fot., pl. ; 25 cm

Tab. – Streszcz. ang., niem., ros. – Bibliogr. s. 199-210  
ISBN 83-919793-0-X

Autor przygotował do druku publikację na podstawie własnej pracy doktorskiej. Monografia przedstawia działalność Urzędu Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie od lipca 1944 r. (wkroczenie Armii Czerwonej do Polski, PKWN) do stycznia 1947 r. (wybory do Sejmu Ustawodawczego).

We wstępie autor wyjaśnił temat i chronologię przedmiotową dokumentu, omówił układ publikacji, wykorzystane źródła oraz nakreślił stan badań nad problematyką aparatu bezpieczeństwa w Polsce. Wprowadzenie do tematu stanowi rozdział pierwszy, w którym autor prezentuje genezę i powstanie aparatu bezpieczeństwa w Polsce. W drugim przedstawia początki pracy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie oraz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zamościu. Pięć pozostałych rozdziałów poświęcono działalności UB na Zamojszczyźnie. Autor przeanalizował taktykę, metody działania, działalność operacyjną, pracę śledczą. Zaakcentował również udział PUBP w Zamościu w walce z podziemiem oraz rolę w przeprowadzeniu referendum ludowego i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Sporo miejsca w monografii zajmują sprawy obsady personalnej zamojskiego UB. Noty biograficzne funkcjonariuszy znajdzie czytelnik w końcowej partii publikacji. Ciekawostką jest *Słowniczek bezpieki 1944-1947*, w którym znalazły się terminy używane w mowie pracowników UB.

Tom zaopatrzone w *Indeks nazwisk i pseudonimów*, niezbędny w publikacji o tematyce historycznej. Zamieszczono też faksymile dokumentów oraz fotografie funkcjonariuszy UB.

Danczowska, Halina

Dzielnica Dziesiąta / Halina Danczowska. - Wyd. 3 popr. - Lublin : Halina Danczowska cop., 2003. - 95 s., [48] s. tabl., [1] k. złoż. : faks., fot., pl. ; 21 cm

Bibliogr. s. 92-94  
ISBN 83-906598-1-6

Jest to już trzecie wydanie tej publikacji. Pierwsze ukazało się w 1998 r. i rozeszło się błyskawicznie. Wydanie trzecie zostało wzbogacone o kolejne fotografie oraz opisy zdarzeń na nich uwiecznionych.

Publikacja przedstawia dzieje lubelskiej dzielnicy Dziesiąta. Początki jej istnienia sięgają XIV w., kiedy po raz pierwszy w źródłach pojawiają się wzmianki o wsi i folwarku Dziesiąta. Datą zamykającą ramy czasowe publikacji jest lipiec 1944 r. – wyzwolenie Lublina spod niemieckiej okupacji.

Pisząc historię swojej dzielnicy, autorka opierała się na źródłach archiwalnych, przedwojennych czasopismach („Głos Lubelski”, „Gazeta Lubelska”, „Ziemia Lubelska” i in.) oraz na relacjach ustnych osób, pamiętających przedwojenne lata.

Książka prezentuje różne zagadnienia: mówi o budynkach, zabytkach, handlu, komunikacji, szkołach, ale przede wszystkim o ludziach tu mieszkających, oddanych swojej dzielnicy, bez których jej historia byłaby zupełnie inna. Liczne fotografie, w większości ze zbiorów prywatnych, uwieczniają tych właśnie ludzi oraz otoczenie, w którym żyli. Uzupełnieniem są faksymile dokumentów archiwalnych i planów sytuacyjnych. Na końcu zamieszczono obszerną bibliografię.

Gawroński, Ludwik

Saga rodu Wieniawskich / Ludwik Gawroński ; [wstęp i oprac. Al. Leszek Gzella]. - Lublin : GAL, 2003. - 80 s. : faks., fot. ; 24 cm

Streszcz. ang. fr. wł.

ISBN 83-918039-1-0

Książka, choć niewielka objętościowo, jest interesująca, wnosi wiele nowych wiadomości o życiu Henryka Wieniawskiego i jego najbliższej rodziny. Oparta została na źródłach archiwalnych. Autor zadał sobie trud, aby odnaleźć akty chrztów, ślubów, zgonów kolejnych pokoleń Wieniawskich. Poszukiwania okazały się trudne, ponieważ były prowadzone nie tylko w Lublinie, ale także w Warszawie i Szczebrzeszynie.

Publikację rozpoczyna biografia Tadeusza Wieniawskiego, urodzonego na Wieniawie w rodzinie żydowskiego cyrulika Herszka Meyera Helmana. Następne rozdziały to koleje losów synów doktora: Tadeusza Józefa, Henryka, Józefa, Aleksandra, Juliana.

Książka jest bogato ilustrowana zdjęciami rodzinnymi. W tekście czytelnik odnajdzie wiele cytatów z pamiętników, listów, publikacji prasowych tamtego okresu, szkiców beletrystycznych. W *Aneksach* zamieszczono teksty, a niekiedy też faksymile dokumentów archiwalnych, na których autor oparł swoje badania.

Na końcu publikacji znalazło się kalendarium, wyszczególniające najważniejsze daty z historii Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego, które obchodziło 105 rocznicę istnienia. Książka ukazała się nakładem tegoż Towarzystwa.

Gąsiorowski, Adam

Dermatoglify w teorii i praktyce : topologiczna charakterystyka dermatoglifów dłoni i podeszew w rodzinach województwa lubelskiego / Adam Gąsiorowski. - Lublin : Wydaw. UMCS, 2003. - 784 s. : rys. ; 24 cm

Tab. - Bibliogr. s. 147-161. - Streszcz. ang.

ISBN 83-227-2093-9

Dermatoglify, czyli linie papilarne dłoni i podeszew to temat tej specjalistycznej publikacji. Badania linii papilarnych obecnie są najdoskonalszą metodą identyfikacji człowieka. Wykorzystuje się je bardzo szeroko w wymiarze sprawiedliwości, ale także w genetyce i archeologii.

Autor przedstawił materiał badawczy, metodę badań oraz dokonał analizy materiałów własnych. Ponad 3/4 objętości książki stanowią tabele zawierające zestawienia wyników przeprowadzonych badań. Materiał badawczy pobierano od mieszkańców województwa lubelskiego w latach 1969-1978. Łącznie przebadano 1476 osób z 404 rodzin.

Kozaczka, Marian

Ordynacja Zamojska 1919-1945 / Marian Kozaczka. - Lublin : Norbertinum, 2003. - 196 s., [6] s. tabl. : fot. kolor. ; 25 cm

Tab. - Bibliogr. s. 171-182. - Streszcz. ang., niem.

ISBN 83-7222-147-2

We wstępie czytamy, że schyłkowy okres funkcjonowania Ordynacji Zamojskiej jest stosunkowo mało znany. Monografia ma na celu wypełnić tę lukę.

W pracy autor zastosował podział chronologiczno-rzeczowy, który odzwierciedla najważniejsze zasady i dziedziny działalności Ordynacji w omawianym okresie.

Rozdział pierwszy wprowadza czytelnika w temat, sygnalizując fakty z dziejów Ordynacji przed 1919 r. Rozdział drugi ogólnie charakteryzuje Ordynację w latach 1919-1945.

Trzy kolejne rozdziały to prezentacja dziedzin funkcjonowania majątku. Autor przedstawia zagadnienia gospodarcze, a więc produkcję rolniczą, gospodarkę leśną, zakłady przemysłowe. Osobny rozdział poświęcił ludziom zatrudnionym w Ordynacji i problemom pracowniczym. Wyszczególnił też sprawowany przez rodzinę Zamojskich mecenat, który dotyczył bibliotek, szkół, szpitala i innych celów społecznych.

Rozdział ostatni *Zmierzch ordynacji* wskazuje na zachodzące po wojnie zmiany, które doprowadziły do odebrania majątku rodzinie Zamojskich.

Publikacja, skrupulatnie przygotowana, oparta na źródłach archiwalnych zgromadzonych w polskich archiwach oraz we Lwowie i w Mińsku. W tekście zamieszczono liczne tabele ze szczegółowymi danymi statystycznymi. W końco-

wych partiach książki zainteresowany czytelnik znajdzie obszerny wykaz literatury przedmiotu. Indeks osobowy ułatwia korzystanie z książki, a kolorowe fotografie podnoszą jej walory estetyczne.

Lublin od kuchni : Lubelski Przewodnik Kulinaryny 2003 / [red. Mariusz Cieśla, Michał P. Wójcik ; tł. Justyna i Tomasz Kostecy, Patrycja Antoszek]. - Lublin : Wydaw. IMPRESS, 2003. - 148, XXXV s. : il. (w tym kolor.), pl. ; 22 cm  
ISBN 83-916569-1-8

Jest to druga edycja *Lubelskiego przewodnika kulinarnego*. Pierwszą część książki stanowią teksty omawiające zagadnienia z historii gastronomii regionu. Marek Wyszowski przedstawia karczmy i zajazdy w dawnej Polsce, w tym także na Lubelszczyźnie. Marta Denys zapoznaje czytelnika z kuchnią staropolską i myśliwską. Gotowanie przybliżają wspomnienia Janiny Smolińskiej, a przedwojenne, lubelskie cukiernie - wspomnienia Krystyny Frank. Swoje relacje przedstawiają ponadto byli lublinianie Bohdan Łazuka i Stanisław Mikulski, wrażeniami dzieli się również Kazimierz Pawełek i Piotr Kotowski.

Właściwa książka kucharska (kilkadziesiąt przepisów kulinarnych) stanowi tylko jedną część publikacji. Osobny fragment to prezentacja współczesnych lokali Lublina i okolicy w układzie geograficznym. Indeks na końcu książki rejestruje ok. 700 punktów gastronomicznych. Książka zawiera aparat ilustracyjny; wiele ilustracji historycznych i współczesnych lokali.

Ludność : stan oraz struktura demograficzno-ekonomiczna : województwo lubelskie : Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań : Powszechny Spis Rolny / [kom. red. Kazimierz Tucki przewodn.] ; Urząd Statystyczny w Lublinie. - Lublin : US w Lublinie, 2003. - 318 s. : mapy, wykry. ; 30 cm. - (Narodowy Spis Powszechny 2002 / Urząd Statystyczny w Lublinie)

Tab.

ISBN 83-87762-26-1

Tom jest jedną z 11, planowanych na 2003 rok, edycji podających wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 r.

Część wstępną publikacji stanowią uwagi ogólne i metodyczne, z których czytelnik może zaczerpnąć informacje o Spisie (także o poprzednich spisach), o metodyce przygotowania niniejszej publikacji, o statystycznym rozumieniu niektórych pojęć. Zaprezentowano dane statystyczne z roku 2002 i porównano je z informacjami z poprzedniego spisu, który miał miejsce w 1988 r. Większość danych zamieszczono w tabelach, a niektóre zjawiska zilustrowano wykresami i kartogramami.

Znaczenie publikacji jest tym większe, że podaje wyniki Spisu przepro-



wadzonego po głębokich przemianach społeczno-gospodarczych i ustrojowych kraju. Odzwierciedla nowe zjawiska, jak: bezrobocie, bezdomność, migracje oraz przemiany w strukturze społeczno-zawodowej i ekonomicznej ludności zamieszkującej województwo lubelskie.

Nałęczów minionych lat czyli Uzdrowisko na starych pocztówkach / [oprac. i red. Adam Olkowicz] ; [teksty Ewa Tarka-Łukiewicz, Stanisław Tarka]. - Nałęczów : Towarzystwo Przyjaciół Zakładu Leczniczego „Uzdrowisko Nałęczów”, 2003. - 157, [2] s. : il. ; 32 cm  
Tab. - Streszcz. ang., fr., niem., ros. - Bibliogr. s. 156  
ISBN 83-909571-5-9

Wydawnictwo albumowe, pokazuje Nałęczów i uzdrowisko uwiecznione na pocztówkach z końca XIX i początku XX wieku. Prezentowane pocztówki pochodzą ze zbiorów nałęczowskiego regionalisty – Stanisława Tarki.

Publikację otwiera wstęp Adama Olkowicza, który przedstawia historię i współczesność Nałęczowa. Stanisław Tarka wprowadza czytelnika w dzieje nałęczowskich pocztówek.

Pocztówki pogrupowano tematycznie. Każdy temat zaopatrzone w krótki tekst wyjaśniający, a każda pocztówka otrzymała podpis. Przeglądając album, można zapoznać się z różnymi przedstawieniami Parku Zdrojowego, Pałacu Małachowskich, willi, kościołów, krajobrazów. Interesujące jest zestawienie pocztówek, na których przedstawiono sławnych Polaków, związanych z Nałęczowem. Jako ostatnie zamieszczono pocztówki etnograficzne, pokazujące wiejskie zagrody oraz barwne stroje ludowe okolic Nałęczowa i całej Lubelszczyzny.

Publikację uzupełniają spisy pomocnicze: tabelaryczny *Wykaz fotografów i nazwy zakładów fotograficznych wykonujących zdjęcia Nałęczowado połowy XX wieku*, *Indeks wydawców pocztówek*, *Wykaz fotografii i ilustracji* oraz bibliografia.

Rolska-Boruch, Irena

„Domy pańskie” na Lubelszczyźnie od późnego gotyku do wczesnego baroku / Irena Rolska-Boruch ; Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wydział Nauk Humanistycznych. - Lublin : Wydaw. KUL, 2003. - 280 s., [68] s. tabl. : il. (w tym kolor.), pl. ; 24 cm  
Streszcz. ang. - Bibliogr. s. 233-243  
ISBN 83-7363-029-5

Praca naukowa poświęcona architekturze rezydencjonalnej Lubelszczyzny od końca XV do połowy XVII w.

Na początku tomu autorka zamieściła wstęp, wyjaśnienie terminologii używanej w publikacji oraz nakreśliła stan badań nad architekturą pałaców i dworów „międzyrzecza”. Tak bowiem bywają nazywane tereny Lubelszczyzny.

W pięciu rozdziałach omówiła dzieje i rozwój następujących budowli: zamek królewski oraz pałace i dwory Lublina, zamki w dobrach królewskich i magnackich, siedziby Firlejów oraz Jana i Tomasza Zamoyskich.

Rozdział szósty, najobszerniejszy, stanowi podsumowanie pracy. Według autorki rozdział ten „... ma na celu uporządkowanie i skonfrontowanie materiałów archiwalnych z wiedzą teoretyczną, z badaniami historyków sztuki ...”. Podrozdziały zestawiają przekrojowo wiadomości na temat zewnętrznej formy architektonicznej budowli, układu wnętrza, wyposażenia, otoczenia budynków, umocnień.

Spisy pomocnicze (indeks topograficzno-rzeczowy, indeks osobowy, spis ilustracji oraz wykaz skrótów) są nieocenioną pomocą w korzystaniu z publikacji, a jej dopełnieniem jest bibliografia oraz 88 ilustracji.

Książka znajdzie czytelników nie tylko wśród ludzi świata nauki, ale także wśród regionalistów i młodzieży szkolnej, przygotowującej się do realizacji „ścieżki regionalnej”.

100 [Sto] najpiękniejszych miejsc i obiektów na Lubelszczyźnie / [wstęp Konrad Sosnowski] ; [aut. zdj. Adam Chlebiński i in.]. - Lublin : Lubelski Klub Książki, 2003. - [126] s. : fot. kolor., mapa ; 26 cm

Tyt. i tekst. równol. ang., pol.  
ISBN 83-916515-2-5

Wydawnictwo albumowe promujące Lubelszczyznę poprzez prezentację fotografii miejsc godnych obejrzenia. Na fotografiach uwieczniono obiekty architektoniczne: kościoły katolickie, bazyliki, sanktuaria, prawosławne cerkwie, neounicką parafię w Kostomłotach, pałace, kamienice, muzea, podziemia kredowe. Znajdziemy też najpiękniejsze krajobrazy: wąwozy lessowe, kamieniołomy z okolic Kazimierza Dolnego, rezerваты i parki narodowe, jeziora Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Fotografie zaopatrzone w komentarz tekstowy w języku polskim i angielskim. Również dwujęzycznie opracowano tekst wstępny, w którym autor, Konrad Sosnowski, podkreśla wyjątkowość Regionu Lubelskiego. Decydują o tym budowle – perły różnych epok i stylów, ale także walory przyrodnicze, wynikające z krzyżowania się trzech krain geograficznych: Wyżyny Lubelskiej, Polesia i Rostocza.

Swoisty spis treści stanowi mapa województwa Lubelskiego, umieszczona na stronie przedtytułowej. Zaznaczono na niej miejscowości i podano numery stron, na których występują w albumie.

Wrębiak, Celestyn

Twórczość Bazylego Albiczuka / Celestyn Wrębiak. - Biała Podlaska : Muzeum Południowego Podlasia. - Lublin : Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych, 2003. - 79, [1] s. : il. (w tym kolor.), rys. ; 23 cm

Streszcz. ang., fr., niem.  
ISBN 83-89075-02-4

Celem publikacji jest przybliżenie postaci i twórczości Bazylego Albiczuka. Jest on zaliczany do grona twórców ludowych. Celestyn Wrębiak nazywa go twórcą nieprofesjonalnym, który większą część życia związał z Podlasiem. Urodził się w Dąbrowicy Małej (powiat bialski) w rodzinie ukraińskiej. Tu mieszkał, tu znajdował się jego przepiękny ogród, który jest tematem większości jego obrazów. Z książki dowiadujemy się, że w spuściźnie po B. Albiczuku znajdują się nie tylko obrazy, ale także skrupulatne zapiski dotyczące całego życia, wszystkich jego sfer. Fragmenty notatek są cytowane, jako odzwierciedlenie poglądów i odczuć artysty. Zachowane zeszyty z poezją, dotąd niepublikowaną (w większości w języku ukraińskim), są przedmiotem badań i niebawem ukażą się drukiem. Albiczuk był też uzdolniony muzycznie, nie rozstawał się ze skrzypcami.

Zamieszczony na końcu wykaz prac Bazylego Albiczuka uświadamia, jak bogate są jego dokonania artystyczne. Tworzył obrazy olejne, akwarele, rysunki, makatki. Oprócz tematu ogrodu, są też postacie aniołów i świętych, malowane w kościołach i przydrożnych kapliczkach, a także portrety wykonywane na zamówienie oraz pejzaże.

W książce zamieszczono liczne reprodukcje obrazów mistrza Bazylego, wiele fotografii, faksymile jego notatek. Bez tych ilustracji biografia artysty byłaby niepełna.



opracował  
*Jerzy Gajewski*  
na podstawie materiałów przedłożonych  
przez biblioteki powiatowe i miejskie

## **Kronika za 2003 r.**

### **styczeń**

WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie ogłosiła na lata 2003 i 2004 współzawodnictwo na najaktywniejszą bibliotekę w powiecie /województwie ph. *Biblioteka – Czytelnik – Środowisko*. Patronat nad akcją objął Marszałek Województwa Lubelskiego Henryk Makarewicz.

### **26 lutego**

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyły się uroczystości jubileuszowe: 75. rocznica urodzin i 60-lecie pracy literackiej poety i prozaika Longina Jana Okonia.

### **luty**

Dział Instrukcyjno–Metodyczny WBP, na prośbę Starostwa w Łęcznej, dokonał analizy pracy Powiatowej Biblioteki Publicznej oraz 5 bibliotek stopnia podstawowego w powiecie.

### **luty-marzec**

WBP im. H. Łopacińskiego, Redakcja „Kurier Lubelski”, Radio Lublin S.A. oraz Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w 100. rocznicę urodzin Józefa Czechowicza zorganizowały konkurs biblioteczno-prasowy. Pytania były publikowane w „Kurierze Lubelskim” oraz dostępne w formie ankiet w bibliotekach publicznych. Nadesłano 1383 odpowiedzi. 13 marca wylosowano zdobywców 72 nagród rzeczowych i książkowych.

### **6 marca**

W M-PBP im. A. Kamińskiej w Świdniku o. prof. Mieczysław Albert Krapiec i ks. prof. Andrzej Maryniarczyk promowali kolejny tom *Powszechnej Encyklopedii Filozofii*. W spotkaniu uczestniczyło ponad 120 osób.

### **17 marca**

W WBP im. H. Łopacińskiego miały miejsce uroczyste obchody 100-lecia urodzin Józefa Czechowicza. W programie:

- wykład prof. Józefa Ferta (KUL) o wielkości Czechowicza
- otwarcie wystawy obrazującej życie i twórczość poety pt. *Stałem na ziemi w Lublinie* (przygotowanej przez Dział Informacji, Bibliografii i Udostępniania WBP)
- wydanie przez WBP2 bibliofilskich reprintów dzieł Józefa Czechowicza: *Sześć wierszy* i *Nowości lubelskie*.

### **22 marca**

Rada Miejska i Burmistrz Kocka oraz Szkoła Podstawowa, Koło Gospodyń Wiejskich i Zespół Śpiewaczy z Białobrzegów były współorganizatorami ponownego nadania Filii Bibliotecznej w Białobrzegach imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, które po raz pierwszy biblioteka otrzymała w okresie międzywojennym.

### **23 kwietnia**

Światowy Dzień Książki w MBP w Kraśniku zainaugurowało spotkanie małych klubowiczów - członków Klubu Przyjaciół Kubusia Puchatka.

### **16 maja**

Z udziałem ponad 100 bibliotekarzy, w *Sali Błękitnej* Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się - zorganizowana przez WBP - konferencja pt. *Polacy współtwórcami Unii Europejskiej*. Gośćmi spotkania był radca Ambasady Portugalii w Polsce dr Antonio Moniz. Konferencji towarzyszyła wystawa pt. *Zaproszenie do podróży, czyli panorama Portugalii* (przygotowana przez Dział Informacji, Bibliografii i Udostępniania), eksponowana później w WBP. Ośrodek Informacji Europejskiej WBP przygotował specjalny numer „Dostrzegacza Bibliotecznego”.

### **22 maja**

Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy (pow. Parczew) świętowała 50-lecie istnienia.

### **maj-czerwiec**

Biblioteki powiatowe i koła SBP tradycyjnie organizowały Dzień Bibliotekarza. Pracownicy WBP obchodzili swoje święto w Bronicach (gm. Nałęczów).

### **11 czerwca**

Jubileusz 55-lecia obchodziła GBP w Michowie (pow. Lubartów). Uroczystość była połączona z powiatowym Dniem Bibliotekarza.

### **17 czerwca**

WBP przy współpracy Oddziału SBP w Lublinie i Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki zorganizowały jubileusz 70-lecia życia oraz 50-lecia pracy literackiej i plastycznej Zbigniewa Strzałkowskiego – znanego lubelskiego grafika.

### **30 czerwca**

Jubileusz 45-lecia pracy zawodowej dr Zdzisława Bielenia, zastępcy dyrektora ds. merytorycznych WBP.

### **czerwiec**

W WBP dostosowano infrastrukturę techniczną Biblioteki do standardów NUKAT, instalując system VIRTUA - udoskonaloną wersję VTLS.

### **8 lipca**

Uroczyste otwarcie, z udziałem władz wojewódzkich, powiatowych oraz miejskich, nowej siedziby Powiatowej Biblioteki Publicznej w Krasnymstawie (280 m<sup>2</sup> w budynku Starostwa), połączone z Dniem Pracownika Kultury.

### **11 lipca**

W WBP obradowała Komisja Kultury, Sportu i Turystyki Sejmiku Województwa Lubelskiego. Głównym tematem była sytuacja bibliotek i czytelnictwa w województwie.

### **1 sierpnia**

40-lecie pracy zawodowej obchodził Władysław Paszkowski – zasłużony dyrektor MBP we Włodawie. W uroczystości wzięli udział: Marszałek Województwa Lubelskiego – Henryk Makarewicz, Dyrektor WBP – Zofia Ciuruś, burmistrz i przewodniczący Rady Włodawy.

### **8 sierpnia**

W WBP po raz dziewiąty wręczono prywatną nagrodę im. Anny Platto dla najlepszej w województwie lubelskim bibliotekarki pracującej z dziećmi. W 2003 roku Laureatką została Krystyna Tkaczyk z Filii Bibliotecznej w Ciecierzynie (gm. Niemce).

### **14 października**

W WBP im. H. Łopacińskiego - w nowo otwartej *Galerii Zielonej* (II piętro) - arcybiskup Józef Życiński otworzył wystawę pt. *Poeta, uczonec, papież. XXV lat pontyfikatu Jana Pawła II*. Zaprezentowano zbiory Biblioteki oraz materiały

Stowarzyszenia Kolekcjonerów Pamiątek Jana Pawła II z Rejowca Fabrycznego. Wystawę wzbogaciły grafiki Zbigniewa Józwicka.

### **5 listopada**

Jubileusz 65-lecia działalności MBP w Białej Podlaskiej. Uczestniczyli w nim byli i obecni pracownicy oraz Minister Lech Nikolski i poseł Franciszek Stefaniuk. Dzieje Biblioteki przedstawił Dyrektor Jerzy Flisiński. 8 pracowników odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi, 3 - Brązowym, 6 osób uhonorowano odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Zorganizowano wystawę *Starodruki ze zbiorów dawnej Akademii Białskiej oraz wydano biuletyn „65 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej”*.

### **24 listopada**

Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Sienkiewicza w Łukowie obchodziła jubileusz 95-lecia. Uroczystość zaszczylicili posłowie Ziemi Łukowskiej, władze województwa i lokalne. Udekorowano odznaczeniami państwowymi: Złotym Krzyżem Zasługi b. Dyrektorkę Teresę Sytykiewicz, Srebrnym Krzyżem Zasługi - Ewę Wiśnicką, Dyrektorkę Biblioteki i Marię Ponikowską – Kierownika Filii Nr 3. Wydano okolicznościową publikację *Biblioteka Łukowska w latach 1908-2003*.

### **listopad**

Ministerstwo Nauki i Informatyzacji objęło województwo lubelskie akcją IKONKA, polegająca na uruchomieniu w bibliotekach publicznych punktów powszechnego dostępu do internetu.

### **1 grudnia**

W Warszawie podczas uroczystego finału kampanii społecznej *Cala Polska czyta dzieciom* wręczono statuetkę - główną nagrodę Fundacji ABCXXI. Laureatką konkursu na najlepiej przeprowadzony II Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom została Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej.

### **29 grudnia**

Miejska Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie obchodziła jubileusz 55-lecia. Święto placówki poprzedziło zakończenie kapitalnego remontu połączone z modernizacją wnętrza. Obecnie MBP w Krasnymstawie należy do najładniejszych placówek miejskich w województwie.

### **grudzień**

MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie realizowała program ph. *Biblioteczne okno na świat miast partnerskich Lublina*. Promocja obejmie 17 miast partnerskich w 17 filiach MBP.

W ciągu roku w sieci bibliotek publicznych województwa dużą popularnością cieszyły się dwie edycje wystawy objazdowej WBP pt. *Unia Europejska*, które prezentowano w 55 placówkach 11 powiatów. Ekspozycję obejrzało 13 800 osób, głównie młodzież gimnazjów i szkół średnich.

Na koniec roku sieć bibliotek publicznych województwa liczyła 624 placówki (220 bibliotek i 404 filie). W ciągu roku ubyło 7 filii - jedna w Chełmie, pozostałe na wsiach. Zakupiono 117 950 nowych książek (za ponad 2 mln zł). Wskaźnik zakupu wzrósł do 5,4 wol. na 100 mieszkańców.

Biblioteki zarejestrowały 462 638 czytelników co stanowi 21 % mieszkańców województwa. W miastach zasięg czytelnictwa wyniósł 28,4 %, na wsi 14,5 %. Biblioteki udostępniły czytelnikom 9 284 tys. jednostek (książek i czasopism). Odnotowano spadek aktywności czytelniczej. Narzec czytelników pracowało 1051 bibliotekarzy, z tego 552 na wsi.

Wydano rocznik „Bibliotekarza Lubelskiego” 2002 oraz 4 numery „Dostrzegacza Bibliotecznego”.